

redakcja naukowa JACEK SÓJKA

5

10

**Zadania etyki gospodarczej  
w dobie kryzysu**





Zadania etyki gospodarczej  
w dobie kryzysu



# Zadania etyki gospodarczej w dobie kryzysu

redakcja naukowa  
JACEK SÓJKA



Poznań 2023

KOMITET NAUKOWY

Jerzy Marian Brzeziński, Agnieszka Cybal-Michalska  
Zbigniew Drozdowicz (przewodniczący), Rafał Drozdowski  
Piotr Orlik, Jacek Sójka

RECENZJA

prof. UEP dr hab. Barbara Pogonowska

REDAKCJA, KOREKTA I ŁAMANIE

Izabela Baran

PROJEKT OKŁADKI

Jacek Zydorowicz

Wydanie I

Publikacja finansowana z funduszu  
Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa

© Copyright by Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 2023

ISBN 978-83-66983-31-1

ISBN 978-83-7589-086-0

Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89AB  
[www.wnsh.amu.edu.pl](http://www.wnsh.amu.edu.pl), [wnsh@amu.edu.pl](mailto:wnsh@amu.edu.pl), tel. (61) 829 22 54

Wydawnictwo Fundacji Humaniora  
60-682 Poznań, ul. Biegańskiego 30A  
[www.funhum.home.amu.edu.pl](http://www.funhum.home.amu.edu.pl), [drozd@amu.edu.pl](mailto:drozd@amu.edu.pl), tel. 519 340 555

DRUK

Drukarnia Scriptor Gniezno  
62-200 Gniezno, ul. Poprzeczna 6A

## SPIS TREŚCI

Wstęp (JACEK SÓJKA) .....	7
JANINA FILEK Zmiana paradygmatu ekonomii potrzebna od zaraz .....	13
HALINA ZBOROŃ Jak etyka gospodarcza zmienia myślenie o gospodarce .....	39
MAGDALENA ANDRAŁOJC Jak Feniks z popiołów. O paradoksie wartości pracy w kontekście krytyki radykalnego neoliberalizmu .....	51
WIEŚLAW BANACH Społeczne i etyczne aspekty dominacji kapitalizmu inwigilacji .....	73
CEZARY KOŚCIELNIAK Dylematy kulturowe w kształtowaniu światobrazów zrównoważonego rozwoju .....	93
ROBERT SROKA Polityczny aktywizm korporacyjny – próba zdefiniowania pojęcia i wyznaczenia kryteriów etycznych .....	107
PRZEMYSŁAW ROTENGRUBER Rywale i mediatorzy. Rola społeczeństwa obywatelskiego w utrzymaniu równowagi obowiązków uczestników życia gospodarczego .....	127
ANNA LEWICKA-STRZALECKA Moralność finansowa polskich konsumentów w perspektywie badań z lat 2016–2022 .....	143
MICHAŁ A. MICHALSKI Społeczna odpowiedzialność konsumenta i kultura umiaru. Rozważania na tle pandemii, wojny i kryzysu energetycznego .....	159
TOMASZ GIGOL Wpływ sceptycyzmu dotyczącego CSR na prośrodowiskowe podejście konsumentów do zakupów .....	177
JACEK SÓJKA Jakiego kapitalizmu chcemy? Dylematy etyki gospodarczej .....	191



## WSTĘP

Przełomowy charakter naszych czasów obwieszczany był niejednym raz. W styczniu 2016 roku Klaus Schwab zapowiadał, że stoimy u progu rewolucji technologicznej, która zasadniczo zmieni świat, w którym żyjemy, pracujemy i odnosimy się do siebie. Zakres i złożoność tych zmian miały być czymś, z czym ludzkość się jeszcze nie spotkała. Twórca i przewodniczący Światowego Forum Ekonomicznego miał na myśli tzw. czwartą rewolucję przemysłową<sup>1</sup>. Prawdziwie przełomowe wydarzenia nadchodzą jednak niezapowiedziane.

Jeszcze tego samego roku Amerykanie zaskoczyli świat i samych siebie wyborem Donalda Trumpa na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Populizm stawał się realną opcją polityczną w, pozornie odpornym na tę chorobę, świecie zachodnich demokracji. W 2019 roku rozpoczęła się światowa pandemia COVID-19, której skutki odczuwamy do dzisiaj. Wreszcie agresja Rosji na Ukrainę w 2022 roku dopełnia obrazu globalnego nieszczęścia. Istotnym elementem tegoż jest także coraz bardziej odczuwalny i niezaprzeczalny kryzys klimatyczny. Wszystkie te wydarzenia stanowią bezprecedensowe wyzwania dla społeczeństw, rządów, ośrodków badawczych oraz – co oczywiste – dla gospodarek większości państw na świecie. Jednocześnie skłaniają do rewizji wielu tradycyjnych poglądów na międzynarodowe stosunki gospodarcze, rolę państwa i samą naturę wolnorynkowego kapitalizmu.

Dla środowiska etyków gospodarczych analiza tej złożonej sytuacji staje się wręcz obowiązkiem. Członkowie Polskiego Stowarzyszenia Etyki Biznesu EBEN Polska obecnemu kryzysowi poświęcali doroczne spotkania w latach 2020–2022<sup>2</sup>. Tom oddawany do rąk Czytelnika jest zasadniczo plonem ostatniej z tych konferencji, która odbyła się w Poznaniu w listopadzie 2022 roku. Siłą rzeczy była ona rodzajem podsumowania naszych debat z ostatnich lat – dokonywanego w okresie zdecydowanego zaostrenia kryzysu w każdym jego wcieleniu, a ze względu na datę oczywiście ze szczególnym akcentem na rosyjską agresję na Ukrainę

---

<sup>1</sup> K. Schwab, *The Fourth Industrial Revolution: What It Means, How to Respond*, „World Economic Forum” 14.01.2016, <https://www.weforum.org/agenda/2016/01/the-fourth-industrial-revolution-what-it-means-and-how-to-respond/> (dostęp 22.02.2018).

<sup>2</sup> EBEN Polska jest polskim oddziałem European Business Ethics Network, głównego europejskiego stowarzyszenia etyków gospodarczych.



i na problem współpracy gospodarczej z agresorem. Są firmy, które wycofują się z Rosji, ale są i takie, które zostają. Koncepcja społecznej odpowiedzialności firm (*corporate social responsibility*) staje przed szczególnym wyzwaniem związanym z poszerzeniem jej znaczenia i uwikłaniem jej w politykę. Zakup gazu czy ropy w Rosji przestaje być zwykłym zakupem paliw i staje się deklaracją polityczną, opowiedzeniem się po jednej ze stron konfliktu. Podobnie gigantyczne zyski firm energetycznych wynikające ze zgromadzonych już zapasów po tzw. starej cenie oraz z ogólnych zawirowań na tym rynku stają się powodem krytyki tych firm i nakładania na nie podatków od nadzwyczajnych zysków. Tutaj w grę wchodzi kwestia lojalności wobec własnych, lokalnych klientów, których kryzys, przede wszystkim w postaci inflacji, dotyka w pierwszej kolejności.

Kryzys to nie tylko rosnące ceny i wszystkie tego procesu konsekwencje (np. drożejące mieszkania i malejące szanse młodych ludzi na stabilizację życiową), lecz także zjawiska wynikające z faktu niezliczonych powiązań wielu różnych zjawisk. Zahamowany został eksport ukraińskiego zboża, co prowadzi do niedoboru żywności między innymi w Afryce, nie wspominając już o rosnących cenach na całym świecie, nie tylko zresztą tej grupy towarów. W czasach obecnego kryzysu można się raz jeszcze przekonać, na czym polega globalizacja i jak bardzo wszystko ze wszystkim jest powiązane. Zmiany klimatyczne oraz brak żywności prowadzą do masowej migracji, podobnie zresztą jak konflikty zbrojne. Napływ ludności mniej lub bardziej odmiennej kulturowo pobudza tendencje izolacjonistyczne, nacjonalistyczne, autorytarne (rządy silnej ręki gwarantujące spokój społeczny), w sumie: budzi demony przeszłości. Słowo „wojna” pojawia się nie tylko przy okazji konfliktów zbrojnych, ale także w kontekście tzw. wojen kulturowych. Tego czarnego obrazu dopełnia jeszcze kryzys zaufania – do rządzących (przykładem niedawny ruch żółtych kamizelek we Francji), do demokracji i jej mechanizmów (oczekiwanie na superbohatera w rodzaju Donalda Trumpa), do nauki (antyszczepionkowe teorie spiskowe).

Można z pewnością założyć, że to jednak gospodarka, poziom życia ludzi oraz ekonomiczna pewność (lub niepewność) jutra decyduje o nastrojach społecznych, czy to będzie tzw. prekaryzacja systemu zatrudnienia, nadmiar umów terminowych, życie od zlecenia do zlecenia, czyli – po angielsku – *gig economy*, czy też ubożenie całych regionów poprzemysłowych, jak w przypadku amerykańskiego „pasa rdzy” (*rust belt*). W tej sytuacji wyzwaniem podstawowym będzie nadanie gospodarce takiego kształtu, który pozwoli przetrwać kryzys i jednocześnie odbierze argumenty populistycznym demagogom. Symbolem takiego przełomowego i innowacyjnego myślenia są prace Mariany Mazzucato. Proponuje ona nową rolę państwa wspierającego technologiczne innowacje i oferującego atrakcyjną dla większości interesariuszy wizję rozwoju. Przywołuje program podboju kosmosu i lotu na księżyc zaproponowany przez prezydenta Johna Fitzgeralda Kennedy’ego w 1962 roku. Tak bowiem pojmuje misyjne rozumienie ekonomii jako odpowiedź na dzisiejszy

kryzys<sup>3</sup>. Kontynuuje swój sposób myślenia zaprezentowany w pracy na temat „państwa przedsiębiorczego”<sup>4</sup>. To nie od prywatnych firm mielibyśmy oczekiwać innowacyjności, lecz właśnie od państwa, którego zasoby są o wiele większe i którego ukierunkowanie na dobro wspólne jest bardziej oczywiste, nie wspominając już o konstytucyjnych obowiązkach rządzących. Podtytuł pracy mówi właśnie o obnażaniu mitów na temat prywatnego i publicznego sektora. Symbolem tego podejścia może być cytata z Johna Maynarda Keynesa, który mógłby posłużyć jako motto całej pracy: „Ważną funkcją Rządu [w oryg. *Government*] nie jest robienie rzeczy, którymi jednostki już się zajmują, i robienie ich trochę lepiej lub trochę gorzej, lecz robienie rzeczy, o które w chwili obecnej nikt się zupełnie nie troszczy”<sup>5</sup>.

Nawiązania do Keynesa, czyli teoretycznych reakcji na Wielki Kryzys Gospodarczy, są w oczywisty sposób zrozumiałe. Podobnie zrozumiałe są nawiązania do polityki prezydenta Franklina Delano Roosevelta, jeśli chodzi o rozwiązania, których oczekuje się od polityków. Mało kto w dzisiejszej sytuacji wracałby do zasad tzw. reaganomiki czy też recept Margaret Thatcher, gdy zadajemy sobie pytanie, jak walczyć z kryzysem, albo nawet „jakiego kapitalizmu chcemy”.

Warto tutaj wspomnieć o pracy, która sto lat temu te działania na rzecz wychodzenia z kryzysu koncepcyjnie wspierała i była nazywana ekonomiczną biblią administracji Roosevelta. Chodzi o przełomowe dzieło *The Modern Corporation and Private Property* (Współczesna spółka a własność prywatna) Adolfa Berlego i Gardinera Meansa wydane w 1932 roku (MacMillan, New York). Tutaj pojawia się pytanie najistotniejsze dla problematyki nadzoru i kontroli właścicielskiej (*corporate governance*): przed kim odpowiadają menedżerowie? Wielkie spółki amerykańskie przez same swoje rozmiary oraz ogromny wpływ na społeczeństwo nie mogą być traktowane jako czysto prywatne przedsięwzięcia zależne tylko od swoich właścicieli. Ponadto proces rozdzielenia własności (tysiące udziałowców) od kontroli (zatrudnieni menedżerowie) każe pytać właśnie o tę odpowiedzialność menedżerów. W ten sposób rodziło się myślenie o firmie w kategoriach interesariuszy (*stakeholders*) i odpowiedzialności wobec społeczeństwa. Autorzy pytają też o to, co będzie dominować: polityczna organizacja społeczeństwa czy ekonomiczna organizacja społeczeństwa? Richard Parker powtarza to pytanie bardziej wprost: „czy demokracja będzie rządzić wielkimi spółkami (*corporations*), czy też wielkie spółki rządzić będą demokracją?”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> M. Mazzucato, *Mission Economy: A Moonshot Guide to Changing Capitalism*, Harper Business, New York 2021, ss. 2–4.

<sup>4</sup> M. Mazzucato, *The Entrepreneurial State: Debunking Public vs. Private Sector Myths*, Anthem Press, London 2013.

<sup>5</sup> J.M. Keynes, *The End of Laissez Faire*, L&V Woolf, London 1926, s. xxx; cyt. za: M. Mazzucato, *The Entrepreneurial State...*, s. 16.

<sup>6</sup> R. Parker, *The Crisis Last Time*, „The New York Times” 7.11.2008, <https://www.nytimes.com/2008/11/09/books/review/Parker-t.html> (dostęp: 1.03.2023).

Odpowiedź etyków gospodarczych na pytanie, jakiego kapitalizmu chcemy, w ostatnich dziesięcioleciach brzmiała zazwyczaj: kapitalizmu interesariuszy (*stakeholder capitalism*). Przy czym nie chodziłoby już tylko o poszerzenie sfery odpowiedzialności menedżerów spółek akcyjnych, którzy powinni się troszczyć nie tylko o krótkoterminowe zyski udziałowców, lecz także o długofalowe korzyści wielu różnych grup społecznych, na które istotny wpływ może mieć działalność firmy (grup, których „stawka jest w grze”). Dzisiaj „kapitalizm interesariuszy” wyraża troskę o dobrostan społeczny, któremu gospodarka powinna służyć. Oznacza to na przykład, że zmniejszanie kosztów produkcji poprzez „wysłanie jej za ocean” w ostatecznym rozrachunku nie jest tak bardzo oplacalne ekonomicznie, a społecznie wręcz katastrofalne.

Jeśli amerykańscy pracownicy tracą źródło utrzymania, efekt polityczny może się okazać szkodliwy i dla danej firmy, i dla całej gospodarki, i dla stabilności państwa. Taki morał płynie z czteroletnich rządów Donalda Trumpa, przed którym ostrzegali wszystkich Thomas Piketty już kilka dni po wyborze Trumpa na stanowisko prezydenta<sup>7</sup>. Nie tylko w Stanach Zjednoczonych mamy populistycznych demagogów zagrażających i gospodarce, i demokracji. Dawne tzw. neoliberalne recepty nie wytrzymały próby czasu, chociażby w odniesieniu do okresu pandemii. Groźny okazał się brak lokalnej produkcji maseczek i komponentów wielu leków. Wydłużone łańcuchy dostaw były podatne na wpływy polityczne i wręcz sabotaż ze strony państw niedemokratycznych. Ponadto produkcja w odległych państwach nie zawsze gwarantowała jakość produktu i zgodność z normami sanitarnymi w kraju importera. Do tego dochodzi moralny aspekt korzystania z odległych dostawców: obserwujemy nad wyraz częste nieprzestrzeganie praw pracowniczych, brak dbałości o środowisko oraz łamanie praw człowieka w odniesieniu do ogółu własnych obywateli.

Moralnym i politycznym uprawomocnieniem kapitalizmu był dobrobyt i w miarę równy podział bogactwa, poszerzanie się klasy średniej. Amerykański mit kładł mniejszy nacisk na równość co do tego podziału, natomiast szczególnie podkreślał równość szans. Myślenie europejskie z kolei było zawsze bardziej egalitarne w sensie dystrybutywnym. Niezależnie od tych różnic, jeśli brakuje obiecanego dobrobytu i poczucia sprawiedliwości, to uprawomocnienie kapitalizmu przestaje działać. Wówczas wszakże nie tylko kapitalizm i wolny rynek jest zagrożony, lecz także (a może przede wszystkim) demokracja i rządy prawa, jak przekonuje nas Martin Wolf<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Th. Piketty, *We Must Rethink Globalization, or Trumpism Will Prevail*, „The Guardian” 16.11.2016, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2016/nov/16/globalization-trump-in-equality-thomas-piketty> (dostęp: 12.05.2023).

<sup>8</sup> Zob. M. Wolf, *Crisis of Democratic Capitalism*, „Capitalism and Society” 2022, t. 16, nr 1, s. 4.

Jeżeli jednak stawiamy na kapitalizm interesariuszy i jego demokratyczną podbudowę, należałoby zauważyć, że nie tylko firmy są odpowiedzialne przed społeczeństwem. Kapitalizm interesariuszy oznacza krzyżujące się odpowiedzialności. Również klienci tę odpowiedzialność ponoszą, a wiąże się ona z tym, co kupują, jak konsumują, co wyrzucają i w jaki sposób dbają o środowisko. Świadoma i odpowiedzialna konsumpcja jest dzisiaj wyznacznikiem obywatelskości. Podobnie jak uczestnictwo w procesie demokratycznym. Jeżeli oczekujemy od państwa przedsiębiorczości, w rozumieniu Mazzucato, to jakość tego państwa zależna będzie od zaangażowania obywatelskiego i odpowiedzialnej partycypacji w procesie demokratycznym (nie wspominając już o uczestnictwie w samym akcie wyborczym).

Prace zebrane w prezentowanym tomie obejmują bardzo szerokie spektrum zagadnień. Jednocześnie ich tytuły są tak wyraziste, że nie ma potrzeby zapowiadania szczegółowo treści poszczególnych propozycji w tym miejscu. Wystarczy powiedzieć, że rozpoczynamy od apeli o zmianę myślenia o gospodarce, o inne podejście w ramach ekonomii i pozostałych nauk społecznych, o poważne potraktowanie, nienowych przecież, koncepcji społecznej odpowiedzialności firm i zrównoważonego rozwoju, a także o uwzględnianie nowych konfliktów („wojen”) kulturowych, sporów światopoglądowych czy tożsamościowych. W połowie tomu pojawia się też problem odpowiedzialności konsumenta, kluczowego interesariusza, i propozycja jego postrzegania jako obywatela, uczestnika sfery publicznej mającego swoje zdanie i swój wpływ na gospodarkę, politykę i definiowanie dobra wspólnego.

Zapraszamy do lektury!

*Jacek Sójka*  
Poznań, w maju 2023 roku



**Janina Filek**

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie



## ZMIANA PARADYGMATU EKONOMII POTRZEBNA OD ZARAZ

*Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt,  
Nim mądrość wypisze w nim ktoś?  
Przez ile lat nie odważy się nikt  
Zawołać, że czas zmienić świat?*

Bob Dylan

*Czy jest możliwe, że ekonomia przeżyje coś  
takiego, jak fizyka, w której po Newtonie przy-  
szła fizyka kwantowa i udowodniła, że Newton  
miał na swój sposób rację, ale jednocześnie  
sprawy wyglądają inaczej?*

Roman Chlupatý

*Światowy kryzys to doskonała pora na wielką  
transformację.*

Kate Raworth

### ZAWIĄZANIE AKCJI

Skoro oczywistością – żeby nie powiedzieć: truizmem – jest stwierdzenie, że jedyną pewną rzeczą w dzisiejszych czasach jest zmiana, to każdego baczego obserwatora tego, co dzieje się na świecie w wymiarze społeczno-gospodarczym, musi zaskakiwać fakt, iż teoria ekonomii (w wydaniu głównego nurtu, czyli najbardziej oddziałującej wersji) podlega zmianom zbyt powolnym, a więc jaskrawo nieadekwatnym do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości.

Nie da się już dzisiaj, biorąc pod uwagę zjawisko globalizacji oraz intensywność zachodzących zmian (społeczno-kulturowych, technologicznych czy klimatycznych),

prowadzić działalności gospodarczej opartej na XIX-wiecznych paradygmatach<sup>1</sup>, odwołujących się do idei nawet XVIII-wiecznych. Dodatkowym powodem wydaje się porzucenie przez teoretyków ekonomii refleksji etycznej i odwołanie się nieomal wyłącznie do idei wolności<sup>2</sup> oraz pojęcia indywidualizmu<sup>3</sup>.

Najwyższy chyba czas zatem, aby w przestarzałym już budynku teorii ekonomii (a na to wskazuje coraz silniej „odpadająca” od tej teorii rzeczywistość gospodarcza) dokonać istotnych zmian. Przebudowę gmachu wiedzy – jak nauczał Kartezjusz – należy zacząć od rozebrania starego budynku, ale połączonego ze skrupulatnym przyjrzeniem się każdej myśli go stanowiącej, aby do budowy nowego gmachu wiedzy ekonomicznej użyć jedynie tych spośród myśli, na które nie pada nawet cień wątpliwości<sup>4</sup>. Jednakże najważniejszym zadaniem w budowaniu nowego gmachu wiedzy ekonomicznej na miejscu starego jest sprawdzenie, oprócz jego myśli składowych, także fundamentów oraz podłoża, na którym ma stanąć, bo nic po nowej budowli, jeśli fundamenty, na których ma powstać, są za słabe lub podłoża, w którym te fundamenty mają być osadzone, jest zbyt miękkie czy nazbyt grząskie, jak to miało miejsce w przypadku budowania Krzywej Wieży w Pizie czy Bazyliki św. Franciszka w Asyżu.

<sup>1</sup> Jak zauważa przenikliwie Kate Raworth (*Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, tłum. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021, ss. 15–16): „W podróży przez XXI wiek ludzkość będą prowadzili ustawodawcy, przedsiębiorcy, nauczyciele. ..., którzy kształcą się dziś. Tych przyszłych obywateli uczy się jednak nastawienia ekonomicznego, które bierze się z książek pisanych w latach 50. XX wieku, zresztą na podstawie teorii z lat 50. XIX wieku. Biorąc pod uwagę dynamikę zmian w XXI wieku, możemy się spodziewać katastrofy. Oczywiście XX wiek był wiekiem przełomów w myśleniu ekonomicznym, a zwłaszcza wpływowej bitwy na idee pomiędzy Keynesem a Hayekiem. Jednak chociaż ci kultowi myśliciele zajęli przeciwne pozycje, obaj odziedziczyli po poprzednikach nietrafne założenia i martwe punkty, które leżały niedostrzeżone u podstaw ich różnicy zdań”. Zob. też D.M. Hausman, M.S. McPherson, D. Satz, *Etyka ekonomii. Analiza ekonomiczna, filozofia moralności i polityka publiczna*, tłum. M. Gorazda, J. Janus, T. Kwarciański i in., Copernicus Center Press, Kraków 2017, ss. 642–643 – w sprawie wpływu edukacji ekonomicznej na sposób oceny zachodzących zjawisk oraz M. Gorazda, *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2014, ss. 11, 13 – o wpływie wiedzy ekonomicznej na zachowania ludzkie.

<sup>2</sup> Notabene odległej od rozumienia filozoficznego tego fenomenu (J. Filek, *O wolności i odpowiedzialności podmiotu gospodarującego*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 2002).

<sup>3</sup> Zob. F.A. Hayek, *Individualism and Economic Order*, The University of Chicago Press, Chicago 1948; idem, *The Constitution of Liberty*, The University of Chicago Press, Chicago 1960.

<sup>4</sup> R. Descartes, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, tłum. W. Wojciechowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.

W tej sytuacji nie pozostaje zatem nic innego, jak przyjrzeć się niektórym „myślom założycielskim” mainstreamowej ekonomii, aby zweryfikować ich przydatność, korzystając z ciekawej obserwacji Marcina Gorazdy, który inspirowany wypowiedziami płynącymi ze strony niektórych spostrzegawczych ekonomistów napisał: „Śmiało można powiedzieć, że większość teorii ekonomicznych implikuje przewidywania, które się nie ziszczają, a często mamy do czynienia z faktami, które w myśl teorii nie powinny się były zdarzyć”<sup>5</sup>.

W związku z tym, że różnice pomiędzy szkołami ekonomicznymi stają się coraz poważniejsze<sup>6</sup>, a ponadto coraz wyraźniej widać, że w ostatnim okresie ekonomii mylą się w swoich przewidywaniach coraz częściej i że pojawiają się fakty, które w myśl teorii nie powinny się pojawić, naszym (czyli ludzkości) najpilniejszym zadaniem staje się przemyślenie paradygmatu<sup>7</sup> głównej myśli ekonomicznej. W obecnej sytuacji nie wystarczy już wykorzystywanie stosowanej od jakiegoś czasu metody przystawiania podpór lub rusztowań mających utrzymać coraz bardziej niepewny gmach ekonomii, a tym bardziej nakładanie nowego tynku na coraz większe szczeliny<sup>8</sup> na jego frontonie (nawet jeśli kolor tynku jest zielony), skoro owe szczeliny są wynikiem zbyt grząskiego gruntu, niedoskonałych fundamentów lub słabości użytego do budowy gmachu budulca<sup>9</sup>.

---

<sup>5</sup> M. Gorazda, *Filozofia...*, s. 377. David Orrell na pytanie Romana Chłupaty’ego o przewidywalność teorii ekonomii odpowiedział: „istnieje tyle dowodów na to, że ona zwyczajnie nie działa” (T. Sedlacek, D. Orrell, *Zmierzch homo oeconomicus. Rozmowa z Romanem Chłupatym*, tłum. A.D. Kamińska, Studio Emka, Warszawa 2012, s. 37), zaś Andrzej K. Koźmiński uważa, że „wobec braku twardych danych empirycznych zwolennicy i «sprzedawcy» poszczególnych koncepcji ekonomicznych przerzucają się swoimi *credo* i zjadliwymi dywagacjami na temat przekonań przeciwników” (A.K. Koźmiński, *Wyobraźnia ekonomiczna*, Poltext, Warszawa 2016, s. 19).

<sup>6</sup> M. Gorazda, *Filozofia...*, ss. 17–18.

<sup>7</sup> Th.S. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, The University of Chicago Press, Chicago 1962.

<sup>8</sup> W tym samym duchu, choć z nieco inaczej rozłożonymi akcentami, pisze Grzegorz W. Kołodko: „W ostatnich latach można dostrzec pogłębiający się rozdziew między szybko zmieniającą się rzeczywistością gospodarczą a zdolnością jej naukowego badania. Ekonomia w jej ujęciu poznawczym w zasadzie dotyczy przeszłości, natomiast problemy, które ma rozwiązywać, rodzą się współcześnie i oddziałują na przyszłość, stąd też aktualny stan wiedzy ekonomicznej permanentnie pozostaje w tyle wobec wyzwań, którym trzeba stawiać intelektualne czoło” (G.W. Kołodko, *Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. J. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017, s. 57).

<sup>9</sup> „Globalizacja, kryzys finansowy, problemy demograficzne państw rozwiniętych i wreszcie wielomilionowe migracje zmuszają zarówno etyków, jak i ekonomistów do zmiany poglądów i rewizji założeń” (E. Mączyńska, J. Sójka, *Wstęp*, w: *Etyka i ekonomia...*, s. 10).



## AKT PIERWSZY GLOBALIZACYJNE ANOMALIE

W początkowej fazie globalizacja, w jej ujęciu gospodarczym, objawiła swoją efektywną stronę, z czasem jednak odsłoniła też swoje zdecydowanie mniej korzystne oblicze, jakim stały się rozprzestrzeniające się i intensyfikujące zjawiska kryzysowe<sup>10</sup>, z najpoważniejszym kryzysem klimatycznym na czele<sup>11</sup>. W tej sytuacji rodzi się istotne pytanie: czy to, z czym mamy dzisiaj do czynienia, to wina jedynie zglobalizowania działań gospodarczych? Oczywiście, że nie. To nie mechanizm globalizacji jest winien, ale raczej idee głoszone przez ludzi, którzy w swej pysze przekonali wielu innych do udziału w ciągłym wyścigu do osiągnięcia: więcej, szybciej, efektywniej, bez refleksji nad tym, dokąd ten wyścig zaprowadzi ludzkość. Wydaje się, że biblijna historia wieży Babel niewiele nas (ludzi) nauczyła.

Niezależnie od zróżnicowanych/radykalnie odmiennych ocen zjawiska globalizacji, tych pozytywnych wskazujących głównie na korzyści skali i wymiany oraz tych negatywnych wskazujących na niszczenie tkanki społecznej czy środowiska naturalnego, jedną z nieocenionych zalet tego zjawiska okazało się to, że wzbudziło ono niepokój co do obowiązywalności paradygmatu ekonomii głównego nurtu<sup>12</sup>. Globalizacja w wymiarze gospodarczym ujawniała, że ekonomia mainstreamowa, w swoich rozwiązaniach odwołująca się do fundamentalnej zasady tej ekonomii dotyczącej wykorzystywania niewykorzystywanych potencjałów (najczęściej zasobów surowcowych oraz ludzkich z krajów gospodarczych nierozwiniętych) oraz zdobywania przewagi konkurencyjnej wymagającej stałego wzrostu, doprowadziła

---

<sup>10</sup> Zygmunt Bauman, analizując zjawisko globalizacji, zauważa: „Kiedy jednak przyjrzeć się od środka społecznym przyczynom i skutkom tego zjawiska, staje się oczywiste, że skutki procesów globalizacyjnych nie wykazują powszechnie zakładanej jednorodności” (Z. Bauman, *Globalizacja*, tłum. E. Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000, s. 6), a w innym miejscu: „Immanentną częścią procesu globalizacji jest postępująca segregacja przestrzenna, separacja oraz wykluczenie” (ibidem, s. 7). Aniela Dylus wskazuje liczne dylematy, które uwidoczniły się wraz z rozwojem globalizacji gospodarczej: „Wolna konkurencja w skali globalnej znosi sama siebie” (A. Dylus, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 18) czy „W warunkach globalizacji słabe państwo nie wypełnia swych gospodarczych funkcji tworzenia «systemu konkurencji» dla globalnego rynku” (ibidem, s. 19).

<sup>11</sup> Zob. film Davida Attenborough *Życie na naszej planecie*.

<sup>12</sup> Najczęściej, od czasu Adama Smitha, ekonomię ujmowano w obszarze narodowym, ostatnio czasami także w kontekście gospodarek krajów rozwiniętych, ale zbyt rzadko w kontekście globalnym. Zasady ekonomii głównego nurtu sprawdzają się jedynie w pewnych warunkach, podobnie jak w fizyce prawa Newtona, ale poza tymi warunkami przestają już skutecznie działać.

do istotnej degradacji środowiska naturalnego i tym samym objawiła swoją bezradność wobec sytuacji, w jakiej ostatecznie w wyniku pogoni za zyskiem znalazły się społeczeństwa i zamieszkałe przez nie środowiska naturalne.

## **AKT DRUGI SŁABOŚCI ZBYT GWAŁTOWNEGO ROZWOJU PRZY BRAKU UJĘCIA HOLISTYCZNEGO**

Niektóre z konsekwencji zjawiska globalizacji ujawniły/rozświetliły w całej rozciągłości to, co od dawna stanowi zasadę fundującą świat przyrodniczy, czyli związek wszystkiego ze wszystkim, jeszcze do niedawna niezauważany nawet przez niektórych przyrodników, co najwyżej we fragmentach ekosystemów ujmowanych lokalnie lub kontynentalnie. To, co do tej pory nie było widziane (a to, co niewidziane, nie może być zrozumiane), zostało w końcu odsłonięte. To, co się dzieje na jednym końcu świata (dla każdego społeczeństwa ten koniec świata jest oczywiście gdzieś indziej), obecnie ma w coraz większym stopniu wpływ na to, co dzieje na drugim jego końcu. Trwająca wojna w Ukrainie to nie tylko cierpienie obywateli tego narodu, ale w coraz poważniejszym stopniu niebezpieczne ograniczenie dostaw żywności dla ludności afrykańskiej, czyli ludzi mieszkających na innym kontynencie<sup>13</sup>. Rabunkowa eksploatacja surowców kopalnych w krajach o przewadze rolnictwa prowadzi nie tylko do pogarszania się warunków życia mieszkańców tych terenów, ale wraz ze zmianami klimatycznymi wywołanymi przez rozwijający się przemysł, prowadzi do milionowych i dramatycznych migracji<sup>14</sup> z obszarów biedy do krajów dobrobytu, stanowiąc poważne zagrożenie dla ich dalszego rozwoju, a tym samym stabilizacji wszystkich wspólnot społeczno-politycznych. Dzisiaj nie można już myśleć o przyszłości ludzkiej cywilizacji bez owego holistycznego spojrzenia, czyli ujmowania zjawisk w perspektywie całego globu. I nie ma już znaczenia, czy chodzi o zjawiska ekonomiczne, społeczno-polityczne czy przyrodnicze, choć te pierwsze wydają się być przyczynami, podczas kiedy te ostatnie dramatycznymi ich skutkami.

O zagrożeniu dla przyrody płynącym ze strony globalizującej się działalności gospodarczej pisano już w połowie poprzedniego stulecia. Oto krótki fragment przypominający tezę Raportu Rzymskiego: „Jeśli obecne trendy wzrostowe światowej populacji, industrializacji, zanieczyszczenia, produkcji żywności i zużycia zasobów zostaną utrzymane, to w ciągu najbliższych stu lat osiągnięte zostaną

<sup>13</sup> Wojna ta ujawniła ponadto, jak kruche są podstawy gospodarek narodowych.

<sup>14</sup> D. Kot, *Tratwa Odysa. Esej o uchodźcach*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2020. O kryzysie uchodźczym z 2014 roku Dobrosław Kot napisał: „Być może kryzys dotyczy okoliczności poprzedzających samo uchodzenie: eskalacja działań uniemożliwiających normalne życie na terenach, skąd przybywają uchodźcy, jest kryzysem, który powoduje nasilenie ruchu” (ibidem, s. 21).

granice wzrostu tej planety. Najbardziej prawdopodobnym skutkiem będzie raczej gwałtowny i niekontrolowany spadek zarówno liczebności populacji, jak i produkcji przemysłowej<sup>15</sup>. Autorzy tej pracy pomimo popularności raportu<sup>16</sup> nie zostali wysłuchani przez polityków ani prominentnych ekonomistów, pełniących nierzadko funkcje doradcze przedstawicieli administracji państwowej, zarządzających gospodarkami krajowymi. Przedstawione w raporcie symulacje zostały ponadto poddane ostrej krytyce<sup>17</sup>.

Przed zagrożeniami płynącymi dla społeczeństwa ze strony gospodarki maksymalizującej swoje działania w tym samym czasie przestrzegał Ernst Friedrich Schumacher<sup>18</sup>, na zagrożenia wynikające z wprowadzania nowych technologii już znacznie wcześniej zwracał uwagę Martin Heidegger<sup>19</sup>, w latach siedemdziesiątych Erich Fromm<sup>20</sup>, a dekadę później Hans Jonas<sup>21</sup>, ale i ich teksty nie znalazły należnego im rozgłosu i zrozumienia. Dlatego dzisiaj stajemy nie tyle przed problemem polegającym na skorygowaniu ścieżki dalszego rozwoju gospodarczego, ile przed koniecznością radykalnych zmian, być może o charakterze rewolucyjnym.

<sup>15</sup> *The Limits to Growth*, 1972, s. 32, <https://www.donellameadows.org/wp-content/userfiles/Limits-to-Growth-digital-scan-version.pdf> (dostęp: 10.01.2022). Nie można jednak w tym miejscu nie zauważyć, że o zagrożeniach wynikających z rabunkowej gospodarki pisał już w XVIII wieku Hans Carl von Carlowitz (1645–1714) w swojej pracy dotyczącej leśnictwa *Sylvicultura oeconomica, oder haußwirthliche Nachricht und Naturmäßige Anweisung zur wilden Baum-Zucht*.

<sup>16</sup> W 1992 roku opublikowano zaktualizowaną wersję prognozy *Beyond the Limits*, a w 2004 roku kolejną zatytułowaną *The Limits to Growth: The 30-Year Update*. Choć Raport sprzedał się w 30 mln egzemplarzy i został opublikowany w ponad trzydziestu językach, co czyni go najlepiej sprzedającą się książką o środowisku w historii (M.R. Simmons, *Revisiting the Limits to Growth: Could the Club of Rome Have Been Correct, After All*, 2000, <https://www.resilience.org/stories/2000-09-29/revisiting-limits-growth-could-club-rome-have-been-correct-after-all-part-two/>, dostęp: 10.11.2022), nie odegrał na tyle znaczącej roli, abyśmy jako ludzkość dali się przekonać i podjąć na czas odpowiednie działania.

<sup>17</sup> Najczęściej pojawiające się argumenty krytyczne podnoszone wobec raportu to: niezgodność z ekonomiczną koncepcją wzrostu, niedoszacowanie zasobów surowcowych, zbyt ni katastrofizm, niepotrzebne narzędzie dla przeciwnych szybkiemu wzrostowi „szalonych ekologów” itp.

<sup>18</sup> E.F. Schumacher, *Small is Beautiful: A Study of Economics as if People Mattered*, Blond & Briggs Ltd, London 1973.

<sup>19</sup> M. Heidegger, *List o humanizmie*, w: idem, *Znaki drogi*, tłum. S. Blandzi i in., Spacja, Warszawa 1999; M. Heidegger, *Pytanie o technikę*, w: idem, *Odczyty i rozprawy*, tłum. J. Mizera, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2002. Według Heideggera współczesna technika przyczynia się do redukcji świata do użyteczności i pragmatyzmu (zob. M. Rebes, *Filozoficzny protest Heideggera wobec współczesnej nauki i techniki*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2016, t. 7, nr 1, ss. 131–145).

<sup>20</sup> E. Fromm, *The Revolution of Hope: Toward a Humanized Technology*, Harper & Row, New York 1968.

<sup>21</sup> H. Jonas, *Zasada odpowiedzialności*, tłum. M. Klimowicz, Platan, Kraków 1996.

Znaleźliśmy się bowiem w sytuacji alpinistów, którzy skuszeni obietnicą wspaniałych widoków oraz czekającego ich na szczycie sukcesu, a jednocześnie zmotywowani poczuciem bycia dumnymi czempionami, weszli wprawdzie na wierzchołek najwyższej góry, z którego jednak ze względu na nagłe pogorszenie warunków atmosferycznych nie są w stanie powrócić do niżej położonej bazy ani nie mają możliwości stworzenia na tym nieprzyjaznym pogodowo szczycie bezpiecznego schronienia. Coraz bardziej wyrazisty staje się fakt, że to, czego doświadczamy dzisiaj, jest konsekwencją wcześniejszej beztroski decydentów (w tym głównie ekonomistów, ale też polityków i biznesmenów), za którą przyjdzie zapłacić być może już nie nam, ale z pewnością naszym dzieciom i wnukom.

### **AKT TRZECI KONIECZNA ROZBIÓRKA CHWIEJNEJ BUDOWLI**

Przyczyn aktualnego kryzysu jest niewątpliwie wiele, ale w prezentowanej tutaj analizie skoncentruję się głównie na przyczynie, którą na potrzeby tych rozważań nazwę nie tyle ślepotą<sup>22</sup>, co „beztroską ekonomistów”, podtrzymujących przy życiu paradygmat ekonomii głównego nurtu w sytuacji, kiedy pojawiało się wiele sygnałów (w ujęciu kuhnowskich anomalii i kryzysów) świadczących o ograniczonym zakresie tej teorii.

Teoria ekonomii głównego nurtu<sup>23</sup> została oparta na pewnych założeniach stanowiących fundament gmachu obowiązującej wiedzy ekonomicznej. Założenia te mają różny zakres tematyczny, a także różną siłę oddziaływania. Do najważniejszych/kluczowych wydaje się należeć grupa założeń o charakterze ontologiczno-egzystencjalnym<sup>24</sup>. Oto niektóre z nich:

1. Istnieje i liczy się (zarówno w teorii, jak i w praktyce gospodarczej) tylko jednostka i na niej zatem w myśleniu ekonomicznym należy się skupić, społeczeństwo bowiem nie istnieje realnie. Jest jedynie pojęciem, a jeśli o nim mówimy, to tylko w kontekście sumy jednostek, czyli agregatu.

---

<sup>22</sup> Hayek jeden z podrozdziałów swojej książki *Zgubna pycha rozumu* (Arcana, Kraków 2004) zatytułował *Ślepotą filozofów*, ale jak się okazuje, ślepotą dotyka nie tylko filozofów, ale także ekonomistów. Nie bez powodu niektórzy mówią o ekonomii jako nauce ponurej (*dismisal science*), korzystając z określenia Thomasa Carlyle'a, którego użył w pracy *Occasional Discourse on the Nigger Question* (cyt. za: M. Gorazda, *Filozofia...*, s. 14).

<sup>23</sup> Jak zauważa Gorazda: „W Polsce wykłada się głównie ekonomię klasyczną, tudzież neoklasyczną, określaną również mianem ortodoksyjnej” (M. Gorazda, *Filozofia...*, s. 13).

<sup>24</sup> Gorazda proponuje listę siedmiu pytań (o dziedzinę dyskursu, ontologicznych, semantycznych, epistemologicznych, metodologicznych, aksjologicznych, socjologicznych) określających główne problemy ekonomii jako nauki (ibidem, ss. 21–27). Tylko niektóre z tych tematów pokrywają się z podanymi przeze mnie w dalszej części tekstu grupami założeń, ale nawet jeśli się pokrywają, to znacząco się różnią w interpretacji.

2. Człowiek, według ekonomistów, jest przede wszystkim egoistyczny, motywowany własnym interesem, co najlepiej przez lata oddawał model *homo oeconomicus*.
3. Prawa ekonomiczne mają charakter podobny do praw natury, są więc niezależne od człowieka, a dodatkowo, jako uniwersalne, są z natury niepodważalne – zatem prawie doskonałe.
4. Człowiek jest jedynym właścicielem Ziemi, która została mu dana w posiadanie. Prawo własności/posiadania daje człowiekowi prawo do jej wykorzystywania według uznania<sup>25</sup>.

Ponadto ekonomiści przyjęli założenia, które można by określić jako natury socjologicznej. Oto niektóre z nich:

1. Nierówności sprzyjają rozwojowi gospodarstwu.
2. Różnice w majątku, nawet te bardzo duże, są dobre, gdyż motywują do cięższej pracy. Wkład pracy czyni je uzasadnionymi, a więc także sprawiedliwymi, podobnie jak czyni to prawo dziedziczenia czy posiadany talent<sup>26</sup>.

Większość ekonomistów przyjęła również pewne założenia o charakterze refleksji politycznej. Oto niektóre z nich:

1. Wolny rynek jest nie tylko najlepszym mechanizmem akumulacji kapitału, ale także alokacji dóbr – zastępuje inne niedoskonałe mechanizmy dystrybucji dóbr w społeczeństwie.
2. Mechanizm wolnorynkowy powiązany jest z demokracją. Im więcej rynku, tym więcej demokracji.

Jednakże wydaje się, że najmocniej oddziałuje założenie podjęte w sferze metodologicznej<sup>27</sup>, przyjmujące, że ekonomia jest nauką pozytywną, czyli dotyczy jedynie faktów, a nie normatywną<sup>28</sup>, co w skrócie oznacza, że rozważania

<sup>25</sup> Gorazda w ramach swojej listy jako pytania ontologiczne wymienia pytania o sposób istnienia: pieniądza, ceny, podaży, popytu, inflacji, RPP, przedsiębiorstwa, a także o charakter oddziaływań przyczynowych w ekonomii oraz kwestię istnienia i charakter praw ekonomicznych (ibidem, ss. 22–23).

<sup>26</sup> Gorazda w pytaniach socjologicznych umieszcza kwestię odkrycia naukowego, co prowadzi go do zaskakującego stwierdzenia o owocności kryzysów gospodarczych dla rozwoju ekonomii jako nauki (ibidem, s. 26), a co pozostaje w silnej opozycji do poczucia obywateli dotkniętych owymi kryzysami.

<sup>27</sup> Gorazda, opisując grupę pytań metodologicznych, zwraca uwagę na „zespół postulatów i wskazań obejmujących metody badawcze, które są najefektywniejsze w poznaniu lub wyjaśnianiu bytów ekonomicznych” (ibidem, s. 24).

<sup>28</sup> M. Gorazda (ibidem, ss. 21–27), omawiając tę grupę pytań, zajmuje się głównie definicją ekonomii i wskazuje na jej różne historyczne interpretacje, dając do zrozumienia, że w tej kwestii nie ma wśród ekonomistów zgody. Niewątpliwie spór o pozytywność czy normatywność ekonomii w ostatnim okresie przybiera postać łagodnego godzenia obu stanowisk. Dobrym przykładem tej tendencji jest publikacja: D.M. Hausman, M.S. McPherson, D. Satz, *Etyka ekonomii...*

etyczne w gruncie rzeczy jej nie dotyczą. Za Bogusławem Fiedorem i Aleksandrem Ostapiukiem można powiedzieć, że „ekonomia wrzuciła wartości do «czarnej skrzynki» użyteczności”<sup>29</sup>.

Konsekwencją przyjęcia tego założenia oraz wcześniej wspomnianych założeń ontologicznych jest kolejne, kto wie, czy nie najgroźniejsze w skutkach, a mianowicie założenie o atomizacji świata ludzkiego<sup>30</sup>, które podtrzymuje wspomniane jako pierwsze założenia o indywidualizmie i egoizmie człowieka. Koło się zatem zamyka i paradygmat ekonomii zyskuje charakter czegoś na wzór *perpetuum mobile*.

Nie można nie zauważać, że działania gospodarcze oparte na wspomnianych powyżej założeniach okazały się przydane dla rozwoju społeczeństw w pewnym (nawet długim) okresie historycznym, ale po pierwsze, nie wszystkich społeczeństw, ale jedynie niektórych, i to najczęściej właśnie kosztem tych innych, a po drugie, działania te ostatecznie doprowadziły nas, czyli ludzkość, do zarysowanej wcześniej metaforycznej sytuacji grupy alpinistów, którzy po szumnym ogłoszeniu niebywałego zwycięstwa dotarcia na niezdojany dotąd „szczyt dobrobytu” mają kłopoty z powrotem do bazy gwarantującej wszystkim przetrwanie i bezpieczeństwo. Wyprawa, na jaką wyciągnięto ludzkość, miała wprawdzie służyć osiągnięciu większego dobrobytu i szczęśliwości jak największej liczby ludzi, ale podjęte działania doprowadziły ostatecznie do sytuacji, w której milionom ludzi grozi pozostanie w mniej przyjaznej części szczytu bez możliwości bezpiecznego zejścia do niżej i bezpieczniejszej ulokowanej bazy, a ci w bezpiecznych bazach nie mają albo chęci, albo możliwości, aby wyruszyć im na pomoc, bo boją się stracić te dobra, które udało im się osiągnąć, a które gwarantują im dostatnie życie na nietarganej jeszcze gwałtownymi zmianami Ziemi. Działania owych ekonomistów – zwolenników alpinizmu (szybciej-wyżej-więcej), nawołujących do zdobywania coraz to „nowych szczytów”, zachęcających do nieustannego wzrostu, dzisiaj nie dość, że nie rozwiązują wielu starych problemów społeczno-gospodarczych<sup>31</sup>, to niejednokrotnie stwarzają nowe, jeszcze trudniejsze do rozwiązania, jak problem wszechobecności plastiku (w powietrzu, wodzie, a nawet w organizmach zwierząt wodnych) czy problem zanieczyszczonego powietrza<sup>32</sup>. Pandemia również pokazała, że nie do końca

---

<sup>29</sup> B. Fiedor, A. Ostapiuk, *Utylitaryzm versus aksjologiczne i społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych*, w: *Etyka i ekonomia...*, s. 37.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>31</sup> Chociaż już od jakiegoś czasu mamy jako ludzkość możliwość likwidacji głodu na świecie, to nie czynimy tego, głównie dlatego, że pogorszyłoby to zyski korporacji przemysłu spożywczego. Mamy też możliwość radykalnego zmniejszenia śmiertelności dzieci spowodowanej chorobami zakaźnymi, ale tego też nie czynimy, bo pogorszyłoby to zyski przemysłu farmaceutycznego.

<sup>32</sup> Handel uprawnieniami do emisji przyjęty w ramach Protokołu z Kioto z 1997 roku, uznany za jeden z głównych mechanizmów służących trwałej redukcji emisji gazów cieplarnianych, wydaje się dobrym rozwiązaniem tylko z pozoru lub na chwilę, ponieważ bez innych

potrafimy rozwiązywać problemy bieżące, opierając się na zasadach wolnego rynku. Były przecież możliwości techniczne i logistyczne zabezpieczenia większości obywateli świata w chroniące ich przed zakażeniem maseczki i szczepionki, ale interesy krajowych firm farmaceutycznych okazały się ważniejsze. Obecnie istnieje możliwość sprzeciwu wobec wojny w Ukrainie poprzez zerwanie kontaktów ekonomicznych z firmami rosyjskimi, ale nie wszystkie podmioty gospodarcze – w myśl zasady, że własny interes jest ważniejszy od interesu innych – podjęły tę decyzję<sup>33</sup>. Istnieją też możliwości techniczne zredukowania wielu zanieczyszczeń, ale osłabiłoby to interesy licznych korporacji branży wydobywczej oraz firm zajmujących się hodowlą zwierząt, dlatego zmiany w poziomie zanieczyszczeń zachodzą w tak wolnym tempie, że nie wiadomo, czy wszyscy powrócimy do „zielonej bazy nizinnej”. Część obywateli świata być może wcześniej „zdąży” umrzeć czy to z powodu głodu, czy chorób wynikających z zanieczyszczonego powietrza, wody i gleby, przed czym przestrzegali autorzy wspomnianych raportów.

Najczęściej na drodze do globalnego rozwiązania wielu problemów społeczno-ekologicznych stoją argumenty ekonomiczne – poszczególnych korporacji czy gospodarek narodowych – a te oparte są przede wszystkim na rozstrzygnięciach teorii ekonomii głównego nurtu, która choć ostatnimi czasy poddana została ostrej krytyce, to jednak nie zmniejszyła znacząco swego oddziaływania. Wystarczy sprawdzić, czego uczy się na wielu uniwersytetach ekonomicznych, w tym także w Polsce<sup>34</sup>. Niektóre z założeń teorii ekonomicznych tak zostały zaimpregnowane w świadomości społecznej, a tym samym w świadomości menedżerów, że dzisiejszym podmiotom gospodarczym trudno odejść od ich kształtującego konkretne zachowania wpływu<sup>35</sup>. Już John Maynard Keynes zauważył, że „Idee głoszone przez ekonomistów oraz myślicieli politycznych, bez względu na to, czy są słuszne, czy błędne, mają większą siłę, niż się powszechnie przypuszcza. W rzeczywistości

---

radykalnych zmian w przestrzeni gospodarczej jego efektywność zmaleje z czasem do zera. Ponadto mechanizm ten jasno pokazuje, jak działalność gospodarcza oparta na paradygmacie ekonomii głównego nurtu „wrzuca” wartość sprawiedliwości i równości do „czarnej skrzynki użyteczności”, na co wskazuje analiza notatki służbowej Banku Światowego dokonana przez Daniela M. Hausmana, Michaela S. McPhersona i Debrę Satz (*Etyka ekonomii...*).

<sup>33</sup> Na portalu Yale School of Management (<https://som.yale.edu/story/0/over-000-companies-have-curtailed-operations-russia-some-remain>) można sprawdzić, które z firm i w jakim zakresie zerwały współpracę z firmami rosyjskimi, a które z dużych firm tego nie zrobiły.

<sup>34</sup> M. Gorazda, *Filozofia...*, s. 13. Jerzy Hausner używa określenia „hegemonia starego imaginarium” (J. Hausner, *Ekonomia i społeczne imaginarium*, 2019, [https://archiwum.pte.pl/pliki/1/8905/2020-02\\_23-36.pdf](https://archiwum.pte.pl/pliki/1/8905/2020-02_23-36.pdf), dostęp: 10.01.2022).

<sup>35</sup> Zob. R. Kowalski, *Společna odpowiedzialność biznesu – perspektywa krytyczna*, „Zeszyty Naukowe. Cracow Review of Economics and Management” 2016, nr 5; K. Gućzalska, *Společna odpowiedzialność biznesu – sprzeczności, nadużycie etyczne, znaczenie idei*, „Zeszyty Naukowe. Cracow Review of Economics and Management” 2016, nr 4.

to one właśnie rządzi światem”; „Praktycy, przekonani, że nie podlegają żadnym wpływom intelektualnym, są zazwyczaj niewolnikami jakiegoś dawno zmarłego ekonomisty”<sup>36</sup>. Należy się zatem zastanowić, które z założeń teorii głównego nurtu nadal są prawdziwe i użyteczne dla rozwoju nie tylko jednej gospodarki kosztem innych, ale dla całej wspólnoty ludzkiej<sup>37</sup>. Nawiasem mówiąc, nie jest to zadanie wyłącznie dla ekonomistów, ale dla nas wszystkich, choć oczywiście roli ekonomistów nie da się przecenić<sup>38</sup>.

Każde z przyjętych przez ekonomistów założeń wymaga dzisiaj, w dobie poważnego kryzysu (a może nawet wielu kryzysów), dokładnego przeanalizowania w kontekście jego przydatności do fundowania teorii ekonomicznej na miarę ekonomii holistycznej. Zacznijmy od przeglądu założeń o charakterze ontologiczno-egzystencjalnym.

#### **AKT CZWARTY BURZENIE EKONOMICZNEGO PERPETUUM MOBILE**

Założenie dotyczące człowieka jako istoty egoistycznej, nastawionej indywidualistycznie<sup>39</sup>, motywowanej głównie własnym interesem, ewentualnie interesem rodzinnym, w jakimś zakresie oddaje to, co biolodzy odnajdują w naturze ludzkiej, ale to nie oznacza, że tę naturę w pełni określa. Ekonomiści przez stulecia odwoływali się do lub opierali na ewolucyjnej koncepcji Darwina, choć należałoby bardziej precyzyjnie powiedzieć – głównie na tych jej elementach, które usprawiedliwiały walkę konkurencyjną poprzez odwoływanie się do biologicznie uwarunkowanej walki o byt. Z czasem ich przekonanie zostało wzmocnione poprzez „odkrycie” przez Richarda Dawkinsa tzw. samolubnego genu<sup>40</sup>.

Koncepcje filozoficzne wskazujące na dobro natury człowieka, proponowane na przykład przez Erazma z Rotterdamu<sup>41</sup>, hrabiego Shaftesbury, Jana Jakuba

<sup>36</sup> J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, tłum. S. Rączkowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 416.

<sup>37</sup> Warto w tym miejscu zauważyć, że metodologiczny indywidualizm jest najmocniej reprezentowany przez przedstawicieli świata ekonomii, podczas gdy wśród socjologów króluje metodologiczny holizm (B. Fiedor, A. Ostapiuk, *Utylitaryzm...*, s. 32).

<sup>38</sup> Zob. D.M. Hausman, M.S. McPherson, D. Satz, *Etyka ekonomii...*

<sup>39</sup> Charles Taylor w swojej analizie nowoczesności uznaje indywidualizm za pierwsze źródło niepokoju społeczno-cywilizacyjnego (Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, tłum. A. Pawelec, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1996, s. 10), a za ciemną stronę postawy indywidualistycznej uważa skupienie się człowieka na sobie, co zarazem spłaszcza i zawęża ludzkie życie, „czyniąc je mniej znaczącym i mniej związanym z innymi ludźmi czyli społeczeństwem” (ibidem, s. 11).

<sup>40</sup> R. Dawkins, *Samolubny gen*, tłum. M. Skoneczny, Prószyński i S-ka, Kraków 1996.

<sup>41</sup> Erazm z Rotterdamu głosił, że człowiek jest z natury dobry, a zło pochodzi z niewiedzy.



Rousseau<sup>42</sup>, czy koncepcje doszukujące się empatii człowieka w procesach ewolucyjnych<sup>43</sup> bądź w „samorządności normatywnej”<sup>44</sup> nie były brane pod uwagę lub nie zaprzętały uwagi ekonomistów, nie pasowały bowiem do budowanej układanki, nazwanej „grą ekonomiczną”.

Na przykładzie Adama Smitha można zauważyć, jak zajęcie się badaniem bogactwa narodów<sup>45</sup> zmieniło wcześniejsze podejście do postrzegania natury ludzkiej ufundowanej na „współczuciu”<sup>46</sup>. Ekonomiści najczęściej nie biorą także pod uwagę faktu, że człowiek nie jest wyłącznie wytworem biologii, w procesie ewolucyjnym wytworzył bowiem kulturę, która również go formatuje. To dzięki rozwojowi kulturowemu człowiek osiągnął świadomość możliwości kreowania swojej natury poprzez stworzenie/zbudowanie etyki. Ponadto wiele przykładów z najnowszej historii ludzkości pokazuje, że egoizm, nawet jako realny element biologicznej natury ludzkiej, nie stanowi ostatecznie o tym, kim/jaki jest człowiek. Najnowszy przykład to wsparcie obywateli polskich dla rodzin ukraińskich w momencie rozpoczęcia wojny. Inny przykład to coraz większe zainteresowanie najmłodszego pokolenia pracowników pozamaterialnymi aspektami pracy, a także coraz większa popularność działań wolontaryjnych, co wskazuje na inne motywy ludzkich działań<sup>47</sup> niż li tylko motyw własnego interesu.

Człowiek jest niewątpliwie istotą złożoną, ale w paradygmacie ekonomii mainstreamowej wskazana i wykorzystana jest tylko część jego natury – ta odwołująca się do własnego interesu<sup>48</sup>, a zupełnie pominięta część natury nastawiona na

<sup>42</sup> Rousseau twierdził, że człowiek jest z natury dobry, tylko cywilizacja jest zła. To nauki i sztuki zniszczyły podstawową dobroć człowieka (J.J. Rousseau, *Rozprawa o naukach i sztukach*, tłum. H. Elzenberg, w: idem, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956).

<sup>43</sup> F. de Waal, *Wiek empatii: jak natura uczy nas życzliwości*, tłum. Ł. Lamża, Copernicus Center Press, Kraków 2021.

<sup>44</sup> C.M. Korsgaard, *Moralność i wyjątkowość ludzkiego działania*, w: F. de Waal, *Mały i filozofowie*, tłum. B. Brożek, M. Furman, Copernicus Center Press, Kraków 2013.

<sup>45</sup> Chodzi oczywiście o *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* Smitha (t. 2, tłum. A. Prejbisz, B. Jasińska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954).

<sup>46</sup> „Jakkolwiek samolubnym miałyby być człowiek, są niewątpliwie w jego naturze jakieś pierwiastki, które powodują, iż interesuje się losem innych ludzi. [...] Tego właśnie rodzaju jest współczucie (*pity*), czyli litość (*compassion*), uczucie, którego doznajemy wobec nieszczęścia innych, wtedy gdy jesteśmy jego świadkiem” (A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, tłum. D. Petsch, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s. 5).

<sup>47</sup> Te motywy różnią się nie tylko ze względu na kulturę, ale także płeć. W tym kontekście warto byłoby zbadać, czy motywator interesowności, znacząco słabiej dający o sobie znać w przypadku kobiet, jest wynikiem ich słabszej obecności w przestrzeni gospodarczej czy też na odwrót.

<sup>48</sup> „*Homo oeconomicus* jest absolutnie skupiony na sobie i swoich potrzebach, wszystkie jego zachowania są podporządkowane maksymalizacji szeroko rozumianej użyteczności (widać tu ogromny wpływ filozofii utilitarystycznej na ekonomię). [...] Założono *a priori*,

wsparcie drugiego<sup>49</sup>, czasami określana jako altruizm<sup>50</sup>, innym razem jako humanitaryzm czy dążenie do dobra wspólnego<sup>51</sup>. Ponadto ten sposób myślenia pokazuje, że teoretycy ekonomii, a za nimi biznesmeni, nie odrobili lekcji z historii filozofii współczesnej, w ramach której pojawiła się w poprzednim stuleciu idea dialogu oraz filozofia odpowiedzialności<sup>52</sup>, ani lekcji z historii socjologii, w ramach której pojawiła się koncepcja wspólnoty, i nadal tkwią w okowach XIX-wiecznej myśli liberalnej, odkrywającej i koncentrującej się głównie na wolności jednostki i jej prawie do samostanowienia. Takie podejście w myśleniu o człowieku nie daje szans na wykorzystanie pełnego potencjału ludzkiego, przyczyniając się tym samym do niewyobrażalnego marnotrawstwa zasobów ludzkich<sup>53</sup>.

Należy zauważyć, że widząc i promując wyłącznie jedną stronę naszej natury (tę wyrachowaną)<sup>54</sup>, niektórzy teoretycy ekonomii, a za nimi cała rzesza przedsiębiorców, przyczynili się i nadal się przyczyniają do niczym nieuzasadnionego

---

że człowiek zawsze maksymalizuje swoją użyteczność i tylko jego działaniami, a nie motywacjami, ma zajmować się ekonomia” (A. Ostapiuk, *Moralna ekonomia – homo oeconomicus jako istota pomagająca innym*, „Ekonomia XXI Wieku” 2017, nr 13(1), s. 72).

<sup>49</sup> „Człowiek ma w sobie emocje i rozum, które sprawiają, że większość z nas chce być dobrymi ludźmi; te «dobre» motywacje Abraham Lincoln poetycko określił jako «lepsze anioły naszej duszy». Każdy z nas (oprócz psychopatów) jest w stanie odczuwać empatię. Każdy z nas ma rozum zdolny do uniwersalizacji, bycia obiektywnym. Każdy z nas intuicyjnie przykłada dużą wagę do sprawiedliwości” (ibidem, s. 78).

<sup>50</sup> Zob. ibidem, s. 37. Problem w tym, że najczęściej interpretuje się człowieka jako tylko egoistę albo tylko altruistę, a wiele zachowań ludzkich mieści się pomiędzy tymi dwiema skrajnymi postawami.

<sup>51</sup> Tak czynią komunitarianie: Michael Sandel (*What Money Can't Buy: The Moral Limits of Markets*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2012, oraz *Sprawiedliwość. Jak postępować słusznie*, tłum. O. Siara, Kurhaus, Warszawa 2013), Charles Taylor (*Etyka... oraz Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puchejda, K. Szymaniak, Znak, Kraków 2010) czy Michael Walzer (*Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, tłum. M. Szczubiałka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007); zob. też prace Anthony'ego Giddensa (*Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001) i Henry'ego Tama (*Komunitaryzm. Nowy program polityczny i obywatelski*, tłum. J. Grygień, A. Szahaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011).

<sup>52</sup> J.T. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Znak, Kraków 2003; J. Filek, *O wolności i odpowiedzialności...; eadem, Firma jako podmiot odpowiedzialności społeczno-moralnej*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2004, t. 7, nr 1.

<sup>53</sup> Należy zauważyć, że współczesna teoria zarządzania, a szczególnie zarządzanie humanistyczne (J. Kociatkiewicz, M. Kostera, *Zarządzanie humanistyczne. Zarys programu*, „Problemy Zarządzania” 2013, t. 11, nr 4, ss. 9–19), jest, jak się wydaje, bliższe temu pełniejszemu ujmowaniu człowieka niż teoria „głównego nurtu”.

<sup>54</sup> „Człowiek ekonomiczny, stworzony podczas rewolucji marginalistycznej w latach 70. XIX wieku, okrzepł i po II wojnie światowej stał się efektywnym modelem stosowanym przez ekonomię neoklasyczną” (A. Ostapiuk, *Moralna ekonomia...*, ss. 71–72).

wzmocnienia jedynie tej strony, uruchamiając mechanizm podobny do samosprawdzającej się przepowiedni. Ta jednostronność w widzeniu człowieka odbywa się ze szkodą nie tylko dla pełnego rozwoju jaśniejszej strony naszej natury, ale także dla myślenia wspólnotowego, potrzebnego do rozwiązywania problemów globalnych. Niektórzy ekonomiści, o czym była już mowa, dopuścili wprawdzie altruizm, ale wyjaśniając go w kategoriach wyłącznie użytecznościowych<sup>55</sup>, zaprzeczali jego istotę<sup>56</sup>. Nowym impulsem do takiego rozumienia altruizmu okazała się uzupełniająca teorię Darwina teoria dostosowania łącznego Williama Hamiltona, zgodnie z którą o sukcesie naszych genów decyduje nie tylko nasz sukces reprodukcyjny, ale również sukces reprodukcyjny naszych bliskich krewnych. Zgodnie z tą teorią, dbając o geny najbliższych, czyli o rodzinę, dbamy o własne geny rodzinne.

Próba obalenia, poprzez wchłonięcie, niepasującej do modelu człowieka ekonomicznego koncepcji altruizmu, polegająca na tworzeniu nowych rozumień altruizmu (opartych na interesowności ukrytej), doprowadziła do powstania licznych hipotez sformułowanych w latach siedemdziesiątych XX wieku przez Roberta Triversa, czego uwieńczeniem stała się teoria „altruizmu odwzajemnionego”. Według tej koncepcji jesteśmy w stanie ponosić pewne koszty, które przysparzają korzyści także niespokrewnionym z nami innym osobnikom, jeśli w przyszłości możemy liczyć na zwrot poniesionych nakładów. Aby ów mechanizm altruizmu mógł zadziałać, muszą zostać spełnione następujące warunki: środowisko musi być na tyle małe, aby wzajemność mogła zostać zrealizowana. Dodatkowo ten „inny” musi żyć na tyle długo (chodzi o tzw. cień przyszłości) i w tak dobrych warunkach, żeby mógł być zdolny do odwzajemnienia naszego wsparcia czy pomocy. A ponadto grupa powinna się cechować egalitaryzmem. Skoro jednak spełnienie tych warunków wydaje się niemożliwe w obecnej perspektywie, to tym samym takie rozumienie altruizmu prowadzi do całkowitego osłabienia, lub nawet zdeprecjonowania, tego fenomenu<sup>57</sup>.

---

<sup>55</sup> Zob. G. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990. Najlepszym obrazem tego imperializmu ekonomicznego są słowa Lionela Robbinsa: „Ekonomia jest nauką, która bada zachowania człowieka jako związek między celami i ograniczonymi środkami mogącymi mieć alternatywne zastosowania” (L. Robbins, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Macmillan, London 1935, s. 16).

<sup>56</sup> Wielu badaczy zwraca uwagę na to, że wcześniej niemal wszystkie religie i większość systemów moralnych stawiało altruizm na piedestale lub wskazywało na obowiązek myślenia o innych ludziach (przynajmniej na poziomie narracji). Natomiast rewolucja przemysłowa spowodowała powstanie narracji skierowanej na realizację głównie dobra własnego.

<sup>57</sup> Po pierwsze, w grupie silnie zhierarchizowanej odwzajemnianie jest rzadsze – jeśli akt altruizmu świadczony jest na korzyść kogoś z „wyższej kasty”, trudniej uzyskać od niego odwzajemnienie. Po drugie, choć ekonomia głównego nurtu przyczyniła się w początkowej fazie do wzrostu egalitaryzmu, to w ostatnich latach dane wskazują na coraz większe

Gdyby powrócić do początkowej tezy o konieczności ujmowania problemów w perspektywie globalnej, a nie wyłącznie indywidualnej, to można by wysnuć wnioski, że po wiekach eksplorowania natury egoistycznej, która zatrzymuje nas dzisiaj na stoku najwyższej góry, z której nie umiemy bezpiecznie zejść ze względu na podkopanie naszego naturalnego siedliska, jakim jest przyroda, powinniśmy/musimy się skierować ku eksploatacji drugiej części naszej natury, czyli skłonności do życzliwości bądź altruizmu oraz współpracy. Chyba nie mamy już wyboru. Jeśli tego nie zrobimy, możemy przyjąć, że postawieni pod ścianą możliwi tego świata przy aktywnej akceptacji ekonomistów i czynnym udziale biznesmenów poświęcą część ludzkości, aby utrzymać swoją władzę i stan posiadania. Aby do tego nie doszło, musi się zmienić narracja. Musimy zacząć wyzwalać w człowieku to, co w ludzkiej naturze jest najlepsze. Nie ma potrzeby trwać w przekonaniu, że ludzkość zawdzięcza swój dobrobyt jedynie interesowności piwowarów czy piekarzy i im podobnych. Jedyne, co może nas uchronić od zdziesiątkowania ludzkości, to połączenie dbałości o siebie i najbliższych z dbałością o wszystkich innych, bez względu na to, jak tę formę dbałości nazwiemy: życzliwością, Smithowską sympatią<sup>58</sup>, wsparciem, pomocą, altruizmem odwzajemnionym czy dobrem wspólnoty.

Dodatkowym momentem rodzącym wątpliwości co do właściwości założenia o egoistycznej naturze człowieka jest silne przekonanie teoretyków ekonomii, że uprawiana przez nich nauka zajmuje się nie celami, jakie mogą lub powinny przyświecać człowiekowi jako istocie myślącej (racjonalizm sapiencjalny<sup>59</sup>), lecz wyłącznie środkami, które do tych celów prowadzą. Warto jednak zauważyć, że cele instrumentalne zostały przez wielu przedsiębiorców uznane za cele człowieka (racjonalizm instrumentalny lub technokratyczny) – tu przede wszystkim bogacenie się w sensie materialnym lub bycie numerem jeden na rynku.

Przejdźmy teraz do założenia dotyczącego praw ekonomicznych działających w świecie gospodarczym. To założenie jest o tyle niepokojące, a jeśli niepokojące, to – w ujęciu Kartezjańskim – wymagające poważnej refleksji sprawdzającej, ze względu na to, że zostało przyjęte dość arbitralnie (nie zawsze w zgodzie

---

rozwarstwienie majątkowe, co prowadzi do elitaryzmu (Th. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, tłum. A. Blik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015).

<sup>58</sup> W tym miejscu należy zauważyć, że Smith nie był bezkrytyczny wobec uczucia współodczuwania i widział jego ograniczenia, rozumiał bowiem, że nie jesteśmy w stanie być przychylni całej ludzkości, do czego zdolny jest tylko Bóg. Do tego jednak należy dodać, że dla Smitha niezwykle ważna była sprawiedliwość. Dobroczynność, pisał, „to ozdoba, która upiększa, lecz nie jest fundamentem budowli, którą więc wystarczy zalecać, lecz w żadnym wypadku nakazywać. Sprawiedliwość, odwrotnie, jest główną kolumną, która podtrzymuje cały gmach” (A. Smith, *Teoria uczuć...*, s. 127). Problem jedynie w tym, o jakiej sprawiedliwości myślimy.

<sup>59</sup> Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

z innymi naukami) i uznane za naturalne, choć tak naprawdę to człowiek stworzył wszystko, z czym mamy dzisiaj do czynienia w przestrzeni gospodarczej. Jeżeli chcemy zrozumieć, czym jest przedsiębiorstwo oraz jakie jest jego miejsce nie tylko w wąsko zakrojonej przestrzeni gospodarczej, ale w znacznie szerszej rozumianej przestrzeni społecznej, nie możemy zapominać, że jest ono w całości dziełem człowieka<sup>60</sup>, podobnie zresztą jak reguły gry rynkowej czy zapisy prawne określające działanie wolnego rynku. Gdyby tak nie było, zwykłym nadużyciem okazałoby się nazywanie tego rynku – wolnym, choć niektórzy ekonomiści, np. Ludwig von Mises czy Friedrich A. Hayek, uważali inaczej. Według Misesa<sup>61</sup> rynek to ponadczasowy porządek rozumu, pewna skończona idealna formuła, to ostateczny cel działania, do którego świat powinien się dostosować. Dlatego też nie można przystać na mniej rynku, skoro rynek jest wzorcem dla życia społecznego. Można by powiedzieć, że w liberalnej walce o wolność człowiek sam, zgoła paradoksalnie, oddał się w niewolę rynku narzuconego mu przez teorie ekonomistów. Natomiast według Hayeka rynek to wynik samokorygującej się ewolucji jako element ekonomicznej, politycznej i kulturowej rzeczywistości<sup>62</sup>. W tym ujęciu to nie tyle my wpływamy na rzeczywistość, ile to proces ewolucyjny steruje naszymi decyzjami, a więc i tu trudno znaleźć upragnioną wolność.

Niezależnie od sposobu istnienia i prawdziwości praw ekonomicznych oraz od zakresu ich oddziaływania nie można nie zauważyć, że w przypadku najbardziej kanonicznego prawa mówiącego o zależności pomiędzy ceną, popytem i podażą występujące aktualnie zależności, powszechnie przyjmowane za oczywiste, są wynikiem wcześniejszych działań człowieka. Najpierw człowiek, stwarzając zapotrzebowanie np. na ropę i gaz, nie tylko się od nich uzależnił, nie bacząc na koszty społeczne i środowiskowe, ale przyczynił się do wzmocnienia tej zależności do poziomu siatek, w które ludzkość w imię zagwarantowania wolności podmiotów gospodarczych wpadła<sup>63</sup>. Początkowo użycie tych surowców przynosiło same korzyści w postaci ułatwienia życia i podniesienia dobrobytu, ale dzisiaj

<sup>60</sup> Zarówno w sensie ogólnym: to ludzie wymyślili ideę przedsiębiorstwa, oraz w sensie konkretnym: dane przedsiębiorstwo, jego struktura i jego funkcjonowanie, jest wynikiem decyzji i działań konkretnego właściciela lub zarządu firmy.

<sup>61</sup> L. von Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, tłum. W. Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007.

<sup>62</sup> F.A. Hayek, *The Constitution...*; idem, *Law, Legislation and Liberty*, Routledge, London 1998.

<sup>63</sup> Chociaż niektórzy prominentni ekonomiści głównego nurtu zauważali, że „w obecnej sytuacji jesteśmy [...] nie tylko wytworem postępu, lecz również jego zakładnikami” (F.A. Hayek, *Zgubna pycha...*, s. 64), to zamiast wyprowadzić wnioski dotyczące zwolnienia tempa rozwoju (czyli coraz silniejszego popadania w zależność), nakłaniali do jeszcze szybszego marszu, według tej narracji bowiem: „powstrzymanie postępu na szczycie zahamuje go szybko na całej linii” (ibidem, s. 63).

postawiło nas pod ścianą. Można zatem powiedzieć, że jako ludzkość sami zarzuciliśmy sobie sznur na szyję.

Człowiek stworzył też pieniądź, którego okazał się niewolnikiem. To właśnie pieniądź stał się nie tylko przyczyną wyrugowania (i to nad wyraz skutecznego) innych wartości, o czym niezwykle wnikliwie pisał Georg Simmel<sup>64</sup>, ale poprzez całą masę dodatkowych rozwiązań (takich jak pieniądź wirtualny) wprowadzanych przez rzutkich ekonomistów i menedżerów również jedną z przyczyn coraz większej liczby kryzysów i skandali finansowych<sup>65</sup>.

To ekonomiści uznali, że stały wzrost jest nie tylko możliwy, ale wręcz konieczny, dla dobra człowieka, nie bacząc na negatywne społeczne i środowiskowe konsekwencje takiego działania. To przecież menedżerowie wielkich korporacji, ale także mniejszych firm produkcyjnych i handlowych (tylko każdy z tych podmiotów w innej skali), podejmując decyzje ekonomiczne zgodnie z prawami rynku, sprzedawali podczas pandemii maseczki w cenie absolutnie niemającej nic wspólnego z przyczynianiem się do dobra wspólnego (np. w Polsce zamiast 20 gr za jedną trzeba było zapłacić nawet 4 lub 5 zł). To menedżerowie lub zarządy wielu dużych i mniejszych firm w imię obowiązujących praw ekonomii nadal handlują z firmami rosyjskimi pomimo potępienia ataku Rosji na Ukrainę przez zdecydowaną większość państw. A wszystko to dlatego, że uznano niektóre z praw ekonomicznych za kanoniczne, chociaż ich działanie jest prawdziwe wyłącznie w określonych warunkach lub na podstawie przyjętych wcześniej założeń.

Do wątpliwości dotyczących powyższych założeń należy dodać kolejne, odnoszące się do wadliwości niektórych z przyjętych i oficjalnie zaakceptowanych praw, ze względu na ich nieprawdziwość nawet w zgodnych z teoriami ekonomistów warunkach. Przykładowo Kate Raworth zwraca uwagę na niedoskonałość krzywej Kuzneta. Jej autor zakłada, że gdy kraje się bogacą, nierówności muszą się pogłębiać, aby potem mogły zmaleć<sup>66</sup>. Warto zauważyć, że na krzywej tej oparto także przekonanie, iż kiedy kraje się bogacą, to zanieczyszczenia muszą się zwiększać do czasu, zanim będą mogły zmaleć. Jak dotąd zanieczyszczenia nie maleją. Hausner zwraca z kolei uwagę na fałszywość „teorii skapywania” (*trickle-down theory*) i rozpowszechnianego przez wielu ekonomistów poglądu, że wzrost gospodarczy przysparza korzyści wszystkim, choć w nierównym stopniu (*trickle-down economics*)<sup>67</sup>.

<sup>64</sup> G. Simmel, *Filozofia pieniądza*, tłum. A. Przyłębski, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997.

<sup>65</sup> Według założeń Stowarzyszenia Mont Pèlerin sektor finansowy nigdy się nie myli, trzeba mu więc zaufać. „Dlatego też rynki finansowe, choć bezustannie podlegają korektom, zawsze «mają rację» – a ich płynnego działania nie powinno się zakłócać regulacją” (K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka...*, s. 71).

<sup>66</sup> Ibidem, ss. 161–163.

<sup>67</sup> J. Hausner, *Ekonomia...*, s. 175.

Kolejne warne przeanalizowania założenie dotyczy przekonania, że Ziemia jest dana człowiekowi na własność, a skoro pojawia się pojęcie własności, to w zasadzie można dowolnie korzystać ze wszystkich jej zasobów<sup>68</sup>, podczas gdy Ziemia jest jedynie naszym domem (jako nasze środowisko przyrodnicze), bez zaplecza którego nie będziemy mieli szans nie tylko na dalszy rozwój, ale też na istnienie. Nie można bowiem podcinać gałęzi, na której się siedzi, w nadziei, że nie spadniemy, bo wraz ze wzrostem gospodarczym coś się poprawi. Ziemia nie jest naszą własnością, tak jak matka nie jest własnością swojego dziecka ani ono nie jest jej własnością. Jesteśmy sobie przypisani, lecz bez prawa własności, czyli absolutnego prawa czynienia tego, co nam się podoba. Idea własności i jej przedkładanie nad inne prawa człowieka zarówno w postaci idei XIX- czy XX-wiecznego liberalizmu<sup>69</sup>, jak i w postaci prawa do dewastowania przyrody jako przynależnej człowiekowi staje się ideą zabójczą w każdym znaczeniu tego pojęcia. Nie tylko Rousseau<sup>70</sup> zwracał uwagę na trudny problem własności, ale nawet John Stuart Mill był świadom złożoności tego problemu i niektórych jego negatywnych konsekwencji<sup>71</sup>.

Jeśli chodzi o kolejne założenie, dotyczące tego, że nierówności są dobre dla rozwoju gospodarczego, a tym samym dla społeczeństwa, to okazuje się, że do pewnego poziomu owej nierówności to założenie się sprawdza, ale po przekroczeniu pewnej granicy (dla każdego społeczeństwa ze względu na jego historię i tradycje ta relacja jest inna) narastające nierówności stają się poważnym zagrożeniem<sup>72</sup>, czego dowodem są na przykład protesty na Wall Street czy żółtych kamizelek<sup>73</sup>.

<sup>68</sup> Według założeń Stowarzyszenia Mont Pèlerin Ziemia „jest bez dna – więc można brać, ile dusza zapagnie” (cyt. za: K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka...*, s. 72).

<sup>69</sup> Zob. E. Nozick, *Anarchy, State and Utopia*, Basic Books, New York 1974; J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994.

<sup>70</sup> J.J. Rousseau, *Rozprawa o naukach...*

<sup>71</sup> Według Milla: „Ład społeczny Europy zdeterminowany został przez podział własności, który był rezultatem [...] podboju i przemocy. [...] Prawa własności nigdy nie zostały skonfrontowane z zasadą, na której opiera się uzasadnienie prywatnej własności. Uczyniły one własnością rzeczy, które nigdy nią nie powinny być, zabsolutyzowały własność w przypadkach, gdy istnieć powinna tylko własność ograniczona” (cyt. za: T. Kowalik, *Struktura własności podstawą nierówności*, w: *Oblicza nierówności społecznych*, red. J. Klebaniuk, Eneteia, Białystok 2007, s. 32). Natomiast Ernst Tugendhat zwraca uwagę, że przy analizie prawa człowieka nie tyle chodzi o prawo wolności, co o prawo autonomii, czyli prawo do niezależności, które wydaje mu się znacznie szersze i lepiej pasujące do aktualnych problemów społeczno-gospodarczych, dlatego uważa za konieczne „zaakceptowanie praw ekonomicznych i ograniczenie prawa do własności” (E. Tugendhat, *Liberalizm, wolność i zagadnienie ekonomicznych praw człowieka*, tłum. C. Porębski, Goethe-Institut, Kraków 1993, s. 6).

<sup>72</sup> Th. Piketty, *Kapitał...*

<sup>73</sup> Dalszy ciąg cytowanej wcześniej myśli Milla brzmi: „Nie zachowały one [prawa własności – J.F.] przyzwoitej równowagi między jednostkami ludzkimi, lecz narzuciły ograniczenia

Nie wystarczy już wspierająca to założenie koncepcja *self-made mana*, choć bowiem zdarzały się kariery od pucybuta do milionera, to jednak prawdopodobieństwo realizacji takiej kariery w większej skali jest prawie równe zero. Założenie, że różnice w majątku (nawet te ogromne) są sprawiedliwe, jeśli wynikają z pracy lub talentów<sup>74</sup>, także nie jest dzisiaj takie oczywiste. W samym założeniu jest pewna rysa, a może nawet wewnętrzna sprzeczność. Owszem, czasami talent plus praca dają znakomite wyniki, ale bez fundamentalnej dostępności do czynników uruchamiających rozwój zdolności<sup>75</sup> nie zadziała mechanizm talentu i pracy. Problem także w tym, że wraz z wieloma koncepcjami ekonomicznymi został do świadomości obywateli przesłany przekaz, że wszelkie pomysły o równości są jedynie utopijnymi, a zatem wywrotowymi poglądami<sup>76</sup>, bo z nierównościami nie da się nic zrobić, gdyż różnimy się z natury<sup>77</sup>.

Z założeniem dotyczącym rynku jako najlepszego mechanizmu dystrybucji dóbr w pierwszym oglądzie trudno się spierać. Ludzkość bowiem tak naprawdę wygenerowała dwa modele dystrybucji: rynkowy i państwowy. Problem jednak w tym, że oba są ułomne. Rynkowy, ponieważ dostarcza dóbr na dobrym poziomie, ale ich dystrybucja nie obejmuje wszystkich obywateli<sup>78</sup>, gdyż w tym systemie część społeczeństwa jest wykluczona z tej dystrybucji (chodzi głównie o niemogących pracować, czyli bezrobotnych lub niezdolnych do pracy). Państwo natomiast dystrybuje dobra w znacznie większym zakresie nawet do grup wykluczonych w mechanizmie rynkowym, ale za to na niskim poziomie. Dodatkowo ten system dystrybucji zagrożony jest pewnymi patologiami, na przykład w znacznie większym stopniu uznaniowością czy korupcyjnością. Mechanizm rynkowej dystrybucji

---

na niektórych, by dać przewagę innym; celowo wymusiły nierówności i uniemożliwiły przyzwoity start w wyścigu wszystkich” (cyt. za: T. Kowalik, *Struktura własności...*, s. 32).

<sup>74</sup> J.A. Majcherek, *Źródła bogactwa i biedy ludzi oraz ich zbiorowości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022.

<sup>75</sup> A. Sen, *Development as Freedom*, Oxford University Press, Oxford 1999; idem, *Nierówności. Dalsze rozważania*, tłum. I. Topińska, Znak, Kraków 2000; M.C. Nussbaum, *Nie dla zysku*, tłum. Ł. Pawłowski, J. Kuisz, Klub Kultury Liberalnej, Warszawa 2016; eadem, *Woman, Culture and Development: The Capabilities Approach*, Cambridge University Press, New York 2000.

<sup>76</sup> Przykładem takiej dominującej narracji jest zdanie: „Społeczeństwo, które stawia równość – w sensie równości podziału – przed wolność, nie zrealizuje ani równości, ani wolności. [...] Natomiast społeczeństwo, które na pierwszym miejscu stawia wolność, uzyska jako produkt uboczny zarówno większą wolność, jak i większą równość” (M. Friedman, R. Friedman, *Wolny wybór*, tłum. J. Kwaśniewski, Wydawnictwo Kurs, Kraków 1988, s. 164).

<sup>77</sup> Ibidem. „Jest oczywiste, że przy urodzeniu nie mają one [dzieci] wszystkich równych szans i nie ma sposobu, by im te szanse wyrównać” (ibidem, s. 147). Akceptacja pierwszej części tego twierdzenia nie jest jednoznaczna z uznaniem za prawdziwą drugiej części tego zdania.

<sup>78</sup> T. Kowalik, *Struktura własności...*; Th. Piketty, *Kapitał...*



w swej patologicznej postaci może jednak prowadzić do zaniku dystrybucji należnej obywatelowi, choćby w postaci sprzedaży wody czy wysokich cen najpotrzebniejszych produktów żywnościowych lub leków ratujących życie. Nawet jeśli uznać, że mechanizm wolnorynkowej dystrybucji dóbr jest lepszy niż mechanizm państwowi, to z całą pewnością nie jest on doskonały i w perspektywie aktualnych problemów społecznych musi zostać udoskonalony bądź wsparty innymi rozwiązaniami, z całą też pewnością nie może dotyczyć wszystkich rodzajów dóbr<sup>79</sup>.

Podobnie jest z założeniem dotyczącym stałego związku między rynkiem a demokracją, które sprawdzało się przez wiele dziesięcioleci, choć obecnie nie do końca. Wystarczy wspomnieć Chiny, aby zauważyć, że ta zależność nie istnieje w takim wymiarze, jak o tym myślano. Inny przykład to działania wielkich medialnych korporacji, jak Google, Amazon czy Facebook, które poprzez rozwój świadczonych przez siebie usług uzyskały kontrolę nad życiem zwykłego obywatela<sup>80</sup>. Przejęcie takiej kontroli i wpływu na życie jednostki koliduje ze swobodami obywatelskimi, a tym samym osłabia system demokratyczny. Ponadto przy zwiększonych zasobach finansowych wielu korporacji (przekraczających budżety wielu państw) trudno mówić o stabilnej gwarancji systemu demokratycznego.

Co do założenia natury metodologicznej, opisującego ekonomię jako naukę pozytywną, należy zauważyć, że takie ujęcie spowodowało, iż rozważania etyczne w obszarze teorii ekonomii mainstreamu pojawiają się niezmiernie rzadko, co powoduje, że ekonomia ta jest oderwana od toczącego się życia społecznego, którego funkcjonowanie musi być zawsze w większym lub mniejszym stopniu oparte na normach moralnych. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na istotne nieporozumienie wynikające z nieodróżniania dyskusji nad pytaniem, czy wybory uczestników rynku mają zawsze charakter etyczny czy nie, od silnego przekonania najpierw ekonomistów, a za nimi menedżerów, że stosowanie w biznesie kryterium etycznego zmniejsza efektywność działań gospodarczych.

Paradygmat ekonomii głównego nurtu, na który wpływają wypunktowane tu założenia, wykorzystywany w początkowej i środkowej fazie rozwoju kapitalizmu przyczyniał się niewątpliwie do rozwoju społeczno-gospodarczego, ale, co dzisiaj *ex post* łatwiej zauważyć, działało to za cenę narastania różnorodnych problemów społecznych, a także okresowych kryzysów ekonomicznych. Jednakże dla wielu ekonomistów (głównie o podejściu liberalnym) korzyści z ogólnego rozwoju cywilizacyjnego przesłaniają straty ponoszone przez pewną część społeczności własnego kraju czy społeczności innych krajów. Nie wszyscy umieją i chcą zauważyć, że mechanizm bogacenia się, dzisiaj nazywany wzrostem gospodarczym, odbywał się zazwyczaj kosztem jakichś grup, a w ostatniej fazie rozwoju kapitalizmu również kosztem środowiska naturalnego.

<sup>79</sup> M. Sandel, *Sprawiedliwość...*

<sup>80</sup> Zob. film w reżyserii Jeffa Orlowskiego-Yanga *Dylemat społeczny* z 2020 roku.

Słabością mainstreamowej refleksji ekonomicznej z perspektywy dnia dzisiejszego jest akcentowanie reguły dbałości o interes własny, która ostatecznie prowadzi do rozdziału/dychotomii pomiędzy ja/moje lub firma/nasze a reszta świata. Nie można nie zauważyć, że ta dychotomia napędzająca mechanizm wolnorynkowy odwołuje się do innej, historycznie bardziej fundamentalnej reguły podziału, czyli podziału na swoich i obcych, mającej kiedyś znaczenie integracyjne, ale dzisiaj coraz bardziej anachronicznej. Chodzi o początkowy okres budowania dojrzałości grupowej, począwszy od grupy plemiennej, a na idei państwa narodowego skończywszy. Rzecz jednak w tym, że ta z początku pragmatyczna reguła „wykluczenia”, to jest odróżniania swoich od obcych, pozwalająca na początku historii ludzkości zbudować zręby zasady dbałości o najbliższych, dzisiaj traci rację bytu, skoro staliśmy się jedną grupą ludzi zamieszkujących Ziemię.

Rozpowszechnione przez teoretyków ekonomii głównego nurtu oraz praktyków (menedżerów) prawo do dbałości o interes własny (indywidualny) oznacza, że podmiot gospodarczy, czy to jednostka, czy to firma, nie ma obowiązku myślenia o innych<sup>81</sup>. Jeśli akurat podmiot gospodarczy, np. piekarz, piwowar czy masarz – jak chciał Adam Smith – piecze chleb lub hoduje krowy czy uprawia chmiel lub awokado ze względu na swój interes, a my możemy skorzystać z produktów ich pracy i w ten sposób zaspokoić własną podstawową potrzebę jedzenia, to wszystko wydaje się w porządku. Jeśli jednak ów piekarz, hodowca czy rolnik zdobywa pozycję monopolisty i dla zwiększenia interesu własnego zaczyna stosować takie metody, jak: podniesienie ceny produktu czy usług; obniżenie pensji pracownikom; wykorzystanie zasobów wody w taki sposób, że okoliczni mieszkańcy borykają się z jej brakiem; wywożenie odpadów do krajów najsłabiej rozwiniętych w celu cięcia kosztów własnych, to ich działania, nawet jeśli nie są złamaniem obowiązującego prawa, prowadzą do wykluczania innych ludzi, uznanych za nieistotnych z punktu widzenia owego przedsiębiorcy. Ludzie ci jawią mu się jako obcy i w jakimś sensie zostają odarci z możliwości zaspokajania swoich własnych potrzeb, takich jak: swobodny zakupu podstawowych produktów pozwalających na elementarną regenerację sił wydatkowanych w procesie pracy, oddychanie czystym powietrzem czy dostęp do pitnej wody. Czy wcześniej nie było tego widać? Sporo było widać, choćby ciężkie warunki pracy robotników XIX-wiecznych bądź wcześniejsze zniewolenie chłopów. Ale sprawiedliwe prawo każdego do dbałości o swój interes stanowiło znakomitą zasłonę dymną, chroniącą tych, którzy umieli lub mieli szczęście z niego skorzystać.

Wydaje się, że skoro na świecie nastąpiły tak radykalne zmiany, które w dużej mierze są wynikiem działalności gospodarczej opartej na pomysłach ekonomii głównego nurtu, to czas najwyższy, aby jej paradygmat poddać bardzo drobiazgowej analizie i stworzyć nową ekonomię, ekonomię Ziemi, opartą na nowym

---

<sup>81</sup> Co najwyżej, jeśli ma ochotę, to w wymiarze charytatywności lub filantropii.

imaginarium ekonomicznym<sup>82</sup>, powiązany z holistycznym ujęciem świata przyrodniczego.

Jeśli nie podejmiemy dyskursu zmieniającego imaginariusz ekonomiczny, a w kategoriach używanych w tym tekście pojęć – nie uwolnimy się od przestarzałej narracji ekonomii głównego nurtu, to pozostaniemy „w zakodowanym «systemie», który «jest już tylko gigantycznym symulakrem», który nie może już zostać wymieniony na to, co rzeczywiste, lecz wymienia się sam na siebie w nieprzerwanym obiegu pozbawionym referencji i granic”<sup>83</sup>.

## AKT PIĄTY ZARYS PLANU PRZEBUDOWY

W ramach pewnych sugestii należałoby:

- doprowadzić do eliminacji nieaktualnych założeń dotyczących rynku, człowieka i społeczeństwa;
- bardziej precyzyjnie ustalić zakres obowiązywalności praw ekonomicznych ze wskazaniem na ich ograniczony zakres działania;
- spowodować, by ekonomia jako nauka społeczna przestała stronić w swych analizach i rozwiązaniach od wartości etycznych<sup>84</sup>;
- zbudować ekonomię holistyczną o zasięgu globalnym, czyli ujmującą nie tylko poszczególne procesy, ale sytuację całej wspólnoty ludzkiej, dotyczącą bogactwa ludzkości, a nie jednostki czy narodu;
- spowodować, aby ekonomiści w swych rozważaniach uwzględnili ideę społecznej odpowiedzialności biznesu (odwołującą się do idei doskonałości człowieka) oraz połączyli ją z ideą zrównoważonego rozwoju (zrodzoną z heurystyki strachu);
- spowodować, aby ekonomia stała się nauką interdyscyplinarną – uwzględniającą osiągnięcia innych nauk<sup>85</sup>;
- spowodować, aby ekonomiści nauczyli się słuchać, a nie tylko proponować i narzucać swoje rozwiązania.

Jak zauważa Raworth: „Światowy kryzys to doskonała pora na wielką transformację”<sup>86</sup>. Jej propozycja, nazwana ekonomią obwarzanka, zasadza się na siedmiu zasadach:

<sup>82</sup> J. Hausner, *Ekonomia...*

<sup>83</sup> Ibidem, s. 175.

<sup>84</sup> J. Hausner, *Społeczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2019; D.M. Hausman, M.S. McPherson, D. Satz, *Etyka ekonomii...*

<sup>85</sup> D.M. Hausman, M.S. McPherson, D. Satz, *Etyka ekonomii...*

<sup>86</sup> K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka...*, ss. 32–33.

1. Zmień cel.
2. Dostrzeż pełny obraz.
3. Pielęgnuj ludzką naturę.
4. Skojarz działania systemu.
5. Dąż do dystrybucji.
6. Orientuj się na odnawialność.
7. Traktuj wzrost agnostycznie<sup>87</sup>.

Zasady te w znaczącym stopniu odpowiadają na zaprezentowane w tym tekście wątpliwości wobec założeń teorii ekonomii głównego nurtu, wyznaczając tym samym właściwy kierunek budowania nowego paradygmatu.

## LITERATURA

- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Bauman Z., *Globalizacja*, tłum. E. Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000.
- Becker G., *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.
- Beyond the Limits: Global Collapse or a Sustainable Future*, Earthscan Publications, London 1992.
- Dawkins R., *Samolubny gen*, tłum. M. Skoneczny, Prószyński i S-ka, Kraków 1996.
- Descartes R., *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, tłum. W. Wojciechowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- Dylus A., *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
- Fiedor B., Ostapiuk A., *Utylitaryzm versus aksjologiczne i społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. J. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
- Filek J., *Firma jako podmiot odpowiedzialności społeczno-moralnej*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2004, t. 7, nr 1.
- Filek J., *O wolności i odpowiedzialności podmiotu gospodarującego*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków 2002.
- Filek J.T., *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Znak, Kraków 2003.
- Friedman M., Friedman R., *Wolny wybór*, tłum. J. Kwaśniewski, Wydawnictwo Kurs, Kraków 1988.
- Fromm E., *The Revolution of Hope: Toward a Humanized Technology*, Harper & Row, New York 1968.

---

<sup>87</sup> Ibidem.

- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Gorazda M., *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2014.
- Guczalska K., *Spółeczna odpowiedzialność biznesu – sprzeczności, nadużycie etyczne, znaczenie idei*, „Zeszyty Naukowe. Cracow Review of Economics and Management” 2016, nr 4.
- Hausman D.M., McPherson M.S., Satz D., *Etyka ekonomii. Analiza ekonomiczna, filozofia moralności i polityka publiczna*, tłum. M. Gorazda, J. Janus, T. Kwarciański i in., Copernicus Center Press, Kraków 2017.
- Hausner J., *Ekonomia i społeczne imaginarium*, 2019, [https://archiwum.pte.pl/pliki/1/8905/2020-02\\_23-36.pdf](https://archiwum.pte.pl/pliki/1/8905/2020-02_23-36.pdf) (dostęp: 10.01.2022).
- Hausner J., *Spółeczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2019.
- Hayek F.A., *The Constitution of Liberty*, The University of Chicago Press, Chicago 1960.
- Hayek F.A., *Individualism and Economic Order*, The University of Chicago Press, Chicago 1948.
- Hayek F.A., *Law, Legislation and Liberty*, Routledge, London 1998.
- Hayek F.A., *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, tłum. M.T. Kunińscy, Arcana, Kraków 2004.
- Heidegger M., *List o humanizmie*, w: idem, *Znaki drogi*, tłum. S. Blandzi i in., Spacja, Warszawa 1999.
- Heidegger M., *Pytanie o technikę*, w: idem, *Odczyty i rozprawy*, tłum. J. Mizera, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2002.
- Jonas H., *Zasada odpowiedzialności*, tłum. M. Klimowicz, Platan, Kraków 1996.
- Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, tłum. S. Rączkowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.
- Kociatkiewicz J., Kostera M., *Zarządzanie humanistyczne. Zarys programu*, „Problemy Zarządzania” 2013, t. 11, nr 4.
- Kołodko G.W., *Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. J. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
- Korsgaard C.M., *Moralność i wyjątkowość ludzkiego działania*, w: F. de Waal, *Małpy i filozofowie*, tłum. B. Brożek, M. Furman, Copernicus Center Press, Kraków 2013.
- Kot D., *Tratwa Odysa. Esej o uchodźcach*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2020.
- Kowalik T., *Struktura własności podstawą nierówności*, w: *Oblicza nierówności społecznych*, red. J. Klebaniuk, Eneteia, Białystok 2007.
- Kowalski R., *Spółeczna odpowiedzialność biznesu – perspektywa krytyczna*, „Zeszyty Naukowe. Cracow Review of Economics and Management” 2016, nr 5.
- Koźmiński A.K., *Wyobrażenia ekonomiczne*, Poltext, Warszawa 2016.
- Kuhn Th.S., *The Structure of Scientific Revolutions*, The University of Chicago Press, Chicago 1962.
- The Limits to Growth*, 1972, <https://www.donellameadows.org/wp-content/userfiles/Limits-to-Growth-digital-scan-version.pdf> (dostęp: 10.01.2022).
- The Limits to Growth: The 30-Year Update*, Chelsea Green Publishing Company, Vermont 2004.

- Majcherek J.A., *Źródła bogactwa i biedy ludzi oraz ich zbiorowości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022.
- Mączyńska E., Sójka J., *Wstęp, w: Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. J. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
- Miklaszewska J., *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994.
- Mises L. von, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, tłum. W. Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007.
- Nozick E., *Anarchy, State and Utopia*, Basic Books, New York 1974.
- Nussbaum M.C., *Nie dla zysku*, tłum. Ł. Pawłowski, J. Kuisz, Klub Kultury Liberalnej, Warszawa 2016.
- Nussbaum M.C., *Woman, Culture and Development: The Capabilities Approach*, Cambridge University Press, New York 2000.
- Ostapiuk A., *Moralna ekonomia – homo oeconomicus jako istota pomagająca innym*, „*Ekonomia XXI Wieku*” 2017, nr 13(1).
- Over 1,000 Companies Have Curtailed Operations in Russia – But Some Remain*, Yale School of Management, <https://som.yale.edu/story/0/over-1000-companies-have-curtailed-operations-russia-some-remain> (dostęp: 25.04.2023).
- Piketty Th., *Kapitał w XXI wieku*, tłum. A. Blik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Raworth K., *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, tłum. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.
- Rebes M., *Filozoficzny protest Heideggera wobec współczesnej nauki i techniki*, „*Roczniki Kulturoznawcze*” 2016, t. 7, nr 1.
- Robbins L., *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Macmillan, London 1935.
- Rousseau J.J., *Rozprawa o naukach i sztukach*, tłum. H. Elzenberg, w: idem, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Sandel M., *Sprawiedliwość. Jak postępować słusznie*, tłum. O. Siara, Kurhaus, Warszawa 2013.
- Sandel M., *What Money Can't Buy: The Moral Limits of Markets*, Farrar, Straus and Giroux, New York 2012.
- Schumacher E.F., *Small is Beautiful: A Study of Economics as if People Mattered*, Blond & Briggs Ltd, London 1973.
- Sedlacek T., Orrell D., *Zmierzch homo oeconomicus. Rozmowa z Romanem Chlupatym*, tłum. A.D. Kamińska, Studio Emka, Warszawa 2012.
- Sen A., *Development as Freedom*, Oxford University Press, Oxford 1999.
- Sen A., *Nierówności. Dalsze rozważania*, tłum. I. Topińska, Znak, Kraków 2000.
- Simmel G., *Filozofia pieniądza*, tłum. A. Przyłębski, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997.
- Simmons M.R., *Revisiting the Limits to Growth: Could the Club of Rome Have Been Correct, After All*, 2000, <https://www.resilience.org/stories/2000-09-29/revisiting-limits-growth-could-club-rome-have-been-correct-after-all-part-two/> (dostęp: 10.11.2022).
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 2, tłum. A. Prejbisz, B. Jasińska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.

- 
- Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, tłum. D. Petsch, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
- Tam H., *Komunitaryzm. Nowy program polityczny i obywatelski*, tłum. J. Grygień, A. Szahaj, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011.
- Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, tłum. A. Pawelec, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1996.
- Taylor Ch., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. A. Puchejda, K. Szymaniak, Znak, Kraków 2010.
- Tugendhat E., *Liberalizm, wolność i zagadnienie ekonomicznych praw człowieka*, tłum. C. Porębski, Goethe-Institut, Kraków 1993.
- Waal F. de, *Małpy i filozofowie*, tłum. B. Brożek, M. Furman, Copernicus Center Press, Kraków 2013.
- Waal F. de, *Wiek empatii: jak natura uczy nas życzliwości*, tłum. Ł. Lamża, Copernicus Center Press, Kraków 2021.
- Walzer M., *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, tłum. M. Szczubiałka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

**Halina Zboroń**

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu



## **JAK ETYKA GOSPODARCZA ZMIENIA MYŚLENIE O GOSPODARCE**

### **WPROWADZENIE**

Gdybyśmy mieli wskazać najistotniejsze osiągnięcie etyki gospodarczej, w tym idei społecznej odpowiedzialności biznesu, należałoby przede wszystkim przywołać utrwaloną w powszechnej świadomości Zachodu zmianę sposobu myślenia o naturze (własnościach) praktyki gospodarczej. Jeśli przyjmiemy, że postulat odnoszenia regulacji etycznych do działań gospodarczych jest obecny w kulturze zachodniej od lat pięćdziesiątych XX wieku (tj. od czasu wydania pozycji Howarda R. Bowena *Social Responsibility of Businessman*), to dziś możemy powiedzieć, że po siedemdziesięciu latach szeroko pojęta opinia społeczna uznaje za przekonujące formułowane przez etyków społecznych argumenty na temat uwikłania praktyk gospodarczych w szerszy kontekst społecznych następstw. Stopniowo, rok po roku, wraz z rozprzestrzenianiem się refleksji etyki gospodarczej dokonuje się dekonstrukcja dominującego w dyskursie naukowym i przestrzeni komunikowania społecznego sposobu rozumienia gospodarki ukształtowanego przez ekonomistów. Podejmując refleksję na temat zmian w postrzeganiu gospodarki, możemy przyjąć różne punkty odniesienia: mniejszy lub większy zakres problemowy, węższy lub szerszy kontekst.

Jeśli chodzi o pierwsze podejście – węższą perspektywę – koncentruje się ono na rozważaniach dotyczących wewnętrznych zagadnień rynku oraz modelu gospodarowania. Ciężar namysłu koncentrowany jest przede wszystkim na cechach działań przedsiębiorczych: motywacji i sposobie podejmowania decyzji gospodarczych przez uczestników wymiany rynkowej. Konstruowany w refleksji etycznej wzorzec przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialnego różni się istotnie w swojej charakterystyce od neoklasycznej koncepcji firmy zorientowanej profitowo, której sposób funkcjonowania określają wyłącznie czynniki rynkowe. We wskazanej tu węższej



perspektywie poznawczej uwaga etyków gospodarczych skierowana jest na pojedyncze składniki gospodarki: przedsiębiorstwa ujmowane jako organizacje przejmujące odpowiedzialność wobec interesariuszy oraz obywateli z jednej strony sprawujących kontrolę nad praktyką biznesową, z drugiej zaś będących konsumentami, których społeczne zobowiązanie określa zasada etycznej (ograniczonej) konsumpcji.

Druga perspektywa jest znacznie szersza i obejmuje całość gospodarki oraz jej społeczne (pozaekonomiczne) otoczenie. Nie chodzi tu wyłącznie o podejmowanie dyskusji nad zakresem społecznych zobowiązań uczestników wymiany rynkowej, o odwoływanie się do norm i reguł etycznych, które zgodnie z ustalonym społecznym konsensusem mają stanowić respektowane powszechnie kulturowe regulatory praktyki gospodarczej. Proponowane tu ujęcie wymaga szerszego i jednocześnie głębszego namysłu nad przedsiębiorczością realizowaną w warunkach gospodarki rynkowej. Prowadzi ono do uznania, że wartością-sensem etycznej refleksji nad praktyką gospodarczą jest wprowadzenie fundamentalnej zmiany naszego myślenia – dokonanie swoistego przewrotu aksjologicznego: wskazanie odmiennego od dominującego sposobu myślenia o gospodarowaniu.

Ta druga – szersza – perspektywa wyznacza obszar problemowy niniejszego tekstu. Jego celem jest rozpoznanie najważniejszych założeń, jakie należałoby przyjąć, aby oparta na nich koncepcja etyki gospodarczej spowodowała istotny przełom w naszym zekonomizowanym myśleniu o gospodarowaniu.

## **1. ALTERNATYWNY OBRAZ GOSPODARKI I CZŁOWIEKA GOSPODARUJĄCEGO**

W przekonaniu autorki można wskazać kilka powiązanych ze sobą przekonań, których przyjęcie umożliwiłoby zbudowanie alternatywnego wobec ekonomicznego obrazu gospodarki. Można w tym miejscu postawić pytanie, czemu ma służyć tworzenie takiej konstrukcji? Czy może ona mieć jakiegokolwiek przełożenie na praktykę społeczną? Być może odpowiedzi na te pytania są interesujące wyłącznie dla etyków gospodarczych, a także przedstawicieli innych dyscyplin, którzy dostrzegają wartość i wagę społeczną refleksji etycznej odnoszonej do gospodarowania oraz aktywistów społecznych i zwykłych proobywatelsko zorientowanych konsumentów angażujących się w ideę społecznej odpowiedzialności biznesu. Jeśli dodać do tego rzesze polityków autentycznie zaangażowanych w działania wspierające zrównoważony rozwój oraz armię pracowników instytucji lokalnych i globalnych zajmujących się monitorowaniem zagrożeń społecznych i ekologicznych oraz tworzeniem programów ich niwelowania, wtedy należy uznać, że warto te odpowiedzi wyartykułować. Otóż przyjęcie odmiennego od dominującego obecnie ujęcia gospodarki pozwoli na „unieważnienie” aksjologicznego porządku ekonomii i ustalenie takiej hierarchii wartości, która odzwierciedlałaby długofalowy interes społeczny. Podtrzymywanie dziś – w czasie narastania realnych zagrożeń będących

następstwem nadprodukcji i nadkonsumpcji – przekonania, że najważniejszą wartością w życiu społecznym jest wzrost/rozwój gospodarczy, należy uznać za szkodliwe w stosunku do obecnych i przyszłych pokoleń. Zauważmy, że także w ramach nauk ekonomicznych coraz donośniej wybrzmiewają postulaty dokonania zwrotu aksjologicznego, których wymownym znakiem są próby rozwijania koncepcji sytuowanych w ramach ekonomii umiaru czy ekonomii postwzrostu.

Część ekonomistów dostrzega konieczność podjęcia wyzwania wytyczenia nowej drogi. Etyka gospodarcza, która do tej pory „grała” przeciw ekonomii<sup>1</sup> (a mówiąc dokładniej, przeciw jej systemowi wartości), dziś znajduje w niej sojusznika. Zbudowanie podstaw dla zdeekonomizowanego obrazu gospodarki wymaga jednak uwolnienia się od silnie ugruntowanych nie tylko w środowisku naukowym, ale obecnych też w myśleniu potocznym, przekonań na temat tzw. natury gospodarki i człowieka gospodarującego. Chodzi tu o przesądzenia dotyczące racjonalności jednostkowej i systemowej, odrębności i niezależności praktyki gospodarczej, koncentracji na wartościach materialnych, rozstrzygnięcia odnoszącego się do nadrzędnego celu społecznego oraz specyficznie rozumianej odpowiedzialności. Równie ważne jest przyjęcie takiej perspektywy poznawczej, która umożliwi zbudowanie odmiennego obrazu świata gospodarczego oraz jednostki gospodarującej. Obrazu, w którym uwzględnione zostaną – rozpoznawane dziś jako niezwykle ważne – racje dla podejmowania zmian w naszym myśleniu o gospodarce.

## **2. PERSPEKTYWA POZNAWCZA KONSTRUKTYWIZMU KULTUROWEGO**

Najważniejszym założeniem tego stanowiska jest uznanie społecznego charakteru gospodarowania. W ramach tego ujęcia uznaje się, że cały ludzki świat jest tworzony w praktyce społecznej i wszystkie jego elementy – w szczególności zjawiska gospodarcze – mają charakter wewnątrz kulturowy i nie determinują struktury społecznej od zewnątrz. Konsekwentnie twierdzi się, że świat jako przedmiot doświadczenia potocznego czy naukowego jest konstruktem – obrazem wytwarzanym w społecznej zbiorowej wyobraźni. Świat jest poznawczo dostępny jedynie w obrębie kultury i poprzez kategorie pojęciowe w jej ramach wypracowane. Użytkowana w poznaniu wiedza o świecie odnosi się do konstruowanych w tym poznaniu przedmiotów, a to, w jaki sposób jest rozpoznawany przedmiot zainteresowania badaczy, jest warunkowane charakterystycznymi dla tegoż środowiska instrumentami wytwarzającymi ów przedmiot oraz kontekstami, w jakich jest on ujmowany.

---

<sup>1</sup> Chodzi tu o ekonomię współczesną zbudowaną na fundamentach założeń teorii neoklasycznej. Początki ekonomii były jednak inne – w rozważaniach osiemnastowiecznych ojców tej dyscypliny, Adama Smitha i Johna Stuarta Milla, kwestie odniesień do wartości nieekonomicznych były traktowane odmiennie.

Przedmiotowa charakterystyka świata jest konstruowana przez naukowców, którzy na mocy porozumienia ustalają między sobą, jaki jest świat<sup>2</sup>.

Konsekwentnie w konstruktywizmie pojmuje się proces poznawczy inaczej niż w realizmie epistemologicznym. Przyjmując krytycznie, że nie jest nam dane poznać rzeczywistość poza-, przed- czy ponadkulturowo, konsekwentnie uznajemy, że uzyskiwana wiedza jest zawsze zapośredniczona kulturowo: realność dostępna jest wyłącznie w postaci społecznie utrwalonych, podzielanych powszechnie wyobrażeń lokalnie obowiązujących i historycznie zmiennych. Owe wyobrażenia mogą mieć postać konstruktów potocznych lub naukowych. Projekty naukowe, wytwory twórczej pracy badawczej są konceptualizacjami zjawisk stanowiących fragment wytwarzanego społecznie świata. Jeśli zatem mamy mówić o tym, że modele stanowią reprezentacje rzeczywistości, to jest to obraz jej zastanego, społecznego wyobrażenia, a więc obraz obrazu, konstrukt konstruktowi. Rzeczywistość pozaludzka nie jest nam dostępna poznawczo, wywiera jednak wpływ na proces poznawczy – stanowi źródło oporu, ustanawiając granicę możliwych orzeczeń o świecie. Mówiąc inaczej, nie wszystko, co jest możliwe do pomyślenia, jest możliwe do przyjęcia i chodzi tu nie tylko o gotowość środowiska (np. akademickiego) do zaakceptowania sformułowanych orzeczeń.

Przyjęta tu perspektywa poznawcza jest odmienna nie tylko w stosunku do stanowiska poznawczego respektowanego w ekonomii głównego nurtu, zgodnie z którym „unieważnia się” społeczny charakter gospodarowania, ale także różni się zdecydowanie od przekonań tych ekonomistów, którzy krytykują podejście ortodoksyjne ze względu na jego redukcjonistyczny charakter prowadzący, ich zdaniem, do alienacji ekonomii wobec do rzeczywistości gospodarczej. Badacze ci utrzymują, że skoro procesy gospodarcze są uwikłane w różne konteksty społeczne, to ów kontekst powinien być uwzględniany w opisie i wyjaśnianiu zjawisk gospodarczych.

Perspektywa poznawcza konstruktywizmu prowadzi do odrzucenia zarówno ujęcia akulturowego reprezentatywnego dla ortodoksji ekonomicznej, jak i koncepcji lokowanych w nurcie heterodoksyjnym postulującym uwzględnianie wpływu kultury w opisie i wyjaśnianiu zjawisk gospodarczych<sup>3</sup>. Zakwestionowanie

---

<sup>2</sup> Przedstawione tu założenia odnoszą się do konstruktywizmu kulturowego, które to stanowisko wyraźnie nawiązuje do koncepcji Floriana Znanieckiego, ale przede wszystkim powinno być odnoszone do stworzonej przez Jerzego Kmity socjopragmatycznej koncepcji kultury.

<sup>3</sup> Zagadnienie kulturowych uwarunkowań gospodarki podejmują m.in.: J. Stacewicz, *W kierunku metaekonomii*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2003; J. Wilkin, *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016. Wiele inspiracji dostarczają teksty Arjo Klamera, *A Reevaluation of Values in Economics*, 2003, [www.klamer.nl/articles/culture/revaluation.php](http://www.klamer.nl/articles/culture/revaluation.php); *A Pragmatic View on Values in Economics*, „Journal of Economic Methodology” 2003, t. 10, nr 2.

pierwszego z nich jest w świetle przyjętych założeń oczywiste. W przypadku drugiego należy wykazać, dlaczego uwzględnianie kontekstowo rozumianych treści kulturowych wydaje się niewystarczające. Przywołanie odpowiedniej argumentacji pozwoli na wskazanie istotnej cechy proponowanego alternatywnego rozumienia zjawisk gospodarczych.

### 3. STATUS ODNIESIĘŃ KULTUROWYCH ZJAWISK GOSPODARCZYCH<sup>4</sup>

Odpowiedź na postawione pytanie wymaga objaśnienia charakteru dyskusji, jaka toczy się od dłuższego czasu i która dotyczy przyjmowanych w ekonomii głównego nurtu założeń odnoszących się do podmiotu gospodarującego. Formułowane przez krytyków zarzuty są związane z modelem *homo oeconomicus* – koncepcją człowieka, który jest opisywany jako jednostka wyalienowana, pozostająca poza układem społecznym i poza wpływem treści kulturowych. Podejmuje ona decyzje ekonomiczne, nie biorąc pod uwagę odniesień do wartości pozaekonomicznych i nie uwzględniając zobowiązań wynikających z uczestnictwa w sieci relacji społecznych. Tymczasem – jak utrzymują adwersarze – realny podmiot nie postępuje w sposób modelowy. Jest uwikłany w różnorakie zależności oraz przekonania normatywne. W badaniach nad gospodarką należy wobec tego uwzględnić możliwy wpływ czynników kulturowych.

Owa możliwość jest jednak rozumiana podobnie, jak ujmuje to Peter Berger, który pisze: „z tego, że mówimy o kulturze gospodarczej, nie wynika wcale, że kultura zawsze determinuje gospodarkę ani że we wszystkich zjawiskach badanych przez ekonomistę należy uwzględniać czynniki kulturowe”<sup>5</sup>. Takie ujęcie jest traktowane w niniejszym tekście jako kontekstualne<sup>6</sup> rozumienie kultury, polegające na traktowaniu praktyki gospodarczej oraz przekonań kulturowych jako odrębnych obszarów rzeczywistości społecznej. Stosownie do takiego rozumienia kultura stanowi zewnętrzny i przedmiotowo różny w stosunku do gospodarki obszar zjawisk. Traktowana jako jej otoczenie może na nią wpływać, wchodzić w różne zależności. Istota ujęcia kontekstualnego polega na tym, że postulat uwzględniania w badaniach nad zjawiskami gospodarczymi czynnika kulturowego nie jest następstwem przyjęcia rozstrzygnięcia dotyczącego tzw. natury ludzkiej. Jednostka nadal jest traktowana jako istota egoistyczna, dbająca o własne dobro, która wszakże z jednej

<sup>4</sup> W tym fragmencie przywoływane są ustalenia opublikowane w tekście: H. Zboroń, *Niekontekstualne rozumienie kultury gospodarczej*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2018, t. 46.

<sup>5</sup> P. Berger, *Rewolucja kapitalistyczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995, s. 20.

<sup>6</sup> Zgodnie ze znaczeniem słownikowym przyjmuję, że kontekst to „zespół czynników współistniejących, powiązanych z czymś” (<https://sjp.pwn.pl/sjp/kontekst;2473490.html>). Badania kontekstualne polegają na objaśnianiu jakiegoś zjawiska poprzez odniesienie go do warunkujących je czynników zewnętrznych.

strony – ze względu na respektowanie norm społecznych – potrafi ów egoizm ograniczać, z drugiej zaś – będąc świadomą złożoności realności społeczno-ekonomicznej – dostrzega potrzebę ich uwzględniania, także ze względu na możliwość skutecznego działania. Mówiąc inaczej, przekonanie o zasadności uwzględniania wpływu kultury na gospodarkę jest ograniczone do tych przypadków, co do których badacz zasadnie przyjmuje, że odniesienia do kontekstu pozaekonomicznego pozwalają na bardziej miarodajne wyjaśnienia określonych zdarzeń.

Owe uwarunkowania są tutaj traktowane jako egzogoniczne, postulat odwołania się do nich ma charakter wyłącznie metodologiczny. Przekładem takiego rozumienia powiązań pomiędzy gospodarką a kulturą są rozstrzygnięcia Krzysztofa Kostry: „Szukając komponentów kultury ekonomicznej, należy zdawać sobie sprawę z tego, że każde konkretne działanie podmiotu gospodarującego jest zawsze pochodną dwóch czynników: motywów i bodźców o ściśle ekonomicznym charakterze (opisanych w prawach ekonomicznych rządzących procesami gospodarczymi) oraz czynników pozagospodarczych (np. wartości, zwyczajów, norm społecznych itp.). Te drugie składają się właśnie na kulturę ekonomiczną; «wywierają wpływ na sferę gospodarczą, nie przynależą do niej jednak ze swej istoty» (*Kulturowe aspekty...*, s. 62). Są efektem ustaleń poczynionych na płaszczyźnie etycznej, moralnej, a nie wynikiem rachunku ekonomicznego lub przejawem troski ludzi o własny interes. Czynniki ekonomiczne i pozagospodarcze działają łącznie; dążenie do maksymalizacji korzyści indywidualnych współistnieje z kulturowym, społecznym i moralnym uwarunkowaniem zachowań ludzkich”<sup>7</sup>. Takie kontekstualne traktowanie kultury nie daje się uzgodnić z konstruktywistycznym rozumieniem świata, zgodnie z którym kultura ma moc konstytuowania zjawisk, a nie jedynie wpływanie na nie, modyfikowania czy korygowania. Wszelkie rozumienie rzeczywistości odnosi się do świata ukonstytuowanego społecznie: wewnątrz kulturowego „ludzkiego świata obiektywnego”<sup>8</sup>. Poznawanie tego świata wymaga tym samym rozpoznania jego kulturowego fundamentu.

Zauważmy, że odejście od kontekstualnego rozumienia kulturowych uwarunkowań praktyki gospodarczej pozwala na ustanowienie innego statusu norm i reguł etycznych. Ponadto daje możliwość wyjaśnienia coraz wyraźniej dostrzeganej tendencji włączania w działanie gospodarcze złożonych motywacji będących wyrazem respektowania innych, niż wskazuje ekonomia ortodoksyjna, priorytetów. Pojawia się sposobność wykazania racjonalnego charakteru takich wyborów ekonomicznych, które nie spełniają literalnie kanonicznego dla ekonomii założenia o racjonalności jednostkowej. Chodzi tu, rzecz jasna, o wybory odpowiedzialne etycznie. Niemaksymalizujące przedsięwzięcia gospodarcze to nie tylko działania

<sup>7</sup> K. Kostro, *Zagadnienia kulturowe w ekonomii*. „Gospodarka Narodowa” 2009, nr 3, s. 37.

<sup>8</sup> Określenie Anny Pałubickiej, która reprezentuje podejście kulturowo-konstruktywistyczne.

kwalifikowane jako obszar społecznie odpowiedzialnego biznesu, ale także przedsiębiorczość społeczna, gospodarka współdzielenia, etyczna konsumpcja oraz obszar działań, których celem jest kreowanie i rozprzestrzenianie się idei czy wartości niematerialnych<sup>9</sup>. Podejście kulturowe umożliwia dokonanie zwrotu aksjologicznego w naszym myśleniu ekonomicznym. Dając szerszą perspektywę możliwych odniesień, otwiera tym samym więcej możliwości objaśniania ludzkich poczynań, w tym gospodarczych. Pozwala na uznanie za racjonalne również tych wyborów gospodarczych, które odnoszą się do wartości niematerialnych. Zatrzymajmy się zatem przez chwilę na zagadnieniu rewizji koncepcji racjonalności opartej na modelu *homo oeconomicus*.

#### 4. KRYTYKA TEORII RACJONALNEGO WYBORU

W potocznym myśleniu kategoria „racjonalności” kojarzona jest z mądrością, rozsądkiem, myśleniem odwołującym się do przekonujących, logicznych argumentów oraz działaniem opartym na poprawnie sformułowanym celu i rozpoznaniu możliwości jego osiągnięcia. W kulturze Zachodu cecha racjonalności jest wartościowana pozytywnie, a koncepcja racjonalnego, rozumnego człowieka ma długą tradycję filozoficzną sięgającą czasów starożytności. Przekonanie o racjonalnym charakterze zachowań jednostkowych w najprostszej formule można wyrazić następująco: człowiek racjonalny, opierając się na swojej wiedzy, działa w taki sposób, który prowadzi do osiągnięcia założonego celu. Tak ujęta kategoria racjonalnej jednostki jest obecna w ekonomii od początku jej powstania.

Współczesna wersja różni się jednak znacząco od wykładni osiemnastowiecznej. Neoklasyczna koncepcja racjonalności jednostkowej odwołuje się do przyjętych założeń na temat egoistycznej natury człowieka ujmowanej uniwersalistycznie. Jednostkom przypisuje się jednorodność preferencji i stałość motywów: oto działając z pobudek egoistycznych, dokonują takich wyborów, które pozwolą uzyskać jak najwięcej korzyści z dokonywanych transakcji. Owe korzyści – zysk w przypadku producentów i użyteczność w przypadku konsumentów – rozumiane są materialistycznie: w postaci wymiernej wartości wyrażonej pieniędziem. Uznaje się także, że uczestnicy wymiany rynkowej dysponują wystarczającą wiedzą na temat aktualnej sytuacji gospodarczej, co umożliwia podejmowanie z reguły właściwych decyzji. Tym samym racjonalność jednostkowa warunkuje makroracjonalność systemu, a jednocześnie pozostaje zależna od danej sytuacji na rynku, gdyż właściwe decyzje

---

<sup>9</sup> Mam tu na myśli liczne, dokonywane najczęściej na małą skalę, działania w społecznościach lokalnych, polegające na przykład na organizowaniu odpłatnych warsztatów i szkoleń, które mają charakter działań opartych na rachunku ekonomicznym, ale których wartość-sens nie ma ekonomicznego charakteru. Przykładem mogą być warsztaty z zakresu pedagogiki Montessori adresowane do rodziców małych dzieci.

są „podpowiadane” przez rynek: stanowią reakcję na pojawiające się bodźce uruchamiane przez mechanizmy rynkowe. Jednostka, zabiegając o uzyskanie możliwie największych korzyści, podejmuje takie działania, które wedle jej wiedzy zapewniają jej osiągnięcie najbardziej pożądaných rezultatów, a jednocześnie są korzystne dla całej gospodarki. Następuje sprzężenie zwrotne pomiędzy racjonalnymi, maksymalizującymi zachowaniami podmiotów gospodarujących i makroracjonalnością całego systemu, polegającą na efektywnym wykorzystywaniu dostępnych zasobów<sup>10</sup>.

Przedstawiona tu w zarysie koncepcja racjonalności oparta na modelu *homo oeconomicus* wydaje się trudna do pogodzenia z przywołanymi wyżej tendencjami zmian świadomościowych związanych z narastającym kryzysem ekologicznym. Paradoksalnie i z pewną dozą goryczy możemy zauważyć, że zagrożenie, jakie sami sobie stworzyliśmy, umożliwia pominięcie jakże trudnej dyskusji na temat natury ludzkiej i jej aksjologicznej orientacji. Niezależnie bowiem od tego, czy zgodzimy się z wizją człowieka egoistycznego i zmateralizowanego czy nie – w obecnej sytuacji odwrót od ekonomicznej koncepcji racjonalności jest konieczny w obu wymiarach: jednostkowym i systemowym. Etyczna i ograniczona konsumpcja, odpowiedzialne, oszczędne gospodarowanie zasobami, kontrola obciążeń środowiskowych i niwelowanie ich skutków, zdecydowane odejście od ekspansywnej ekonomii wzrostu i mierników ograniczających się do wskaźników ekonomicznych, budowanie teoretycznych podstaw ekonomii umiaru – wszystkie te postulaty formułowane od wielu lat w ramach etyki gospodarczej dziś muszą się stać wyznacznikami podejmowanych w tej chwili systemowych decyzji politycznych i ekonomicznych, ale także wyborów jednostkowych w skali całego globu.

Zakwestionowanie sposobu rozumienia zagadnienia racjonalności działań gospodarczych dotyczy, rzecz jasna, odniesień do wartości. Perspektywa aksjologiczna ekonomii ustanawiająca w pozycji bezwzględnej nadrzędności wartości ekonomiczne (zysk, rentowność, efektywność, konkurencyjność, użyteczność) w obecnej sytuacji musi być zmodyfikowana. Zauważmy, że jeśli chodzi o zachowania jednostkowe, koncepcja *homo oeconomicus* jest krytykowana od dziesiątek lat przede wszystkim za „odrealnienie” podmiotu gospodarującego, za nieuwzględnianie w wyborach jednostkowych racji pozaekonomicznych, odnoszących się do wartości niematerialnych<sup>11</sup>. Szersze spojrzenie na dokonywane w obszarze

<sup>10</sup> Przywołuję tu ustalenia poczynione w teście: H. Zboroń, *Koncepcje podmiotu gospodarującego w teoriach ekonomicznych*, w: *Gospodarka i społeczeństwo*, red. J. Sikora, Wydawnictwo i Drukarnia UNI-DRUK, Poznań 2010.

<sup>11</sup> Zauważmy, że uwzględnienie znacznie szerszego (wykraczającego poza interesy ekonomiczne) zakresu wartości, do których odwołują się w swoich wyborach jednostki, pozwala na uwolnienie podmiotowości jednostkowej. W respektowanym w ekonomii założeniu o racjonalności jednostkowej przyjmuje się *de facto*, że jednostka jest w pewnym sensie „bezwolna” – dokonywane przez nią wybory są bowiem „podpowiadane przez rynek”, podmioty gospodarujące, podejmując decyzje maksymalizujące, zachowują się adaptatywnie.

gospodarczym wybory jednostkowe ujawnia zarówno zróżnicowanie celów i powiązanych z nimi wartości, jak i wielość oraz złożoność metod ich osiągnięcia. Zagadnienia te prowadzą do następującego pytania: jakie cele społeczne, jakie wartości uznajemy współcześnie za nadrzędne?

## 5. DOBROBYT MATERIALNY CZY DOBROSTAN?

Sytuacja gospodarcza danego kraju jest z pewnością ważną sprawą dla każdego społeczeństwa. Silna gospodarka znajdująca się w fazie wzrostu gospodarczego daje nadzieję na perspektywę lepszego życia dla obywateli. (Pomińmy tu ważne skądinąd pytanie, czy faktycznie dla wszystkich i w jakim stopniu poszczególne grupy społeczne odczuwają realne korzyści). To lepsze życie dotyczy, rzecz jasna, kwestii materialnych, a więc dobrobytu<sup>12</sup>. Przekonanie, że dobrobyt materialny jest najważniejszy w życiu społeczeństw, zostało zakorzenione w świadomości społecznej głównie za sprawą wyjątkowej siły perswazyjnej ekonomii. Od ukonstytuowania się ustroju kapitalistycznego i porządku rynkowego sukcesywnie narastało znaczenie racjonalności ekonomicznej jako metody wyborów społecznych oraz efektywności jako wskaźnika owej racjonalności. Pomnażanie wartości ekonomicznej zostaje uznane za nadrzędny cel społeczny, a sukces ekonomiczny staje się dowodem skuteczności działań tych, którzy poddając się „logice rynku”, wykorzystują okazje dla uzyskania korzyści ekonomicznych.

Obowiązuje następująca narracja: gospodarka jest ważną częścią życia społecznego, tu bowiem produkuje się środki, za pomocą których możemy finansować pozostałe obszary społeczne. Wypracowanie dobrobytu społecznego wymaga stworzenia optymalnych warunków dla rozwoju gospodarczego. Zaczynamy myśleć przede wszystkim o tym, co jest dobre dla gospodarki. Wątpliwości co do zbyt dużych kosztów społecznych czy ekologicznych są zbijane argumentacją na temat ewentualnych zagrożeń dla rynku. Sukces ekonomiczny stał się społecznym fetyszem, a jego uwikłanie w całkowicie zekonomizowane kategorie racjonalności i efektywności nadaje mu jednowymiarowy charakter. Nasuwa się jednak pytanie,

---

Z jednej strony zatem na zachowania rynkowe jednostek wpływ mają dwa czynniki: ich własna natura egoistyczna i materialistyczna natura skłaniająca je do wyboru celów w postaci korzyści materialnych, z drugiej zaś – rynek wskazujący, jak ów cel osiągnąć. Przyjęcie założenia o złożoności motywacji jednostki uspołecznionej, zakorzenionej w kulturze, świadomej istniejących norm i reguł społecznych – jednostki, która ma moc decydowania o celu i sposobie działania i która przyjmuje odpowiedzialność za swoje wybory, uwalnia jej sprawczość i podmiotowość oraz autonomię.

<sup>12</sup> Warto tu na marginesie dodać, że ekonomia ma bardzo poważny problem z konceptualizacją pojęcia dobrobytu. Zob. T. Kwarciański, *Racjonalność, normatywne zaangażowanie i autonomia podmiotu*, „Prakseologia” 2014, nr 156; idem, *Koncepcje dobrobytu i porównania interpersonalne*, „Ekonomia: Rynek, Gospodarka, Społeczeństwo” 2016, nr 45.



co należy uznać za nadrzędną wartość społeczną: dobrobyt rozumiany jako zadowolenie, satysfakcja z materialnego poziomu życia, czy też dobrostan<sup>13</sup> – poczucie szczęścia, zadowolenia w różnych obszarach życia.

W ekonomii dostrzega się tę różnicę: rozwijana jest ekonomia szczęścia, w ramach której podejmowana jest problematyka jakości życia. Jednakże, po pierwsze, jest to zagadnienie traktowane raczej marginalnie, po drugie, poszukuje się takich wskaźników jakości dobrostanu, które mają wymierny, zobiektywizowany charakter i dotyczą przede wszystkim materialnych warunków życia. Nie ma tu miejsca ani na uwzględnienie subiektywnie odczuwanego szczęścia, ani na włączenie aspektów niematerialnych. Szczęście jest ekonomizowane i traktowane jako wskaźnik poziomu życia. Tymczasem interpretacje wyników badań empirycznych na temat jakości życia ujawniają paradoks rozbieżności występujących pomiędzy deklarowanym poziomem odczuwanego szczęścia a relatywnie dobrymi warunkami życia materialnego respondentów<sup>14</sup>.

Nawet jeśli uznamy, że subiektywne poczucie szczęścia jest zależne w jakimś stopniu od materialnych warunków życia, to trzeba zauważyć, że pole semantyczne pojęcia szczęścia jest znacznie szersze niż kategorii dobrobytu, co więcej – nie jest możliwe wylistowanie choćby najistotniejszych wspólnych uwarunkowań szczęścia. Różne osoby mogą wskazywać zupełnie różne, a nawet przeciwne, stany rzeczy traktowane jako powodujące stan zadowolenia, szczęśliwości. Odniesienie zatem oceny obiektywnych warunków dobrobytu do subiektywnego poczucia szczęścia jest trudne, ponieważ w dużej mierze co innego bierze się pod uwagę. Trudno nawet określić, jak duże są te rozbieżności, ponieważ nie jesteśmy w stanie zidentyfikować, jak bardzo w przypadku różnych osób ważny jest poziom dobrobytu i na ile wpływa on na odczuwane szczęście. Możliwe jest jednak wskazanie problemów społecznych (socjalnych), politycznych i gospodarczych, które wywołują znaczny niepokój społeczny, a których obecność wymownie świadczy o tym, że poza i ponad pragnieniami życia w dobrobycie ważne są dla nas kwestie powiązane z innymi wartościami.

Nie jest możliwe w ramach niniejszego tekstu omówienie najpoważniejszych źródeł naszych niepokojów – niestety formułowane w przestrzeni publicznej krytyczne opinie co do obecnej kondycji i braku perspektyw na zatrzymanie niepożądanych zjawisk znajdują przekonujące argumenty w badaniach dokonywanych corocznie przez wiele szacownych instytucji międzynarodowych. Publikowane

---

<sup>13</sup> Janusz Czapiński – autor tzw. cebulowego modelu szczęścia – wskazuje trzy poziomy szczęścia: wola życia, ogólny dobrostan psychiczny oraz zadowolenie z poszczególnych dziedzin życia. Dobrostan oznacza pozytywne nastawienie do realizowanych w życiu zamierzeń będących źródłem potencjalnej satysfakcji, zadowolenie z własnego życia.

<sup>14</sup> Por. T. Kwarciański, P. Ulm, *Quality of Life Paradox: Well-being Ranking of Selected European Countries Based on Hybrid Well-being Approach*, „Economics & Sociology” 2020, t. 13, nr 2.

przez nie raporty dotyczą aktualnej sytuacji w zakresie istniejących nierówności społecznych, zarówno jeśli chodzi o różnice globalne pomiędzy poszczególnymi rejonami czy krajami, jak i zróżnicowanie wewnętrzne w obszarze danej społeczności. Wskazywane i omawiane są także zjawiska związane z osłabianiem instytucji demokracji i wzmacnianiem aksjologii kapitalizmu, a prowadzące do urynkawiania społeczeństw i komodyfikacji wartości<sup>15</sup>. Ogromny niepokój wywołują też informacje dotyczące wywieranego przez nas wpływu na środowisko naturalne i zmiany klimatyczne. Funkcjonowanie środowiska przyrodniczego, a nade wszystko dynamika zmian w zakresie podnoszenia się średniej globalnej temperatury, przestało być problemem bliżej nieokreślonej przyszłości, a stało się zjawiskiem, które już teraz wywołuje zdarzenia o katastrofalnych skutkach. Coraz wyraźniej rysująca się perspektywa katastrofy ekologicznej, która zgodnie z prognozami klimatologów stanie się początkiem końca ludzkości, zmusza nas do radykalnej zmiany myślenia i rewizji zachowań. Dokonanie zwrotu aksjologicznego w naszym myśleniu o tym, co rzeczywiście ważne, co stanowi nadrzędną wartość w życiu społecznym, wydaje się konieczne. Zgoda na traktowanie wzrostu gospodarczego jako nadrzędnego celu społecznego jest drogą do zagłady.

## PODSUMOWANIE

Potrzeba przewartościowania hierarchii celów społecznych stała się oczywista w świadomości społeczności Zachodu: wartości ekonomiczne – wzrost i rozwój gospodarczy – powinny być traktowane nie jako cele nadrzędne, ale podporządkowane wartości dobrostanu społecznego, obejmującego znacznie szerszy zakres dóbr niż tylko materialne. Jakość życia zależy od poziomu dobrobytu, ale nie ogranicza się do niego. Wydaje się, że to rozumiemy, a jednak nadal mamy problem z dobrowolnym, świadomym ograniczaniem, czy choćby kontrolowaniem naszych potrzeb materialnych zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym.

Aksjologie kapitalizmu i neoliberalizmu są mocno zakorzenione w kulturze Zachodu, co więcej, skutecznie wypierają one wartości demokratyczne, doprowadzając do urynkawiania społeczeństw. Naprawianie świata z pozycji założeń dominującego obrazu gospodarki i podmiotu gospodarującego jest nieskuteczne. Dlatego tak ważna jest kwestia promowania koncepcji alternatywnej, zgodnie z którą przyjmuje się, że gospodarka jest rzeczywistością konstytuowaną w działaniach społecznych

<sup>15</sup> W ocenie wielu badaczy społecznych drogi kapitalizmu i demokracji zaczynają się rozchodzić. Por. Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2005; J. Attali, *Zachód. 10 lat przed totalnym bankructwem?*, Studio Emka, Warszawa 2010; R. Reich, *Supercapitalism. The Battle for Democracy in an Age of Big Business*, Icon Books Ltd. Omnibus Business Centre, London 2009; D. Harvey, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Książka i Prasa, Warszawa 2008; A. Sen, *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002.

regulowanych kulturowo, a podmioty gospodarujące w swoich wyborach ekonomicznych uwzględniają różne racje, także te związane z respektowaniem wartości niematerialnych. Odrzucenie tezy głoszącej, że gospodarka jest obszarem izolowanym społecznie, funkcjonującym zgodnie z wewnętrznym porządkiem – logiką rynku – i przyjęcie przekonania, że jednostka jest bytem złożonym, a jej motywacje zróżnicowane, jest warunkiem podejmowania prób uzgadniania celów gospodarczych z celami społecznymi. Etyka gospodarcza będzie skuteczniej oddziaływać na świadomość społeczną, jeśli będzie w stanie wyzwolić się z myślenia, jakie narzuciły nam doktryna neoliberalna i współczesna ekonomia.

## LITERATURA

- Attali J., *Zachód. 10 lat przed totalnym bankructwem?*, Studio Emka, Warszawa 2010.
- Bauman Z., *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2005.
- Berger P., *Rewolucja kapitalistyczna*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1995.
- Harvey D., *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- Klamer A., *A Pragmatic View on Values in Economics*, „Journal of Economic Methodology” 2003, t. 10, nr 2, <https://doi.org/10.1080/1350178032000071075>.
- Klamer A., *A Reevaluation of Values in Economics*, „Society and Economy in Central and Eastern Europe” 2003, t. 21, nr 4, <https://www.jstor.org/stable/41468440> (dostęp: 10.01.2019).
- Kostro K., *Zagadnienia kulturowe w ekonomii*, „Gospodarka Narodowa” 2009, nr 3.
- Kwarciański T., *Koncepcje dobrobytu i porównania interpersonalne*, „Ekonomia: Rynek, Gospodarka, Społeczeństwo” 2016, nr 45.
- Kwarciański T., *Racjonalność, normatywne zaangażowanie i autonomia podmiotu*, „Prakseologia” 2014, nr 156.
- Kwarciański T., Ulm P., *Quality of Life Paradox: Well-being Ranking of Selected European Countries Based on Hybrid Well-being Approach*, „Economics & Sociology” 2020, t. 13, nr 2.
- Reich R., *Supercapitalism: The Battle for Democracy in an Age of Big Business*, Icon Books Ltd. Omnibus Business Centre, London 2009.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2002.
- Stacewicz J., *W kierunku metaekonomii*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa 2003.
- Wilkin J., *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016.
- Zboroń H., *Koncepcje podmiotu gospodarującego w teoriach ekonomicznych*, w: *Gospodarka i społeczeństwo*, red. J. Sikora, Wydawnictwo i Drukarnia UNI-DRUK, Poznań 2010.
- Zboroń H., *Niekontekstualne rozumienie kultury gospodarczej*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2018, t. 46, <https://doi.org/10.14746/cis.2018.46.11>.

**Magdalena Andrałojć**

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu



## **JAK FENIKS Z POPIOŁÓW. O PARADOKSIE WARTOŚCI PRACY W KONTEKŚCIE KRYTYKI RADYKALNEGO NEOLIBERALIZMU<sup>1</sup>**

### **WPROWADZENIE**

Diamenty czy woda? Co ma większą wartość? Dla większości ludzi pewnie diamenty. Choć bez nich da się żyć. Bez wody natomiast człowiek przeżyłby zaledwie kilka dni. Jej wartość zdecydowanie by wzrosła w konkretnych okolicznościach, na przykład na pustyni. Czemu tak się dzieje? Woda ma wysoką wartość użytkową, a diamenty – wymienną. To różne podejście do wartości dóbr znane jest w ekonomii pod nazwą „paradoks wartości”. Zostało opisane przez Adama Smitha w dziele *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*<sup>2</sup>. Od tego czasu dylemat wartości stał się „siłą napędową” rozwoju myśli ekonomicznej, w ramach której poszukiwano zrozumienia mechanizmów tworzących wartość różnych dóbr, usług, czy nawet całych firm, marek, projektów, a także pracy.

Praca, zarówno w wymiarze społecznym, jak i indywidualnym, ma – podobnie jak wskazane dobra – wartość użytkową i wymienną. Ta pierwsza wiąże się z jej przydatnością i dla społeczeństwa (społeczna wartość użytkowa, inaczej: wartość społeczna), i dla samej jednostki (indywidualna wartość użytkowa). Wartość wymienna wiąże się z możliwością wymiany pracy na pieniądź, czyli z wynagrodzeniem (rynkowa wartość pracy). Sam Smith oraz późniejsi ekonomiści głównego

---

<sup>1</sup> Opracowanie powstało w ramach realizacji projektu badawczego nr 2013/09/D/HS4/02701 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

<sup>2</sup> A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

nurtu rozwijali koncepcję wartości wymiennej, pozostawiając na marginesie rozważań społeczną wartość użytkową, którą zajmuję się w niniejszym opracowaniu. Prowadzone współcześnie badania pokazują, że w wielu zawodach, których praca jest uznawana za społecznie ważną (wysoka wartość społeczna), wynagrodzenie jest na relatywnie niskim poziomie (np. strażak, pielęgniarz, nauczyciel w szkole, wychowawca w przedszkolu, pracownik sortowni odpadów)<sup>3</sup>. Skąd te różnice? Podejmując próbę odpowiedzi na to pytanie, staram się wykazać, że wynika to (między innymi) z systemu wartości leżącego u podstaw upowszechniającej się w XX wieku doktryny neoliberalnej. W swych rozważaniach przyjmuję założenie, że postrzeganie wartości jest pochodną przyjętych zasad moralnych (etyki), które są przejawem kultury<sup>4</sup>.

Od połowy XVIII wieku, czasu narodzin ekonomii, można zauważyć silne ścieranie się poglądów dotyczących postrzegania człowieka i otaczającej go rzeczywistości społeczno-gospodarczej, widoczne przede wszystkim na linii: neoliberalowie – krytycy neoliberalizmu (w szczególności marksiści, instytucjonalisci<sup>5</sup> i ordoliberalowie<sup>6</sup>). Włączenie się w tę dyskusję wymaga wyjaśnienia, czym jest neoliberalizm, co czynię w części pierwszej opracowania. W części drugiej, omawiając ontologiczno-aksjologiczne założenia tej doktryny, dokonuję syntezy krytyki formułowanej pod jej adresem oraz wskazuję sposób postrzegania istoty i wartości pracy przez pryzmat tych założeń. Krytyka neoliberalizmu przywraca do dyskursu naukowego tematykę społecznej wartości użytkowej (osadzonej na wartościach wspólnotowych), którą obrazuję za pomocą metafory Feniksa. W części trzeciej wskazuję na znaczenie wartości wspólnotowych w procesie przemian społeczno-gospodarczych. Przywrócenie do dyskursu naukowego tematyki społecznej

<sup>3</sup> M. Andrałójc, *Społeczna wartość pracy w świetle badań nad istotą i znaczeniem pracy zawodowej*, „Zeszyty Naukowe Akademii Górnośląskiej” 2023, nr 3; E. Lawlor, H. Kersley, S. Steed, *A Bit Rich: Calculating the Real Value to Society of Different Professions*, New Economic Foundation, 2009, <http://neweconomics.org> (dostęp: 12.04.2020).

<sup>4</sup> Moralność jest ważnym regulatorem zachowań ludzkich, a jest ona zakotwiczona w kontekście kulturowym (za: J. Sójka, *Etyka i ekonomia. Rozważania o instytucjonalnym modelu etyki gospodarczej*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. E. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017, s. 140).

<sup>5</sup> Prekursorem instytucjonalizmu był Thorstein Veblen, nazwany „Marksem Ameryki”, choć jego poglądy co do kwestii podstawowych zasadniczo różniły się od poglądów Marksa (więcej w: R. Goryszewski, *Thorstein Veblen a Karol Marks. Próba analizy porównawczej teorii rozwoju społeczno-gospodarczego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989), a bliższe były poglądom głoszonym przez ordoliberalów (więcej w: K. Kamińska, *Etyczny wymiar ekonomii w ordoliberalizmie*, „Ekonomia i Prawo” 2009, nr 5, ss. 13–27; o rozwoju instytucjonalizmu zob. w: M. Ratajczak, *Ekonomia instytucjonalna i jej współczesny podział*, „Współczesne Problemy Ekonomiczne” 2012, nr 4, ss. 93–101).

<sup>6</sup> M. Kramarek, W. Skorupa, *Ordoliberalna koncepcja porządku gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, R. 51, z. 1, ss. 157–175.

wartości użytkowej (osadzonej na wartościach wspólnotowych) oraz wskazanie, że może być ona nośnikiem pozytywnej zmiany społeczno-gospodarczej (w tym sposobu postrzegania wartości pracy i docenienia pracy ważnej społecznie) jest głównym celem tego opracowania.

## CZĘŚĆ 1

### NEOLIBERALIZM – ŹRÓDŁA I PRZEDSTAWICIELE

Poglądy neoliberalne mają swoje źródło, po pierwsze, w myśli odrodzeniowej, zdominowanej przez indywidualistyczną wizję człowieka jako jednostki posiadającej moc twórczą i sprawczą, po drugie, w myśli oświeceniowej, w której umocnił się kult rozumu jako światła rozjaśniającego drogę do poznania prawdy o świecie i człowieku. Oświeceniowe poglądy widać u Thomasa Hobbesa, który w *Lewiatanie* pisał, że człowiek tworzy różne struktury społeczne (w tym związane z pracą) jako skutek czystej, racjonalnej kalkulacji, która wynika z egoistycznych pobudek<sup>7</sup>.

Odrodzeniowy indywidualizm i oświeceniowy racjonalizm przenikały do rozwijającej się klasycznej myśli ekonomicznej początku XIX wieku. Myśli te znalazły swoje odzwierciedlenie w koncepcji *homo oeconomicus* upowszechnionej przez Johna Stuarta Milla oraz w filozoficznej koncepcji utilitaryzmu autorstwa Jeremy'ego Benthama, który podobnie jak Hobbes uznawał, że ludzie będą dążyć do szczęścia na skutek racjonalnego działania i egoizmu. Odmienny nurt myślenia – reprezentowany między innymi przez instytucjonalistów i ordoliberalów – przyjmujący perspektywę wspólnotową, łączący ekonomię z socjologią i etyką, podkreślał rolę społecznych instytucji w życiu jednostek. Na fundamencie pierwszego podejścia wyrósł radykalny neoliberalizm, a na fundamencie drugiego – jego krytyka, która stanowi podstawę rozwoju koncepcji wartości społecznej.

Dyskusja między przedstawicielami różnych nurtów myślowych nasiliła się po wielkim kryzysie z lat 1923–1933, gdy popularność zyskiwały nie tylko poglądy marksistowskie, ale również poglądy ekonomii instytucjonalnej (socjologizującej) oraz propagowana przez Johna Maynarda Keynesa<sup>8</sup> ekonomia strony popytowej. Rosnące w siłę antyliberalne idee niepokoiły ekonomistów osadzonych w głównym nurcie ekonomii klasycznej, na skutek czego w 1938 roku francuski filozof Louis Rougier zainicjował w Paryżu spotkanie intelektualistów sympatyzujących z teorią liberalną, nazwane Kolokwium Waltera Lippmanna. Między uczestnikami Kolokwium doszło do silnej konfrontacji i wymiany zdań wynikającej z odmiennych

<sup>7</sup> T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.

<sup>8</sup> Dyskusja prowadzona między przedstawicielami klasycznego liberalizmu a Keynesem została ciekawie i wyczerpująco ujęta w: N. Wapshott, *Keynes kontra Hayek. Spór, który zdefiniował współczesną ekonomię*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2011.

stanowisk co do podstawowych założeń klasycznego liberalizmu. Większość uważała, że polityka wolnego rynku (*laissez faire*) zawiodła i nowy liberalizm musi uwzględniać silną rolę państwa w nadzorowaniu sprawiedliwego funkcjonowania rynku i łagodzeniu nierówności społecznych<sup>9</sup>. To oni początkowo nazwali się neoliberalami, choć w wyniku dalszych wewnętrznych sporów przyjęli nazwę „ordoliberalowie”. Neoliberalizm zaczął być utożsamiany z radykalnym liberalizmem prezentowanym przez zwolenników leseferyzmu: Friedricha Augusta von Hayeka oraz Ludwiga Heinricha Edlera von Misesa. W opozycji do głoszonych przez Hayeka i Misesa poglądów ordoliberalowie twierdzili, że „głównym powodem wszelkich niepowodzeń ekonomicznej myśli liberalnej było w przeszłości zbyt jednostronne skupienie jej wysiłków wokół stałego rozszerzania zakresu wolności jednostki ludzkiej na rynku”<sup>10</sup>. Pomiedzy przedstawicielami różnych odłamów liberalizmu dochodziło do emocjonalnych komentarzy. Alexander Rüstow tak pisał w liście do Wilhelma Röpkego: „Hayek i Mises zasługują na zalanie formaliną i umieszczenie w muzeum jako ostatnie przetrwałe okazy wymarłego gatunku liberałów, który spowodował obecną katastrofę”<sup>11</sup>. Odrzucał on zarówno „dziki kapitalizm”, jak i kolektywizm<sup>12</sup>. Natomiast Mises na jednym ze spotkań stowarzyszenia Mont Pèlerin Society (założonego dwa lata po II wojnie światowej) miał opuścić salę, krzycząc: „wszyscy jesteście bandą socjalistów!”<sup>13</sup>.

Działalność Hayeka i Misesa rozwijana była w tzw. chicagowskiej szkole ekonomii, do której należeli również Frank Knight i Milton Friedman. Szkoła chicagowska po latach walki z socjalizmem, etatyzmem (szczególnie widocznym w Ameryce Południowej za czasów dyktatury Augusta Pinocheta oraz w krajach Europy tzw. bloku wschodniego będącego pod wpływem ZSRR) oraz keynesizmem<sup>14</sup> zapisała się na kartach historii myśli ekonomicznej jako dominujący nurt myślenia ekonomistów i polityków gospodarczych, nazwany radykalnym neoliberalizmem<sup>15</sup>. W ramach tej doktryny Robert Lucas oraz Thomas Sargent sformułowali w latach siedemdziesiątych XX wieku teorię racjonalnych oczekiwań,

<sup>9</sup> P. Pysz, E. Mączyńska, *Liberalizm, neoliberalizm i ordoliberalizm*, „Ekonomista” 2014, nr 2, ss. 221–247.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 223.

<sup>11</sup> O.M. Hartwich, *Neoliberalism: The Genesis of a Political Swearword*, Centre for Independent Studies, 2009, Occasional Paper 114, s. 24.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 17–18.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>14</sup> Choć warto tu nadmienić, że z perspektywy Polski Ludowej keynesizm także był włączony do neoliberalizmu, co tym bardziej wprowadzało bałagan pojęciowy i rozmywało rozumienie neoliberalizmu (W. Sadurski, *Neoliberalny system wartości politycznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980).

<sup>15</sup> P. Pysz, E. Mączyńska, *Liberalizm...*, s. 225; P. Mirowski, D. Plehwe, *The Road from Mont Pèlerin: The Making of the Neoliberal Thought Collective*, Harvard University Press, Cambridge, MA–London 2009, ss. 16–17.

wzmacniającą koncepcję *homo oeconomicus*, a Robert Mundell, Arthur Laffer oraz Jude Wanniski w opozycji do keynesizmu – ekonomię strony podaźowej, uznając, że przy zastosowaniu odpowiednich narzędzi rynek „wchłonie” każdą ilość wyprodukowanego dobra. I tak, z pomocą działań marketingowych, realizacja neoliberalnych poglądów odzwierciedlonych w założeniach ekonomii strony podaźowej doprowadziła w tzw. krajach rozwiniętych do nadkonsumpcji. Od czasów II wojny światowej produkcja i konsumpcja w Stanach Zjednoczonych była tak wysoka, że „więcej ludzi ginie z nadmiaru jedzenia niż z powodu jego niedoboru”<sup>16</sup>.

## CZĘŚĆ 2

### SYNTEZA KRYTYKI NEOLIBERALIZMU Z PERSPEKTYWY ONTOLOGICZNO-AKSJOLOGICZNYCH ZAŁOŻEŃ PRZEJAWIAJĄCYCH SIĘ W POSTRZEGANIU ISTOTY I WARTOŚCI PRACY

Historia neoliberalizmu jest równocześnie historią jego krytyki<sup>17</sup>. Początkowo główny nurt krytyki skupiał się wokół myśli marksistowskiej, wyrosłej na tle silnych przemian społeczno-gospodarczych połowy i końca XIX wieku, wynikających z przechodzenie od systemu feudalnego do kapitalistycznego oraz następujących po sobie rewolucji przemysłowych<sup>18</sup>. Na skutek rozwoju handlu i przemysłu zmiana ulegała forma i zakres świadczonej pracy. Robotnicy w fabrykach pracowali coraz ciężiej, dłużej (nawet kilkanaście godzin na dobę), w złych warunkach i za niskie wynagrodzenie. Status społeczny robotnika był niski, a praca fizyczna w przemyśle, choć uznawana za ważną dla rozwoju gospodarki kraju (wysoka wartość społeczna), nie była odpowiednio wynagradzana (niska wartość rynkowa). Tym samym system kapitalistyczny ujawnił niedoskonałości funkcjonowania wolnego rynku przejawiające się między innymi w paradoksie wartości pracy. System kapitalistyczny, oparty na pracy robotniczej, stał się nową, ukrytą formą niewolnictwa<sup>19</sup>. Minimalny zakres „opieki”, jaką otrzymywali robotnicy, i niskie

<sup>16</sup> J. Suzman, *Praca. Historia tego, jak spędzamy swój czas*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020, s. 291.

<sup>17</sup> M. Mazurek, *Od redakcji*, „Eryda” 2016, nr 1(3): *Współczesny liberalizm i jego krytyka*, s. 10.

<sup>18</sup> M. Andrałojć, *The Nature of Work and Its Social Dimension from an Economic and Sociological Point of View*, „Humanizacja Pracy” 2015 (XLVIII), nr 3(281): *Społeczne wymiary pracy w późnym kapitalizmie*, red. E. Kolańska, A. Mrozowicki, J. Róg-Ilńska, ss. 49–65.

<sup>19</sup> Podobnie jak w starożytności: Arystoteles, choć pogardzał pracą fizyczną (niegodną wolnego człowieka, szkodliwą dla ciała, duszy i umysłu), to dostrzegał, że niewolnicy są potrzebni, ale tylko po to, by ludzie tacy jak on (wolni, żyjący sami dla siebie, nie dla innych) mogli poświęcać czas na sprawy ważniejsze (M. Wasilewski, *Geneza pojęcia edukacji liberalnej w antycznej Helladzie*, „Pedagogia Christiana” 2014, nr 1/33, s. 37).



wynagrodzenie były – jak to później nazwali marksiści – okupem płaconym przez kapitalistów dla utrzymania tego wyzyskującego ludzi systemu<sup>20</sup>.

Współcześnie, w obliczu kryzysów: ekonomicznych, społecznych, ekologicznych, zdrowotnych, krytyka neoliberalizmu przybrała na sile. Niektórzy uważają, że termin „neoliberalizm” jest dziś modnym słowem-wytrychem odpowiedzialnym za wszystkie niedoskonałości, klęski i katastrofy współczesnego świata<sup>21</sup>, że pełni funkcję symbolicznego kozła ofiarnego<sup>22</sup> i jest nadużywany przez populistów<sup>23</sup>. Upatruje się w nim negatywnych skutków globalizacji<sup>24</sup>, przyczyn klasowości i wyzysku<sup>25</sup>, rosnących nierówności społecznych i polaryzacji społecznej<sup>26</sup>, kryzysów gospodarczych<sup>27</sup> i ekologicznych związanych ze zmianą klimatu<sup>28</sup> czy wymieraniem gatunków<sup>29</sup> oraz tego, co istotne z punktu widzenia analizy wartości pracy – deprywacji kapitału społecznego. Zauważa to Jerzy Hausner, pisząc: „Niekorzystne zmiany dotyczą zarówno środowiska naturalnego, jak i – równolegle – środowiska społecznego. Degradują nie tylko naturę, ale także kulturę, nie tylko przyrodę, ale także nas – ludzi”<sup>30</sup>. W kontekście rynku pracy krytycy neoliberalizmu wskazują na wyłonienie się nowej klasy społecznej, zwanej prekariatem, której cechą jest niestabilność materialna i alienacja<sup>31</sup>, co spowodowało pojawienie się zjawiska

<sup>20</sup> N. Barr, *Ekonomia polityki społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2012, s. 77.

<sup>21</sup> M. Chmielowski, *Neoliberalizm – konceptualizacja pojęcia w świetle niektórych polskich prób zdefiniowania zjawiska*, „Eryda” 2016, nr 1(3): *Współczesny liberalizm i jego krytyka*, s. 103.

<sup>22</sup> P.W. Magness, *The Pejorative Origins of the Term „Neoliberalism”*, American Institute for Economic Research, 10.12.2018, <https://www.aier.org/article/the-pejorative-origins-of-the-term-neoliberalism/> (dostęp: 24.02.2023).

<sup>23</sup> A. Zawajska, *Liberalizm, neoliberalizm, wolność ekonomiczna i polityczna a rozwój gospodarczy kraju*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej” 2006, nr 58, ss. 5–23.

<sup>24</sup> D. Rodrik, *The Globalization Paradox: Why Global Markets, States, and Democracy Can't Coexist*, Oxford University Press, Oxford 2011.

<sup>25</sup> D.M. Kotz, *The Rise and Fall of Neoliberal Capitalism*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2015, s. 12, 45.

<sup>26</sup> J.D. Ostry, P. Loungani, D. Furceri, *Neoliberalism: Oversold?*, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czerwiec 2016.

<sup>27</sup> G.W. Kołodko, *Neoliberalizm i światowy kryzys gospodarczy*, „Ekonomista” 2010, nr 1, ss. 117–125.

<sup>28</sup> N. Klein, *To zmienia wszystko: kapitalizm kontra klimat*, Wydawnictwo MUZA S.A., Warszawa 2020.

<sup>29</sup> D. Harvey, *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press, Oxford 2005.

<sup>30</sup> J. Hausner, *Społeczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2019, s. 13.

<sup>31</sup> G. Standing, *Prekariat: nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

tzew. pracujących-biednych (*working poor*), nasilenie się zjawiska wypalenia zawodowego, rozpowszechnianie się pracy bez sensu<sup>32</sup>, śmierci z przepracowania (*karo-shi* i *karo-jisatsu*)<sup>33</sup> oraz rozdzwięk między społeczną a rynkową wartością pracy.

Pomimo rosnącej dyskusji wokół doktryny neoliberalnej termin ten często nie jest definiowany<sup>34</sup>, co rodzi intuicyjną i powierzchowną jego krytykę. Niemniej jednak, przyglądając się tej krytyce, można zauważyć, że odnosi się ona (czasem nie wprost) do podstawowych założeń ontologiczno-aksjologicznych doktryny neoliberalnej dotyczących: definicji wolności, definicji sprawiedliwości społecznej, postrzegania jednostki w społeczeństwie i natury człowieka; założeń, u podstaw których leży postrzeganie bytu człowieka i systemu wartości; założeń rodzących dylematy i pytania etyczne, których, jak piszą Elżbieta Mączyńska i Jacek Sójka, za Hausmanem i McPhersonem, ekonomiści nie mogą nie zauważać<sup>35</sup>. Założeń determinujących postrzeganie wartości pracy.

Pierwsze z omawianych założeń dotyczy definicji wolności. Dla neoliberalistów wolność jednostki stanowi najwyższą wartość, przy czym przyjmują oni Heglowską definicję wolności opartą na ujęciu negatywnym, oznaczającym brak ingerencji innych w działania jednostki<sup>36</sup>. Tak ujmowana wolność doprowadza do tzw. paradoksu wolności i rodzi wiele pytań: gdzie kończy się wolność jednostki, czy wolność poszczególnych jednostek nie ma granic, czy rozrastając się, jest wartością coraz to doskonalszą i pełniejszą, czy też może wtedy w jakiś sposób samounicestwiania się?<sup>37</sup> Kontynuator Heglowskiej filozofii Alexis de Tocqueville tak rozstrzyga jeden z paradoksów wolności: „Wolność człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka”<sup>38</sup>. Neoliberalom trudno odnaleźć tę granicę, gdyż ich definicja wolności (na wzór epikureizmu zakładającego dążenie do szczęścia upatrywanego w przyjemności) odnosi się do człowieka-jednostki, który nie jest emocjonalnie związany ze wspólnotą. Rodzi to konsekwencje w postaci przedkładania swojego prawa do wolności nad potrzeby wspólnoty i trudności z dostrzeżeniem prawa do realizacji wolności innych obywateli. Przypomina to starożytne

<sup>32</sup> D. Graeber, *Praca bez sensu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.

<sup>33</sup> Już Émile Durkheim (*Samobójstwo. Studium z socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011) zauważył, że we Francji wraz ze wzrostem dobrobytu materialnego wzrosła liczba samobójstw, a tłumaczył to zmianą na rynku pracy wynikającą z automatyzacji, co powodowało utratę pracy i zmianę statusu społecznego.

<sup>34</sup> T.C. Boas, J. Gans-Morse, *Neoliberalism: From New Liberal Philosophy to Anti-liberal Slogan*, „Studies in Comparative International Development” 2009, nr 44(2), ss. 137–161.

<sup>35</sup> E. Mączyńska, J. Sójka, *Wstęp*, w: *Etyka i ekonomia...*, s. 9.

<sup>36</sup> P.S. Załęski, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, s. 50.

<sup>37</sup> M. Golka, *Paradoksy wolności*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2017.

<sup>38</sup> K. Wieczorek, *Wolność – przywilej czy powinność?*, w: *Uwarunkowania wolności – refleksje w setną rocznicę odzyskania niepodległości*, Polska Akademia Nauk, Poznań 2019, s. 52.

pojmowanie wolności przejawiające się w radykalnym libertarianizmie, czyli czynieniu tego, co się chce, nieuwarunkowanego przez żadne czynniki<sup>39</sup>. Neoliberalna negatywna koncepcja wolności stoi w opozycji do republikańskiej koncepcji pozytywnej jako możliwości uczestniczenia we wspólnocie<sup>40</sup>.

W kontekście postrzegania istoty i znaczenia pracy neoliberalna definicja wolności skłania ludzi do postrzegania pracy przez pryzmat swoich potrzeb i ambicji (realizacji siebie, rozwoju swoich umiejętności, zdobywania tytułów zawodowych czy coraz wyższego wynagrodzenia), a nie potrzeb innych ludzi (praca jako służba innym ludziom). Skupienie się na sobie i realizacji swojej wolności powoduje, że chociaż ludzie dostrzegają ważność niektórych zawodów, nie są skłonni za nie więcej zapłacić, gdyż efekty pracy w tych zawodach nie przekładają się na bezpośrednią korzyść czy wzrost przyjemności tych ludzi (przykładem może być praca pracowników socjalnych).

Drugi kierunek krytyki neoliberalizmu odnosi się do przyjmowanej definicji sprawiedliwości społecznej opartej na zasługach, co oznacza, że sprawiedliwe jest to, na co sobie człowiek zasłużył. Jeśli ktoś w wyniku swojej pracy otrzymał dochód, to oznacza, że na niego zasłużył i ma prawo z niego w pełni korzystać. Zdaniem neoliberalistów ingerencja państwa jest zła, a podatki to kradzież. Pogląd ten przejawia się w tzw. sprawiedliwości udziałów (*justice of holdings*), zdefiniowanej przez Roberta Nozicka, przedstawiciela skrajnych liberałów praw naturalnych<sup>41</sup>. Neoliberalna definicja sprawiedliwości usprawiedliwia postawy egoistyczne oraz brak skłonności do pomagania i dzielenia się z pobudek altruistycznych (czyli brak dostrzegania potrzeb innych). Jediną motywacją do pomagania są wartości utylitarne (maksymalizujące własną przyjemność i minimalizujące nieprzyjemność)<sup>42</sup>. Krytycy ekonomii głównego nurtu wskazują, że neoliberalowie zbyt wąsko definiują sprawiedliwość społeczną (przeciwstawiając zasługi potrzebom), a będące podstawą tej definicji wartości wrzucają do „czarnej skrzynki” użyteczności, rozumianej utylitarnie<sup>43</sup>, lub zupełnie pomijają tematykę wartości

<sup>39</sup> J. Gajda-Krynica, *Paradoks wolności w filozofii stoickiej*, w: *Wolność człowieka i jej granice. Antologia pojęcia w doktrynach polityczno-prawnych. Od Starożytności do Monteskiusza*, red. O. Górecki, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 91.

<sup>40</sup> P.S. Załęski, *Neoliberalizm...*, s. 50.

<sup>41</sup> N. Barr, *Ekonomia...*, s. 58.

<sup>42</sup> Znana jest anegdota z życia Hobbesa: spacerując ulicami Londynu z księdzem napotkał on żebraka i dał mu pieniądze. Ksiądz, widząc to, powiedział: „Pomogłeś bliźniemu, więc twoja teoria o egoistycznym człowieku upadła”. Na co Hobbes odpowiedział: „Nie, to właśnie potwierdza, że jestem egoistą, patrzenie na tego biedaka sprawiło mi nieprzyjemność, a dając mu pieniądze, poczułem się lepiej” (B. Fiedor, O. Ostapiuk, *Utylitaryzm versus aksjologiczne i społeczne warunkowania wyborów ekonomicznych*, w: *Etyka i ekonomia...*, s. 24).

<sup>43</sup> Ibidem, s. 37.

(w rozumieniu egzystencjalnym)<sup>44</sup>. W konsekwencji najwyższą wartością pracy jest jej wydajność (ilość wytworzonego produktu w jednostce czasu), co może doprowadzać do wyzysku pracowników. Zdaniem Petera Kosłowskiego koncentracja na wydajności w zupełnym oderwaniu od etycznego rozumienia dobra jako celu działalności przeciwstawia ekonomiczną ekonomię (neoliberalną) ekonomii etycznej<sup>45</sup>.

W neoliberalnej definicji sprawiedliwości zakłada się co prawda egalitaryzm, lecz rozumiany jako uczestnictwo wszystkich w życiu społecznym na równych zasadach. Tym samym wszyscy członkowie społeczeństwa mają równe prawo do samorealizacji i samostanowienia<sup>46</sup>. W takim rozumieniu sprawiedliwości sukces jednostki (życiowy czy zawodowy) zależy wyłącznie od niej samej, czyli na przykład od cech osobowych, skuteczności działania, zdobytej wiedzy, umiejętności, wykształcenia, wkładanego wysiłku czy czasu poświęcanego na pracę. Wskazuje na to teoria kapitału ludzkiego, rozwinięta na gruncie neoliberalnych poglądów w latach sześćdziesiątych XX wieku przez Gary'ego Stanleya Beckera i Theodore'a Williama Schultza. W postrzeganiu wartości pracy przedkłada się możliwość osiągnięcia w niej indywidualnego sukcesu (np. wyższego wynagrodzenia na skutek poczynionych wcześniej inwestycji w tzw. kapitał ludzki) nad możliwość zrobienia czegoś wartościowego dla społeczeństwa. W wycenie rynkowej pracy większą wartość mają zatem specyficzne kompetencje potrzebne do realizacji celów organizacyjnych (czasem niemających nic wspólnego ze społeczną wartością) niż sama treść pracy, która przekładałaby się na realny wzrost jakości życia ludzi<sup>47</sup>. Tym samym praca staje się narzędziem gromadzenia zasług (źródłem zarobku i statusu społecznego), a nie sposobem na realizowanie swojego powołania w służbie dla innych.

Trzeci kierunek krytyki dotyczy tego, jak neoliberalowie postrzegają człowieka i społeczeństwo. Omówiona wcześniej definicja wolności i sprawiedliwości społecznej przejawia się w liberalnej formie indywidualizmu, co oznacza, że ludzie są niezależnymi jednostkami realizującymi swoje cele, a dobro społeczne realizuje się wtedy, gdy maksymalna liczba członków społeczeństwa (niezależnych jednostek) osiąga dobro indywidualne<sup>48</sup>. Na tym poglądzie osadzona jest koncepcja

---

<sup>44</sup> Hausner pisze, że ekonomia neoklasyczna ma tę słabość, iż „wyrugowano z niej problematykę wartości, uznając, że jest to wyłącznie sprawą filozofów” (J. Hausner, *Spółeczna czasoprzestrzeń gospodarowania...*, s. 11).

<sup>45</sup> J. Sójka, *Etyka i ekonomia...*, ss. 141–142.

<sup>46</sup> H. Zboroń, *Współczesne doktryny filozofii gospodarczej*, w: *Elementy etyki gospodarki rynkowej*, red. B. Pogonowska, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004, ss. 93–94.

<sup>47</sup> Przykładem jest to, co obecnie dzieje się na polskich uczelniach, jeśli chodzi o ocenę pracy nauczycieli akademickich – zachęca się (a czasem nawet dodatkowo płaci) do publikowania w wysoko punktowanych czasopismach, co jest potrzebne do realizacji celów organizacyjnych (uzyskanie wysokiej oceny w procesie ewaluacji), zapominając o społecznych efektach pracy.

<sup>48</sup> H. Zboroń, *Współczesne doktryny...*, s. 93.

utilitaryzmu (założenie, że jeśli wszystkie jednostki dążą do maksymalizacji użyteczności, to rośnie użyteczność całkowita). Jej krytycy twierdzą, że „utilitarystyczna zasada maksymalizacji użyteczności jest dalece niewystarczającą podstawą dla objaśniania rzeczywistych wyborów ekonomicznych poszczególnych podmiotów”, gdyż pomija determinanty, motywy i uwarunkowania dokonywanych wyborów, a bez tego „redukuje w istocie ekonomię do abstrakcyjnej logiki wyboru”<sup>49</sup>. Ponadto liberalny indywidualizm pomija związki i relacje, które ludzie ze sobą tworzą, będąc częścią szerszej wspólnoty (o czym mówi teoria kapitału społecznego). Już klasycy myśli socjologicznej, jak Herbert Spencer, August Comte, Émile Durkheim, wskazywali, że społeczeństwo nie jest prostą sumą jednostek (tak jak to widzą neoliberalowie), ale w wyniku zachodzących interakcji między jednostkami tworzą coś więcej, niż może dać suma pojedynczych działań (efekt synergii).

Konsekwencją neoliberalnego postrzegania jednostki w kontekście pracy jest to, że ludzie tracą poczucie jej sensu przez przedkładanie wartości instrumentalnych, które mają wymiar praktyczny i służą osiągnięciu celów (pracują, by mieć coś z tego dla siebie), nad wartości egzystencjalne, które wynikają ze wspólnotowości i wspólnotowość podtrzymują (pracują, by zrobić coś ważnego z innymi i dla innych). A to przecież te drugie (egzystencjalne) są podstawą wytwarzania tych pierwszych (instrumentalnych) i dla utrzymania ładu społecznego ważne jest, by wartości instrumentalne nie górowały nad egzystencjalnymi i ich nie niszczyły<sup>50</sup>.

Najczęściej kierowany w stronę doktryny neoliberalnej głos krytyczny dotyczy rozumienia natury człowieka, co stanowi czwarty z wcześniej przytoczonych kierunków krytyki. Neoliberalowie zakładają bowiem, że człowiek jest racjonalny (konceptcja *homo oeconomicus*), a racjonalność ta polega na dążeniu do maksymalizacji własnych korzyści (przyjemności) i unikania (minimalizacji) trudu (nieprzyjemności). Przyjęcie wartości utilitarnych skutkuje myśleniem w kategorii efektów. Skupianie się na efektach (skutkach) działania powoduje, że sam proces (sposób dochodzenia do tych efektów) jest mniej istotny (co wpływa na spadek motywacji wewnętrznej na rzecz motywacji zewnętrznej, czyli instrumentalnej). Oderwanie się od utilitarnej definicji wartości i skierowanie się ku wartościom egzystencjalnym, wspólnotowym, powoduje, że motywacja człowieka do działania nie wynika tylko z przyjemności jednostkowej, ale także ze słuszności postępowania. Jak zauważa Amitai Etzioni, zachowywanie się w zgodzie z moralnymi zasadami daje ludziom przyjemność, ale taką, „która jest bardziej jak ta, którą osiągamy po ciężkim dniu pracy, niż przyjemność, którą osiągamy z opuszczenia pracy wcześniej wraz z pełną wypłatą”<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> B. Fiedor, O. Ostapiuk, *Utilitaryzm...*, s. 20.

<sup>50</sup> J. Hausner, *Společnà czasoprzestrzeñ gospodarowania...*, s. 12.

<sup>51</sup> A. Etzioni, *The Case for a Multiple-utility Conception*, „Economics and Philosophy” 1986, t. 2, s. 169.

Promocja wartości utylitarnych uczyniła z ludzi „niezwykle samolubne stworzenia, skazane na pragnienia, których nie będziemy w stanie zaspokoić”<sup>52</sup>. Utylitarnie postrzegana racjonalność wskazuje na to, że człowiek jest z natury zachłanny. Ta cecha natury ludzkiej stała się siłą napędową kapitalizmu. Ukazują to słowa Friedmana, który na pytanie o główne motywacje ludzkiego działania odpowiedział: „bez wątpienia chciwość, jeszcze raz chciwość”<sup>53</sup>. Przejawia się to również w symbolicznej postaci rekina finansowego Gordona Gekko z filmu *Wall Street* w reżyserii Olivera Stone’a z 1987 roku, który propagując chciwość jako wartość niezbędną dla biznesu i gospodarki pod hasłem „Chciwość jest dobra”, stał się symbolem czasów kapitalistycznego triumfu. Takie realizowanie natury ludzkiej, przy braku odniesienia się do głębszych wartości egzystencjalnych, doprowadza do wyzysku jednej grupy przez drugą (kapitalizm w tej perspektywie upodabnia się do systemu niewolniczego czy feudalnego).

Indywidualistyczną koncepcję psychologiczną, na której osadzony jest *homo oeconomicus*, krytykował Thorstein Veblen (twórca instytucjonalizmu), twierdząc, że koncepcja ta jest wydumaną abstrakcją, „zupełnie nieużyteczną w ekonomii, a co gorsza całkowicie wypaczającą obraz działalności gospodarczej jednostek, grup ludzkich, społeczeństw”<sup>54</sup>. Krytykował on hedonistyczną i atomistyczną naturę ludzką, którą obnażył rozwijający się wczesny kapitalizm, przyczyniający się do rozwoju klasy próżniaczej, demonstrującej swoje bogactwo poprzez ostentacyjne próżniactwo oraz ostentacyjną konsumpcję, a to, zdaniem Veblena, prowadziło do marnotrawstwa dóbr i czasu. O klasie próżniaczej pisał: „Idealny człowiek pieniądza jest pod pewnym względem podobny do idealnego przestępcy, gdyż obaj bez żadnych skrupułów wykorzystują ludzi i dobra dla swoich osobistych celów, zupełnie nie licząc się z uczuciami i pragnieniami innych ani z dalszymi społecznymi konsekwencjami swoich czynów”<sup>55</sup>. W przeciwieństwie do poglądów neoliberalnych Veblen uznawał, że ludzie z natury nie kierują się maksymalizacją użyteczności, ale instynktami (m.in. instynktem dobrej roboty), które przejawiają się w instytucjach i są przez nie kształtowane – mają zatem charakter społeczny i są zakotwiczone w systemie wartości, który, jak uznawali później zwolennicy realizmu krytycznego, stanowią intuicyjny bodziec ludzkiego zachowania<sup>56</sup>. Działania ludzkie nie muszą więc być intencjonalne (racjonalne), lecz intuicyjne i polegające

<sup>52</sup> J. Suzman, *Praca...*, s. 14.

<sup>53</sup> P. Pysz, E. Mączyńska, *Liberalizm...*, s. 226.

<sup>54</sup> B. Mika, *Teoria krytyczna Thorsteina Veblena*, „Nowa Krytyka” 2017, nr 38, ss. 139–155.

<sup>55</sup> T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 1998, s. 185.

<sup>56</sup> Co w kontekście budowania systemów moralnych nawiązuje do intuicjonizmu etycznego (Hume, Moore), zgodnie z którym osąd między tym, co dobre, a tym, co złe, nie odbywa się na poziomie rozumu (jak w Kantowskim ujęciu racjonalizmu etycznego), ale na poziomie percepcji (człowiek czuje, co jest dobre, a co złe).

na wiedzy ukrytej o tzw. strukturach społecznych, które nie są „świadomą kreacją ludzkiej aktywności”<sup>57</sup>.

Sam realizm krytyczny, jako nurt filozoficzny, dostarcza pewnych założeń ontologicznych, które „zasilają” różne teorie wyjaśniające zachowanie człowieka oraz dyskusję dotyczącą relacji między strukturą (m.in. kulturą przejawiającą się w określonym systemie wartości) a podmiotowym sprawstwem (decyzjami ludzi)<sup>58</sup>. Założenie o konstytutywnej i dynamicznej relacji między podmiotowym sprawstwem a strukturami stanowi podstawę ontologii o współkonstituowaniu się (*mutual constitution*), tj. fundamentalnego założenia konstruktywizmu. Jako metateoretyczną ramę wyjaśniającą to współkonstituowanie konstruktywistki najczęściej przyjmują Giddensowską teorię strukturacji<sup>59</sup>. Za Anną Visvizi przyjmują jednak podejście morfogenetyczne, czyli „morfogenezę” Margaret Archer, gdyż w teorii strukturacji Anthony’ego Giddensa widać zbyt silny nacisk położony na strukturę (podmiot stapia się ze strukturą). Podejście morfogenetyczne daje pełniejszy obraz charakteru relacji między strukturą i podmiotowym sprawstwem przez to, że uznaje wpływ struktur na jednostkę, ale nie ma to charakteru deterministycznego. Jednostka, zachowując autonomię myślenia, poprzez refleksyjne podejście może też wywierać wpływ na struktury (kształtować je).

Przyjęcie założenia ontologii współkonstituowania rodzi konsekwencje dla dalszych rozważań. Przyjmuje bowiem współistnienie indywidualizmu (egoizmu) i kolektywizmu (altruizmu), a to stanowi podstawę poszukiwania tzw. drogi środka. Nawiązuje do Smithowskiej wizji człowieka (w którym łączą się racjonalizm i tzw. *sympathy*). Próbę bardziej precyzyjnego zarysowania tej wizji podjął Mark Sanford Granovetter, twórca teorii sieci społecznej i nowej socjologii ekonomicznej, wskazujący na słabości zarówno koncepcji *homo oeconomicus*, jak i *homo sociologicus*<sup>60</sup>. Granovetter wprowadził koncepcję „społecznego zakorzenienia”, które jego zdaniem jest ujęciem pośrednim między „niedosocjalizowaną” koncepcją ekonomiczną a „przesocjalizowaną” koncepcją socjologiczną<sup>61</sup>. Zdaniem Granovettera

<sup>57</sup> B. Fiedor, O. Ostapiuk, *Utylitaryzm...*, s. 30.

<sup>58</sup> A. Visvizi, *Realizm krytyczny i morfogeneza wobec metateoretycznych pułapek konstruktywizmu: od teorii do praktyki w studiach europejskich*, w: *Teorie w studiach europejskich: w kierunku nowej agendy badawczej*, red. J. Ruszkowski, L. Wojnicz, Jean Monnet Books 6, Jean Monnet Centre of Excellence, Warsaw University Press, Warszawa 2012, s. 62.

<sup>59</sup> Ibidem, ss. 70–71.

<sup>60</sup> Koncepcja *homo oeconomicus* zakłada racjonalność człowieka i jego dużą sprawczość decyzyjną, natomiast koncepcja *homo sociologicus* (w rozumieniu Durkheima) zakłada uzależnienie jednostek od środowiska (traktując ludzi jak marionetki, nieposiadające siły sprawczej). Ta skrajna forma *homo sociologicus* ma, zdaniem Granovettera, równie mało wspólnego z rzeczywistością co jej ekonomiczny odpowiednik (B. Fiedor, O. Ostapiuk, *Utylitaryzm...*, s. 32).

<sup>61</sup> Ibidem, s. 34.

zarówno instytucje wpływają na człowieka, jak i są przez niego kształtowane. Jest to proces ciągły, zmieniający się w wyniku interakcji personalnych. Z perspektywy ontologicznej przypomina to podejście morfogenetyczne Archer.

### CZĘŚĆ 3 WARTOŚĆ SPOŁECZNA JAKO NOŚNIK ZMIANY

Dostrzeganie problemów współczesnego świata osadzonego na ontologiczno-aksjologicznych założeniach doktryny neoliberalnej wskazuje na potrzebę budowy nowego porządku społecznego. Potrzeba ta rodzi podstawowe pytanie: Jak ten nowy porządek tworzyć, by – jak piszą Piotr Pysz i Elżbieta Mączyńska czy Marek Ratajczak – przy okazji „nie wylać dziecka z kąpielą”?<sup>62</sup> Co można zrobić, by nie niszczyć wypracowanej przez lata demokracji i poszanowania dla własności prywatnej, tak kształtować zasady współżycia społecznego i gospodarowania, by odwrócić negatywne skutki wcielonej w życie doktryny neoliberalnej?<sup>63</sup> Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Odpowiedź częściową można znaleźć w koncepcji „społecznego zakorzenienia” Granovettera. Odpowiedź ta nie daje gotowych rozwiązań, ale wskazuje na obszar, w ramach którego należy poszukiwać takich rozwiązań. Tym obszarem jest system wartości oparty na poczuciu więzi wspólnotowych, przejawiający się w społecznej wartości użytkowej.

Znane są już z historii próby ustanowienia nowego porządku bazującego na wartościach wspólnotowych, porządku, który był systemem „pośrednim” między kapitalizmem a totalitaryzmem<sup>64</sup>. Były to propozycje „trzecich dróg”, które pojawiły się już w latach trzydziestych XX wieku między innymi w Europie i powróciły w latach dziewięćdziesiątych XX stulecia pod nazwą Nowa Trzecia Droga. Jej twórcy (Tony Blair i Gerhard Schröder) w słynnym manifestie z 1999 roku zaproponowali jednak powrót do rynku, indywidualizmu ekonomicznego i racjonalności mikroekonomicznej, przyznając się tym samym do klęski „trzecich dróg” Europy Zachodniej po roku 1945<sup>65</sup>. Jedną z przyczyn owej klęski było zepchnięcie na margines rozważań leżącej u podstaw tej idei tematyki wartości wspólnotowej i skupienie się na tworzeniu i promowaniu programów politycznych, które

<sup>62</sup> P. Pysz, E. Mączyńska, *Liberalizm...*, s. 222; M. Ratajczak, *Liberalizm i neoliberalizm ekonomiczny w perspektywie historycznej*, „Ekonomista” 2017, nr 1, s. 8.

<sup>63</sup> Zdaniem Daniego Rodrika (wiodącego krytyka neoliberalizmu) nie należy odrzucać większości ekonomii głównego nurtu: własności prywatnej, rządów prawa ani rozwoju gospodarczego – ale należy w procesie globalizacji respektować różnice regionalne i rolę lokalnych instytucji (D. Rodrik, *The Globalization Paradox...*).

<sup>64</sup> T. Blair, *Trzecia Droga. Nowa polityka na nowe stulecie*, w: *Spory wokół Nowej Trzeciej Drogi*, red. T. Kowalik, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 11.

<sup>65</sup> W. Wilczyński, *Polska Trzecia Droga*, „Wprost” 2001, nr 3, <https://www.wprost.pl/tygodnik/9042/polska-trzecia-droga.html> (dostęp: 12.12.2022).



bez gruntownej przemiany światopoglądowej nie zyskały wielu zwolenników. Z tej lekcji należy wyciągnąć naukę. Tworzenie nowego porządku (wytyczenie „drogi środka”) należy rozpocząć od dyskusji dotyczącej systemu wartości oraz podjęcia próby wcielenia w życie wartości opartych na poczuciu więzi społecznych. Próba ta wypływa z antymodernistycznych (antyświeceniowych) poglądów filozoficznych kwestionujących „nowoczesną gospodarkę” w imię ideałów wspólnotowych, tzw. komunitarianistycznych<sup>66</sup>, opierających się na wartości społecznej. Komunitarianie<sup>67</sup> uważali, że czynniki społeczne, pozostające w modelach ekonomii neoklasycznej na marginesie rozważań, powinny być integralną i ważną częścią tych modeli<sup>68</sup>, że podstawą dobrze funkcjonującego społeczeństwa są prawa jednostki i troska o dobro wspólne<sup>69</sup>, że kapitalizm potrzebuje ograniczeń w postaci odniesienia się do głębszych wartości, a społeczeństwo – celu wyższego niż tylko produkcja towarów i konsumpcja<sup>70</sup>.

Na wartości wspólnotowe (społeczne) zwracał uwagę Durkheim, proponując w czasach wczesnego kapitalizmu zrzeszanie się rzemieślników i pracowników zagrożonych zawodów w gildie handlowe, jako rozwiązanie łagodzące niekorzystne skutki industrializacji, które pozwoliłoby „odnaleźć udręczonemu społeczeństwu poczucie wspólnoty i przynależności” i tym samym pomogłoby „złagodzić chorobę nieskończonych aspiracji”<sup>71</sup>. Już Smith, tworząc podwaliny ekonomii i opisując ludzką naturę, posługiwał się psychologiczną kategorią współodczuwania (*sympathy*), oznaczającą ludzką zdolność do rozumienia uczuć innych ludzi<sup>72</sup>. Choć zdawał sobie sprawę z tego, że człowiek jest racjonalnym egoistą podążającym za własnym interesem, to wskazywał na to, że jest to tylko część natury człowieka. Jak piszą Bogusław Fiedor i Aleksander Ostapiuk: „*sympathy* to wbudowany w człowieka «most», który sprawia, że nasz interes własny jest połączony z interesem innych”<sup>73</sup>.

<sup>66</sup> J. Sójka, *Etyka i ekonomia...*, s. 142.

<sup>67</sup> Komunitaryzm, rozwinięty w latach siedemdziesiątych XX wieku, stoi w opozycji zarówno do neoliberalizmu, jak i marksizmu – punktem wyjścia rozważań jest w nim jednostka (inaczej niż w marksizmie), ujmowana w szerszym społecznym kontekście (czego nie uwzględniają doktryny neoliberalne).

<sup>68</sup> A. Etzioni, *Guiding Social Change*, w: *Anatomies of America: Sociological Perspectives*, red. P. Ehrensaft, A. Etzioni, London 1969, ss. 406–411.

<sup>69</sup> A. Gawkowska, *Aktywne społeczeństwo a komunitaryzm według Amitaia Etzioniego*, w: A. Etzioni, *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, red. S. Burdziej, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012, s. X.

<sup>70</sup> A. Lubowski, *Kupuj mniej, uwolnij się. Z Amitaiem Etzionim, twórcą komunitaryzmu, rozmawia Andrzej Lubowski*, „Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny” 24–26.12.2011, ss. 20–23.

<sup>71</sup> J. Suzman, *Praca...*, s. 370.

<sup>72</sup> A. Smith, *The Theory of Moral Sentiments*, Bohn’s Standard Library, London 1853, ss. 3–10.

<sup>73</sup> B. Fiedor, O. Ostapiuk, *Utylitaryzm...*, s. 23.

Amartya Sen, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1998 roku, używał pojęć *sympathy* i *commitment* dla podważenia założenia, że człowiek w procesie podejmowania decyzji kieruje się maksymalizacją użyteczności<sup>74</sup>. O wartościach wspólnotowych i altruizmie mówił też laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1978 roku Herbert Simon, który wzbogacił teorię decyzji o założenie ograniczonej racjonalności. Tocząc spór z Oliverem Eatonem Williamsonem, twórcą teorii kosztów transakcyjnych (*transaction cost theory* – TCE), podważał przyjęte przez Williamsona założenie oportunistycznego jednostki, wskazując, że nie jest to dominujący wzorzec zachowania człowieka. Simon zaproponował włączenie do modelu TCE podatności na opinię innych (*docility*) i inteligentnego altruizmu, który oznacza poleganie na innych członkach społeczności i staranie się o to, by pozostali oni w grupie (we wspólnocie)<sup>75</sup>.

Zwrócenie się ku wartości społecznej nie przekreśla zasadności myślenia w kategoriach wartości rynkowej. Wspólnotowość wcale nie musi „stać w opozycji” do indywidualizmu. Te dwie wartości mogą (i powinny) być realizowane równocześnie. Człowiek w naturalny, instynktowny sposób dąży (i będzie dążył) do realizacji własnych korzyści. Ważne jest to, by dbając o interes własny, brał też pod uwagę dobro wspólne i by dostrzegał społeczny wymiar swoich działań. Jak wskazuje Karl Homann: „Linia oddzielająca moralne i niemoralne działania nie przebiega wzdłuż podziału na dążenie do korzyści i altruizm, lecz pomiędzy dążeniem do korzyści kosztem innych ludzi a indywidualnym dążeniem do korzyści, które jednocześnie jest korzystne dla innych”<sup>76</sup>.

Zasadniczą zatem sprawą w budowaniu nowego porządku społecznego, z którego wynika między innymi postrzeganie wartości pracy, jest przyjęcie równowagi między wartością społeczną (osadzoną na wartościach egzystencjalnych, wspólnotowych) a wartością rynkową (osadzoną na wartościach instrumentalnych, jednostkowych). Równowaga powoduje, że „indywidualizm nie rozbija wspólnoty, jest indywidualizmem wspólniającym, a świat społeczny staje się wspólnotą wspólnot”<sup>77</sup>. Uwzględnienie perspektywy wspólnotowej tworzy tę równowagę. Nie jest nakierowane na obalenie systemu kapitalistycznego opartego na neoliberalnych założeniach, ale poprzez odniesienie się do praw podstawowych tworzy i upowszechnia nowy system wartości, tak by „próżniacza” (w rozumieniu

---

<sup>74</sup> *Sympathy* oznacza, że sama wiedza o tym, iż ktoś jest źle traktowany, powoduje, że czujemy się źle (obniża się poziom naszego zadowolenia); *commitment* oznacza już konkretne działanie ingerujące w sytuację, którą uznajemy za niesprawiedliwą (złą), zob. A. Sen, *A Critique of the Behavioural Foundations of Economic Theory*, „Philosophy and Public Affairs” 1977, t. 6, nr 4, ss. 317–344.

<sup>75</sup> H. Simon, *Altruism and Economics*, „The American Economic Review” 1993, nr 83(2), ss. 156–161.

<sup>76</sup> Cyt. za: J. Sójka, *Etyka i ekonomia...*, s. 147.

<sup>77</sup> J. Hausner, *Spoleczna czasoprzestrzeń gospodarowania...*, s. 47.

Veblenowskim) natura ludzka nie przyćmiła korzyści płynących z funkcjonowania demokracji opartej na wolności obywateli, własności prywatnej i wolnym rynku. Uwzględnienie perspektywy wspólnotowej jest spójne z tzw. ekonomią umiaru i ideą zrównoważonego rozwoju, które opierają się na proponowanej przez Grzegorza Kołodkę idei nowego pragmatyzmu<sup>78</sup>.

Od zmiany optyki myślenia uwzględniającej wartość wspólnotową zależeć będzie postrzegana wartość pracy. Czy wartościowe będzie tylko takie działanie, które przynosi wysokie zarobki, czy takie, które ma znaczenie społeczne? Jeśli znaczenia nabierze wartość społeczna, to docenione będą w przyszłości prace, które dziś przez niektórych nie są nawet za pracę uznawane, tzw. prace niezarobkowe (np. prowadzenie gospodarstwa domowego i wychowanie dzieci) lub inne nisko płatne a ważne zajęcia. Ponadto poprzez wzrost znaczenia działalności organizacji non profit czy organizacji działających zgodnie z ideą zrównoważonego rozwoju znaczenia nabierze praca dla tych podmiotów. Zmieni się poczucie sensu pracy poprzez to, że zmieni się źródło motywacji ze skupionej na potrzebach indywidualnych i zasługiwaności (uzyskanie zarobku, awansu, władzy, rozwój osobisty) na motywację, której źródła tkwią w otoczeniu społecznym (niesienia pomocy, zrobienia czegoś dobrego dla środowiska lub innych ludzi), co może wpłynąć na wzrost zaangażowania i jakości wykonywanej pracy.

W przemianie światopoglądowej – nastawionej na wzrost społecznej wrażliwości i odpowiedzialności za wspólnotę i jej otoczenie – może pomóc obraz życia i organizowania się społeczności pierwotnych<sup>79</sup>. Ekonomista John M. Gowdy, pisząc o tym, czego człowiek z tzw. krajów rozwiniętych (kapitalistycznych) może się nauczyć od członków plemion zbieracko-łowieckich, tak konkluduje: „Jednostkę cenimy wyżej niż społeczeństwo. Konkurencja i ekspansja, a nie współpraca i stabilność, opisują zasady, według których funkcjonuje nasz gospodarczy świat. [...] Obraz ludzkiej natury wbudowany w neoklasyczną teorię ekonomii jest anomalią wśród kultur człowieczych. W rzeczywistości podstawowa zasada organizacyjna naszej gospodarki rynkowej – mówiąca, że ludzi motywuje chciwość i obietnica,

<sup>78</sup> G.W. Kołodko, *Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania*, w: *Etyka i ekonomia...*, s. 62.

<sup>79</sup> Antropolodzy i obserwatorzy życia społeczności pierwotnych (zbieracko-łowieckich) wskazują na to, że dla zapewnienia dobrego życia członkowie tych społeczności pracowali zdecydowanie mniej niż współczesny człowiek żyjący w krajach rozwiniętych (R.B. Lee, *The Dobe Ju'hoansi*, Cengage Learning, Wadsworth 2013). Benjamin Franklin, obserwując życie współczesnych mu plemion indiańskich, tak pisał w liście do Petera Collinsona z 1753 roku: „W ich obecnym sposobie życia prawie wszystkie ich zachcianki są zaspokajane przez spontaniczną produkcję natury, z dodatkiem bardzo małej ilości pracy, jeśli polowanie i łowienie ryb można nazwać pracą, gdy zwierzyny jest tak dużo” (B. Franklin, *List do Petera Collinsona z 9 maja 1753 r.*, <https://founders.archives.gov/documents/Franklin/01-04-02-0173#BNFN-01-04-02-0173-fn-0010>, dostęp: 8.01.2023).

że więcej jest zawsze lepsze niż mniej – stanowi tylko jeden ze sposobów podejścia do ekonomicznego problemu utrzymania. [...] Im więcej dowiadujemy się o łowcach-zbieraczach, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że kulturowe przekonania otaczające nowoczesny kapitalizm rynkowy nie odzwierciedlają uniwersalnej natury ludzkiej”<sup>80</sup>.

W społecznościach pierwotnych nośnikiem wartości pracy była jej przydatność dla wspólnoty plemiennej, czyli społeczna wartość użytkowa. Wraz z rozwojem gospodarczym i wymianą handlową nośnikiem wartości stał się pieniądz, odzwierciedlający wartość wymienną, rynkową. W kontekście postrzegania wartości pracy doprowadziło to do widocznej współcześnie rozbieżności między tym, co ludzie uznają za ważne i przydatne (społeczna wartość pracy), a tym, jaki jest poziom wynagrodzenia za daną pracę (rynkowa wartość pracy). Czy dla odzyskania równowagi należy powrócić do życia w małych, samowystarczalnych wspólnotach? Co wtedy stałoby się z pracą zarobkową? Czy nastąpiłby jej koniec? Takie wizje już się pojawiały<sup>81</sup>. W tej chwili zostawię te pytania bez odpowiedzi. To, co stanowi ważną konstatację niniejszego opracowania, tj. że przemiana społeczno-gospodarcza powinna zacząć się od sfery światopoglądowej (systemu wartości), a wektor zmian powinien być nastawiony ku wspólnotocie, jest tym, co doprowadza do stawiania takich pytań, przyczyniając się do dalszego rozwoju dyskusji naukowej i projektowania badań.

## ZAMIAST ZAKOŃCZENIA – ZNACZENIE METAFORY

Debata o wartości społecznej jest powrotem do korzeni, do wartości pierwotnych, wspólnotowych, egzystencjalnych. Jest kluczem do tego, by demokratyczny, wolno-rynkowy ustrój mógł funkcjonować w sposób nienaruszający równowagi ekologicznej i społecznej w poszanowaniu godności człowieka. Wartość społeczna jest jak Feniks odradzający się z popiołów i zgliczzy zrujnowanych relacji międzyludzkich, będących efektem funkcjonowania systemów społeczno-gospodarczych opartych na podziałach klasowych i wyzysku. Mitologiczny Feniks był pięknym ptakiem o kolorowych i złotych piórach. Tymi „piórami” społecznej wartości były więzi wspólnotowe, wrażliwość społeczna i odpowiedzialność za dobro wspólne, które stanowiły aksjonormatywną podstawę funkcjonowania społeczności pierwotnych. Neoliberalizm stawiający na pierwszym miejscu wartości utilitarne, karmiący się egoizmem jednostek i konkurencją, spalił pięknego Ptaka. Na tych zgliczyczach trudno budować nowy ład społeczno-gospodarczy, jeśli nie zacznie się od aksjonormatywnych

<sup>80</sup> J. Gowdy, *Hunter-gatherers and the Mythology of the Market*, 2011, <https://libcom.org/article/hunter-gatherers-and-mythology-market-john-gowdy> (dostęp: 23.02.2023).

<sup>81</sup> J. Rifkin, *The End of Work: The Decline of the Global Labor Force and the Dawn of the Post-market Era*, Putnam Publishing Group, New York 1995.

fundamentów opartych na wartości społecznej. W zwierciadle krytyki neoliberalizmu odbija się tęsknota za poczuciem wspólnoty, będąca bodźcem do odrodzenia się Feniksa – symbolu nowego początku i narodzin.

Powróćmy na sam koniec do paradoksu wartości i pytania postawionego we Wprowadzeniu: diamenty czy woda? Czy w okolicznościach pustyni diamenty utraciły swą wartość? Poniekąd tak, gdyż ich wartość wymienna spadła do zera. W tych samych okolicznościach wzrosła wartość użytkowa wody. Co powoduje, że my, ludzie, potrzebujemy sytuacji kryzysowej, by zrozumieć, jak bardzo wartościowe jest to, co utrzymuje nas przy życiu? Dlaczego Feniks spłonął i w jakiej formie się odrodzi?

## LITERATURA

- Andrałójć M., *The Nature of Work and Its Social Dimension from an Economic and Sociological Point of View*, „Humanizacja Pracy” 2015 (XLVIII), nr 3(281): *Społeczne wymiary pracy w późnym kapitalizmie*, red. E. Kolasińska, A. Mrozowicki, J. Róg-Ilnicka.
- Andrałójć M., *Społeczna wartość pracy w świetle badań nad istotą i znaczeniem pracy zawodowej*, „Zeszyty Naukowe Akademii Górnośląskiej” 2023, nr 3.
- Barr N., *Ekonomia polityki społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2012.
- Blair T., *Trzecia Droga. Nowa polityka na nowe stulecie*, w: *Spory wokół Nowej Trzeciej Drogi*, red. T. Kowalik, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001.
- Boas T.C., Gans-Morse J., *Neoliberalism: From New Liberal Philosophy to Anti-liberal Slogan*, „Studies in Comparative International Development” 2009, nr 44(2).
- Chmielowski M., *Neoliberalizm – konceptualizacja pojęcia w świetle niektórych polskich prób zdefiniowania zjawiska*, „Eryda” 2016, nr 1(3): *Współczesny liberalizm i jego krytyka*.
- Durkheim E., *Samobójstwo. Studium z socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.
- Etzioni A., *The Case for a Multiple-utility Conception*, „Economics and Philosophy” 1986, t. 2.
- Etzioni A., *Guiding Social Change*, w: *Anatomies of America: Sociological Perspectives*, red. P. Ehrensaft, A. Etzioni, London 1969.
- Fiedor B., Ostapiuk O., *Utylitaryzm versus aksjologiczne i społeczne uwarunkowania wyborów ekonomicznych*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. E. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
- Franklin B., *List do Petera Collinsona z 9 maja 1753 r.*, <https://founders.archives.gov/documents/Franklin/01-04-02-0173#BNFN-01-04-02-0173-fn-0010> (dostęp: 8.01.2023).
- Gajda-Krynicka J., *Paradoks wolności w filozofii stoickiej*, w: *Wolność człowieka i jej granice. Antologia pojęcia w doktrynach polityczno-prawnych. Od Starożytności do Monteskiusza*, red. O. Górecki, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.

- Gawkowska A., *Aktywne społeczeństwo a komunitaryzm według Amitaia Etzioniego*, w: A. Etzioni, *Aktywne społeczeństwo. Teoria procesów społecznych i politycznych*, red. S. Burdziej, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012.
- Golka M., *Paradoksy wolności*, „Biblioteka Myśli Współczesnej”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2017.
- Goryszewski R., *Thorstein Veblen a Karol Marks. Próba analizy porównawczej teorii rozwoju społeczno-gospodarczego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
- Gowdy J., *Hunter-gatherers and the Mythology of the Market*, 2011, <https://libcom.org/article/hunter-gatherers-and-mythology-market-john-gowdy> (dostęp: 23.02.2023).
- Graeber D., *Praca bez sensu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.
- Hartwich O.M., *Neoliberalism: The Genesis of a Political Swearword*, Centre for Independent Studies, 2009, Occasional Paper 114.
- Harvey D., *A Brief History of Neoliberalism*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- Hausner J., *Spółczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2019.
- Hobbes T., *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.
- Kamińska K., *Etyczny wymiar ekonomii w ordoliberalizmie*, „Ekonomia i Prawo” 2009, nr 5.
- Klein N., *To zmienia wszystko: kapitalizm kontra klimat*, Wydawnictwo MUZA S.A., Warszawa 2020.
- Kołodko G.W., *Neoliberalizm i światowy kryzys gospodarczy*, „Ekonomista” 2010, nr 1.
- Kołodko G.W., *Nowy pragmatyzm i jego znaczenie dla uczciwego gospodarowania*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. E. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
- Kotz D.M., *The Rise and Fall of Neoliberal Capitalism*, Harvard University Press, Cambridge, MA 2015.
- Kramarek M., Skorupa W., *Ordoliberalna koncepcja porządku gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, R. 51, z. 1.
- Lawlor E., Kersley H., Steed S., *A Bit Rich: Calculating the Real Value to Society of Different Professions*, New Economic Foundation, 2009, <http://neweconomics.org> (dostęp: 12.04.2020).
- Lee R.B., *The Dobe Ju/'hoansi*, Cengage Learning, Wadsworth 2013.
- Lubowski A., *Kupuj mniej, uwolnij się. Z Amitaiem Etzionim, twórcą komunitaryzmu, rozmawia Andrzej Lubowski*, „Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny” 24–26.12.2011.
- Magness P.W., *The Pejorative Origins of the Term „Neoliberalism”*, American Institute for Economic Research, 10.12.2018, <https://www.aier.org/article/the-pejorative-origins-of-the-term-neoliberalism/> (dostęp: 24.02.2023).
- Mazurek M., *Od redakcji*, „Eryda” 2016, nr 1(3): *Współczesny liberalizm i jego krytyka*.
- Mączyńska E., Sójka J., *Wstęp*, w: *Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. E. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.

- Mika B., *Teoria krytyczna Thorsteina Veblena*, „Nowa Krytyka” 2017, nr 38.
- Mirowski P., Plehwe D., *The Road from Mont Pèlerin: The Making of the Neoliberal Thought Collective*, Harvard University Press, Cambridge, MA–London 2009.
- Ostry J.D., Loungani P., Furceri D., *Neoliberalism: Oversold?*, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, czerwiec 2016.
- Pysz P., Mączyńska E., *Liberalizm, neoliberalizm i ordoliberalizm*, „Ekonomista” 2014, nr 2.
- Ratajczak M., *Ekonomia instytucjonalna i jej współczesny podział*, „Współczesne Problemy Ekonomiczne” 2012, nr 4.
- Ratajczak M., *Liberalizm i neoliberalizm ekonomiczny w perspektywie historycznej*, „Ekonomista” 2017, nr 1.
- Rifkin J., *The End of Work: The Decline of the Global Labor Force and the Dawn of the Post-market Era*, Putnam Publishing Group, New York 1995.
- Rodrik D., *The Globalization Paradox: Why Global Markets, States, and Democracy Can't Coexist*, Oxford University Press, Oxford 2011.
- Sadurski W., *Neoliberalny system wartości politycznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.
- Sen A., *Rational Fools: A Critique of the Behavioural Foundations of Economic Theory*, „Philosophy and Public Affairs” 1977, t. 6, nr 4.
- Simon H., *Altruism and Economics*, „The American Economic Review” 1993, nr 83(2).
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Smith A., *The Theory of Moral Sentiments*, Bohn's Standard Library, London 1853.
- Sójka J., *Etyka i ekonomia. Rozważania o instytucjonalnym modelu etyki gospodarczej, w: Etyka i ekonomia. W stronę nowego paradygmatu*, red. E. Mączyńska, J. Sójka, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.
- Standing G., *Prekariat: nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Suzman J., *Praca. Historia tego, jak spędzamy swój czas*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020.
- Veblen T., *Teoria klasy próźniaczej*, Wydawnictwo MUZA, Warszawa 1998.
- Visvizi A., *Realizm krytyczny i morfogeneza wobec metateoretycznych pułapek konstrukttywizmu: od teorii do praktyki w studiach europejskich*, w: *Teorie w studiach europejskich: w kierunku nowej agendy badawczej*, red. J. Ruszkowski, L. Wojnicz, Jean Monnet Books 6, Jean Monnet Centre of Excellence, Warsaw University Press, Warszawa 2012.
- Wapshott N., *Keynes kontra Hayek. Spór, który zdefiniował współczesną ekonomię*, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2011.
- Wasilewski M., *Geneza pojęcia edukacji liberalnej w antycznej Helladzie*, „Pedagogia Christiana” 2014, nr 1/33.
- Wieczorek K., *Wolność – przywilej czy powinność?*, w: *Uwarunkowania wolności – refleksje w setną rocznicę odzyskania niepodległości*, Polska Akademia Nauk, Poznań 2019.

Wilczyński W., *Polska Trzecia Droga*, „Wprost” 2001, nr 3, <https://www.wprost.pl/tygodnik/9042/polska-trzecia-droga.html> (dostęp: 12.12.2022).

Załęski P.S., *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012.

Zawojska A., *Liberalizm, neoliberalizm, wolność ekonomiczna i polityczna a rozwój gospodarczy kraju*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Ekonomika i Organizacja Gospodarki Żywnościowej” 2006, nr 58.

Zboroń H., *Współczesne doktryny filozofii gospodarczej*, w: *Elementy etyki gospodarki rynkowej*, red. B. Pogonowska, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004.





**Wiesław Banach**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



## **SPOŁECZNE I ETYCZNE ASPEKTY DOMINACJI KAPITALIZMU INWIGILACJI**

*Rzadko kiedy całą wolność traci się od razu.*

David Hume

### **WPROWADZENIE**

Coraz więcej autorów wskazuje na liczne niebezpieczeństwa wynikające z nadmiernej koncentracji kapitału, a tym samym władzy, która skupiona została w rękach wielkich międzynarodowych korporacji. Zagrożenia te są szczególnie widoczne w odniesieniu do działalności – wyłączonych spod państwowej kontroli – gigantów Big Tech. Istnieje dość powszechna zgoda, że uchodzące za światowych potentatów nie tylko w branży informatycznej Amazon, Apple, Facebook, Google czy Microsoft swą dominującą pozycję w cyberprzestrzeni utrzymują dzięki niejasnym przepisom, nietransparentnym procedurom i wątpliwym etycznie praktykom stosowanym wobec użytkowników Internetu i innych podmiotów życia społecznego. Największe zagrożenia ze strony tych korporacji – czy to dla wolności poszczególnych jednostek, czy też funkcjonowania całych społeczności – wynikają nie tyle z manipulowania naszymi podstawowymi potrzebami, ile z pozyskiwania ogromnej ilości informacji, które pozostawiamy podczas najmniejszej nawet aktywności w sieci. Co więcej, znaczną część tych danych, mniej lub bardziej świadomie, udostępniamy poprzez korzystanie z coraz większej liczby urządzeń, które posiadają własny adres IP (tzw. Internet Rzeczy). Dlatego strategię wspomnianych koncernów określa się mianem cyfrowej kolonizacji, a dominację tej formy sprawowania nadzoru nad ludźmi – kapitalizmem inwigilacji.

Artykuł stanowi próbę refleksji nad społecznymi i etycznymi aspektami dominacji kapitalizmu inwigilacji. Warto bowiem rozważyć, na ile będące rezultatem

osiągnięć technologicznych zmiany są bezprecedensowe i mają charakter rewolucyjny oraz to, w jakim stopniu stwarzają one nowe zagrożenia, które wymagają refleksji socjologicznej bądź etycznej nad nieznanymi wcześniej zagadnieniami.

## 1. KAPITALIZM INWIGILACJI, CZYLI „SPRYWATYZOWANY ORWELL”

Warto na wstępie scharakteryzować omawianą tutaj, nową formę, w którą przeobraża się współczesny system społeczno-gospodarczy, zwany kapitalizmem inwigilacji. Otóż samo pojęcie inwigilacji (łac. *invigilare* – czuwać nad czymś) kojarzy się zwykle z reżimami totalitarnymi, państwami autorytarnymi itp., które permanentnie i systemowo nadzorują życie jednostek, aby utrzymać swoją władzę. W tego typu ustrojach politycznych i społecznych państwo nie tylko znacząco ingeruje w życie jednostek, ale także kontroluje w zasadzie wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, gospodarczego i prywatnego. Dzięki rozwojowi nowych technologii mamy w ostatnich dekadach do czynienia z inwigilacją obywateli również w systemach demokratycznych i tzw. państwach prawa. Ich obywatele godzą się na pewne elementy cenzury, ograniczenia praw i wolności, biorąc pod uwagę różnego rodzaju zagrożenia, np. terrorystyczne, wojenne, sanitarne itd. W mniejszym lub większym stopniu akceptują w związku z tym między innymi podsłuchy, sprawdzanie e-maili, uciążliwe kontrole na lotniskach, wszechobecny monitoring, wymogi różnego rodzaju przepustek, paszportów czy certyfikatów itd. Ten typ argumentacji uzasadniającej inwigilację i społeczną zgodę na nią upowszechnił się zwłaszcza po 11 września 2001 roku ze względu na realną groźbę ataków terrorystycznych. Wymownym przykładem jest też pandemia koronawirusa i stosunkowo duża „akceptacja” społeczna dla narzucanych przez władze różnych ograniczeń, a tym samym wyrzeczenie się własnej wolności w imię poczucia bezpieczeństwa.

Natomiast istota systemu, który stanowi przedmiot refleksji w niniejszym artykule, polega na powszechnym zjawisku inwigilacji jednostek nie przez państwa i jego agendy, ale przez wielkie międzynarodowe koncerny, głównie z branży technologii informatycznej (IT). Najczęściej mówi się tu o pięciu największych spółkach świata: Google, Apple, Facebook, Amazon i Microsoft (czyli tzw. GAFAM)<sup>1</sup>. Innymi słowy, nie chodzi tu o inwigilację w postaci kontroli rozmów telefonicznych, e-maili, nasłuchów, monitoringu itd., bo to jest domena państwa i jego instytucji,

---

<sup>1</sup> W literaturze przedmiotu przywołuje się czasami nieco inną liczbę oraz różny zestaw owych potentatów, co z punktu widzenia niniejszego artykułu nie ma większego znaczenia. Istotne jest to, że podstawową przestrzenią funkcjonowania tych korporacji jest przede wszystkim Internet, który stanowi dla nich miejsce eksploracji różnego rodzaju informacji dotyczących jego użytkowników. Por. S. Galloway, *Wielka czwórka. Ukryte DNA: Amazon, Apple, Facebook i Google*, tłum. J. Kubiak, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2018.

ale o pozyskiwanie różnego rodzaju danych o użytkownikach Internetu przez prywatne korporacje, by wykorzystać je głównie w celach komercyjnych. Mówi się czasami, że zmianę, z którą mamy obecnie do czynienia (czyli paradoksalne zjawisko sprawiające, iż największym zagrożeniem dla naszej wolności nie jest już państwo z jego aparatem nadzoru i represji, ale właśnie prywatne przedsiębiorstwa), można nazwać „sprywatyzowanym Orwellem”.

Najbardziej znaczącą pracą opisującą dynamikę i charakter tej zmiany jest napisana w 2019 roku książka profesorki psychologii społecznej i filozofii na Uniwersytecie Harvarda Shoshany Zuboff *Wiek kapitalizmu inwigilacji*<sup>2</sup>. Dlatego zawarte w niniejszym artykule refleksje są w dużej mierze oparte na faktograficznych ustaleniach i socjoekonomicznych obserwacjach dokonanych przez autorkę w ciągu kilkunastu lat pracy nad tym liczącym ponad osiemset stron dziełem. Przed omówieniem głównych tez sformułowanych przez Zuboff warto uściślić sposób, w jaki autorka definiuje tytułowy kapitalizm inwigilacji. W kolejnych punktach charakteryzuje to, co według niej stoi za tym nowym pojęciem:

Kapitalizm inwigilacji/nadzoru (ang. *Surveillance Capitalism*): 1. Nowy porządek ekonomiczny, który uznaje ludzkie doświadczenie za darmowy surowiec do ukrytych handlowych praktyk wydobycia, prognozowania i sprzedaży; 2. Pasożytnicza logika ekonomiczna, w której wytwarzanie towarów i usług jest podporządkowane nowej globalnej architekturze modyfikacji behawioralnych; 3. Niegodziwa mutacja kapitalizmu naznaczona koncentracją bogactwa, wiedzy i władzy, niespotykana w historii ludzkości; 4. Podstawowe ramy gospodarki nadzorczej; 5. Równie znaczące zagrożenie dla ludzkiej natury/człowieczeństwa w XXI wieku, jak kapitalizm przemysłowy dla świata przyrody w XIX i XX wieku; 6. Powstanie nowej potęgi instrumentalnej roszczącej sobie prawo do dominacji nad społeczeństwem i stanowiącej zdumiewające wyzwania demokracji rynkowej; 7. Ruch, którego celem jest narzucenie nowego ładu zbiorowego opartego na zasadzie całkowitej pewności; 8. Wywłaszczenie, pozbawienie człowieka jego krytycznych praw, najlepiej rozumiane jako odgórny zamach stanu: obalenie suwerenności narodu<sup>3</sup>.

Autorka krok po kroku odkrywa przed czytelnikiem skomplikowane procesy oraz nie do końca przejrzyste zasady funkcjonowania branży IT. Dekonstruuje przy tym rządzące nią mechanizmy oraz tkwiące w niej możliwości inwigilowania użytkowników Internetu, wskazując najpoważniejsze zagrożenia z tego wynikające. Czytając tę książkę, odnosi się wrażenie, że wyjaśnia ona mechanizmy działania tego, o czym już „wiemy”, a raczej domyślamy się, czy też przeczuwamy (gdy np. pojawiają się w naszych smartfonach reklamy produktów, o których właśnie

<sup>2</sup> S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, tłum. A. Unterschuetz, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 9.

rozmawialiśmy). Jednakże największym atutem tej pracy jest to, że źródłem wiedzy są w niej w dużej mierze akta wyroków sądowych, naukowe i eksperckie opracowania oraz wyniki dziennikarskich śledztw. Przeciętnemu użytkownikowi sieci niezmiernie trudno we własnym zakresie dotrzeć do tych informacji, gdyż np. Google (którego przede wszystkim dotyczą te wyroki i opracowania) albo ich nie umieszcza w swojej wyszukiwarce, albo skutecznie ukrywa poprzez odpowiednie pozycjonowanie.

Czym zatem w praktyce jest opisywany przez autorkę kapitalizm inwigilacji<sup>4</sup>, w jakich konkretnych działaniach się przejawia i gdzie tkwią główne źródła zagrożeń dla użytkowników sieci? Otóż należy mieć świadomość, że każdy z nas jako codzienny użytkownik Internetu zostawia mnóstwo śladów swojej obecności w sieci, a w zasadzie sam je „produkuje”. Okazuje się, że zwyczajowe polubienie czyjś wpis, częstotliwość oraz pora robienia zakupów czy też innych form aktywności, tempo logowania się do konta, a nawet czas trzymania kursora na ikonie ma znaczenie dla podmiotów zbierających nasze dane. W zasadzie wszelkie, z pozoru nieistotne, informacje o naszym funkcjonowaniu w przestrzeni wirtualnej są przydatne dla wielkich korporacji informatycznych oraz firm z nimi współpracujących. Należy jednak podkreślić, co kilkakrotnie czyni autorka, że gromadzenie informacji o użytkownikach samo w sobie nie jest czymś złym czy nagannym ani w świetle prawa, ani w sensie etycznym. Można wręcz powiedzieć, że warunkiem prowadzenia efektywnej strategii marketingowej niemal każdego przedsiębiorstwa jest zdobywanie wiedzy o swoich klientach (obecnych bądź potencjalnych) w celu skutecznego „wstrzelenia się w siatkę ich potrzeb” i dostarczenie na rynek produktu, który będzie spełniał ich oczekiwania. Początkowo takie standardowe motywacje leżały u podstaw działalności istniejącej od 1998 roku firmy Google. Gromadziła ona informacje o aktywności internautów nie po to, aby robić z nich jakiś niecny użytek, ale po to jedynie, aby udoskonalać swój flagowy produkt, czyli wyszukiwarkę internetową. O początkowych zaletach wzajemnej zależności wyszukiwarki i użytkowników oraz wynikającej stąd równowagi autorka pisze w następujący sposób:

Na tym wczesnym etapie rozwoju Google pętle informacyjne związane z ulepszaniem wyszukiwarki zapewniły równowagę sił: tak jak wyszukiwarka potrzebowała ludzi, żeby się od nich uczyć, podobnie ludzie potrzebowali wyszukiwarki, żeby zdobywać

---

<sup>4</sup> Dla określenia opisywanego przez siebie systemu autorka używa rzeczownika *surveillance*, który można tłumaczyć jako inwigilację lub też nadzór. Wydaje się jednak, że spośród tych dwóch tłumaczeń, określeniem oddającym istotę sprawy w sposób znacznie bardziej adekwatny jest inwigilacja (co znajduje odzwierciedlenie w polskim wydaniu książki). W niektórych zastosowaniach pojęcie nadzoru ma bowiem charakter neutralny (np. nadzór właścicielski, nadzór korporacyjny itp.) i nie kojarzy się jako coś pejoratywnego, co wymagałoby podjęcia krytycznej refleksji prawnej, socjologicznej bądź etycznej.

informacje. Ta symbioza umożliwiła algorytmom Google uczenie się i tworzenie coraz bardziej relewantnych i kompleksowych wyników wyszukiwania. Więcej zapytań oznaczało więcej uczenia się, więcej wiedzy dało większą trafność. Większa trafność oznaczała więcej wyszukiwań i większą liczbę użytkowników<sup>5</sup>.

Odwołując się do przykładu Google<sup>6</sup>, autorka wskazuje na istotną zmianę w strategii internetowej eksploracji danych i ich dalszego wykorzystywania. W przypadku tej właśnie firmy, która we wdrażaniu tego rodzaju praktyk uchodzi powszechnie za przecierającego szlaki pioniera, istotna zmiana nastąpiła około roku 2002<sup>7</sup>. Wówczas rozpoczęła ona działalność umożliwiającą rozwiązanie „odwiecznego” problemu każdego reklamodawcy: jak sprawić, aby dany przekaz reklamowy został odpowiednio dopasowany i trafił do właściwych, zainteresowanych nim, potencjalnych klientów. Autorka zauważa, że „Dążenie do trafienia z konkretną wiadomością do konkretnej osoby w odpowiednim momencie, czyli wtedy, gdy rośnie prawdopodobieństwo wywarcia wpływu na jego lub jej zachowanie, od zawsze było reklamowym odpowiednikiem Świętego Graala”<sup>8</sup>. Firma Google dysponowała odpowiednimi narzędziami pozwalającymi eksplorować i wykorzystywać dane użytkowników Internetu, a także miała wystarczającą motywację i uzasadnienie

<sup>5</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>6</sup> Kapitalizm inwigilacji stał się udziałem korporacji z branży IT, a zwłaszcza GAFAM-u. Zuboff w swojej pracy najwięcej miejsca i uwagi poświęca trzem firmom: Google, Facebook i Microsoft. Jednakże zdecydowanie najczęściej przywoływane są przez nią przykłady nadużyć pierwszej z nich. Autorka w następujący sposób uzasadnia swój wybór: „Google jest dla kapitalizmu inwigilacji tym, czym Ford Motor Company i General Motors były dla opartego na masowej produkcji kapitalizmu menedżerskiego. [...] W naszych czasach Google stał się pionierem, odkrywcą, twórcą, eksperymentatorem, głównym praktykiem, wzorem do naśladowania i centrum dowodzenia kapitalizmu inwigilacji” (ibidem, s. 94).

<sup>7</sup> Nie ma tu miejsca na szczegółowe opisywanie motywów, które stanęły u podstaw zmiany strategii Google, ale warto choćby wspomnieć o dwóch istotnych czynnikach, na które wskazuje autorka. Pierwszym z nich było gwałtowne załamanie w branży informatycznej, które rozpoczęło się w kwietniu 2000 roku i znane jest jako „bańka internetowa” (*dot-com bubble*). W wyniku recesji i spadku notowań akcji spółek internetowych wielu młodym i ambitnym właścicielom firm z Doliny Krzemowej stało przed oczami widmo bankructwa. Założyciele Google (Sergey Brin i Larry Page) wyciągnęli z tej lekcji wnioski, który skłonił ich do zmiany strategii firmy i skupienia się nie tyle na zaletach samej przeglądarki, ile na możliwościach komercyjnego jej wykorzystania i pozyskiwania reklamodawców w celu osiągnięcia znaczących przychodów, zapewniających finansową stabilność korporacji. Natomiast drugim czynnikiem, który wpłynął na przeprofilowanie strategii Google, były wydarzenia z 11 września 2001 roku i reakcja amerykańskiego rządu w postaci zwiększonej inwigilacji obywateli. Polegała ona między innymi na możliwości pozyskiwania bez nakazu sądowego różnego rodzaju informacji i danych osobowych. W tym celu agendy rządowe nawiązały współpracę z prywatnymi firmami internetowymi takimi jak Google, które wówczas dysponowały już narzędziami inwigilacyjnymi (ibidem, ss. 106 i n.).

<sup>8</sup> Ibidem, s. 114.

dla podjęcia tego rodzaju działań. Spersonalizowanie reklamy było odtąd możliwe, gdyż korporacja ta była w posiadaniu szczególnego rodzaju wiedzy w postaci nadmiarowych danych. Były to nie tyle dane osobowe czy inne informacje, które sami godzimy się przekazywać administratorom stron internetowych czy portali, ile raczej różnego rodzaju ślady naszej aktywności w sieci, które wydają się nam nieistotne i przez to – jak mniemamy – nikomu do niczego nieprzydatne<sup>9</sup>. Tego typu dodatkowe informacje, które – wykorzystując naszą naiwność czy nieświadomość – pozyskuje od nas Google i jemu podobni, Zuboff nazywa „nadwyżką behawioralną”.

## 2. NADWYŻKA BEHAVIORALNA JAKO ŹRÓDŁO SUKCESU KAPITALIZMU INWIGILACJI

Opisywana zmiana strategii Google, która dokonała się na początku XXI wieku, była możliwa dzięki „odkryciu” nadwyżki behawioralnej. To ona stała się – używając modnego określenia – swoistym *game changerem*, który nie tylko zapewnił firmie przewagę nad innymi, ale też wyznaczył nowe kierunki rozwoju branży IT oraz zapewnił rozwój systemu, zwanego kapitalizmem inwigilacji. Zuboff w następujący sposób opisuje doniosłość owej zmiany i rolę, jaką odegrała w niej nadwyżka behawioralna:

Odtąd Google nie będzie już pasywnym odbiorcą przypadkowych danych, które mógłby przetworzyć z korzyścią dla swoich użytkowników. Patent reklamy ukierunkowanej rzuca światło na pionierski szlak, jaki pokonał Google-odkrywca – od początkowego działania na rzecz użytkownika do opracowania systemu nadzoru behawioralnego jako w pełni rozwiniętej logiki akumulacji. Nowy mechanizm obnaża rozumowanie, zgodnie z którym cykl reinwestycji wartości behawioralnej został podporządkowany nowej handlowej kalkulacji. Dane behawioralne, których wartość była wcześniej zużywana do poprawy jakości wyszukiwarki po stronie użytkowników, stały się teraz kluczowym – i stosowanym wyłącznie przez Google – surowcem do budowy dynamicznego rynku reklamy internetowej. Google częstował się teraz większą ilością danych behawioralnych, niż było to konieczne, aby służyć swoim użytkownikom. Ta nadwyżka – nadwyżka behawioralna – stała się zmieniającym zasady gry, bezkosztowym aktywem, oderwanym od misji usprawniania usług i przekierowanym do działu nowatorskiej i wysoce lukratywnej wymiany rynkowej<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> W celu utrzymania ludzi w błędnym przekonaniu o nieprzydatności śladów „produkowanych” w Internecie przez jego użytkowników branża IT proponuje nazywanie tych danych śmieciami cyfrowymi. Jest to przykład typowej manipulacji na poziomie języka.

<sup>10</sup> Ibidem, ss. 118–119.

Pod pojęciem nadwyżki behawioralnej należy zatem rozumieć wszelkie dodatkowe informacje o użytkownikach Internetu, które pozostają niejako w tle. Owe dodatkowe informacje pozyskiwane są zwykle bez świadomości, a tym samym woli, przeciętnego odbiorcy usług internetowych. Wprawdzie w świetle obowiązującego prawa korporacje zmuszone są informować o tzw. polityce prywatności i prosić każdego użytkownika o różnego rodzaju zgody i potwierdzenia, ale w praktyce zabezpieczenia te mają charakter fasadowy i fikcyjny<sup>11</sup>. Ponadto dla korporacji najbardziej interesujące, a tym samym przydatne, jest to, co dla nas samych jest niewidoczne, nieuświadomione i niezwerbalizowane<sup>12</sup>. Jest to wszelaka wiedza istniejąca w postaci cyfrowych okruczków. Jak twierdzi pomysłodawca tego określenia Alex Pentland, na wiedzę tę składają się między innymi „cyfrowe rejestry osób, do których dzwoniemy, miejsc, które odwiedzamy, rzeczy, które jemy, i produktów, które kupujemy. Te okruczki przedstawiają bardziej dokładną historię naszego życia niż wszystko, co postanowimy o sobie ujawnić”<sup>13</sup>. Ten zatrudniony przez Google behawiorysta, który wśród pracowników uchodzi za niekwestionowany autorytet, przewodnika, a nawet mentora czy guru, był jednym z pierwszych, którzy dostrzegli komercyjne znaczenie nadwyżki behawioralnej.

---

<sup>11</sup> W praktyce odbywa się to tak, że niemal wszystko bezrefleksyjnie „podpisujemy”, czyli po prostu wyrażamy zgodę na przestrzeganie regulaminu przed skorzystaniem z jakiejś usługi czy produktu w sieci (nawiasem mówiąc, ten nasz automatyzm w odruchowym akceptowaniu rozmaitych warunków i wyrażaniu wszelkich zgód daje korporacjom w gruncie rzeczy możliwość jednostronnej zmiany umowy). Okazuje się, że ponad 2/3 użytkowników w ogóle nie czyta próśb o zgodę czy umów, a mówiąc precyzyjnie – w ogóle ich nie otwiera tylko akceptuje „z góry”, a pozostała 1/3 przegląda je w czasie 14 sekund, bo tyle średnio trwa ich przewinięcie i automatyczne „podpisanie”. Nie możemy mieć jednak do siebie pretensji, że wyrażamy zgodę na coś, z czym się nie zapoznaliśmy, czy też że podpisujemy coś, czego nie przeczytaliśmy. Otóż nieprzypadkowo umowy te skonstruowane są w taki sposób, aby w praktyce nie dało się ich przeczytać: „W 2008 roku dwóch profesorów Carnegie Mellon obliczyło, że przeczytanie ze zrozumieniem wszystkich polityk prywatności napotkanych w ciągu roku zajęłoby 76 pełnych dni roboczych, co daje krajowy koszt alternatywny w wysokości 781 miliardów dolarów” (ibidem, s. 76).

<sup>12</sup> Aby podkreślić znaczenie i możliwość wykorzystywania przez Big Tech tego, co ukryte przed zwykłym użytkownikiem sieci, Zuboff posługuje się metaforą „tekstu w tle”. Okazuje się, że w cieniu ogólnie dostępnego, widocznego dla wszystkich, „oficjalnego” tekstu znajduje się ten drugi, tekst znacznie ważniejszy, bo stanowiący kopalnię wiedzy o tych, których dotyczy. Autorka przekonuje, że „Pierwszy tekst, pełen obietnic, to faktycznie element, operacja w projekcie dostarczania drugiego tekstu, tekstu w tle (*shadow text*). Wszystko, co wnosimy do pierwszego tekstu, bez względu na to, jak trywialne lub ulotne, podlega przeszukaniu, obiektem poszukiwań jest nadwyżka. Nadwyżka znajduje się na kartach drugiego tekstu, który tym razem, jest przed nami zakryty: tylko do odczytu dla kapitalistów nadzoru” (ibidem, s. 260).

<sup>13</sup> A. Pentland, *The Data-Driven Society*, „Scientific American” 2013, t. 309, nr 4, ss. 78–83, cyt. za: S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji...*, s. 573.



Nie wchodząc w zbędne szczegóły dotyczące możliwości wykorzystania wiedzy, która stanowi nadwyżkę behawioralną, należy wskazać na jej podstawowe zastosowanie. Otóż w opisywanym tu komercyjnym aspekcie służy ona w istocie do tworzenia tzw. profilu użytkownika (*user profile information* – UPI). Dzięki niemu możliwe jest nie tylko przewidywanie przyszłych zachowań potencjalnych klientów, ale także ukierunkowanie ich działań czy dopasowanie rynkowych wyborów. W ten sposób znacząco podnosi się skuteczność, a tym samym rentowność przekazu reklamowego. Mamy tutaj do czynienia z handlem prognozami dotyczącymi przyszłych zachowań użytkowników Internetu. Klientami są tu głównie reklamodawcy, którzy otrzymują do ręki bardzo efektywny instrument do tworzenia szczegółowych algorytmów rynkowego targetowania, niwelowania ryzyka inwestycyjnego i osiągania niemal gwarantowanych rezultatów. W świetle niniejszych ustaleń można powiedzieć, że w gruncie rzeczy Google czy też cały GAFAM nie sprzedają naszych danych osobowych. Dzięki zastosowaniu analizy predykcyjnej budują one modele, które przewidują nasze przyszłe zachowania. W istocie to właśnie nimi handlują na „rynku przyszłych zachowań” (*behavioral futures market*), czerpiąc z tego proceduru gigantyczne zyski. Jak zauważa Zuboff:

Nie jesteśmy klientami kapitalizmu inwigilacji. Wprawdzie mówi się, że Jeśli dostajesz coś za darmo, to produktem jesteś ty sam, ale i to nie jest zgodne z prawdą. Jesteśmy źródłami kluczowej nadwyżki kapitalizmu inwigilacji: obiektami zaawansowanej technologicznie i coraz bardziej nieuniknionej eksploatacji surowców. Rzeczywistymi klientami kapitalizmu inwigilacji są przedsiębiorstwa, które handlują na jego rynkach przyszłych zachowań<sup>14</sup>.

Kto dysponuje modelem optymalnym (czyli opartym na najlepszych probabilistycznych informacjach, określających najbardziej trafną wizję dotyczącą przyszłości), ten wygrywa na tym rynku. Najmniejsza aktywność w sieci, niemal każde nasze kliknięcie jest wykorzystywane do optymalizowania tego modelu. Nie może w związku z tym dziwić, że jest w interesie Big Tech, abyśmy stale byli online<sup>15</sup>. Wykorzystuje się różne narzędzia technologiczne i mechanizmy psychologiczne w celu nieustannego absorbowania naszej uwagi. Biznesową strategią jest tu nie tylko maksymalnie długie utrzymanie użytkowników przy ekranach komputerów, tabletów, a zwłaszcza smartfonów, ale także podsycanie ich emocji.

<sup>14</sup> S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji...*, s. 23.

<sup>15</sup> Aby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy odwołać się choćby do potocznej wiedzy i własnego codziennego doświadczenia jako użytkownika Internetu. Przykłady działań i związań „wymuszające” naszą nieustanną obecność w sieci można mnożyć: np. nie sprzedaje się już gier w pudełkach, ale *de facto* prawo dostępu do nich online (dzięki czemu wiadomo, kto, kiedy i w jaki sposób gra); w niemal wszystkich bankach warunkuje się założenie najwyższej oprocentowanej lokaty od zastosowania w tym celu aplikacji w osobistym smartfonie.

Można wręcz mówić o zarządzaniu emocjami, poprzez chociażby kreowanie sztucznych problemów, utrzymywanie pozornych sporów czy też antagonizowanie całych grup społecznych w myśl zasady „dziel i rządź”. Takie absorbowanie uwagi oraz wzbudzanie i podsycanie emocji służy temu, aby użytkownicy sieci nie byli obojętni, aby dyskutowali, komentowali, lajkowali, hejtowali, aby – mówiąc krótko – byli zaangażowani.

### 3. SPOŁECZNE I ETYCZNE KONSEKWENCJE KAPITALIZMU INWIGILACJI

Warto w tym momencie pokusić się o nieco ogólniejszą refleksję na temat społecznych i etycznych konsekwencji zjawisk opisywanych przez Zuboff. Wydaje się ona zasadna, zważywszy na dynamikę, zakres, skalę oraz nieuchronność zmian technologicznych, których jesteśmy obecnie świadkami. Owe zmiany i procesy nie zachodzą jedynie w ramach samego kapitalizmu (jak mógłby błędnie sugerować tytuł książki Zuboff), rozumianego jako system gospodarczy skutecznie generujący zyski. Są one znacznie głębsze i dotyczą struktury oraz mechanizmów funkcjonowania społeczeństw, których obywatele zostali masowo podłączeni do sieci. Otóż wskazując na społeczne aspekty kapitalizmu inwigilacji, można stwierdzić, że w wyniku jego dominacji zaczyna się wykształcać model czy struktura, które nazwać można współczesnym feudalizmem. W feudalizmie bowiem sukces gospodarczy zapewniony był dzięki przywilejom i monopolistycznej pozycji oraz przewadze wynikającej z umocowania politycznego. Dziś wielkie korporacje niczym średniowieczni feudałowie czerpią zyski nie tyle w wyniku wygranej konkurencji (która w tej branży *de facto* nie istnieje) czy też własnej przedsiębiorczości, ile za sprawą swojej dominującej pozycji w strukturze społecznej. O feudalnym charakterze kapitalizmu inwigilacji może też świadczyć problem odnoszenia nieproporcjonalnych korzyści z istniejącego stanu rzeczy.

To, że giganci IT są obecnie głównymi beneficjentami naszej aktywności w sieci, samo w sobie nie jest jeszcze niczym niezwykłym. Istniejąca w tym obszarze asymetria wydaje się immanentną cechą systemu kapitalistycznego i była dostrzegana w różnych okresach jego rozwoju. *Novum* polega na tym, że jako użytkownicy Internetu staliśmy się współczesnymi chłopami pańszczyźnianymi, a nawet niewolnikami. Istnienie takiej nierównowagi, niewspółmierności w osiągniętych korzyściach, czy wręcz współczesnej odmiany relacji typu pan–niewolnik sugeruje w swoim artykule *Precz z cyfrowym feudalizmem* ekonomistka Mariana Mazzucato. Twierdzi ona, że „kluczowe rozwiązania – od internetu po GPS – sfinansowali podatnicy, a dziś wielkie platformy czerpią rentę z tych inwestycji”<sup>16</sup>. Autorka

<sup>16</sup> M. Mazzucato, *Precz z cyfrowym feudalizmem*, tłum. M. Domagała, <https://krytyka-polityczna.pl/gospodarka/precz-z-cyfrowym-feudalizmem-mazzucato/> (dostęp: 1.04.2023).

przyznaje, że jako zwykli użytkownicy sieci odnosimy spore korzyści, które ułatwiają nam codzienne życie. Zaznacza jednak, że umożliwiający je rozwój technologii cyfrowych nie może się odbywać bez naszej zgody, a w zasadzie wbrew naszej woli. Zauważa, że „choć usługi cyfrowe, takie jak przeszukiwanie internetu za pomocą Google, dają nam wszystkim ogromne korzyści, to nie pisaliśmy się przecież na to, by nasze zachowania były katalogowane, kształtowane i sprzedawane”<sup>17</sup>.

Również Zuboff w swojej książce wielokrotnie wskazuje na wspomnianą asymetrię. Jednakże przyczyny największych zagrożeń związanych z mechanizmami funkcjonowania kapitalizmu inwigilacji tkwią, według niej, nie tyle w owej asymetrii, nierówności szans czy też dysproporcji w odnoszeniu korzyści, ile w pogwałceniu zasad, na których opiera się ład społeczny. Otóż zagrożenie to jest szczególnie widoczne w przypadku „zawierania” dwustronnej umowy między jakimś potentatem branży informatycznej (lub firmą, która korzysta z jego usług) a użytkownikiem sieci (bądź klientem branży zdominowanej przez Big Tech). Podobnie jak w przypadku reklamodawców, którzy na podstawie dostarczonych przez Google wyników analizy predykcyjnej dysponują wiedzą o przyszłych zachowaniach potencjalnych klientów, rzecz się ma z innymi branżami. One także zafascynowały się możliwościami stwarzanymi przez kapitalizm inwigilacji i predykcją zachowań. Dlatego korzystają z nich skwapliwie firmy świadczące usługi ubezpieczeniowe, medyczne, finansowe itp. Autorka przywołuje przykłady z branży ubezpieczeń samochodowych, w której kierowcy poddawani są różnego rodzaju naciskom skłaniającym ich do instalowania aplikacji lub umieszczenia w swoim pojeździe urządzenia umożliwiającego za pomocą teledetekcji ich ciągle monitorowanie. W ten sposób sami jako kierowcy nieustannie dostarczamy strumienia istotnych danych o tym, „gdzie jesteśmy, dokąd jedziemy, jak dokładnie zachowujemy się podczas jazdy oraz w jakim stanie znajduje się nasz pojazd. Telematyka opierająca się na aplikacjach może również przetwarzać to, jak się czujemy i co mówimy, uwzględniając informacje z deski rozdzielczej, a nawet smartfona”<sup>18</sup>. Wszystkie te urządzenia bądź rozwiązania technologiczne stwarzają – wyposażonej w nie przez Google – firmie ubezpieczeniowej ogromną przewagę

---

Nawiasem mówiąc, na podobne zagrożenia ze strony nowej oligarchii cyfrowej, zwłaszcza dla zwykłych obywateli oraz klasy średniej, wskazuje Joel Kotkin w swojej książce *The Coming of Neo-Feudalism*. Zauważa między innymi, że większość regulacji prawnych, które pojawiają się obecnie na Zachodzie pod pozorem ratowania klimatu, ograniczenia emisyjności, zachowania zasady inkluzyjności itd., zawiera takie wymogi i stawia firmom takie warunki, że w zasadzie są one możliwe do spełnienia jedynie przez wielkie korporacje. Por. J. Kotkin, *The Coming of Neo-Feudalism: A Warning to the Global Middle Class*, Encounter Books, London–New York 2020, ss. 67–73.

<sup>17</sup> M. Mazzucato, *Precz z cyfrowym feudalizmem*.

<sup>18</sup> S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji...*, s. 296.

nad ubezpieczanym kierowcą. Jedna strona „widzi”<sup>19</sup> i wie o drugiej wszystko; druga strona, będąc tej wiedzy pozbawiona, skazana jest na bezwolne podporządkowanie. Rzecz w tym, że dysponując szczegółowymi informacjami o zachowaniach konkretnego kierowcy, ubezpieczyciel ma możliwość niwelowania, a nawet wykluczania własnego ryzyka, dzięki ciągłemu optymalizowaniu „stawki ubezpieczeniowej na podstawie śledzenia zachowania danego kierowcy i przestrzegania przez niego zaleceń ustalonych przez ubezpieczyciela”<sup>20</sup>.

Niedookreślony ze swojej istoty charakter relacji i procesów społecznych zostaje zastąpiony „przez determinizm zaprogramowanych procesów maszynowych”<sup>21</sup>. Zdaniem Zuboff upowszechnienie takich „nowych form kontraktowych”, które były nie do pomyślenia bez narzędzi dostarczanych przez kapitalizm inwigilacji, jest jednym z typowych czynników godzących w pojmowanie ładu społecznego i relacji społecznych oraz wzajemnych zobowiązań wynikających z tradycyjnie ustalonych zasad współżycia społecznego. Opisywane przez nią asymetrie w zawieranych kontraktach sprawiają, że mamy do czynienia nie tylko z tzw. umowami adhezyjnymi (które oczywiście wielokrotnie występowały wcześniej), ale z rodzajem umów, które Zuboff nazywa „nieumowami”. Jak pisze:

Nieumowa nie jest płaszczyzną do realizacji stosunków umownych, lecz raczej jednostronnym wdrażaniem, przez co stosunki stają się niepotrzebne. Nieumowa odspółecznia pojęcie umowy poprzez wytwarzanie pewności. Automatyczne procedury wchodzi na miejsce obietnicy, dialogu, współdzielonego znaczenia, rozwiązywania problemów, rozstrzygania sporów i zaufania: wyrazów ludzkiej solidarności i sprawczości, które w ciągu tysiącleci stopniowo instytucjonalizowano właśnie w ramach pojęcia umowy. Nieumowa pomija cały ten wysiłek społeczeństw, zastępując go przymusem. A wszystko to w celu pozyskania bardziej lukratywnych produktów prognostycznych, które doprecyzowują obserwację i tym samym gwarantują wyniki<sup>22</sup>.

Warto w tym momencie rozwinąć ustalenia autorki dotyczące zagrożeń wynikających z funkcjonowania tego typu umów i wyciągnąć z nich nieco bardziej ogólne wnioski dla socjologicznej i etycznej refleksji nad kapitalizmem inwigilacji. Otóż stwierdzić można, że „umowy” skonstruowane w opisany wyżej sposób zawierają tak rażące dysproporcje i asymetrie w relacjach obu stron, że *de facto* przestają

---

<sup>19</sup> Aby zilustrować skalę nierównowagi i dysproporcję w posiadanej wiedzy, autorka posługuje się metaforą lustra weneckiego, pisząc: „wynalazek Google’a ujawnił nowe możliwości dedukowania myśli, uczuć, intencji i zainteresowań osób i grup za pomocą zautomatyzowanej architektury, która działa jako lustro weneckie: osoba po drugiej stronie, jej świadomość, wiedza i przyzwolenie – znikają. Umożliwiło to stronie uprzywilejowanej potajemny dostęp do danych behawioralnych” (ibidem, s. 118).

<sup>20</sup> Ibidem, s. 299.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 306.

<sup>22</sup> Ibidem.

pełnić swoją społeczną funkcję. W pewnym sensie trudno je nawet nazwać umowami. Co istotne, nie jest to tylko zmiana znaczenia danego słowa czy pojęcia, która sama w sobie stanowi zwykle zagrożenie dla wolności jednostki<sup>23</sup>. Jest to coś więcej, a mianowicie podkopanie, czy wręcz zakwestionowanie, ponadczasowej i uniwersalnej funkcji społecznej, jaką na gruncie cywilizacji pełni instytucja umowy. Tego typu asymetryczna konstrukcja zagraża fundamentalnym regułom, których przestrzeganie umożliwia trwałość społecznego ładu, a tym samym właściwe funkcjonowanie społeczeństwa. Sporządzenie umowy o tak rażących dysproporcjach stanowi unicestwienie idei umowy jako takiej; jest zanegowaniem jej istoty i zniesieniem jej podstawowego znaczenia. Co więcej, analizując metody wykorzystywania przez gigantów Big Tech ich dominującej pozycji, które – jak choćby w przywołanym przykładzie z branży ubezpieczeń kierowców – prowadzą do zakwestionowania samej idei umowy, pokusić się można o stwierdzenie, że działania takie są w gruncie rzeczy wewnętrznie sprzeczne. Istnienie tej wewnętrznej sprzeczności można uzasadnić, odwołując się do słynnego Kantowskiego przykładu „sprzeniewierzenia depozytu”<sup>24</sup>. Gdy jako depozytariusz powierzonego mi mienia defrauduję je, to w gruncie rzeczy sprzeniewierzam się samej idei depozytu; odnoszę korzyść z jej istnienia, a jednocześnie niweczę ją. W podobny sposób sprzeczne wewnętrznie, a przez to niebezpieczne dla funkcjonowania społeczeństwa, jest sporządzanie, a następnie egzekwowanie umów cechujących się opisanymi dysproporcjami. „Umowa” taka przestaje być zgodnym porozumieniem stron ustalającym ich wzajemne prawa i obowiązki, a staje się bezprecedensowym narzędziem służącym narzucaniu własnych warunków i wymuszaniu ich przestrzegania. Takie patologiczne wykorzystywanie dominującej pozycji jednej ze stron nie jest i nigdy nie było czymś wyjątkowym, ale z pewnością nie ma ono wiele wspólnego z ideą wzajemnej umowy.

Poszukując nieco prostszych analogii ilustrujących opisywane zagadnienie asymetrii, można się odwołać do przykładu gry w karty. Gra ta oparta jest na założeniu, że żadna ze stron nie dysponuje wiedzą na temat kart posiadanych przez przeciwnika. Istnienie owego elementu niewiedzy i wynikająca z niej konieczność podejmowania decyzji w warunkach niepewności sprawia, że możemy w ogóle mówić o grze. Nie może być natomiast mowy o grze w przypadku, gdy jedna ze stron dysponuje taką wiedzą i może przewidywać strategię przeciwnika. Podobnie byłoby w przypadku gier z tzw. pełną informacją, np. w szachach czy warcabcach, w których obaj gracze dysponują wiedzą o położeniu zarówno bierek własnych,

<sup>23</sup> Znana myśl Konfucjusza: „gdy słowa tracą swe znaczenie, ludzie tracą wolność”, znalazła wyraz w wielu dystopijnych powieściach, zwłaszcza George’a Orwella i Raya Bradbury’ego, w których to „językowe” zagrożenie dla wolności jednostki jest znakomicie opisane.

<sup>24</sup> Por. I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, ss. 46–47.

jak i przeciwnika. W tym wypadku asymetria i dysproporcja szans miałyby miejsce na przykład wówczas, gdyby gracze „umówili się”, że jeden z nich ma w trakcie gry „prawo” korzystania z podpowiedzi programu komputerowego. Czy tego typu konfrontację moglibyśmy w ogóle nazwać grą lub rywalizacją sportową? Zapewne nie. I nawet nie chodzi tu o pogwałcenie zasad *fair play*, na których powinno się opierać sportowe współzawodnictwo, ale o wypaczenie samej istoty gry czy rywalizacji.

W tym miejscu warto poszerzyć omawianie różnych aspektów funkcjonowania kapitalizmu inwigilacji o refleksję etyczną. Szczególnie interesujące wydają się zagadnienia dotyczące kwestii wyjątkowości, czy też oryginalności zjawisk wynikających z dominacji kapitalizmu inwigilacji. W związku z tym należy odpowiedzieć na pytanie, czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – analiza współczesnych zjawisk i zagrożeń, których upowszechnienie umożliwił rozwój nowych technologii, wymagają wyjątkowego potraktowania. Czy realia, warunki i sytuacje, z którymi przychodzi się mierzyć użytkownikom Internetu, są na tyle bezprecedensowe i osobliwe, że tradycyjna refleksja etyczna nad nimi nie do końca znajduje zastosowanie? Są to w gruncie rzeczy pytania dotyczące wyzwań, które przed etyką biznesu stawia obecnie cyfrowa rzeczywistość. Odpowiedź na nie jest złożona i wymaga uwzględnienia różnych aspektów omawianej kwestii oraz spojrzenia na nią z wielu perspektyw. Jednocześnie trzeba pamiętać, że ze względu na brak możliwości zdystansowania się każda refleksja, a zwłaszcza refleksja etyczna dotycząca aktualnych problemów, jest ze swej natury przedsięwzięciem dość trudnym. Ustosunkowując się do powyższych pytań, należy więc spojrzeć na całe zagadnienie w nieco szerszym kontekście, a mianowicie zastanowić się, na ile kapitalizm inwigilacji (a nie tylko etyczne problemy z niego wynikające), jako społeczno-gospodarczy system służący akumulacji kapitału, jest sam w sobie oryginalny i bezprecedensowy. W opinii Wiesława Szczęsnego, który omawia główne tezy książki Zuboff, mimo istnienia antecedenencji związanych z wykorzystywaniem informacji dla generowania zysku przez wcześniejsze fazy kapitalizmu obecna jego forma jest odmienna i w zasadzie nieporównywalna z niczym, co funkcjonowało w świecie gospodarczym dotychczas:

Gromadzenie i wykorzystanie informacji w celu osiągnięcia ponadprzeciętnych korzyści to zjawisko znane w historii myśli ekonomicznej. We wcześniejszym stadium kapitalizmu określanym przez autorkę jako kapitalizm menedżerski, zjawisko to było obiektem badań przez dwóch wybitnych ekonomistów, jakimi byli J. Mirrless i R. Lucas. Jest jednak zasadnicza różnica między ich teorią asymetrii a współczesnymi metodami zawłaszczania informacji. W tamtym okresie dotyczyło to podmiotów gospodarczych, poufnych informacji o planowanych transakcjach oraz wartości instrumentów finansowych oferowanych na rynku. [...] W przypadku kapitalizmu inwigilacji liderzy rynku cyfryzacji mają dostęp do informacji o zasięgu globalnym, dotyczącej nie tylko podmiotów gospodarczych, ale też pozostałych użytkowników

Internetu – całej populacji potencjalnych konsumentów, instytucjonalnych i detalicznych na rynkach światowych i lokalnych<sup>25</sup>.

Nie ma tu oczywiście miejsca na szczegółowe analizy prowadzące do wyjaśnienia tej kwestii, ale zapewne należy odwołać się do stanowiska autorki omawianej pracy. Otóż pogląd Zuboff w tej sprawie jest zbieżny z przywołanym powyżej. Twierdzi ona, że „kapitalizm inwigilacji jest na scenie historii czymś nowym, oryginalnym i *sui generis*. Jest jedyny w swoim rodzaju i niepodobny do niczego innego”<sup>26</sup>. Tym, na co zwraca ona szczególną uwagę, pisząc o bezprecedensowym charakterze kapitalizmu inwigilacji, jest czerpanie korzyści z ludzkiego doświadczenia. Każde nasze przeżycie, każde doświadczenie, które w najmniejszy sposób zostało wyrażone w sieci, zostaje przez macki kapitalizmu inwigilacji zawłaszczane, a następnie zmonetyzowane. Zyski osiągnięte są z inwigilowania ludzi, a odbywa się to z pogwałceniem zasad społecznych i moralnych. Jak przekonuje autorka:

Kapitalizm inwigilacji [...] demaskuje iluzję, że sieciowość ma pewien wbudowany moralny rdzeń, że bycie połączonym jest w jakiś sposób z natury prospołeczne, z natury inkluzywne lub w naturalny sposób dąży do demokratyzacji wiedzy. Połączenie cyfrowe jest obecnie środkiem do realizacji komercyjnych celów osób trzecich. Kapitalizm inwigilacji jest z natury pasożytniczy i egocentryczny. Wyciąga z szafy stare wyobrażenie Karola Marksa kapitalizmu jako wampira, który żeruje na sile roboczej – ale z niespodziewanym zwrotem. Dla kapitalizmu nadzoru źródłem zysku nie jest już wykorzystywanie pracy ludzi, jest nim monetyzacja każdego aspektu doświadczenia każdego człowieka<sup>27</sup>.

Autorka podaje wiele przykładów owego zawłaszczania ludzkiego doświadczenia i czerpania z tego proceduru gigantycznych zysków przez branżę IT. Dotyczą one między innymi:

<sup>25</sup> W. Szczęsny, *Na marginesie kapitalizmu inwigilacji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” 2021, nr 4(95), s. 79.

<sup>26</sup> S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji...*, s. 27. Wyrażony przez autorkę pogląd dotyczący bezprecedensowego charakteru kapitalizmu inwigilacji może oczywiście budzić kontrowersję, a przynajmniej prowokować do dyskusji. Zainteresowanemu Czytelnikowi można polecić artykuł Anny Ząbkowicz *Opowieść o kapitalizmie inwigilacji*, który jest recenzją omawianej książki Zuboff. Jego autorka podnosi w nim wiele interesujących wątków związanych z kapitalizmem inwigilacji, a wśród nich zagadnienie jego oryginalności. Przyznaje, że cywilizacja cyfrowa wiąże się z ogromnymi zmianami społeczno-gospodarczymi i rozszerza swoje oddziaływanie na niespotykaną wcześniej skalę, ale jednocześnie zaznacza, że twierdzenie Zuboff o kapitalizmie inwigilacji, iż jego forma nie korzysta już z norm i praktyk historycznie definiujących kapitalizm, wydaje się zbyt radykalne. Por. A. Ząbkowicz, *Opowieść o kapitalizmie inwigilacji. Zapiski na marginesie*, „Ekonomista” 2022, nr 4, ss. 520–524.

<sup>27</sup> S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji...*, s. 21.

digitalizacji książek, gromadzenia danych osobowych przez bezprzewodowe narzędzie Street View i funkcje kamery, przechwytywania rozmów, obchodzenia ustawień prywatności, manipulowania wynikami wyszukiwania, rozbudowanego przechowywania danych z wyszukiwarki, śledzenia lokalizacji za pomocą smartfona, urządzeń noszonych na ciele i funkcji rozpoznawania twarzy, niejawnego gromadzenia danych studentów do celów komercyjnych i konsolidacji profili użytkowników we wszystkich usługach i urządzeniach Google, żeby wymienić tylko kilka przykładów. Należy się spodziewać, że w najbliższych latach na tej liście pojawią się drony, czujniki funkcji ciała, neuroprzełączniki, cyfrowi asystenci i inne urządzenia sensoryczne<sup>28</sup>.

Niejednokrotnie tego typu działania prowadzone są na granicy prawa lub też – mówiąc wprost – są nielegalne. Samo prawo nie jest dostosowane do realiów cyfrowego świata i zwyczajnie „nie nadąża” za praktyką życia online lub jest lekceważone i omijane przez wykorzystujące swą dominującą pozycję korporacje Big Tech. Pomijając aspekty prawne, można stwierdzić, że wskazane wyżej przykłady nadużyć stanowią bez wątpienia pogwałcenie reguł współżycia społecznego i zasad etyki. Wynika to głównie ze wspomnianej nierównowagi wiedzy, możliwości oraz szans, która występuje między wszechwładnymi gigantami internetowymi a osamotnionymi jednostkami. Nie bez znaczenia jest też fakt wykorzystywania przez firmy IT naszego uzależnienia od korzystania z Internetu oraz nowych technologii. Nieetyczne jest tu zwłaszcza wykorzystywanie nałogowej aktywności w sieci dzieci i młodzieży. Podobnie jak w przypadku choćby tytoniu, alkoholu, narkotyków, pornografii, hazardu, tutaj także mamy do czynienia z dobrze znanymi mechanizmami i metodami uzależniania. To właśnie z powodu naszego nawykowego, a co za tym idzie – bezrefleksyjnego, korzystania z usług omawianej branży tytułowa inwigilacja może być tak skuteczna.

Obok znanych i typowych źródeł zagrożenia (jak wskazany wyżej mechanizm uzależnienia) pojawiają się również nowe, nieznane wcześniej aspekty i możliwości nieetycznych działań gigantów internetowych. Można tu wskazać na przykład szeroko stosowaną praktykę wytwarzania systemu bodźców, sugestii, zachęt, a także pokus i przynęt, które mają wywoływać w użytkowniku przeświadczenie, że to on jest głównym beneficjentem swojej aktywności w sieci. Paradoksem świata cyfrowego i swoistym znakiem czasu jest właśnie to, że wielkie korporacje pozyskują różnego rodzaju informacje o jednostce nie tylko za jej przyzwoleniem, ale wręcz na jej własne życzenie, a nawet z jej inicjatywy. Z pewną dozą ironii można stwierdzić, że użytkownik sieci w dużej mierze sam dostarcza danych o sobie i jeszcze

---

<sup>28</sup> Ibidem, ss. 197–198. Szczególnie wymowny jest tu przykład projektu „Google Street View”, z owoców którego korzysta niemal każdy użytkownik sieci. Okazuje się, że przemierzający przez niemal wszystkie zakątki Ziemi samochód z kamerą robił nie tylko zdjęcia do globalnej mapy, ale „przy okazji” zbierał („zasysał”) dane z sieci Wi-Fi okolicznych internautów. Nie trzeba dodawać, że odbywało się to bez ich świadomości, zgody i woli. Por. ibidem, ss. 196–219.



za to płaci! A wszystko to czyni z przekonaniem, że to on sam czerpie z tego największe korzyści. Na tym paradoksie opiera się też jedna z różnic kapitalizmu inwigilacji w stosunku do poprzednich systemów i form kontroli społecznej oraz nadzoru. Wcześniej jednostka wiedziała, bądź się domyślała, że jest inwigilowana. Postrzegała tę inwigilację jako konieczny element czy też warunek funkcjonowania systemu. Akceptowała to, bo zwykle nie miała innego wyjścia. Zawsze jednak miała świadomość, że sprawowana nad nią kontrola czy nadzór jest czymś ze swej istoty złym, nieprzyzwoitym, sprzecznym z ideą wolności i zasadami etyki. Natomiast obecnie, tzn. w epoce permanentnego monitoringu i nadzoru ze strony gigantów Big Tech, użytkownicy Internetu, nawet jeśli zdają sobie sprawę z tego, że są poddani inwigilacji, często nie widzą w tym dla siebie żadnego zagrożenia ani w ogóle jakiegokolwiek problemu.

## PODSUMOWANIE

Niewątpliwie jesteśmy obecnie świadkami wielkich zmian systemowych o charakterze kulturowym, społecznym, politycznym oraz ekonomicznym. W niemal wszystkich aspektach współczesnych przeobrażeń mniejszą lub większą rolę odgrywa globalna sieć Internetu i zawarte w niej dane. Informacje o użytkownikach stają się w nieuchronny sposób źródłem ogromnego zysku dla nowej formy systemu gospodarczego – kapitalizmu inwigilacji. Ze względu na oligarchiczny charakter oraz dominującą pozycję wiodących w nim prym gigantów Big Tech ma on cechy neofeudalne. Jej funkcjonowanie stwarza liczne zagrożenia, wśród których na szczególną uwagę zasługują problemy społeczne i etyczne. Rozwijająca się w niespotykanym dotąd tempie współczesna „cywilizacja cyfrowa” stwarza sytuacje, z którymi przychodzi się mierzyć także etykom biznesu. Są one niejednokrotnie bezprecedensowe, gdyż nie ma precedensu w historii świata stan rzeczy, w którym doszło do – jak to określa Shoshana Zuboff – wywłaszczenia ludzkiego doświadczenia i związanego z nim tak radykalnego wtargnięcia w przestrzeń zarezerwowaną niegdyś dla naszej prywatności. Co zrobić – zapytuje autorka w przywołanym przykładzie z „optymalnym” ubezpieczeniem kierowcy – gdy system satelitarnego nadzoru nad naszym prywatnym samochodem nagle uniemożliwi nam dalszą jazdę i po prostu wyłączy silnik (a odbywa się to w sposób automatyczny, gdy ubezpieczyciel na czas nie odnotuje na swoim koncie kwoty za kolejną ratę ubezpieczenia)? „Co jeśli w samochodzie jest dziecko? Albo akurat szaleje zamieć? Albo ktoś śpieszy się na pociąg? Albo w drodze do pracy podrzuca starszego domownika do dziennego domu opieki? Matka podłączona do systemu podtrzymywania życia leży w szpitalu, kilometry stąd? Syn czeka na odbiór ze szkoły?”<sup>29</sup>. Coraz częściej etycy biznesu będą

<sup>29</sup> Ibidem, s. 304. Szczególnie doniosłe z praktycznego punktu widzenia, a jednocześnie interesujące dla teoretyków, są przykłady, które niesie za sobą bujnie się rozwijający tzw.

musieli udzielać odpowiedzi na tego typu pytania bądź też mierzyć się z nieznanymi wcześniej problemami etycznymi.

Trudnych i złożonych kwestii powstających w wyniku rozprzestrzeniania się kapitalizmu inwigilacji jest znacznie więcej. Próby uporania się z nimi znajdują wyraz w coraz większej liczbie naukowych opracowań z zakresu ekonomii, zarządzania, ale także socjologii, kulturoznawstwa czy etyki. Trudno na ich podstawie przesądzać o kierunkach, w jakich oparta na kapitalizmie inwigilacji „cyfrowa cywilizacja” będzie zmierzała. Wydźwięk dotychczasowych prac (w tym omawianej tu książki Zuboff) nie napawa optymizmem. Znane są dobrze wizje Heidi i Alvina Tofflerów oraz innych futurologów piszących całkiem niedawno o budowie nowej cywilizacji, której największym zasobem będzie globalna sieć i stwarzane przez nią możliwości. Pełni wiary w lepszą przyszłość wieszczili oni triumf epoki informatycznej oraz upadek świata zbudowanego na nadzorze, cenzurze, kontroli, propagandzie i manipulacji. Jak możemy się dziś przekonać, ich optymizm okazał się nieuzasadniony, żeby nie powiedzieć – naiwny. Nadzieja na wolność, pluralizm, swobodę wypowiedzi, reprezentację wszystkich poglądów czy otwartość debaty w Internecie wywoływać może współcześnie tylko uśmiech politowania.

Czy jednak skazani jesteśmy na pesymizm i podzielenie wyłącznie dystopijnych wizji dotyczących przyszłości? Nie musi tak być, o czym przekonuje również Zuboff. Podkreśla ona, że opisywane przez nią nadużycia branży IT nie są koniecznym warunkiem jej rozwoju. Argumentuje, że w „logikę” dominacji cyfrowych technologii nie jest wpisana inwigilacja i o żadnym determinizmie mowy być tu nie może. Charakteryzując tytułową inwigilację, autorka zauważa, że „Nie jest to ani konieczny element rozwoju kapitalizmu informacyjnego, ani niezbędny produkt technologii cyfrowej czy Internetu”<sup>30</sup>. Rzecz jasna nie powinniśmy się łudzić, że cyfrowi potentaci zrezygnują z gigantycznych dochodów osiągniętych dzięki inwigilowaniu użytkowników sieci. Są to kapitalistyczne, nastawione na zysk przedsiębiorstwa i w gruncie rzeczy trudno się dziwić, a nawet mieć o to pretensje, że jeśli mają taką możliwość, to skrzętnie z niej korzystają. Powinniśmy o tym pamiętać.

Można oczywiście kwestionować zasadność podnoszonego przez autorkę alarmu, a przynajmniej podawać w wątpliwość niektóre jej przestrogi o czyhających na każdym kroku zagrożeniach dla przeciętnego użytkownika Internetu. Można też

---

Internet Rzeczy (nawiasem mówiąc, podpada pod niego opisywany przez Zuboff przykład samochodu „online” i nieznanne wcześniej możliwości jego ubezpieczenia). Więcej na temat wyzwań z tym związanych znajdzie zainteresowany Czytelnik w tekście: J. Greser, *Etyka biznesu wobec Internetu Rzeczy*, w: *25 lat etyki biznesu w Polsce. Raport 2019*, red. B. Rok, R. Sroka, Akademia Leona Koźmińskiego, Warszawa 2019, ss. 91–92.

<sup>30</sup> S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji...*, s. 132.

pytać, czy przywołana przez Zuboff oraz innych badaczy argumentacja nie jest aby przesadzona i czy w związku z tym upoważnia do twierdzenia, że mamy do czynienia z systemem totalnej inwigilacji, stanowiącej dla Big Tech jedynie narzędzie do generowania gigantycznych zysków. Wątpliwości te mają pewne uzasadnienie, gdyż można się spotkać z opiniami (formułowanymi zresztą nie tylko ze strony zaangażowanej w opisane działania branży IT), że korzystanie z zasobów Internetu stanowi normalną i uczciwą wymianę o charakterze handlu barterowego, w którym „użytkownicy oddają dane za usługę, świadczoną im na platformie cyfrowej po zerowej cenie”<sup>31</sup>. Ponadto trzeba przyznać, że przynajmniej niektóre z twierdzeń zawartych w książce Zuboff wydają się podszyte ideologicznie, stanowiąc wyraz światopoglądowych uprzedzeń i politycznych zapatrywań autorki. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że w pewnych obszarach jej argumentacja nie jest do końca przekonująca i konkluzjom z niej wynikającym można zarzucić zbyt daleko idące uproszczenia. Wszystko to można, a nawet należy zrobić. Rzecz jednak nie w zasadności czy słuszności poszczególnych tez stawianych przez Zuboff, ale w nowatorskim ujęciu problemu i ogólnym przesłaniu jej książki.

W jaki zatem sposób można sformułować to ogólne przesłanie, które do użytkowników Internetu kieruje autorka? Przede wszystkim powinniśmy jako internauci pamiętać, że wszystko, co dzisiaj robimy w sieci, jutro może zostać użyte przeciwko nam. Zuboff przestrzega przed bezrefleksyjnym i beztroskim korzystaniem z niewątpliwych dobrodziejstw, które niesie za sobą Internet. Szczególnie niebezpieczna jest niefrasobliwa postawa, reprezentowana przez „zwykłych” użytkowników Internetu, którzy nie mają „nic do ukrycia” i w związku z tym nie dostrzegają żadnych zagrożeń ze strony inwigilujących ich korporacji. Ich sposób argumentacji opiera się na wnioskowaniu, że skoro niczego złego w sieci nie robią, tzn. nie naruszają regulaminów, standardów czy też zwyczajowych reguł korzystania z przestrzeni internetowej, nie posługują się wulgaryzmami, nie hejtują, nie odwiedzają stron czy portali, które mogłyby ich w jakiś sposób kompromitować itd., to w zasadzie niczego nie muszą się obawiać. Takie podejście – zdaniem Zuboff – to przejaw nie tylko ich ignorancji, ale także rodzaj cynicznej wymówki, która jest niczym innym jak „sposobem chowania głowy w piasek”.

Wydaje się, że to właśnie atrakcyjność opisywanego tutaj systemu sprawia, iż stanowi on dla nas tak wielkie niebezpieczeństwo. Dzięki kuszącym treściom i wręcz nieograniczonym możliwościom oferowanym nam przez świat Internetu tracimy z wolna zdolności trzeźwego rozpoznawania rzeczywistości i tkwiących w niej zagrożeń. Paradoks polega na tym, że postrzegając Internet jako przestrzeń nieograniczonej wolności oraz niezależności, sami systematycznie się ich wyzbawiamy i – o ironio! – czynimy to w poczuciu satysfakcji oraz samospełnienia. Oddając, zazwyczaj z własnej inicjatywy, kolejne sfery i dziedziny naszego życia

---

<sup>31</sup> A. Ząbkowicz, *Opowieść o kapitalizmie inwigilacji...*, s. 515.

pod władanie „cyfrowych kolonizatorów”, sami wступujemy na drogę do zniewolenia<sup>32</sup>. Co istotne, zniewolenie to grozi nam tym razem nie ze strony totalitarnego czy autorytarnego państwa, ale prywatnych korporacji.

## LITERATURA

- Galloway S., *Wielka czwórka. Ukryte DNA: Amazon, Apple, Facebook i Google*, tłum. J. Kubiak, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2018.
- Greser J., *Etyka biznesu wobec Internetu Rzeczy*, w: *25 lat etyki biznesu w Polsce. Raport 2019*, red. B. Rok, R. Sroka, Akademia Leona Koźmińskiego, Warszawa 2019.
- Hayek F.A., *Droga do zniewolenia*, tłum. K. Gurba, L. Klyszcz, J. Margański, D. Rodziewicz, Wydawnictwo Arcana, Kraków 1996.
- Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- Kotkin J., *The Coming of Neo-Feudalism: A Warning to the Global Middle Class*, Encounter Books, London–New York 2020.
- Mazzucato M., *Precz z cyfrowym feudalizmem*, tłum. M. Domagała, <https://krytyka-polityczna.pl/gospodarka/precz-z-cyfrowym-feudalizmem-mazzucato/> (dostęp: 1.04.2023).
- Szczęśny W., *Na marginesie kapitalizmu inwigilacji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego” 2021, nr 4(95).
- Ząbkowicz A., *Opowieść o kapitalizmie inwigilacji. Zapiski na marginesie*, „Ekonomista” 2022, nr 4.
- Zuboff S., *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, tłum. A. Unterschuetz, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020.

---

<sup>32</sup> Wykorzystane w niniejszym artykule motto (*Rzadko kiedy całą wolność traci się od razu*), będące cytatem z Davida Hume’a, zostało użyte przez Friedricha Augusta von Hayeka w pochodzącej z 1944 roku jego słynnej książce *Droga do zniewolenia*. Autor przestrzegał w niej cały zachodni świat przed uleganiem urokowi, który niosły wówczas za sobą różne formy socjalizmu. Jego zdaniem stopniowe przyjmowanie przez kapitalistyczne państwa Zachodu rozwiązań opartych na kolektywizmie, centralnym planowaniu czy interwencjonizmie państwowym jest sprowadzaniem na siebie wielkiego zagrożenia i niedostatku oraz bezpowrotnym wejściem na drogę do zniewolenia jednostki.



**Cezary Kościelniak**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



## **DYLEMATY KULTUROWE W KSZTAŁTOWANIU ŚWIATOOBRAZÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU<sup>1</sup>**

### **WPROWADZENIE**

Pojęcie zrównoważonego rozwoju (*die Nachhaltigkeit*) po raz pierwszy zastosował Hans Carl von Carlowitz w swoim monumentalnym dziele z 1713 roku opisującym nauki leśne *Sylvicultura oeconomica*. Termin ten można pierwotnie odczytać jako coś, co jest utrwalone, a odnosząc się do kwestii ochrony przyrody – poprzedzał on współczesne rozumienie *sustainable development*. Funkcjonujące od kilku dekad w debacie publicznej pojęcie zrównoważonego rozwoju jest używane w wielu kontekstach, od praktyki gospodarczej zaczynając, a kończąc na rozważaniach teoretycznych. Instytucjonalna integracja procesów rozwojowych i środowiskowych ma swój początek w 1972 roku, kiedy to odbyła się sztokholmska UN Conference on the Human Environment. Od tego czasu przeprowadzono setki spotkań, konferencji, działań prawnych, międzynarodowych wydarzeń, powstały również nowe międzynarodowe instytucje dedykowane tematom ekologicznym<sup>2</sup>. Użycie tego pojęcia dzisiaj podyktowane jest przez Cele Millenijne ONZ, funkcjonujące jako rama instytucjonalna dla globalnych strategii rozwojowych. Zrównoważony rozwój klasycznie określa się poprzez trzy powiązane ze sobą perspektywy: środowiskową, gospodarczą i społeczną, a następnie w pochodzących od nich, szczegółowych zagadnieniach. Pojęcie zrównoważonego rozwoju zmienia się wraz z rozwojem społecznym i technologicznym, a także włącza nowe zagadnienia, takie jak systemy produkcji energii, czy też zagadnienia społeczne, jak promocja równości.

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał dzięki wsparciu Katholischer Akademischer Ausländer Dienst.

<sup>2</sup> UNEP, *Global Environment Outlook 3*, Earthscan, London 2002.

Rozległość tematów, zagadnień, treści i problemów, jakie znajdują się pod hasłem „zrównoważony rozwój”, zaczyna się od zagadnień fizycznych (pytania o antropogenezę zmian klimatycznych), poprzez zagadnienia czystej produkcji (wpływ zmian klimatycznych na rolnictwo, niedobory surowcowe), wytwarzania energii i zarządzania nią, a kończąc na zagadnieniach społecznych (sprawiedliwość klimatyczna, migracja klimatyczna), równościowych (dostęp do edukacji, do praw itd.), dotyczących praktyki *resilience* (odporności środowiskowej na zmiany ze strony działalności człowieka) oraz modyfikacjach strategii społecznej odpowiedzialności biznesu (*corporate social responsibility* – CSR) w zakresie kwestii środowiskowych. Z naukowego punktu widzenia zagadnienia powiązane ze zrównoważonym rozwojem stają się interdyscyplinarną subdziedziną, w której analizuje się zagadnienia należące do nauk społecznych i humanistycznych. W perspektywie kulturoznawstwa gospodarczego pojawia się pytanie: jakie podstawy kształtują polityki klimatyczne, jakie przekonania i światobrazy za nimi stoją? Dlaczego postulowana jednomyślność co do polityki klimatycznej nie utrzymuje się i w jaki sposób jej brak manifestuje się na przykład w wielkich strategiach rozwojowych? Przybliżając się do odpowiedzi na postawione pytania, w pierwszej części tekstu pojawi się charakterystyka kulturowa i ekonomiczno-polityczna klimatycznego *Weltanschauung*, w drugiej zaś zostaną zarysowane dylematy rozwojowe i ich kulturowo-gospodarcze konsekwencje, które są pomocne w wyjaśnieniu zagadnienia konfliktów w strategiach klimatycznych.

## **1. MIĘDZY APOKALIPTYCZNYM PESYMIZMEM A NOWĄ WALKĄ KLAS – PRZEKSZTAŁCENIA KULTUROWE KLIMATYCZNEGO WELTANSCHAUUNG**

### **1.1. Filozofia utraconego świata: apokaliptyczny pesymizm jako źródło dla kultury i kultury politycznej zrównoważonego rozwoju**

W społeczeństwach Zachodu pojawia się uniwersalna akceptacja dla strategii protekcyjnistyczno-klimatycznych (nazwijmy w ten sposób roboczo praktyki związane ze zrównoważonym rozwojem), w państwach niemieckojęzycznych przymiotnik *klimafreundlich* dodawany jest niemalże przy każdym nowym produkcie, strategii czy hasle politycznym. Kontekst klimatyczny jest interpretowany jako interwencyjno-ratunkowy: rzeczy (sprzedawane produkty), procesy (działania i stosunki społeczne) czy idee (zamiary polityczne bądź strategie wspólnot, regionów, państw) wskazują na konieczność i niezbędne przyśpieszenie działań ratujących planetę, nie zaś tych zwiększających wygodę i zysk lub odpowiadających na modę. Ta konieczność zostaje wypowiedziana w apokaliptycznym tonie, który ma przebudzić ludzkość do zapobieżenia nieodwracalnym, prowadzącym w dłuższej perspektywie

do globalnej destrukcji zmianom. Temu celowi odpowiada nomenklatura używana przez aktywistów, np. „ostatnia generacja”. Strategie protekcyjno-klimatyczne opierają się na projektowaniu przyszłości, stanowiąc antycypację naprawionego przyszłego stanu środowiska oraz trzystronnej relacji między czystą produkcją, społeczeństwem i naturą. Teraźniejszość miałaby pełnić funkcję czasu transformacji, bolesnych reform, głębokiej zmiany, która zostałaby ukoronowana nowym, lepszym porządkiem klimatycznym. Tym samym aktualny stan jest naznaczony chaosem, złem, zaciemnieniem i egzystencjalną beznadzieją wypływającą z dysonansu między wysokim uprzemysłowieniem a zagrożeniem dla klimatu. Cechą polityk globalnych jest programowanie przyszłości i wyznaczanie przyszłych kamieni milowych na podstawie antycypacji (tzw. *anticipatory governance*). Wyrastają one z kulturowego ducha epoki, zgodnie z którym pesymizm odnoszący się do stanu świata jest dominującą emocją kształtującą praktyki działań<sup>3</sup>.

Punktem zwrotnym, a jednocześnie symbolicznym momentem narodzin pesymizmu ekologicznego, była katastrofa w Czarnobylu w 1986 roku. Ulrich Beck wprowadził pojęcie socjologii katastrofy w swoim *Spółczeństwie ryzyka*, nawiązując właśnie do idei zagrożenia płynącego z energii atomowej. W pierwszym wydaniu książki konstatuje on przemysłowe uspołecznienie zniszczenia natury, będące cechą człowieka schyłku XX wieku:

Odwrotną stroną uspołecznionej przyrody jest uspołecznienie niszczenia przyrody, jej przekształcanie pod wpływem społecznego, ekonomicznego i politycznego systemowego nacisku ze strony wysokozindustrializowanego społeczeństwa. W globalnych łańcuchach żywności i produktów zagrożenia dla życia w kulturze przemysłowej przechodzą przez społeczną metamorfozę zagrożeń: reguły codziennego życia zostały postawione na głowie<sup>4</sup>.

Zapowiadane w książce Becka procesy, jak indywidualizacja czy anonimizacja społeczna, są równoległymi i poniekąd wspólnymi względem degradacji natury fenomenami społecznymi, składającymi się na pesymistyczny obraz świata. Ponad dwadzieścia lat później wydana przez Becka *Weltrisikogesellschaft*<sup>5</sup> zaczyna się podrozdziałem zatytułowanym „Antycypacja katastrofy zmienia świat”<sup>6</sup>. Procesom globalnej antycypacyjności towarzyszy pesymizm spiętrzenia zagrożeń (w porównaniu z diagnozą z 1986 roku) i raczej płonna nadzieja na ich rozwiązanie. Zagrożenia klimatyczne, ryzyko zatopienia nadmorskich miast, wzrost

<sup>3</sup> *Anticipatory Global Governance: International Organisations and the Politics of the Future*, „Global Society” 2022, t. 36.

<sup>4</sup> U. Beck, *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, Suhrkamp, Berlin 1986.

<sup>5</sup> U. Beck, *Weltrisikogesellschaft. Auf der Suche nach der verlorenen Sicherheit*, Suhrkamp, Berlin 2007.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 13.



temperatury będzie takim samym wyzwaniem, jak terror, władza instytucji bankowych czy medycyny embrionalnej<sup>7</sup>. W XXI wieku refleksyjność prowadzi do „metazmiany” (*Meta-Wandel*) społeczeństwa, które ma już doświadczenie w procesie antycypacji zagrożeń. W obliczu nowej świadomości – powie Beck – „Pojawia się nowa zmiana kulturowa: kształtuje się inne rozumienie natury i jej relacji ze społeczeństwem, jak i nas wobec innych, społecznej racjonalności, wolności, demokracji i legitymacji, a nawet jednostki”<sup>8</sup>. Niemiecki intelektualista wskazuje, że „ryzyko nie jest równoważne katastrofie. Ryzyko jest antycypacją katastrofy”<sup>9</sup>. Wskazuje to na obraz świata, który globalizuje ryzyko. Monachijski socjolog ukazuje w jednym z modeli ryzyka „kosmopolityczne nierówności globalnego ryzyka”, które wychodząc z jednego państwa, poprzez globalne łańcuchy, zagrażają innemu państwu. Globalna społeczność przetestowała ten model w okresie pandemii. Beck wskazuje na kwestie kulturowej uwagi wobec ryzyka – trudno nie uznać, że powszechne obecnie wyobrażenie katastrofy klimatycznej staje się jednym z głównych czynników budujących antycypację ryzyka. Beck wprowadza do debaty publicznej pojęcie socjologii ryzyka czy – przekładając to na język emocji społecznej – socjologii pesymizmu apokaliptycznego, konstruuje instrumenty poznawcze dla procesów intelektualnych.

Przegląd literatury klimatycznej potwierdza dominację katastroficzną, w tytułach znajdują się sformułowania odnoszące się do ratowania planety. Autorami książek są zarówno celebryci, przemysłowcy, jak i naukowcy<sup>10</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że świadomość katastroficzna wychodzi z katedr uniwersyteckich i przenika do kultury masowej. Tylko w 2022 roku powstają wysokobudżetowe filmy katastroficzne jak *Góra śmierci* w reż. Li Jun, *Morze Północne w ogniu* w reż. Johna Andreeasa Andersena czy *Moonfall* w reż. Ronalda Emmericha. W filmie Andersena przedstawia się wizję rozpadu dna Morza Północnego po wieloletnim wydobywaniu ropy, co można odczytać jako sugestię odejścia od niebezpiecznych dla planety paliw kopalnych. Misjonarski obraz katastrofy cywilizacyjnej będącej prostą konsekwencją nadmiernej eksploatacji zasobów ma charakter alarmu: trzeba już działać, bo będzie za późno.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 13–19.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>10</sup> Por. F. Schätzing, *Was, wenn wir einfach die Welt retten?*, Kiwi Verlag, Köln 2022; F. Parianen, *Weltrettung braucht Wissenschaft: Antworten auf die drängenden Fragen unserer Zeit*, Rowohlt, Berlin 2023; C. Wohlleben, *Die Welt ist noch zu retten: Konsum reduzieren, Lebensqualität gewinnen, die Klimabilanz verbessern – Für unsere Kinder: Sinneswandel statt Klimawandel*, Ludwig Verlag, Kiel 2023; N. Klein, *How to Change Everything: The Young Human's Guide to Protecting the Planet and Each Other*, Atheneum, New York 2022; B. Gates, *Wie wir die Klimakatastrophe verhindern Welche Lösungen es gibt und welche Fortschritte nötig sind*, Piper, München 2021.

Nie bez znaczenia jest nowa fala aktywizmu klimatycznego, którą utożsamia się z pokoleniem Greta Thunberg, performerki klimatycznej, będącej wzorem dla pokolenia urodzonych po 2000 roku. Nowa fala aktywistów tzw. ostatniej generacji jest szczególnie widoczna w Niemczech, gdzie regularnie sięga po środki przemocy w postaci blokowania nie tylko oprostowywanych inwestycji, ale także miejskich skrzyżowań czy autostrad. W styczniu 2023 roku w miejscowości Lützerath w Północnej Nadrenii-Westfalii przez wiele dni trwały walki między policją a aktywistami niegodzącymi się na rozbudowę kopalni węgla brunatnego. Nową formą protestu jest samookaleczenie się w formie przylepienia się do podłoża, co miało miejsce podczas protestów wokół Lützerath<sup>11</sup>. Niewątpliwie można mówić o wzroście radykalizmu ruchów aktywistycznych, które świadczą również o pogłębieniu się katastrofistycznego oglądu świata.

„Soteriologia klimatyczna” staje się zatem dominującym światobrazem Zachodu, jest naznaczona silnym pesymizmem, przekonaniem o wysokim ryzyku katastrofy, ale także lękiem przed przyszłością, jako niepewną, kruchą i prowadzącą jedynie do kolejnych komplikacji. Napięcie między oczekiwaniami radykalnej zmiany politycznej a sceptycyzmem wobec utrzymującej się powolności politycznej jest motorem dla polityki międzynarodowej próbującej uwspólnić konsensus w kwestii polityki klimatycznej oraz postulującej coraz to bardziej wyostrome rozwiązania.

Choć postawa proaktywna dominuje, to nie jest ona jedyną opcją. Obok niej można by wyznaczyć jeszcze dwa stanowiska: realizmu klimatycznego oraz sceptycyzmu klimatycznego. Warto jednak zauważyć, że pesymizm klimatyczny niekoniecznie idzie w parze z realizmem klimatycznym. Nie chodzi tutaj wyłącznie o „whataboutism”, czy nawet rachunek kosztów (o którym będzie mowa w punkcie 2. „Dylematy polityki klimatycznej”), lecz o „nową nieracjonalność” pesymizmu klimatycznego, „nową” w znaczeniu jej quasi-religijnej formuły, dogmatyzującej konieczność radykalnych zmian niezależnie od ich kosztów. W charakterystyce realistów klimatycznych najważniejszą sprawą jest znalezienie równowagi między kosztami klimatycznymi a gospodarczymi. Faktycznie świadczy to jednak o sceptycyzmie wobec szybkości zachodzenia negatywnych efektów klimatycznych, ale także ograniczonej skuteczności globalnego konsensusu wobec zmian klimatu.

---

<sup>11</sup> *Klima-Aktivisten kleben sich an Innenministerium fest*, <https://www.sueddeutsche.de/wirtschaft/bergbau-duesseldorf-klima-aktivisten-kleben-sich-an-innenministerium-fest-dpa.urn-newsml-dpa-com-20090101-230117-99-250240> (dostęp: 15.03.2023). W grudniu 2022 roku Monachium wprowadziło zakaz blokowania ulic ze względu na kwestie bezpieczeństwa, zob. *Stadt München untersagt Straßenblockaden von Klimaaktivisten bis Anfang Januar*, [https://www.spiegel.de/panorama/muenchen-stadt-untersagt-proteste-von-klimaaktivisten-bis-8-januar-a-04d3526d-0178-490a-9f81-a10d92980c42?sara\\_ref=reso-app-sh](https://www.spiegel.de/panorama/muenchen-stadt-untersagt-proteste-von-klimaaktivisten-bis-8-januar-a-04d3526d-0178-490a-9f81-a10d92980c42?sara_ref=reso-app-sh) (dostęp: 13.03.2023).

## 1.2. W stronę „społeczeństwa postklimatycznego”?

Zmiana kulturowa zagadnień zrównoważonego rozwoju polega m.in. na poszerzeniu i przeniesieniu tematyki czysto ekologicznej czy projekcyjnej do zagadnień kwalifikujących się jako ekonomia polityczna bądź, ściślej, ekologia polityczna. Klasyczne pojęcie ekologii jako ochrony przyrody czy zrównoważonego rozwoju jako harmonii między przyrodą a działaniem człowieka jest w nowych odsłonach ideowych przebrzmiało. Bruno Latour i Nikolaj Schultz<sup>12</sup> wskazują na konieczność ukształtowania się nowej „klasy ekologicznej”. Miałaby ona wpisywać się w emancypacjonistyczną tradycję marksowskiej walki klas. Jej powstanie jest jednak uwarunkowane zdefiniowaniem materialistycznych (*resp.* ekonomicznych) punktów zaczepienia, definiujących jej cele: „Jeśli klasa ekologiczna chce istnieć, musi zrobić co najmniej to samo, a w szczególności również określić sens historii – ale sens swojej historii!”<sup>13</sup>. Działania te miałyby mieć charakter uwspólniający poszczególne interesy klasowe.

Ekologia bowiem kompleksowo bada warunki życia, które zostały zniszczone przez obsesyjny nacisk na produkcję. Jeśli ruch ekologiczny chce zyskać spójność i autonomię i jeśli ma się to przełożyć na historyczną werwę podobną do tej z przeszłości, to musi rozpoznać swój projekt, uchwycić go, zrozumieć i skutecznie przedstawić, a także zespolić te konflikty w zrozumiałą dla wszystkich jedność działania<sup>14</sup>.

Można by przyjąć, że w tej zapowiedzi nie tylko nie ma niczego nowego, ale kumuluje się w niej znana od dekad nadzieja na nowe przetasowanie polityczne. Ekologia, czy raczej postulat neutralności klimatycznej miałby służyć za podstawę z jednej strony aktywizmu młodego „pokolenia globalnego”, a z drugiej – zagospodarowania idei politycznych zbierających strategię protekcjonistyczne. Aktywizm klimatyczny nie oznaczałby zatem jedynie społecznej presji na zmiany ekologiczne, lecz byłby forpcztą nowej konstrukcji klasowej dla realizacji znanych od dawna interesów, kierujących swoje ostrze przeciwko tzw. kapitałowi. Latour przyjmuje również hipotezę o inkluzywności ruchu ekologicznego, na przykład poprzez włączenie chrześcijan do projektu klasowego<sup>15</sup>.

Przyjmując powyższe, można pokazać, że natura, zarówno jako siła uspołeczniająca, jak i uświadomiony czynnik procesów produkcji (Peter Sloterdijk), pełni rolę kształtującą „społeczeństwa postklimatycznego”, gdzie „post” odnosiłoby się

<sup>12</sup> B. Latour, N. Schultz, *Zur Entstehung ein Ökologische Klasse*, Suhrkamp, Berlin 2022.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 56.

do poszerzonych kontekstów działań wychodzących od kwestii środowiskowych, a zajmujących się planowaniem zmian całej struktury oddziaływań na własność, władzę i panowanie nad duchem świata zachodniego.

## 2. DYLEMATY POLITYKI KLIMATYCZNEJ I ICH KULTUROWO-GOSPODARCZE UZASADNIENIA

### 2.1. Trzy dylematy rozwojowe

W wymiarze praktyki gospodarczej i politycznej protekcjonizm klimatyczny wyznaczany jest założeniami programów politycznych, w których istotną rolę odgrywa:

- przejście na czystą (tj. zeroemisyjną) produkcję,
- całkowite wygaszenie nieodnawialnych źródeł energii,
- zmiana systemu konsumpcyjnego, a co za tym idzie – klasowego,
- oparcie się na tzw. ekonomii cyrkulacyjnej.

W Unii Europejskiej programem neutralności klimatycznej jest Zielony Ład zakładający wiele subprogramów, takich jak strategia wodorowa, zmiana w produkcji rolniczej, a przede wszystkim konsekwencje przemysłowe modernizacji energetycznej z wykluczeniem z obiegu samochodów spalinowych<sup>16</sup>. Nie wnikając w poszczególne propozycje polityczne, warto zauważyć, że napotykają one dylematy, które wychodząc od zagadnień ekonomicznych, zakorzenione są w problemach o charakterze kulturowym, tj. odnoszą się do wartości, postaw, przyzwyczajzeń konsumpcyjnych itd. Poniżej proponuję trzy generalne sformułowania tychże dylematów, w których ujmuję zasadnicze konflikty rozwojowe w kontekście kwestii zrównoważonego rozwoju.

Dylemat spowolnionego wzrostu. Niskoemisyjna gospodarka i wkład w zmniejszenie zanieczyszczeń vs. gospodarka emisyjna niezrównoważona i utrzymanie przewagi technologicznej i przemysłowej wobec pozaeuropejskich potęg gospodarczych.

---

<sup>16</sup> Wyzwania, planowany przebieg i przyszłe konsekwencje wprowadzenia Zielonego Ładu zob. – w kontekście założeń Zielonego Ładu: Z. Nowak, *Europejski Zielony Ład – na drodze do neutralności klimatycznej UE*, „Biuletyn PISM” 2021, nr 66; w kontekście polskiej gospodarki: Z. Ziemiacki, *Europejski Zielony Ład i odbudowa polskiej gospodarki – szanse i wyzwania*, „Sprawy Międzynarodowe” 2021, nr 74(3), ss. 89–110; w kontekście rolnictwa: W. Wrzaszcz, K. Prandecki, *Rolnictwo a Europejski Zielony Ład*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej/Problems of Agriculture Economics” 2020, nr 4, s. 365; w kontekście ewolucji polityki energetycznej: J.B. Skjærseth, *Towards a European Green Deal: The Evolution of EU Climate and Energy Policy Mixes: International Environmental Agreements*, „Politics, Law and Economics” 2021, nr 21(1), ss. 25–41.

Dylemat bezpieczeństwa energetycznego. Produkcja energii czystej środowiskowo, lecz mniej stabilnej dla systemu vs. inwestycje w technologie o wyższym ryzyku środowiskowym i zaangażowanie ryzyka geopolitycznego szantażu poprzez produkcję energii o wyższym ryzyku dla środowiska.

Dylemat niskokonsumpcyjnego modelu życia. Utrzymanie tempa konsumpcji w społeczeństwach wysokorozwiniętych i zmiana modelu konsumpcyjnego vs. odgórne wyregulowanie zmniejszenia konsumpcji wraz z ryzykiem kosztów kulturowych „uproszczonego życia”.

I tak, dylemat spowolnionego wzrostu jest najczęściej brany pod uwagę dylematem ze względu na wielość podpadających pod niego kazusów. W jego pierwszy człon wkalkulowana jest solidarność środowiskowa, czyli przyjęcie założenia, że wszystkie potęgi gospodarcze, choć w różnym tempie, przyjmą odpowiedzialność za zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych. Problemem pozostaje jednak niska wiarygodność tego założenia, a co za tym idzie – ryzyko, że działania protekcyjne Europy, a przez to podwyższone koszty czystej produkcji, zostaną wykorzystane na przykład przez Chiny lub Stany Zjednoczone do osiągnięcia przewagi konkurencyjnej. Nasuwa się w tym miejscu problem z teorii gier, tzw. dylemat więźnia, w którym niedotrzymujący umowy wygrywa z dotrzymującym. Przy niskiej wiarygodności partnerów globalnych w kwestii dotrzymania konsensusu klimatycznego należałoby założyć agendę w postaci wyłączenia z niej walki o globalną przewagę ekonomiczną. Przyjęcie założeń niskoemisyjności, przynajmniej przy obecnym stanie rozwoju technologicznego, stanowi pokusę dla potęg, aby obietnic klimatycznych nie dotrzymać, co więcej, w sytuacji wychodzenia Zachodu z kryzysu wzmocnić uzależnienia gospodarcze. Dylemat spowolnionego wzrostu jest szczególnie czytelny w skali regionalnej, wewnątrz europejskiej: koszt osiągnięcia szybkiej neutralności klimatycznej państw posttransformacyjnych, na przykład Polski, spowolni tempo rozwoju gospodarczego w stosunku do bogatszych państw Zachodu i w konsekwencji zniweluje możliwości rozwojowe. Kwestia „podatku rozwojowego”, jakim *de facto* jest transformacja energetyczna, wpisuje się również w zagadnienie sprawiedliwości klimatycznej: państwa biedniejsze muszą ponieść wyższe koszty transformacji niż wysokorozwinięte, choćby z powodu braków infrastrukturalnych, co wzbudza polityczne i społeczne wątpliwości. Można by postawić pytanie, czy dynamiczna transformacja energetyczna nie pogłębi podziału na biednych i bogatych oraz czy w ten sposób nie zachwieje innym warunkiem zrównoważonego rozwoju, jakim jest zmniejszanie nierówności rozwojowych.

Jednocześnie jednak warto zauważyć, że przewaga argumentów środowiskowych dylematu spowolnionego wzrostu może zachodzić w lokalnych ekosystemach środowiska naturalnego i społecznego, w których zagrożenie tego pierwszego jest ewidentne. Przykładem takiego zagrożenia jest *overtourism* w stosunkowo

niewielkich przestrzeniach naturalnych, który nie tylko na trwałe zagraża krajobrazowi, ale także zakłóca zróżnicowanie praktyk gospodarczych, z dominującą funkcją turystyczną. Za *case study* może służyć rejon Tatr: rokrocznie powiększający się ruch turystyczny wywołuje tu presję na inwestycje turystyczne, które stanowią wyzwanie dla *resilience* i mają negatywny wpływ na przyrodę<sup>17</sup>. I choć dylemat ten ciągle stanowi oś sporu, to jednak wydaje się, że w przyszłości osiągnięty zostanie konsensus między ochroną krajobrazu i przyrody a rozwojem gospodarczym Podtatrz.

Spółeczna waga dylematu bezpieczeństwa energetycznego wzrosła dopiero niedawno w wyniku przetasowań geopolitycznych, do których doszło w 2022 roku. Kilka dekad programowania przez państwa Zachodu, z Niemcami na czele, budowy infrastruktury energetycznej we współpracy z Federacją Rosyjską i Turcją (projekty North Stream) oraz z Włochami (South Stream) w ciągu roku przeszły do historii polityki energetycznej. Stało się zrozumiałe, że gospodarka surowcowa wykracza poza sferę ekonomiczną, stając się kanwą nieczystej polityki, z wojną włącznie. Adresowany przez rząd Angeli Merkel postulat „Wandel durch Handel” okazał się skrajnie nieskuteczny; w konsekwencji architektura bezpieczeństwa energetycznego jest obecnie w przebudowie i poszukuje alternatywnych dostaw energii<sup>18</sup>.

Rok 2022 przywrócił do kultury gospodarczej wartości sekurytystyczne w postaci powszechnej zgody na zwiększone koszty produkcji w kontekście zapewnienia bezpieczeństwa, co przekłada się również na dylemat bezpieczeństwa energetycznego. Zasadniczą rolę w tym dylemacie odgrywają inwestycje w siłownie jądrowe, które zostają uznane za niebezpieczną formę produkcji energii z dwóch powodów: utylizacji zużytego paliwa oraz ewentualnej awarii, która może doprowadzić do katastrofy ekologicznej. Zachodnia opinia publiczna jest wyczulona na ten argument od 1986 roku, czyli katastrofy w Czarnobylu, o czym, jak wspominałem, pisałem

<sup>17</sup> Zob. C. Kościelniak, *The Challenge of Bridging Heritage and Sustainable Development in Tatra Mountains* (maszynopis).

<sup>18</sup> Volker Friedrich (*Handel erst nach Wandel*, FAZ.net, 26.05.2022, <https://www.faz.net/aktuell/politik/ausland/ukraine-krieg-prinzip-wandel-durch-handel-gescheitert-17999762.html>, dostęp: 15.03.2023) przypomniał, że pomysł ten był zapoczątkowany jeszcze przez Willy’ego Brandta w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku i tylko częściowo przyniósł rezultaty: „«Zmiana poprzez handel» – ta idea może odnieść sukces tylko wtedy, gdy istnieje pewna doza dobrej woli wszystkich zaangażowanych stron. I jeśli dodatkowo istnieje zahamowanie chęci «rozwiązywania» konfliktów interesów za pomocą przemocy i wojny. [...] Prezydent Rosji Władimir Putin już dawno porzucił ten minimalny konsensus, jeśli kiedykolwiek go przestrzegał”. Analiza historii stosunków energetycznych między Niemcami a Rosją w kontekście idei „Wandel durch Handel” zob. U.J. Stange, *Return to Realpolitik in Germany*, Bachelor thesis NTNU, 2022, <https://ntnuopen.ntnu.no/ntnu-xmlui/bitstream/handle/11250/3004471/no.ntnu%3ainspera%3a110337431%3a46746931.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 15.03.2023).

Beck<sup>19</sup>. Niezależnie od doskonałości nowych technologii, te rodzaje ryzyka nie są znoszone, lecz dzięki modernizacji technologicznej tylko się zmniejszają. Przyjmuje się jednak, że są one niższe od ryzyka geopolitycznych konsekwencji niestabilności energetycznej lub też uzależnienia energetycznego od państw używających tego środka do prowadzenia agresywnej polityki zagranicznej. W tym kontekście warto zauważyć, że protesty ekologiczne, czy też protesty lokalnych wspólnot, odnoszące się do lokalizacji przyszłych siłowni atomowych w Polsce niemal zupełnie wygasły – sprawa, „czy budować”, została zastąpiona pytaniem, „kiedy budować”.

Trzeci z kolei, dylemat niskokonsumpcyjnego życia, jest z punktu widzenia kulturoznawczego najbardziej interesujący, ale jednocześnie najbardziej złożony. Zaczniemy od ustalenia, czym byłby ideał „uproszczonego życia”. Markus Vogt<sup>20</sup> opiera ją na nowej etyce konsumenckiej, czyli na przejściu od konsumpcjonizmu do zrównoważonego użycia dóbr. Poszerzając tę koncepcję o założenia europejskiego Zielonego Ładu, prowadzi to do wyboru usług i infrastruktury niskoemisyjnej, co jednak w praktyce oznacza produkcję droższą, a więc mniej dostępną. Jason Hickel<sup>21</sup> wskazuje na mniejsze zużycie materiałowe, a zatem również nie tylko ograniczenie konsumpcji, ale także spowolnienie gospodarcze, które zmieni stosunek do dóbr i własności. W praktyce „uproszczone życie” oznaczałoby zarówno fundamentalną zmianę społeczeństwa dobrobytu, jak i zmianę struktury klasowej. Zmiana podejścia do własności, pracy, transportu czy przyzwyczajęń żywieniowych będzie oznaczała mniejszy komfort, niższą konkurencyjność i wreszcie niższy standard życia. Powstaje w tym miejscu pytanie, jaki status ekonomiczny będzie miała „zielona klasa średnia” oraz czy aspirujący do niej będą w stanie wejść do systemu dobrobytu. Innymi słowy, czy „zielona klasa średnia” będzie oznaczać mniej zamożnego, lecz nadal spełnionego i zadowolonego urzędnika, eksperta, nauczyciela, szefa małego lub średniego przedsiębiorstwa, profesora? Dylemat związany z wprowadzeniem koncepcji „uproszczonego życia” łączy się z ryzykiem sprzeciwu społecznego wobec ograniczeń oraz szukania obejść do pewnych rozwiązań, które na dłuższą metę mogą zniwelować wprowadzone zasady. Szczególny opór, podobnie jak w pierwszym dylemacie, będzie się brał z podwyższonych kosztów, które spadną na użytkowników i właścicieli dóbr. Przykładem może być wymuszana przez rządy kolejna modernizacja budowlana: na przykład Niemcy zamierzają wprowadzić zakaz montażu ogrzewania innego niż pompy ciepła<sup>22</sup>. Biorąc pod

<sup>19</sup> U. Beck, *Risikogesellschaft...*

<sup>20</sup> M. Vogt, *Christliche Umweltethik*, Herder Verlag, Freiburg 2021.

<sup>21</sup> J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, Karakter, Kraków 2021.

<sup>22</sup> Regulacja ta wzbudza wątpliwości co do efektywności ze względu na wysoki koszt, jaki spadnie na właścicieli i najemców, zob. P. Bernau, *Habeack verheizt das Geld*, FAZ.net, 11.03.2023, <https://www.faz.net/aktuell/wirtschaft/kommentar-zu-geplantem-heizungsverbot-robot-habeack-verheizt-das-geld-18739196.html> (dostęp: 15.03.2023).

uwagę, że wymuszenie modernizacji ogrzewania jest bez porównania mniej inwazyjnym społecznie wyzwaniem, jeśli chodzi o koszty i zmianę przyzwyczajeń, aniżeli rewolucja związana z autami elektrycznymi, których wyłączne użytkowanie Parlament Europejski postuluje wprowadzić już w 2034 roku, to i tak będzie się ona przekładać na budżety właścicieli i wynajmujących mieszkania.

## 2.2. Dyskusja

Wbrew obrazowi zgody społecznej wobec dynamizacji polityki klimatycznej trudno mówić o jedności. Rozpoznanie sprawy zaciemnia wklejenie przymiotnika „klimatyczny” do programu niemalże każdej partii w Unii Europejskiej i każdej publicznej instytucji, faktycznie jednak mamy do czynienia z dylematami, a nawet z konfliktami klimatycznymi. Można przypuszczać, że ze wspomnianym w pierwszej części tekstu przekonaniem o apokaliptycznym pesymizmie kłóci się zachowawczość Zachodu wobec wielkich zmian i niechęć do rewolucji zmieniających struktury klasowe. Obietnica zerowej emisyjności odwraca porządek, w którym odkrycie zasad technologii poprzedza jej wprowadzenie. Tak jest choćby w przypadku samochodów elektrycznych, które, biorąc pod uwagę ich utylizację, są niezawodnie bardziej ekologiczne, za to bardziej zawodne i o wiele droższe. Odwrócenie zasady, że „zły pieniądz wypiera lepszy pieniądz”, polegałoby wówczas na tym, że technologia droższa, mniej sprawdzona i zbyt mało testowalna, miałaby zastąpić bardziej upowszechnioną. Zasada ta jest w sposób niepisany bezpiecznikiem w systemie społecznym, w politykach klimatycznych proponuje się zaś jej częściowe wymontowanie, które może przynieść niebagatelnie niekorzystne konsekwencje w innych dziedzinach gospodarki.

Zatrzymując się na dylemacie niskokonsumpcyjnego życia, warto zwrócić uwagę na społeczne rozczarowanie dotychczasową polityką klimatyczną, na deluzję wielkiej zmiany. Składa się na nią kilka masowych doświadczeń społecznych, a jednym z nich jest odbudowa porządku popandemicznego. Wbrew obiegowym opiniom, że pandemia na stałe zmieniła kulturę i strukturę gospodarczą, w niecały rok po jej zakończeniu procesy społeczne i ekonomiczne wracają do normy szybciej, niż było to zapowiadane<sup>23</sup>. Z perspektywy przeciętnego pracownika i obywatela jest to powrót do pracy offline (praca zdalna pozostała tylko tam, gdzie przetestowano jej dodane funkcjonalności), przywrócenie ruchu turystycznego, międzynarodowej wymiany gospodarczej itp. W 2023 roku, kilkanaście miesięcy po końcu

<sup>23</sup> Claus Hulverscheidt (*Die Mär vom Ende der Globalisierung*, S.Z., 15.03.2023, <https://www.sueddeutsche.de/wirtschaft/globalisierung-welthandel-dhl-1.5768529>, dostęp: 15.03.2023) wskazuje, że pomimo aktywnych czynników, takich jak popandemiczne blokady wymiany, wojna na Ukrainie oraz obawy Zachodu przed uzależnieniem się od Chin, to wolumen międzynarodowego obrotu towarowego w połowie 2022 roku był większy o 10% niż w roku poprzednim.



pandemii, w Europie i Stanach Zjednoczonych reżim sanitarny nie odgrywa już żadnej roli, państwa na nowo otwierają się, przypominając świat sprzed lockdownu. Deluzja wielkiej zmiany wywołuje nieufność wobec wcześniejszych apokaliptycznych zapowiedzi polityków i interpretatorów współczesności. Co więcej, przebija przekonanie, a historia wydaje się za nim przemawiać, że Zachód może za pomocą konwencjonalnych środków ekonomicznych, politycznych, dyplomatycznych przywrócić równowagę wzrostu bez rewolucyjnych zmian, obronić się przed zawieruchą wojny, zbudować efektywny konsensus społeczny w najważniejszych sprawach. Czy zatem zrównoważony rozwój i strategie protekcyjności są jedyną odpowiedzią nie tylko na kryzys, ale także na społeczny nastrój schyłkowej ponowoczesności, której pesymizm przenosi się na – szeroko pojęte – kwestie środowiskowe czy konsumpcyjne?

W dyskusji nad zagadnieniem uproszczonego życia nie sposób nie odnieść się do kwestii relacji między kontrolowaną ceną energii popytem a wolnym wyborem, stanowiących wszakże podstawę zarówno rynku, jak i konstrukcji intelektualnej świata zachodniego. Można zapytać, co się wydarzy, jeśli obywatele nie zgodzą się na konsumenckie wyrzeczenia lub zanegują sens zasad ograniczających ich wolność wyboru. Jeżeli przyjąć, że ograniczenia w dostępie do środków transportu przełożą się na zmniejszenie mobilności, ograniczenia w dostępie do budowy domów zmuszą ludzi do zamieszkania w blokach, a zmiana paradygmatu w rolnictwie przyczyni się do zmiany nawyków żywieniowych – to mamy do czynienia z poważną ingerencją w fundamentalne cechy tożsamości indywidualnych, wspólnotowych, a dopiero później gospodarczych. Biorąc pod uwagę filozoficzno-polityczne wizje Latoura, „zielony proletariatus” nie jest wcale agregacją dla ochrony klimatu, lecz kolejną falą walki politycznej, w której strategię klimatyczno-protekcyjne będą jedynie zasłoną dymną dla nowej fali marksizmu.

Do deluzji przyczyniają się nieudane praktyki gospodarcze, szczególnie te, które postawiono na medialnym świeczniku, jak wprowadzone przez korporacje lotnicze kompensacje CO<sub>2</sub>. Mechanizm ten działał w ten sposób, że pasażer, kupując bilet lub pakiet biletów, wpłacał dodatkową kwotę, odpowiednio za wytworzone na danej trasie CO<sub>2</sub>. Kwota ta następnie była przekazywana firmom zajmującym się inwestycjami w rozwój i ochronę lasów, zwłaszcza w państwach rozwijających się. Śledztwa dziennikarskie przyniosły jednak doniesienia, że mechanizm ten zawiódł, np. projekt (a faktycznie przedsiębiorstwo) „Kariba”, potentat na rynku inwestycji emisyjnych, od 2011 roku zredukował CO<sub>2</sub> nie o obiecane 40 mln ton, lecz o 20 mln ton<sup>24</sup>. W związku z brakiem efektywności systemu kompensacyjnego linia EasyJet

---

<sup>24</sup> D. Vonplon, *Eine Flugreise kompensieren, um Wälder zu schützen? Die Klimaversprechen der Unternehmen sind auf Sand gebaut*, NZZ, 14.03.2023, <https://www.nzz.ch/meinung/waelder-schuetzen-um-eine-flugreise-zu-kompensieren-die-klimaversprechen-der-unternehmen-sind-auf-sand-gebaut-ld.1729720> (dostęp: 15.03.2023).

zupełnie z niego zrezygnowała. Andree Thess<sup>25</sup> ukazuje problemy w raportowaniu inwestycji z pozyskanych środków z kompensacji w skali globalnej i przedstawia projekt reformy całego systemu, który miał zmienić strukturę kompensacji. Pozostaje jednak pytanie o wiarygodność całego mechanizmu, który był zapowiadany (a w wielu liniach lotniczych nadal funkcjonuje) jako główny projekt przeciwdziałania negatywnym skutkom klimatycznym wywołanym przez lotnictwo cywilne. Powstaje w ten sposób nie tylko sceptycyzm co do wiarygodności takich akcji, ale także poczucie bycia oszukanym.

## PODSUMOWANIE

Klasyczne pojęcie zrównoważonego rozwoju jako strategii projekcyjnej dla bioróżnorodności i zachowania walorów natury dla przyszłych pokoleń jest już nieaktualne i zostaje rozbudowane i wpisane do kwestii wyznaczających ekonomię, a w tym przypadku ekologię polityczną. Ekspresja współczesnego klimatycznego *Weltanschauung* cechuje się apokaliptycznym pesymizmem oraz interwencjonizmem występującym zarówno w produkcji idei, jak i na ulicach miast – trwoga przed katastrofą, narracja „ostatniego dzwonka” ma przyspieszyć działania polityczne ratujące klimat. Klimatyczny obraz świata coraz bardziej radykalizuje się, ale też formalnie polityzuje. „Zielona klasa społeczna” miałyby przejąć marksowskie koncepcje emancypacyjne i zorganizować świat według nowego ładu. Choć idee zmiany w polityce klimatycznej są nośne, to jednak w zbliżeniach na poziomie projektów politycznych ujawniają się dylematy świadczące o społecznym oporze w ich wprowadzeniu.

## LITERATURA

- Beck U., *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, Suhrkamp, Berlin 1986.
- Beck U., *Weltrisikogesellschaft. Auf der Suche nach der verlorenen Sicherheit*, Suhrkamp, Berlin 2007.
- Bernau P., *Habeack verheizt das Geld*, FAZ.net, 11.03.2023, <https://www.faz.net/aktuell/wirtschaft/kommentar-zu-geplantem-heizungsverbot-roboter-habeack-verheizt-das-geld-18739196.html> (dostęp: 15.03.2023).
- Berten L., Kranke M., *Anticipatory Global Governance: International Organisations and the Politics of the Future*, „Global Society” 2022, t. 36.
- Friedrich V., *Handel erst nach Wandel*, FAZ.net, 26.05.2022, <https://www.faz.net/aktuell/politik/ausland/ukraine-krieg-prinzip-wandel-durch-handel-gescheitert-17999762.html> (dostęp: 15.03.2023).
- Gates B., *Wie wir die Klimakatastrophe verhindern Welche Lösungen es gibt und welche Fortschritte nötig sind*, Piper, München 2021.

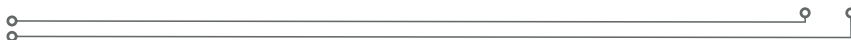
---

<sup>25</sup> A. Thess, *CO<sub>2</sub>-Kompensation von Flugreisen, Klimarettung oder Ablasshandel?*, „Luft-und Raumfahrt” 2021, ss. 18–21.

- Hickel J., *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, Karakter, Kraków 2021.
- Hulverscheidt C., *Die Mär vom Ende der Globalisierung*, S.Z., 15.03.2023, <https://www.sueddeutsche.de/wirtschaft/globalisierung-welthandel-dhl-1.5768529> (dostęp: 15.03.2023).
- Klein N., *How to Change Everything: The Young Human's Guide to Protecting the Planet and Each Other*, Atheneum, New York 2022.
- Klima-Aktivisten kleben sich an Innenministerium fest, S.Z., <https://www.sueddeutsche.de/wirtschaft/bergbau-duesseldorf-klima-aktivisten-kleben-sich-an-innenministerium-fest-dpa.urn-newsml-dpa-com-20090101-230117-99-250240> (dostęp: 15.03.2023).
- Kościelniak C., *The Challenge of Bridging Heritage and Sustainable Development in Tatra Mountains* (mps).
- Latour B., Schultz N., *Zur Entstehung ein Ökologische Klasse*, Suhrkamp, Berlin 2022.
- Nowak Z., *Europejski Zielony Ład – na drodze do neutralności klimatycznej UE*, „Biuletyn PISM” 2021, nr 66.
- Parianen F., *Weltrettung braucht Wissenschaft. Antworten auf die drängenden Fragen unserer Zeit*, Rowohlt, Berlin 2023.
- Schätzing F., *Was, wenn wir einfach die Welt retten?*, Kiwi Verlag, Köln 2022.
- Skjærseth J.B., *Towards a European Green Deal: The Evolution of EU Climate and Energy Policy Mixes. International Environmental Agreements*, „Politics, Law and Economics” 2021, nr 21(1).
- Stadt München untersagt Straßenblockaden von Klimaaktivisten bis Anfang Januar, [https://www.spiegel.de/panorama/muenchen-stadt-untersagt-proteste-von-klimaaktivisten-bis-8-januar-a-04d3526d-0178-490a-9f81-a10d92980c42?sara\\_ref=reso-app-sh](https://www.spiegel.de/panorama/muenchen-stadt-untersagt-proteste-von-klimaaktivisten-bis-8-januar-a-04d3526d-0178-490a-9f81-a10d92980c42?sara_ref=reso-app-sh) (dostęp: 13.03.2023).
- Stange U.J., *Return to Realpolitik in Germany*, Bachelor thesis NTNU, 2022, <https://ntnuopen.ntnu.no/ntnu-xmlui/bitstream/handle/11250/3004471/no.ntnu%3ainspira%3a110337431%3a46746931.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 15.03.2023).
- Thess A., *CO2-Kompensation von Flugreisen, Klimarettung oder Ablasshandel?*, „Luft- und Raumfahrt” 2021.
- UNEP, *Global Environment Outlook 3*, Earthscan, London 2002.
- Vogt M., *Christliche Umweltethik*, Herder Verlag, Freiburg 2021.
- Vonplon D., *Eine Flugreise kompensieren, um Wälder zu schützen? Die Klimaversprechen der Unternehmen sind auf Sand gebaut*, NZZ, 14.03.2023, <https://www.nzz.ch/meinung/waelder-schuetzen-um-eine-flugreise-zu-kompensieren-die-klimaversprechen-der-unternehmen-sind-auf-sand-gebaut-ld.1729720> (dostęp: 15.03.2023).
- Wohlleben C., *Die Welt ist noch zu retten: Konsum reduzieren, Lebensqualität gewinnen, die Klimabilanz verbessern – Für unsere Kinder: Sinneswandel statt Klimawandel*, Ludwig Verlag, Kiel 2023.
- Wrzaszcz W., Prandecki K., *Rolnictwo a Europejski Zielony Ład*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej/Problems of Agriculture Economics” 2020, nr 4.
- Ziemacki Z., *Europejski Zielony Ład i odbudowa polskiej gospodarki – szanse i wyzwania*, „Sprawy Międzynarodowe” 2021, nr 74(3).

**Robert Sroka**

Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie



## **POLITYCZNY AKTYWIZM KORPORACYJNY – PRÓBA ZDEFINIOWANIA POJĘCIA I WYZNACZENIA KRYTERIÓW ETYCZNYCH**

### **WPROWADZENIE**

„Przygotuj się, nawet jeśli (jeszcze) nie wiesz na co. Co biznes ma wspólnego z aktywizmem” – pod takim tytułem ukazała się w 2021 roku analiza tematyczna przygotowana przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu (FOB)<sup>1</sup>, która prezentowała zagadnienie aktywizmu korporacyjnego. Nie jest to pierwszy głos w dyskusji na temat zaangażowania biznesu w tematy ważne społecznie czy w spory światopoglądowe. Natomiast jest to jedna z pierwszych w Polsce publikacji popularyzujących pojęcie aktywizmu korporacyjnego.

Jak zauważają autorzy raportu, zaangażowanie globalnych marek w tematy środowiskowe, równości czy ochrony praw zwierząt nie jest zagadnieniem nowym, ale w ostatnich latach znacznie zwiększyły się aktywności firm dotyczące na przykład strajków klimatycznych czy ruchu #MeToo. W raporcie czytamy, że wiele firm uznało je za tematy na tyle ważne społecznie, iż muszą się włączyć w działania nawet za cenę utraty „okazji sprzedażowej”<sup>2</sup>. Pod enigmatycznym stwierdzeniem „utrata okazji sprzedażowej” należy dostrzec ukryty element etyczny włączania się biznesu w spory światopoglądowe, których skutkiem może być pogłębienie podziałów społecznych ze względu na wyznawane wartości. Bo czymże innym, w omawianym kontekście, jest utrata okazji sprzedażowej, jeśli nie stratą

---

<sup>1</sup> *Czy aktywizm korporacyjny się opłaca?*, w: *Analiza tematyczna. Przygotuj się, nawet jeśli (jeszcze) nie wiesz na co. Co biznes ma wspólnego z aktywizmem*, Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2021.

<sup>2</sup> B. Rok, *Czy aktywizm korporacyjny się opłaca?*, w: *Analiza tematyczna...*, s. 3.

klienta, który wyznaje wartości sprzeczne z tymi, które zostały zadeklarowane przez firmę? Klient w tym przypadku nie kieruje się więc kryteriami ceny, jakości i atrakcyjności towaru lub usługi, ale tym, jakie wartości manifestuje firma je oferująca.

Powstają w związku z tym pytania o to, czy organizacja jako całość może lub powinna pozostać neutralna światopoglądowo. A może powinnością etyczną przedsiębiorstw jest przyjęcie jasnej postawy światopoglądowej i angażowanie się w takie spory, jak związane z liberalizacją lub zaostrzeniem prawa do aborcji, dopuszczeniem bądź nie małżeństw jednopłciowych, wyrażeniem poparcia lub sprzeciwu wobec zmian wprowadzanych w sądownictwie czy potępieniem agresji zbrojnej Rosji na Ukrainę?

Tak sformułowane pytania uwypuklają jeszcze jeden istoty wątek badawczy. Aktywizm korporacyjny przejawiający się w manifestacji określonej postawy światopoglądowej w części przypadków, nie we wszystkich, może być postrzegany jako opowiedzenie się danego przedsiębiorstwa, zwłaszcza jego liderów, po jednej ze stron sceny politycznej, a czasem wprost za jedną z partii politycznych. W dyskusji nad aktywizmem korporacyjnym ujawnia się zatem, oprócz poziomu wartości, także poziom polityczny. Aktywizm korporacyjny, w którym dochodzi do opowiedzenia się po jednej ze stron sporu nie tylko światopoglądowego, ale i politycznego, można określić jako polityczny aktywizm korporacyjny.

Próbując odpowiedzieć na postawione pytania oraz dokonać rozróżnienia między aktywizmem korporacyjnym a politycznym aktywizmem korporacyjnym, w pierwszej kolejności zostaną przeanalizowane wybrane przypadki zaangażowania firm w spory światopoglądowe. Następnie zostanie podjęta próba zdefiniowania pojęcia politycznego aktywizmu korporacyjnego oraz oddzielenia tego zjawiska od innych rodzajów publicznej aktywności przedsiębiorstw, przede wszystkim od aktywizmu korporacyjnego. Zostanie również skrótowo zaprezentowane zagadnienie filozoficznego rozumienia zagadnienia światopoglądu jako głównego źródła stanowczych reakcji społecznych (pozytywnych lub negatywnych) na działania firm w zakresie politycznego aktywizmu korporacyjnego. W ostatniej części zostanie przedstawiona propozycja etycznych kryteriów dla zaangażowania firm w działania w zakresie politycznego aktywizmu korporacyjnego. Jeśli, jak sugerują w swoim tytule autorzy raportu Forum Odpowiedzialnego Biznesu, korporacje powinny przygotować się w zakresie swojego aktywizmu na coś, o czym jeszcze nie mają pojęcia, to takie przygotowanie może przybrać postać nie tylko analizy biznesowej, ale też etycznych kryteriów podejmowania przyszłych decyzji.

## **1. PRZYKŁADY POLITYCZNEGO AKTYWIZMU KORPORACYJNEGO**

W historii biznes w różnym zakresie i różnej formie podejmował działania w zakresie zaangażowania społecznego. Kupcy przekazywali pieniądze i materiały na działania pomocowe. Właściciele fabryk już w XIX wieku zakładali fundacje lub organizacje dobroczynne. Filantropia korporacyjna, której celem było głównie

zaangażowanie biznesu w działania charytatywne, rozwijała się od początku okresu kapitalizmu. W niektórych przypadkach była wyrazem współczucia, w innych służyła egoistycznym celom właścicieli biznesów, stanowiąc wręcz przejaw swobodnego snobizmu, a nawet obłądki. Działania te przybierały głównie formę przekazywania środków pieniężnych lub materialnych, udostępniania aktywów firmy lub w późniejszym czasie umożliwiania zaangażowania pracowników w działania społeczne w ramach wolontariatu pracowniczego. Cechą charakterystyczną tych aktywności było zaangażowanie często jednorazowe, ograniczone czasowo, terytorialnie i zakresowo. Zwykle były to działania związane ze wsparciem lokalnej organizacji, domu dziecka, ośrodka pomocy społecznej. Część tego typu akcji była realizowana przy współpracy lub na prośbę lokalnych samorządów. Natomiast najczęściej celem takiego zaangażowania nie było manifestowanie przekonań ideologicznych czy światopoglądowych, lecz chęć utrzymania dobrych relacji z lokalnymi władzami i lokalną społecznością. Częściej też właściciele firm preferowali osobiste zaangażowanie w działalność filantropijną od angażowania zasobów kierowanych przez nich spółek<sup>3</sup>.

Warto wspomnieć, że elementów udziału biznesu w życiu społecznym można się doszukiwać w działaniach sponsoringowych wspierających drużyny lub zawody sportowe. Innym rodzajem zaangażowania były mecenyaty artystów, obiektów lub wydarzeń kulturalnych. Także jednak i w tego typu przedsięwzięciach głównym celem było zazwyczaj budowanie rozpoznawalności marki, a nie opowiadanie się za jedną czy drugą opcją polityczną lub świadome wspieranie takich wydarzeń kulturalnych, które były manifestacją określonych poglądów politycznych.

Deklaracje polityczne i światopoglądowe poszczególnych firm i ich liderów w Polsce zaczęły się coraz częściej pojawiać w ciągu minionych dziesięciu lat, a w ostatnim czasie przybrały na sile na skutek polaryzacji politycznej i – co za tym idzie – wyostrożania się konfliktów światopoglądowych. Wyrażenie jednoznacznego stanowiska poszczególnych firm poprzez deklaracje ich liderów lub komunikaty czy oświadczenia prasowe prezentujące poglądy firm w takich sprawach, jak aborcja, rasizm, nadużycia seksualne, molestowanie kobiet, jest określane jako: aktywizm korporacyjny lub polityczny aktywizm korporacyjny. Pojęcia te próbują uchwycić pewną praktykę działalności firm i ich liderów w zakresie zaangażowania społecznego. Praktycznych przykładów aktywizmu korporacyjnego i politycznego aktywizmu korporacyjnego można podawać wiele. Mogą one posłużyć do przeprowadzenia próby zidentyfikowania cech charakterystycznych tego typu zaangażowania biznesu.

W 2021, czyli roku ukazania się raportu „Przygotuj się, nawet jeśli (jeszcze) nie wiesz na co. Co biznes ma wspólnego z aktywizmem”, raczej nikt jeszcze nie

---

<sup>3</sup> E. Leś, *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001.

przypuszczał, że aktywizm korporacyjny w obliczu agresji Rosji na Ukrainę przybierze bardzo wymierne formy manifestacji politycznej oraz zaangażowania społecznego. Wiele firm dokonało jasnej deklaracji politycznej opowiadającej się po jednej ze stron konfliktu, głównie za pomocą wycofania swoich działań sprzedażowych, operacyjnych czy produkcyjnych z Rosji. Te firmy, które, nawet jeśli słownie deklarowały swoje poparcie dla Ukrainy, ale nadal prowadziły działania biznesowe w Rosji, czerpiąc z nich zyski, były poddawane bojkotom konsumentkim i utożsamiane ze stanowiskiem wsparcia agresora. Większość firm przyznaje, że nie miała scenariuszy zachowania się na wypadek wybuchu wojny. Nie przygotowała wcześniej wytycznych ani kryteriów podejmowania decyzji w takiej sytuacji. Były one podejmowane niejednokrotnie spontanicznie, jako deklaracja manifestacji postawy moralnej, światopoglądowej i politycznej, ale również na bazie kalkulacji biznesowej konkretnej utraty przychodów z rynku rosyjskiego lub potencjalnego spadku sprzedaży na skutek bojkotów tych klientów, którzy opowiadają się po stronie ofiar wojny. Wojny są przypadkami wyjątkowymi. Natomiast sytuacjami, których nie da się określić jako wyjątkowe, są wybory w krajach demokratycznych i wsparcie tej lub innej partii czy toczące się od wielu lat spory światopoglądowe. Poniżej zostanie skrótkowo przedstawionych kilka przykładów opowiedzenia się firm i ich liderów po jednej ze stron sporu światopoglądowego oraz reakcji społecznej spowodowanej takim zaangażowaniem.

Jeden z przykładów bojkotu konsumenckiego wywołanego deklaracją światopoglądową w Stanach Zjednoczonych dotyczył firmy sprzedającej żywność Chic-fil-A. Bojkot nastąpił po tym, jak prezes firmy Dan Cathy w 2012 roku publicznie oświadczył, że jest przeciwko małżeństwom homoseksualnym i wierzy w „tradycyjne małżeństwo”. Protestujący pojawili się w lokalizacjach Chick-fil-A na całym świecie, aby zamaniestować swój sprzeciw wobec takiego poglądu. Reakcją Cathy’ego było wycofanie się ze swojej deklaracji i przeproszenie za złożenie oświadczeń światopoglądowych oraz uwikłanie firmy w polityczną walkę wokół kwestii małżeństw homoseksualnych. Po tym oświadczeniu protesty i bojkot niektórych organizacji lewicowych nadal trwały. Pomimo kontrowersji i protestów sprzedaż przedsiębiorstwa rosła. W 2012 roku przychody firmy wynosiły 4,6 mld dolarów, a w 2018 roku były już ponad dwa razy większe i osiągnęły 10,5 mld<sup>4</sup>.

Podobna sytuacja wydarzyła się w Polsce. Właściciel browaru Ciechan Marek Jakubiak na jednym z profili w mediach społecznościowych umieścił wypowiedź uznaną za homofobiczną, po której nastąpił bojkot części konsumentów. Zareagowali również właściciele barów, restauracji i księgarni, w których piwo Ciechan było sprzedawane. W publicznym oświadczeniu jednej z firm można było przeczytać: „Informujemy po prostu bywalców naszej księgarni, że po trzech latach przestało nam smakować piwo Ciechan. A to dlatego, że właściciel browaru posługuje się

<sup>4</sup> Źródło: <https://www.chick-fil-a.com/> (dostęp. 10.12.2022).

w przestrzeni publicznej mową nienawiści. Ludzie nie powinni milczeć, kiedy słyszą język pogardy. Przymykanie oczu na tę sprawę byłoby zawstydzające. Wszyscy, którzy tolerują mowę nienawiści, mogą kiedyś tego żałować”<sup>5</sup>. Do bojkotu włączyli się politycy. Dla przykładu poseł SLD Tomasz Kalita na Twitterze zapowiedział, że już nigdy nie kupi Ciechana. Profil na Facebooku „Nie dla Browaru Ciechan” polubiło tysiące osób. W akcji sprzeciwu wobec wypowiedzi właściciela browaru w kilku miejscach zorganizowano akcje publicznego wylewania piwa. Akcja ta została skierowana przez browar do sądu, który orzekł, że publiczne wylewanie piwa Ciechan w obecności ogólnopolskich mediów, publikowanie wpisów promujących akcję na stronie internetowej oraz publiczne nawoływanie innych podmiotów gospodarczych i klientów indywidualnych do bojkotu tego piwa były czynami nieuczciwej konkurencji oraz stanowiły naruszenie art. 3, 14 i 15 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Ponadto w ocenie sądu konsekwencją akcji bojkotu i wylewania tego piwa był podział społeczeństwa na tych, którzy piją piwo Ciechan, i tych, którzy go nie piją, ze względu na poglądy. Pozwana organizacja w ramach rekompensaty miała opublikować na stronie internetowej i profilu na Facebooku przeprosiny za wylewanie piwa Ciechan oraz namawiane do bojkotu tej marki, jako że takie działanie jest godzeniem w dobro polskiej marki o 150-letniej tradycji, brakiem szacunku dla ludzkiej pracy oraz niszczeniem polskiego przemysłu<sup>6</sup>. W powyższym uzasadnieniu warto zwrócić uwagę, że sąd wprost uznał to wydarzenie za prowadzące do podziału społeczeństwa ze względów światopoglądowych.

Autor wypowiedzi w rozmowie z jednym z portali internetowych przyznał, że forma jego wypowiedzi była „przesadzona”, natomiast pozostaje wierny swoim poglądom. W innym z wywiadów stwierdził, że nie miał zamiaru swoją wypowiedzią wywołać pozytywnego efektu biznesowego, ale jedynie bronił własnych poglądów<sup>7</sup>. Właściciel Ciechana po swojej wypowiedzi zyskał ponad tysiąc wzmianek w prasie i Internecie. Profil „Chętnie wypiję Ciechana” ma więcej fanów niż strona „Nie dla browaru Ciechan”. Wzrosła również sprzedaż tego piwa.

Wspieranie społeczności LGBT+ stanowi jedno z głównych zagadnień światopoglądowych będących tematem aktywizmu korporacyjnego. Przede wszystkim międzynarodowe firmy działające w Polsce angażują się we wspieranie inicjatyw prowadzonych przez organizacje LGBT+, na przykład sponsorują marsze równości, umieszczając podczas tych wydarzeń swoje logotypy i zapraszając pracowników

---

<sup>5</sup> P. Strawiński, *Bojkot i wylewanie piwa Ciechan było czynem nieuczciwej konkurencji*, <https://www.dlhandlu.pl/detal-hurt/wiadomosci/sad-bojkot-i-wylewanie-piwa-ciechan-bylo-czynem-nieuczciwej-konkurencji,50478.html> (dostęp: 20.12.2022).

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> *Na nic bojkot lewicy: Ciechan sprzedaje się coraz lepiej – o marce usłyszeli i pokochali ją nowi klienci*, <https://wgospodarce.pl/informacje/17146-na-nic-bojkot-lewicy-ciechan-sprzedaje-sie-coraz-lepiej-o-marce-uslyszeli-i-pokochali-ja-nowi-klienci> (dostęp: 20.12.2022).



do tych wydarzeń. Są to takie marki, jak CitiBank, IBM, Microsoft, Discovery TVN Polska, Aviva, Goldman Sachs, Procter & Gamble, Nielsen czy BNP Paribas. Marka Levi's co roku wypuszcza specjalne tęczowe kolekcje, które w Polsce można kupić w wybranych salonach Levi's oraz w sklepie internetowym. Marka napojów Sprite wprowadziła limitowaną edycję puszek z logo w kolorach tęczy. Sprite utworzył też grant dla lokalnych marszów, by wesprzeć ich organizację. Natomiast firma Google od lat wspiera warszawską Paradę Równości, wystawiając własną platformę muzyczną<sup>8</sup>.

Niektóre firmy nie tylko manifestują swoje stanowiska światopoglądowe, ale wprost wyrażają swoje sympatie polityczne lub sprzeciw wobec konkretnych decyzji politycznych na tle światopoglądowym. W 2017 roku dom towarowy Nordstrom w Stanach Zjednoczonych zdecydował się na zaprzestanie sprzedaży linii mody Ivanki Trump, córki ówczesnego prezydenta Donalda Trumpa. Była to reakcja na kontrowersyjne, zdaniem firmy, działania i decyzje polityczne. Część społeczeństwa, zarówno klientów, jak i nieklientów Nordstrom, uznało ten czyn za polityczną deklarację przeciwko prezydentowi i jego rodzinie. Do tej decyzji domu towarowego odniósł się osobiście Donald Trump na Twitterze. Na skutek decyzji Nordstrom doszło do bojkotu konsumenckiego, przypadków wandalizmu i ataków inspirowanych kampanią w mediach społecznościowych po hasłem „Bojkotuj Nordstrom”. Nie był to jednak pierwszy bojkot konsumencki tego sklepu. Jak zauważają Julie Creswell i Rachel Abrams, wcześniejszy bojkot był prowadzony przez przeciwników prezydenta Trumpa po tym, jak dom towarowy wprowadził po raz pierwszy do sprzedaży linię mody Ivanki Trump<sup>9</sup>.

Konkretne przykłady aktywizmu korporacyjnego podobne do historii Chic-fil-A, Ciechana czy domu towarowego Nordstrom można mnożyć. Każdy z nich wiąże się z ostrą reakcją wielu klientów, a także podziałem części społeczeństwa na zwolenników i przeciwników konkretnego działania. Daje się zauważyć, że linia podziału biegnie pomiędzy różnymi światopoglądami oraz często również odmiennymi poglądami politycznymi. Te przykłady pokazują, że manifestacje światopoglądowe firm raczej pogłębiają podział społeczny, niż integrują wokół ważnego zagadnienia światopoglądowego.

Powyżej zostało przedstawionych jedynie kilka historii. Natomiast tematów światopoglądowych, w ramach których przedsiębiorstwa zabierają głos, jest wiele, co pokazują liczne badania, pozwalające na zaprezentowanie poruszanego zagadnienia w sposób bardziej statystyczny. Zgodnie z wynikami badania na rynku amerykańskim omówionego w raporcie *Championing Change in the Age of Social*

<sup>8</sup> P. Pallus, *Oto jak firmy i marki wspierają społeczność LGBT+*, <https://businessinsider.com.pl/firmy/strategie/firmy-i-marki-wspierajace-spolecznosc-lgbt/nvm68wg> (dostęp: 27.12.2022).

<sup>9</sup> J. Creswell, R. Abrams, *Shopping Becomes a Political Act in the Trump Era*, „The New York Times” 2.05.2017.

*Media: How Brands Are Using Social to Connect with People on the Issues That Matter*<sup>10</sup> 58% respondentów uważa, że firmy powinny działać w sprawie ochrony i promocji praw człowieka, 48% oczekuje od biznesu aktywności w zakresie walki z ubóstwem, a 45% wsparcia społeczeństwa w zakresie edukacji. W raporcie z 2018 roku *How to Build Deeper Bonds, Amplify Your Message and Expand Your Consumer Base*<sup>11</sup> zostały przedstawione badania, zgodnie z którymi respondenci oczekują zaangażowania przedsiębiorstw w następujących tematach: prawa kobiet (83%), przeciwdziałanie molestowaniu seksualnemu (83%), równość rasowa (81%), zmiany klimatu (73%), prawa osób LGBT+ (63%). W przywoływanym już raporcie FOB zostały zamieszczone wyniki analizy dotyczącej tego, które firmy w Polsce i w jaki sposób zabierają głos w zakresie aktywizmu korporacyjnego. W raporcie aktywizm korporacyjny został scharakteryzowany jako zajęcie stanowiska przez firmy „w dobie niepokoju i dyskusji wokół tematów wrażliwych”<sup>12</sup>. Sprawdzono profile 95 firm i przeanalizowano 1914 wpisów z 2020 roku, które w jakikolwiek sposób odnosiły się do takich tematów, jak klimat, sprawy kobiet, społeczności LGBT+ i różnorodność, migranci, Black Lives Matter i inne zagadnienia społeczne. Informacje zamieszczane w mediach społecznościowych o tematyce społecznej stanowiły łącznie 12% wszystkich wpisów firm. Najwięcej publikacji dotyczyło klimatu i ochrony środowiska, najmniej ruchu #MeToo i Black Lives Matter<sup>13</sup>.

Aktywizm korporacyjny to nie tylko działanie inicjowane przez same firmy, ale również aktywność, której oczekują od firm ich klienci i konsumenci. Badania przeprowadzone przez firmę Edelman zatytułowane „Earned Brand” pokazują, że 64% respondentów uważa, iż prezesi organizacji powinni przeprowadzić zmiany, a nie czekać na ich wprowadzenie przez władze państwowe. Z rezultatów badania Edelman Trust Barometer<sup>14</sup> przeprowadzonego w 2020 roku wynika, że 55% badanych przypisywała markom większe możliwości rozwiązywania problemów społecznych niż rządów krajów. A jak zauważają autorzy raportu, odsetek ankietowanych prezentujących takie opinie wzrasta. Blisko 50% respondentów uważa, że organizacje biznesowe mają na takie działania lepsze pomysły. Podobne wnioski płyną z badań Global Strategy Group z 2019 roku<sup>15</sup>. 79% ankietowanych Amerykanów twierdzi,

---

<sup>10</sup> Por. Sprout Social, *Championing Change in the Age of Social Media: How Brands Are Using Social to Connect with People on the Issues That Matter*, 2018.

<sup>11</sup> Cone/Porter Novelli Purpose Study, *How to Build Deeper Bonds, Amplify Your Message and Expand Your Consumer Base*, 2018.

<sup>12</sup> *Jakie tematy mają zdolność angażowania otoczenia w komunikację firmy?*, w: *Analiza tematyczna...*, s. 15.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> T. Ries, *Brands Amidst Crisis?* w: Edelman Trust Barometer 2020.

<sup>15</sup> Za: S. Gross, A. Spillane, *Civic Responsibility: The Power of Companies to Increase Voter Turnout*, Ash Center for Democratic Governance and Innovation, Harvard Kennedy School, Cambridge, MA 2019.

że firmy powinny podejmować działania w ważnych sprawach społecznych i politycznych. 78% uważa, że „zajmowanie się przez organizację wyłącznie sprawami biznesowymi i zarabianiem pieniędzy nie jest już akceptowalne, a aż 87% respondentów jest przekonanych, że organizacje biznesowe mają możliwość dokonania realnych zmian na lepsze”.

Z powyżej omówionych przykładów i zaprezentowanych wyników badań płynie wniosek, że aktywizm korporacyjny z jednej strony jest uznawany za kontrowersyjny, co pokazują reakcje w postaci bojkotów konsumenckich, a z drugiej – pożądaný przez społeczeństwo. Pojawia się pytanie, dlaczego zatem niektóre działania w zakresie aktywizmu korporacyjnego firm wywołują tak duże emocje społeczne, a inne nie. A skoro tak jest, to jakie ujawniają się zagadnienia etyczne związane z aktywizmem korporacyjnym? Zanim jednak przejdę do odpowiedzi na te pytania, warto doprecyzować pojęcia aktywizmu korporacyjnego oraz politycznego aktywizmu korporacyjnego. To rozróżnienie prowadzi nas bowiem do umożliwienia wprowadzenia podziału na te działania w zakresie aktywizmu korporacyjnego, które wywołują ostre reakcje społeczne, i te, które ich nie wywołują. Jest to tym istotniejsze, że już same definicje wskazują właściwy kierunek poszukiwań odpowiedzi na pytania, dlaczego tak się dzieje i jaka jest główna przyczyna tych reakcji.

## 2. PRÓBA ZDEFINIOWANIA POLITYCZNEGO AKTYWIZMU KORPORACYJNEGO

Zaprezentowane przykłady zaangażowania firm w problemy społeczne określane są mianem aktywizmu korporacyjnego. Jak zatem definiowane jest to zjawisko?

Samo pojęcie aktywizmu, jeszcze nie aktywizmu korporacyjnego, definiowane jest jako każdy ruch społeczny, polityczny, ekonomiczny, ekologiczny lub religijny, który występuje w celu osiągnięcia zmiany. Aktywistę natomiast charakteryzuje to, że jest obywatelem dbającym o swoją społeczność i dlatego angażuje się w te ruchy, aby osiągać proponowane cele na rzecz generowania korzyści społecznych. Aktywista troszczy się o problemy społeczeństwa i proponuje rozwiązania prowadzące do zmian, które zapewnią oczekiwane rozwiązanie<sup>16</sup>.

Jak pokazują przywołane wcześniej badania, część społeczeństwa oczekuje przyjęcia postawy aktywisty przez liderów biznesu i przedsiębiorstwa jako całości, czyli tak zwanego aktywizmu korporacyjnego. Bolesław Rok określił aktywizm korporacyjny jako aktywność firm na rzecz wspólnego dobra<sup>17</sup>. Wyróżnił również trzy formy aktywizmu korporacyjnego. Pierwsza to wyrażanie przez działanie. Jako

<sup>16</sup> Economy-Pedia, *Aktywizm*, <https://pl.economy-pedia.com/11032099-activism> (dostęp: 10.12.2022).

<sup>17</sup> B. Rok, *Czy aktywizm korporacyjny się opłaca...*, s. 4.

przykład podał byłych prezesów dużych korporacji, którzy włączyli się w działania filantropijne, społeczne lub ekologiczne. Druga to wyrażanie przez klikanie. Jest to symboliczne wyrażanie poparcia lub dezaprobaty za pomocą wszelkich aktywności internetowych, zwłaszcza w mediach społecznościowych. To działanie nakierowane jest na manifestowanie wartości przypisanych wprost lub pośrednio do danej firmy. Mogą to być symbole graficzne (np. błyskawica czy tęczaowa flaga) zamieszczane na firmowych profilach w mediach społecznościowych. Zdaniem Roka symbole są ważne, bo często służą jako swoisty benchmark dla korporacyjnych wartości. Trzecia forma to wyrażanie oficjalne aktywizmu korporacyjnego, czyli formalne manifestowanie przez liderów przedsiębiorstw ich postaw światopoglądowych. Do tej formy aktywizmu korporacyjnego Rok zalicza aktywizm akcjonariuszy, czyli wymuszanie przez akcjonariuszy, na przykład podczas walnego zgromadzenia, zabrania głosu przez zarząd w ważnych sprawach społecznych lub środowiskowych<sup>18</sup>. Rok wyraźnie wskazuje na moralny wymiar aktywizmu korporacyjnego. Píše o tym w następujący sposób: „założmy, że aktywizm korporacyjny to forma wyrażania wartości firmowych. Przyjęte zasady społecznej odpowiedzialności powinny być przeciwieństwo oparte na wartościach<sup>19</sup>. W tej wypowiedzi zawarty jest ważny element, który jest też dostrzegalny w powyżej opisanych przykładach działań firm w zakresie aktywizmu korporacyjnego. Tym elementem jest powiązanie działań firm z ich wartościami lub wartościami wyznawanymi przez ich właścicieli, bez względu na to, na którym z wyżej wskazanych przez Roka poziomów.

Nie można jednak w prosty sposób postawić znaku równości między dbaniem o dobro wspólne a zabieraniem głosu w ważnych sprawach społecznych lub środowiskowych. Niezależnie od tego, jakie rozumienie pojęcia dobra wspólnego przyjmiemy, będzie ono najczęściej łączyło się z myśleniem przez pryzmat ogółu, a nie partykularnych interesów grup społecznych czy politycznych. Dlatego proponuję wprowadzenie rozróżnienia między aktywizmem korporacyjnym a politycznym aktywizmem korporacyjnym. Polityczny aktywizm korporacyjny w mojej propozycji jest zakresowo węższy niż aktywizm korporacyjny. Do wprowadzenia tego rozróżnienia skłania mnie również definicja aktywizmu korporacyjnego zaproponowana przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu, która powinna być raczej definicją politycznego aktywizmu korporacyjnego. Jeśli rozumiemy to zagadnienie tak, jak zostało ono zdefiniowane w raporcie FOB, czyli jako wyrażanie publicznego stanowiska przez biznes w dobie niepokojów w zakresie dyskusji wokół tematów wrażliwych, to jest ono ściśle powiązane ze sferą polityki. Mamy zatem do czynienia z czymś więcej niż tylko z aktywizmem korporacyjnym, bo ze zjawiskiem politycznego aktywizmu korporacyjnego, który Maggie Clemensen definiuje jako działanie

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 4.

firm w odpowiedzi na kontrowersyjne tematy polityczne<sup>20</sup>. Tym samym zakres treściowy, jaki kryje się za tak rozumianym politycznym aktywizmem korporacyjnym, jest węższy niż definicja szeroko rozumianego aktywizmu korporacyjnego, oznaczającego dbałość o dobro wspólne. Poza tym nie każdy aktywizm korporacyjny powoduje podział społeczny na zwolenników i przeciwników danego działania.

Zanim przejdę do zdefiniowania politycznego aktywizmu korporacyjnego, wprowadzę zastrzeżenie, że nie jest on tym samym co korporacyjna działalność polityczna, która to, zdaniem Barry'ego Baysingera, odnosi się do działań firm mających na celu kształtowanie polityki rządu w sposób korzystny dla niej samej<sup>21</sup>. Dodajmy, że nie wszyscy zgadzają się z takim uproszczonym ujęciem korporacyjnej działalności politycznej. Niektórzy badacze tego tematu stoją na stanowisku, że korporacyjna działalność polityczna przejawia się aktywnością społeczno-polityczną firm w zakresie świadczenia usług społecznych tradycyjnie należących do domeny rządów, takich jak ochrona zdrowia czy edukacja<sup>22</sup>. Takie rozumienie korporacyjnej działalności politycznej nie jest zakresowo bliskie pojęciu politycznego aktywizmu korporacyjnego.

Trzeba również rozróżnić polityczny aktywizm korporacyjny od lobbingu. Choć granice pomiędzy tymi pojęciami nie zawsze będą ostre, a czasem polityczny aktywizm korporacyjny będzie narzędziem lobbingu, to główną linią podziału jest motywacja. Motywacją do podjęcia działań lobbingowych jest próba oddziaływania na decydentów, aby ci podjęli decyzję korzystną dla lobbującego, bez względu na to, czy jest to decyzja legislacyjna, administracyjna czy finansowa. Motywacją dla politycznego aktywizmu korporacyjnego jest zaś zmanifestowanie określonej postawy politycznej bądź światopoglądowej.

W literaturze przedmiotu trudno odnaleźć satysfakcjonującą definicję politycznego aktywizmu korporacyjnego, która zawierałaby w sobie najważniejsze jego elementy, występujące w praktycznych jego przejawach, które zostały zaprezentowane w pierwszej części tego artykułu. Dlatego wydaje się zasadne zaproponowanie nowej definicji tego zjawiska, która mogłaby przybrać następującą formę: polityczny aktywizm korporacyjny to jednoznaczna deklaracja światopoglądowa firmy lub jej liderów skutkująca świadomym lub domniemanym opowiedzeniem się po jednej ze stron konfliktu politycznego. Przejawy takiej deklaracji mogą przybrać różną formę, od upublicznienia formalnego stanowiska firmy lub jej liderów, poprzez przeznaczenie środków finansowych firmy na działania wspierające daną

---

<sup>20</sup> M. Clemensen, *Corporate Political Activism: When and how should companies take a political stand?*, Strategic Communication Capstone Projects, University of Minnesota, Minneapolis 2017, s. 6.

<sup>21</sup> B. Baysinger, *Domain Maintenance as an Objective of Business Political Activity: An Expanded Typology*, „Academic Management Journal” 1984, nr 9, s. 250.

<sup>22</sup> P. Newell, J.G. Frynas, *Beyond CSR? Business, Poverty and Social Justice: An Introduction*, „Third World Quarterly” 2007, t. 28, nr 4, ss. 670–675.

ideę, zaangażowanie liderów i pracowników firmy w przedsięwzięcia związane z danym zagadnieniem, np. w manifestacje, koncerty, publikacje, po finansowanie i publiczne wspieranie partii politycznych wyznających taki sam światopogląd.

Politycznego aktywizmu korporacyjnego nie ograniczałbym zatem do wyrażania publicznego stanowiska przez biznes tylko w dobie niepokoju i dyskusji wokół tematów wrażliwych, jak proponuje Forum Odpowiedzialnego Biznesu, czy jedynie do działań firm w odpowiedzi na kontrowersyjne tematy polityczne, jak chciałaby Clemensen. Proponuję położenie akcentu na dwa elementy: na publiczne zmanifestowanie deklaracji światopoglądowej oraz na skutek, jakim jest świadome lub domniemane opowiedzenie się po jednej ze stron konfliktu politycznego.

Połączenie trzech składników: biznesu, polityki i światopoglądu powoduje główny problem etyczny związany z politycznym aktywizmem korporacyjnym. Trzeba jednak zauważyć, że o ile na przykład połączenie tylko dwóch elementów tej definicji, czyli biznesu i polityki, które zawiera się chociażby w działaniach lobbingskich, nie niesie za sobą dużych kontrowersji, to dołożenie elementu trzeciego, jakim jest światopogląd, wywołuje skutki w postaci bojkotów konsumenckich czy podziałów społecznych. Tym samym to właśnie zagadnienie światopoglądu powoduje, że polityczny aktywizm korporacyjny nabiera etycznego ciężaru gatunkowego. Dlatego warto trochę bliżej przyjrzeć się pojęciu światopoglądu, aby lepiej zrozumieć przyczynę ostrych sprzeciwów lub entuzjastycznych gestów poparcia wobec działań firm w zakresie politycznego aktywizmu korporacyjnego.

### 3. ZNACZENIE ZAGADNIENIA ŚWIATOPOGLĄDU DLA ETYKI POLITYCZNEGO AKTYWIZMU KORPORACYJNEGO

Żeby lepiej zrozumieć moralny wymiar zagadnienia światopoglądu, sięgnijmy do źródeł filozoficznych. Naszym przewodnikiem po najważniejszych elementach filozoficznego rozumienia zagadnienia światopoglądu będzie Jan Ciecuch, który w artykule *Czym jest światopogląd? Filozoficzny kontekst psychologicznego pojęcia*<sup>23</sup> przybliżył najistotniejsze poglądy filozofów zajmujących się tym tematem.

Ciecuch w pierwszej kolejności odwołuje się do Kanta. Uważa on, że kopernikański przewrót w filozofii, dokonany przez Immanuela Kanta w *Krytyce czystego rozumu*<sup>24</sup>, polega na uznaniu aktywnego udziału podmiotu w poznaniu przedmiotu. Przypomina, że u Kanta podmiot poznający nie jest biernym odbiorcą niezależnego od siebie przedmiotu, ale w pewnej mierze jest jego konstruktorem i warunkiem możliwości jego poznania. Struktura poznawanego świata nie tkwi zatem

<sup>23</sup> J. Ciecuch, *Czym jest światopogląd? Filozoficzny kontekst psychologicznego pojęcia*, „Psychologia Rozwojowa” 2005, t. 10, nr 2.

<sup>24</sup> Por. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. J. Gałęcki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

w świecie, nie jest z niego wydobywana, ale tkwi w podmiocie. Różnorodność wrażeń docierających do podmiotu z otaczającego świata jest organizowana w uporządkowaną strukturę według reguł podmiotu, posiadanych przez niego czystych pojęć. To właśnie kantyzm umożliwił myślenie o podmiocie jako tym, który konstruuje lub współkonstruuje rzeczywistość, a ten mechanizm stoi u podłoża kształtowania się światopoglądu<sup>25</sup>. Ciecuch zwraca uwagę, że Kant ukazał również niezdolność naukowej metafizyki do rozstrzygnięcia najbardziej żywotnych dla człowieka pytań o Boga, duszę, wolność, uniwersum – czyli pytań światopoglądowych. Ta niezdolność w omawianym w tym artykule zagadnieniu staje się źródłem i, wydaje się, nierozwiązywalnym oraz powracającym problemem powstawania napięć społecznych wokół zagadnień zasadniczych, czyli światopoglądowych. To właśnie Kant powiązał z tymi pytaniami zagadnienie nierozwiązywalnych antynomii, przed którymi staje myślący podmiot i których nie może w ostateczny i pewny sposób rozwiązać. Są to zagadnienia istnienia bądź nieistnienia wolności czy konieczności. Kant uznał je za przedmiot aktywności rozumu praktycznego, to jest za domenę woli i działania, a nie jedynie czystego myślenia. Wniosek, jaki płynie dla omawianego w tym artykule zagadnienia, jest taki, że radykalne reakcje na polityczny aktywizm korporacyjny mają głębokie, często nieuświadomione źródła w naturze człowieka nadającego sens otaczającej go rzeczywistości. Te reakcje są lepiej zrozumiałe w świetle Kantowskiej, a później Diltheyowskiej, definicji światopoglądu jako pewnego naturalnego poczucia, jakie wielu ludzi ma wobec spraw ostatecznych<sup>26</sup>.

Ważne dla lepszego uchwycenia zagadnienia światopoglądu w kontekście politycznego aktywizmu korporacyjnego jest również pokazanie przez Ciecucha prze-myśleń Georga Hegla zainspirowanego Kantem. Hegel kantowską aktywność poznającego podmiotu umiejscowił w podmiocie. Natomiast dla podejmowanego przeze mnie problemu istotne jest przede wszystkim to, że Hegel wskazuje nie tyle na podmiot pojedynczy, co na podmiot zbiorowy, a także to, że dla Hegla jest to podmiot historycznie określony. Wielka Hegłowska synteza dziejów uzależniła światopogląd od poznającego podmiotu oraz momentu historycznego, czyniąc go tym samym strukturą dynamiczną, nieustannie podlegającą zmianom i specyficznym prawom rozwoju. Ciecuch zwraca uwagę, że pozarozumowy rys światopoglądu, jego dynamizm oraz relatywizacja zależnie od grupy ludzi i momentu historycznego, a zarazem uznanie go za strukturę organizującą poznanie – to elementy wczesnego dziedzictwa filozoficznego, które pobrzmiewają we współczesnych użyciach pojęcia światopoglądu<sup>27</sup>. Dodam, że światopoglądu, który tak rozumiany, będzie ciągle podlegał reinterpretacjom społecznym i prowadził do ciągłych napięć zwolenników różnych stanowisk.

<sup>25</sup> J. Ciecuch, *Czym jest światopogląd...*, s. 150.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

Pomimo wkładu Kanta oraz Hegla w rozwój rozumienia światopoglądu dla Ciecucha głównym konstruktorem teorii światopoglądu w XX-wiecznej humanistyce jest Wilhelm Dilthey<sup>28</sup>. Punktem wyjścia jego filozofii światopoglądu jest konstatacja różnorodności, często wzajemnie się wykluczających systemów filozoficznych oraz braku przekonujących argumentów ostatecznie rozstrzygających, który system jest prawdziwy. Propozycja Diltheya polega na uznaniu, że filozoficzny spór między skonfliktowanymi filozofiami jest w dyskusji między nimi nierozstrzygalny. O wyborze danego systemu filozoficznego decyduje bowiem każdorazowo pewna ludzka skłonność. Źródła takich skłonności do takiego, a nie innego systemu są wobec filozofii zewnętrzne. Skłonność owa jest właśnie światopoglądem lub – mówiąc bardziej precyzyjnie – podstawą światopoglądu. Podstawa owa jest uwarunkowana czynnikami środowiskowymi (rasa, klimat, wydarzenia historyczne) oraz osobowościowymi<sup>29</sup>. Na tej podstawie można wysunąć wniosek, że poruszanie zagadnień światopoglądowych będzie co do zasady skutkowało konfliktami i podziałami. A przekonanie firm wyrażających niezachwiane stanowisko światopoglądowe w ramach politycznego aktywizmu korporacyjnego jako jedynie słuszne prowadzi raczej do zaostrzenia sporu niż do zbliżania się ludzi o odmiennych poglądach.

Dlatego tak ważne jest zrozumienie struktury światopoglądu, którą celnie zaproponował Dilthey. Polega ona na tym, że na podstawie pewnego obrazu świata ludzie rozstrzygają pytanie o znaczenie i sens świata i na tej podstawie wyprowadzają ideał, dobro najwyższe, najogólniejsze zasady kierowania życiem<sup>30</sup>. Struktura każdego światopoglądu wygląda następująco: obraz świata jako interpretacja świata jest podstawą, na której budowany jest sens świata i życia, który z kolei wyznacza wartości i cel życia. Dilthey dodaje, że światopoglądy nie są wytworami czystego myślenia. Światopoglądy wypływają z doświadczenia życiowego<sup>31</sup>. Rozumienie, jak głęboko jest zakorzeniony światopogląd, i szacunek dla tego doświadczenia może stanowić element łagodzący konflikty powstałe na skutek manifestowania własnego światopoglądu poprzez odpowiednie formułowanie przekazu oraz dobór narzędzi i środków.

Kończąc rozważania na temat filozoficznego ujęcia światopoglądu, warto dodać, że powyższe wnioski są zbieżne z refleksjami innego filozofa, który również zajmował się tym zagadnieniem. Mowa tu o Maksie Schelerze, który zdefiniował światopogląd jako „niekoniernie drogą refleksji uświadomione i poznane, każdorazowo

<sup>28</sup> Por. W. Dilthey, *O istocie filozofii*, w: idem, *O istocie filozofii i inne pisma*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

<sup>29</sup> J. Ciecuch, *Czym jest światopogląd...*, s. 150.

<sup>30</sup> Por. W. Dilthey, *Typy światopoglądów i ich rozwinięcie w systemach metafizycznych*, w: idem, *O istocie filozofii...*

<sup>31</sup> Ibidem, s. 131.



faktyczne formy patrzenia na świat i porządkowania danych naocznych i danych ze sfery wartości przez całości społeczne (ludy, narody, kręgi kulturowe)”<sup>32</sup>.

Zdaniem Ciecucha jednak najważniejszą rolę w rozumieniu zagadnienia światopoglądu odegrał Karl Jaspers w swej *Psychologii światopoglądów*<sup>33</sup>. Twierdził on, że istotą światopoglądu nie jest odpowiedź na pytania teoretyczne, ale zaspokojenie ludzkiej potrzeby sensu. Pierwotnymi pytaniami światopoglądowymi są zatem pytania o najwyższe dobro, cel i sens życia. Pytania o naturę świata, Boga i człowieka są rozstrzygane niejako przy okazji pytań o wartości. U Jaspersa światopogląd składa się z dwóch struktur – światobrazu, będącego przedmiotową stroną światopoglądu, oraz postaw jako podmiotowej sfery światopoglądu. Jeśli światobraz może być wspólny pewnej grupie ludzi, to postawa jest już każdorazowo indywidualną aktywnością jednostki<sup>34</sup>.

Powyższa krótka analiza pojęcia światopoglądu uwypukla jego głębokie zakorzenienie w wartościach i myśleniu o sprawach fundamentalnych. Skoro światopogląd, jak przekonuje Jaspers, jest ściśle, czasem nieświadomie, powiązany z sensem życia, to nie mogą dziwić ostre reakcje na publiczne manifestowanie odmiennych światopoglądów przez innych, w tym przez biznes. W perspektywie takiego rozumienia światopoglądu, które jest na wskroś moralną częścią każdego człowieka, dyskusja na temat etycznego wymiaru aktywizmu korporacyjnego nabiera innego wymiaru – wymiaru poszanowania godności innego poprzez uznanie jego odmiennego światopoglądu, w tym rozumienia jego historii i przekonań. Rodzi się w związku z tym pytanie, czy zasadne jest angażowanie się przedsiębiorstw w spory światopoglądowe, zwłaszcza te dotyczące ważnych i wrażliwych zagadnień społecznych, jeśli wiemy, że praktycznie zawsze będzie to prowadziło do konfliktów. A jeśli tak, to jak taka postawa powinna być realizowana w praktyce i zgodnie z jakimi kryteriami. Próba sformułowania etycznych kryteriów dla politycznego aktywizmu korporacyjnego będzie stanowiła ostatnią część tego artykułu.

#### 4. KRYTERIA ETYCZNE DLA DZIAŁAŃ W ZAKRESIE POLITYCZNEGO AKTYWIZMU KORPORACYJNEGO

Jeśli zdefiniujemy polityczny aktywizm korporacyjny jako jednoznaczny deklarację światopoglądową firmy lub jej liderów skutkującą świadomym lub domniemanym opowiedzeniem się po jednej ze stron konfliktu politycznego, to takie myślenie pociąga za sobą konkretne konsekwencje. Zamanifestowane postawy

---

<sup>32</sup> J. Ciecuch, *Czym jest światopogląd...*, s. 153; za: M. Scheler, *O istocie filozofii i moralnym warunku poznania filozoficznego*, w: idem, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

<sup>33</sup> Por. K. Jaspers, *Psychologie der Weltanschauungen*, Springer Verlag, Berlin 1919.

<sup>34</sup> J. Ciecuch, *Czym jest światopogląd...*, s. 154.

światopoglądowe nieuchronnie prowadzą, co wykazałem w poprzedniej części, do polaryzacji i podziału zwolenników jednej czy drugiej opcji światopoglądowej, a często również politycznej.

Zaangażowanie firm w polityczny aktywizm korporacyjny może prowadzić do polaryzacji i podziałów na kilku polach. Jednym z nich może być podział klientów i konsumentów ze względów światopoglądowych. Zasadna jest obawa, że na skutek jasnej deklaracji światopoglądowej lub politycznej dokona się podział na sklepy dla osób sympatyzujących z jedną ze stron sporu. Warto wyobrazić sobie odpowiedź na pytanie, czy przy rozwoju politycznego aktywizmu korporacyjnego powstanie podział na sklepy tylko dla „lewicowców” lub tylko dla „prawicowców”. Nie chodzi o wąskie nisze gospodarki i branż, takie jak „sklepy z odzieżą patriotyczną”, których już obecnie znaczna część klientów to głoszący na partię plasujące się po polskiej prawej stronie sceny politycznej. Chodzi o pogłębiający się podział na arenie „głównego rynku”. Jedną z konsekwencji politycznego aktywizmu korporacyjnego może więc być, a w niektórych przypadkach już jest, podział klientów nie ze względu na przywiązanie do marki, preferencje jakościowe czy cenowe, lecz ze względu na opcję polityczną.

Innym polem podziału może być miejsce pracy. Przy radykalnym rozwoju politycznego aktywizmu korporacyjnego może dojść do podziału pracodawców ze względu na światopogląd. Pracownicy będą wybierali miejsce pracy, kierując się tym, jaki światopogląd prezentuje dany pracodawca. Oczywiście nie chodzi o praktyki wprost i oficjalnie dyskryminujące, ale o jasny sygnał wyrażony przez zmanifestowanie publicznie poglądów, po której stronie sceny politycznej jest pracodawca. Przekaz może być podwójny: po pierwsze, ukryte przesłanie, że osoby inaczej myślące nie są mile widziane, po drugie, podejrzenie samych kandydatów o poglądach odmiennych od poglądów potencjalnego pracodawcy, że nie będą w danej firmie akceptowani. Z jednej strony firma może stracić talenty, a z drugiej – osoby, które mimo że potrzebują pracy, nie zdecydują się na aplikowanie do pracodawcy publicznie wyrażającego taki, a nie inny światopogląd. Innym zagadnieniem jest możliwość dyskryminowania lub poczucia dyskryminacji w miejscu pracy. Pracownicy będą się obawiać ujawniania swoich prawdziwych poglądów w obawie przed dyskryminacją, co może w konsekwencji prowadzić do zmniejszenia poczucia zadowolenia z pracy i spadku zaangażowania.

Kolejne pole podziału wywołanego politycznym aktywizmem korporacyjnym stanowi przestrzeń marketingowa. Świadoma strategia marketingowa wykorzystująca polityczny aktywizm korporacyjny w celu pogłębiania podziałów społecznych może się okazać opłacalna. Jest to strategia wzięta z obszaru polityki, w którym partie celowo prowadzą do pogłębienia podziałów społecznych. Marki, podobnie jak partie polityczne, za pomocą strategii opartej na manifestowaniu określonego światopoglądu mogą zwiększać lojalność klientów o zbliżonym światopoglądzie.

Na gruncie etyki biznesu powstaje zatem pytanie, czy etyczne jest angażowanie się firm w polityczny aktywizm korporacyjny. To pytanie jest tym bardziej zasadne, że zajęcia jasnego stanowiska w sporach światopoglądowych oczekują klienci, co pokazują zaprezentowane w niniejszym artykule badania, a czasem również sami pracownicy. Jeśli firmy, a raczej właściciele i zarządzający firmami, zdecydują się na publiczne i wyraźne zamanifestowanie swojego światopoglądu, to czy da się określić kryteria etyczne, za pomocą których takie zaangażowanie można by ocenić, pamiętając z poprzedniego paragrafu, jak mocno światopogląd jest powiązany z sensem życia człowieka? I narzuca się jeszcze jedno pytanie. Zgodnie z przytoczonym kilkukrotnie tytułem raportu FOB firmy w zakresie aktywizmu korporacyjnego mają być gotowe, chociaż jeszcze nie wiedzą na co. Dlatego warto, aby miały wypracowane pewne kryteria, zgodnie z którymi nie tylko zamanifestują swoje poglądy, ale wcześniej będą w stanie je sformułować i na ich podstawie podejmować decyzje biznesowe. A jak pokazuje przypadek agresji Rosji na Ukrainę, takie stanowisko będzie niekiedy musiało zostać sformułowane szybko, pod wpływem nieprzewidywalnych zdarzeń i często ze znaczącymi skutkami ekonomicznymi dla firmy.

Próbując wypracować kryteria etycznej oceny działań w zakresie politycznego aktywizmu korporacyjnego, warto zastosować logikę zaczynającą się od analizy sytuacji wewnątrz samej organizacji, a następnie wychodząc szerzej poza ramy organizacji.

- Zasadne/etyczne są działania organizacji, których celem jest walka z dyskryminacją i brakiem tolerancji w ramach wewnętrznych procesów.
- Etyczna jest promocja różnorodności opinii w ramach organizacji.
- Jeśli firma zdecyduje się na zaangażowanie się w polityczny aktywizm korporacyjny, to powinna być pewna, że jest w stanie zapobiec dyskryminacji ze względu na jakikolwiek czynnik, w tym ze względu na pochodzenie etniczne, kulturowe, rasę, narodowość, religię czy poglądy polityczne, które są źródłem wartości i poglądów mogących być odmienne od deklaracji światopoglądowej zamanifestowanej przez firmę. Nieetyczne jest zatem stanowcze, formalne opowiedzenie się organizacji po jednej ze stron konfliktu politycznego w zakresie zagadnień światopoglądowych, jeśli taka deklaracja prowadziłaby do poczucia dyskryminacji pracowników popierających przeciwną stronę konfliktu.
- Nieetyczne jest nierówne traktowanie pracowników stojących po jednej lub drugiej stronie politycznego konfliktu na tle światopoglądowym. Takie traktowanie może się przejawiać w działaniach nieformalnych, jak brak awansów, dostępu do szkoleń itp., ale również w działaniach formalnych, co miało już miejsce w Polsce, poprzez udzielanie dodatkowego płatnego dnia wolnego od pracy dla tych pracowników, którzy chcą wziąć udział w demonstracji ulicznej popierającej jedną ze stron sporu politycznego lub światopoglądowego.
- Etyczne jest opowiedzenie się po jednej ze stron w sytuacjach, które niezależnie od światopoglądu powodują niezawinione cierpienie na dużą skalę. Takim przykładem jest wojna w Ukrainie.

- Nieetyczne jest także zajmowanie stanowiska w sporach politycznych i światopoglądowych, jeśli prowadzi do wzmocnienia podziałów społecznych.
- Nieetyczne są strategie marketingowe nastawione na pogłębienie podziałów społecznych.

Powyżej wskazane przykładowe kryteria stanowią jedynie punkt wyjścia do próby etycznej refleksji nad politycznym aktywizmem korporacyjnym. Jest ona tym istotniejsza, że dotyka zagadnień światopoglądowych, a zatem, przypomnę to jeszcze raz, związanych z sensem życia. Takie rozumienie światopoglądu pozwala również na wypełnienie konkretną treścią hasła, jakim często posługuje się biznes, a którym jest szacunek. To zaś oznacza, że granice politycznego aktywizmu korporacyjnego wyznaczane są przez szacunek rozumiany jako wrażliwość na światopogląd innego.

## PODSUMOWANIE

Celem artykułu była próba wypracowania definicji politycznego aktywizmu korporacyjnego oraz zaproponowania kryteriów etycznych dla zaangażowania firm w działania w zakresie politycznego aktywizmu korporacyjnego.

Na podstawie przedstawionych przykładów zaangażowania firm i ich liderów w działania w zakresie aktywizmu korporacyjnego oraz przytoczonych badań dotyczących tego zagadnienia wskazałem, że w ramach aktywizmu korporacyjnego znajduje się podzbiór, który określiłem jako polityczny aktywizm korporacyjny. Cechami charakterystycznymi tego podzbioru są: jasna deklaracja firm motywowana poglądami ich właścicieli i/lub zarządzających, a dotycząca zagadnienia światopoglądowego, które świadomie lub podświadomie lokuje firmę po jednej ze stron sceny politycznej. Zaproponowałem definicję politycznego aktywizmu korporacyjnego jako jednoznaczną deklarację światopoglądową firmy lub jej liderów skutkującą świadomym lub domniemanym opowiedzeniem się po jednej ze stron konfliktu politycznego.

W związku z tym, że zaangażowanie firm w ramach politycznego aktywizmu korporacyjnego spotyka się z wyrazistymi reakcjami poparcia i sprzeciwu społecznego prowadzącego do pogłębiania podziałów społecznych, poszukiwałem źródeł takich reakcji w zagadnieniu światopoglądu. Filozoficzna analiza pojęcia światopoglądu pozwoliła na wysunięcie wniosku, że poruszanie zagadnień światopoglądowych będzie co do zasady skutkowało konfliktami i podziałami. Dzieje się tak dlatego, że jak utrzymuje Jaspers, istotą światopoglądu nie jest odpowiedź na pytania teoretyczne, ale zaspokojenie ludzkiej potrzeby sensu. Pierwotnymi pytaniami światopoglądowymi są więc pytania o najwyższe dobro, cel i sens życia, które są rozstrzygane przy okazji pytań o wartości. Ponadto należy pamiętać, że punktem wyjścia w filozofii światopoglądu jest konstatacja różnorodności, często wzajemnie się wykluczających, systemów filozoficznych oraz braku przekonujących argumentów pozwalających na ostateczne rozstrzygnięcie, który system jest prawdziwy.

Spory światopoglądowe wydają się zatem nierozstrzygalne, a są uwarunkowane czynnikami środowiskowymi i osobowościowymi.

W kolejnej części tekstu zaprezentowałem trzy główne pola, na których dochodzi do sporu światopoglądowego powstałego na skutek zaangażowania firm w polityczny aktywizm korporacyjny. Są nimi: pole wyborów konsumenckich wywołujące podziały na grupy konsumentów ze względów światopoglądowych, podziały w miejscach pracy oraz na polu strategii marketingowych. Świadomość istnienia tych pól podziałów stanowiła dla mnie punkt wyjścia do próby sformułowania kryteriów etycznych dla zaangażowania firm w polityczny aktywizm korporacyjny. Kryteria te stanowią zaledwie początek, a nie koniec, dyskusji etycznej na temat politycznego aktywizmu korporacyjnego.

Skoro więc firmy, zgodnie z naszym początkowym stwierdzeniem, powinny być już gotowe, żeby móc zareagować w zakresie postaw światopoglądowych na nie wiadomo jeszcze co, to warto, aby miały wypracowane kryteria etyczne pomagające im w podjęciu decyzji dotyczącej przede wszystkim tego, czy w ogóle angażować się w działania w zakresie politycznego aktywizmu korporacyjnego, a jeśli już się na takie działania zdecydują, to czy kryteria te mogą pomóc w takim prowadzeniu politycznego aktywizmu korporacyjnego, aby w jak najmniejszym stopniu polaryzował on społeczeństwo – albowiem wyeliminować podziałów w zakresie światopoglądowym, jak wykazałem, się nie da.

## LITERATURA

- Baysinger B., *Domain Maintenance as an Objective of Business Political Activity: An Expanded Typology*, „Academic Management Journal” 1984, nr 9.
- Cieciuch J., *Czym jest światopogląd? Filozoficzny kontekst psychologicznego pojęcia*, „Psychologia Rozwojowa” 2005, t. 10, nr 2.
- Clemensen M., *Corporate Political Activism: When and How Should Companies Take a Political Stand?*, Strategic Communication Capstone Projects, University of Minnesota, Minneapolis 2017.
- Cone/Porter Novelli Purpose Study, *How to Build Deeper Bonds, Amplify Your Message and Expand Your Consumer Base*, 2018.
- Creswell J., Abrams R., *Shopping Becomes a Political Act in the Trump Era*, „The New York Times” 2.05.2017.
- Czy aktywizm korporacyjny się opłaca?*, w: *Analiza tematyczna. Przygotuj się, nawet jeśli (jeszcze) nie wiesz na co. Co biznes ma wspólnego z aktywizmem*, Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2021.
- Dilthey W., *O istocie filozofii*, w: idem, *O istocie filozofii i inne pisma*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Dilthey W., *Typy światopoglądów i ich rozwinięcie w systemach metafizycznych*, w: idem, *O istocie filozofii i inne pisma*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

- Gross S., Spillane A., *Civic Responsibility: The Power of Companies to Increase Voter Turnout*, Ash Center for Democratic Governance and Innovation, Harvard Kennedy School, Cambridge, MA 2019.
- Jakie tematy mają zdolność angażowania otoczenia w komunikację firmy?*, w: *Analiza tematyczna. Przygotuj się, nawet jeśli (jeszcze) nie wiesz na co. Co biznes ma wspólnego z aktywizmem*, Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2021.
- Jaspers K., *Psychologie der Weltanschauungen*, Springer Verlag, Berlin 1919.
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, tłum. J. Gałęcki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Leś E., *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001.
- Newell P., Frynas J.G., *Beyond CSR? Business, Poverty and Social Justice: An Introduction*, „Third World Quarterly” 2007, t. 28, nr 4.
- Ries T., *Brands Amidst Crisis?*, w: Edelman Trust Barometer 2020.
- Rok B., *Czy aktywizm korporacyjny się opłaca?*, w: *Analiza tematyczna. Przygotuj się, nawet jeśli (jeszcze) nie wiesz na co. Co biznes ma wspólnego z aktywizmem*, Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2021.
- Scheler M., *O istocie filozofii i moralnym warunku poznania filozoficznego*, w: idem, *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.
- Sprout Social, *Championing Change in the Age of Social Media: How Brands Are Using Social to Connect with People on the Issues That Matter*, 2018.

## Źródła internetowe

- Bojkot i wylewanie piwa Ciechan było czynem nieuczciwej konkurencji*, <https://www.dlahandlu.pl/detal-hurt/wiadomosci/sad-bojkot-i-wylewanie-piwa-ciechan-bylo-czynem-nieuczciwej-konkurencji,50478.html> (dostęp: 20.12.2022).
- Economy-Pedia, *Aktywizm*, <https://pl.economy-pedia.com/11032099-activism> (dostęp: 10.12.2022).
- Na nic bojkot lewicy: Ciechan sprzedaje się coraz lepiej – o marce usłyszeli i pokochali ją nowi klienci*, <https://wgospodarce.pl/informacje/17146-na-nic-bojkot-lewicy-ciechan-sprzedaje-sie-coraz-lepiej-o-marce-uslyszeli-i-pokochali-ja-nowi-klienci> (dostęp: 20.12.2022).
- Pallus P., *Oto jak firmy i marki wspierają społeczność LGBT+*, <https://businessinsider.com.pl/firmy/strategie/firmy-i-marki-wspierajace-spolescznosc-lgbt/nvm68wg> (dostęp: 27.12.2022).
- <https://www.chick-fil-a.com/> (dostęp: 10.12.2022).



**Przemysław Rotengruber**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



## **RYWALE I MEDIATORZY. ROLA SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W UTRZYMANIU RÓWNOWAGI OBOWIĄZKÓW UCZESTNIKÓW ŻYCIA GOSPODARCZEGO**

### **WPROWADZENIE**

Pytanie o etykę życia gospodarczego zyskuje na znaczeniu w trudnych czasach. Wiele zdaje się świadczyć o tym, że takie czasy nadeszły. Spektakularny upadek Enronu, Worldcomu czy Lehman Brothers na początku XXI wieku, kryzys finansowy 2007–2009, afera Volkswagena 2015, pandemia COVID-19, a ostatnio wojna na Ukrainie, to wydarzenia, pod wpływem których międzynarodowa opinia publiczna przenosi swoją uwagę z zapewnień składanych przez przedsiębiorców i polityków na dobry przykład, jaki dają oni innym. Wyjątkowo zgodnie – w tych okolicznościach – współgrają oczekiwania zwykłych ludzi z działaniami prewencyjnymi podejmowanymi przez państwo oraz ponadpaństwowe gremia polityczne. Niestety, zgodność ta nie przynosi spodziewanych rezultatów. Społeczne i polityczne otoczenie wolnej przedsiębiorczości co rusz przekonuje się o tym, że chcieć nie zawsze znaczy móc. Przekonuje się o tym na kilka sposobów. Z jednej strony zderza się ono z problemem ludzkiej (i organizacyjnej) nieuczciwości. Jak świat światem, szwindel zawsze się opłacał. Stąd rola wymiaru sprawiedliwości dysponującego dostępem do środków zapobiegawczych oraz obywateli zdolnych do rozpoznawania sytuacji zagrażających interesowi państwa i interesowi społecznemu. Z drugiej strony wcześniej podane przykłady przeczą temu założeniu. Społeczeństwa współczesne nie potrafią sprawiedliwie oceniać swoich gospodarczych partnerów. Powodów tego stanu rzeczy jest wiele. Posiadane przez nie umiejętności rozpoznawania nieprawidłowości oraz właściwego reagowania na nie pozostawiają wiele



do życzenia<sup>1</sup>. Poza sprawami gospodarczymi dotyczy to także patologii, których przyczyną są owe społeczeństwa. Nie słabnie natomiast presja wywierana przez nie na przedsiębiorców, od których oczekują „nadwyżkowej dyscypliny moralnej”<sup>2</sup>. Podobnie administracja publiczna – zwłaszcza wtedy, gdy traci kontrolę nad gospodarką – czyni z racji stanu (łac. *ratio status*) „uniwersalne uzasadnienie” ataków wymierzonych w środowiska biznesowe. (Przyznaje sobie uprawnienia do jednostronnego ustalania ich uprawnień i obowiązków).

Dlaczego tak jest? Przeszkodą utrudniającą porozumienie między politykami, menedżerami i obywatelami jest – dzieląca ich – różnica perspektyw poznawczych. O jaką różnicę chodzi? Państwo zabiega o przetrwanie oraz o harmonijny rozwój, społeczeństwo pragnie bezpieczeństwa i dostatku, świat biznesu natomiast kieruje się wskazaniem rachunku ekonomicznego. Aby wymienieni partnerzy mogli zrozumieć swoje motywy, muszą zdobyć się na wysiłek dialogu. Trudność towarzysząca temu przedsięwzięciu polega na tym, że dialog zakłada zgodę na spotkanie z tymi, którzy są inni<sup>3</sup>. W przypadku uczestników życia gospodarczego przeszkodą tą są różne systemy wartości kształtujące ich postawy. Oceniają oni własne postępowanie oraz postępowanie innych za pomocą odmiennych kryteriów poprawności. To wywołuje napięcia. Nie są to napięcia nieprzezwyciężalne. Ich niwelowanie wymaga jednak czegoś więcej niż woli współpracy gospodarczych partnerów, choćby woli wspartej przekonaniem o (długofalowej) nieopłacalności konfliktu pomiędzy nimi. Równie ważna jest ich znajomość swojego położenia, umiejętność ważenia racji (przybierająca postać dialogu wewnętrznego), a wreszcie zdolność obrony własnych interesów przed monologowo usposobionymi przeciwnikami.

Warunki te zyskują na znaczeniu podczas kryzysu<sup>4</sup>. W ujęciu etymologicznym „kryzys” (gr. *κρίσις*) jest pojęciem oznaczającym niezgodę, spór lub walkę. Owa walka tym różni się od wcześniej występujących napięć pomiędzy uczestnikami życia gospodarczego, że jest ich reakcją na nową sytuację. O ile wcześniej udawało się im utrzymać (chwiejną) równowagę korzyści i ustępstw wzajemnych,

---

<sup>1</sup> Por. K. Arrow, *Granice organizacji*, tłum. A. Ehrlich, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, ss. 25–52; J. Stiglitz, *Globalizacja*, tłum. H. Simbierowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, ss. 7–12, 60, 78.

<sup>2</sup> Por. A.M. Kaniowski, *Supererogacja. Zagubiony wymiar etyki*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, ss. 3–18; K. Sosenko, *Oceny ewaluacyjne w etyce biznesu*, „Annales” 2002, t. 5, s. 117.

<sup>3</sup> M. Buber, *Problemy człowieka*, tłum. J. Doktor, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993, s. 92; E. Lévinas, *Ślad innego*, tłum. B. Baran, w: *Filozofia dialogu*, opr. B. Baran, Znak, Kraków 1991, s. 229; P. Rotengruber, *Dialogowe podstawy etyki gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011, ss. 73–124.

<sup>4</sup> Por. J. Habermas, *Legitimation Crisis*, tłum. Th. McCarthy, Beacon Press, Boston 1975, s. 2.

o tyle skonfrontowani z trudnościami wywołanymi przez kryzys rzadko okazują się zdolni do tego, by wspólnie stawić im czoła. Miejsce współdziałania zajmują wówczas kontrowersje wokół tego, kto zawinił, kto poniósł największe straty, a przede wszystkim komu – bardziej niż innym – „należy się pomoc”. Rzecz by można, że właśnie wtedy zostaje wystawiona na próbę wiarygodność liberalnej demokracji jako (gospodarczego) rozjemcy. W odniesieniu do wolnej przedsiębiorczości trudność ta ujawnia się w specyficzny sposób. W konfrontacji z państwem ulegającym pokusie ochrony (bądź pomnożenia) własnych zasobów oraz społeczeństwem domagającym się od niej hojności i odpowiedzialności, staje ona przed koniecznością wyboru między polityką koncesji a strategią oporu. Strategia ta przybiera różne formy. Od (najoczywistszego) przeniesienia produkcji w „przyjaźniejsze miejsca”, przez polityczne naciski wywierane na tych, którzy „chcą zbyt wiele”, po wizerunkowe pozory społecznej i politycznej odpowiedzialności (przesłaniające albo złe intencje menedżerów, albo trudne położenie przedsiębiorstwa obciążonego nadmiernymi obowiązkami).

Sprzeczne dążenia (głównych) uczestników życia gospodarczego nadwątlily wiarę wielu w przydatność doktryny liberalnej. Dość przypomnieć, że z owych sprzeczności Karol Marks uczynił motyw przewodni swoich rozważań. Wykluczył on rozwiązania kompromisowe godzące strony konfliktu. Wykluczył je, gdyż uważał, że „Burżuazyjne stosunki produkcji są ostatnią antagonistyczną formą społecznego procesu produkcji nie w sensie antagonizmu indywidualnego, lecz antagonizmu wyrastającego ze społecznych warunków życia jednostek”<sup>5</sup>. Zdaniem Marksa jedynym sposobem na to, by zażegnać spór pomiędzy zantagonizowanymi klasami (grupami) społecznymi, jest przekazanie inicjatywy „siłom wytwórczym rozwijającym się w łonie społeczeństwa burżuazyjnego”<sup>6</sup>. To społeczeństwo bezklasowe – ustanowione przez proletariąt – miało być podmiotem (wyłącznym organizatorem) życia politycznego i gospodarczego. Założenie Marksa, wsparte dopowiedzeniami jego licznych następców, nie pozostało bez konsekwencji – ukształtowało stosunek lewicy do spraw społeczeństwa i państwa. Nie był to przy tym skutek jedyny. Odpowiedzią udzieloną Marksowi – z niemal stuletnim opóźnieniem – była doktryna *welfare state* (państwa dobrobytu lub państwa opiekuńczego)<sup>7</sup>.

Nagląca potrzeba odbudowy państw zachodnich po II wojnie światowej, nowe wyzwania polityczne i gospodarcze, którym musiały one stawić czoła w świecie podzielonym na dwa obozy, a wreszcie możliwości rozwojowe wynikające ze sprzyjającej koniunktury, zapoczątkowały procesy transformacyjne

<sup>5</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej* (Przedmowa), tłum. E. Lipiński, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 13, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 10.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Por. N. Luhmann, *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, tłum. G. Skąpska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994, ss. 32–38, 88–89.

na niespotykaną wcześniej skalę. Wbrew przekonaniom marksistów państwo – niegdysiejszy „stróż nocny” – stało się zdolne do roztoczenia opieki nad obywatelami, wolna przedsiębiorczość natomiast do ich partnerskiego (po)traktowania. Zestawem wartości pomocnym<sup>8</sup> w realizacji obu celów była koncepcja społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (ang. *Corporate Social Responsibility* – CSR). Wydobyta z gospodarczego zapomnienia, znalazła zastosowanie jako deklaracja dotycząca partnerskiego stosunku (bogacących się) firm do ich społecznego otoczenia oraz jako element nowej („społeczno-rynkowej”<sup>9</sup>) polityki państwa. W nowych liberalno-demokratycznych okolicznościach okazało się, że współpraca wymienionych środowisk jest możliwa, gdyż członkowie każdego z nich tyleż zgadzają się na bycie kontrolowanymi, co potrafią kontrolować innych. Tymczasem zjawiska kryzysowe – występujące w minionym dwudziestolecu – zaburzają ten optymistyczny obraz. Stąd powracające pytania, (1) co (obecnie) przeszkadza przedsiębiorstwom w społecznie odpowiedzialnym gospodarowaniu, (2) państwu w sprawowaniu opieki nad nimi połączonej z ich efektywniejszą kontrolą, (3) opinii publicznej natomiast w poszukiwaniu modelu współpracy, który zadowalałby (możliwie) wszystkich uczestników życia gospodarczego. Tym zagadnieniom poświęcony jest niniejszy artykuł.

## 1. CELE, ŚRODKI, WARTOŚCI. O RÓŻNICACH POZNAWCZYCH DZIAŁĄCYCH UCZESTNIKÓW ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Rozważania dotyczące miejsca etyki w życiu gospodarczym najłatwiej rozpocząć od przedsiębiorców. Ich stereotypowy obraz utrwalony w świadomości zbiorowej pozostawia wiele do życzenia. Obraz ten nie bierze się znikąd. Opinie na temat złych pracodawców, nieuczciwych oferentów czy ekologicznych barbarzyńców – jakże często – znajdują potwierdzenie w doświadczeniu ich wyrazicieli. Trudno wówczas nie solidaryzować się z nimi. Okazywanie zrozumienia ofiarom wolnej przedsiębiorczości napotyka tymczasem granicę w postaci zasady wzajemności. Zrozumienie przecież należy się także środowiskom biznesowym. Owszem, można wytykać im chciwość czy brak empatii. To jednak tylko połowa prawdy. Druga połowa dotyczy ich społecznych funkcji. Wolna przedsiębiorczość – jako (współ)organizator życia gospodarczego – kieruje się innymi regułami postępowania niż jej otoczenie społeczne i polityczne. Kieruje się nimi, gdyż realizuje inne zadania. Miarodajne dla jej przedstawicieli są wskazania rachunku ekonomicznego. Aby uniknąć niejasności, należy dodać, że mają oni obowiązek kierować się

<sup>8</sup> R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 221.

<sup>9</sup> Określenie to, zapożyczone z doktryny ordoliberalnej, traktuję jako cechę wspólną zachodnich demokracji.

tymi zasadami. Reprezentując organizację gospodarczą – jej członków, kooperantów, akcjonariuszy itd. – odpowiadają za powierzone im dobro. Jako menedżerowie wywiązujący się ze swoich zobowiązań zawodowych uczą się następnie budowania relacji z ich społecznymi i politycznymi partnerami. Uczą się tego, łącząc je ze wzmiarkowanym rachunkiem ekonomicznym. Jak zatem na trudności w realizacji tego zadania powinni reagować oni sami oraz ich partnerzy?

Odpowiedź na tak postawione pytanie udzielona przez Adama Smitha jest tyleż prosta, co zaskakująca. W bodaj najczęściej cytowanym fragmencie *Bogactwa narodów* stwierdza on, że: „Nie od przychylności rzeźnika, piwowara czy piekacza oczekujemy naszego obiadu, lecz od ich dbałości o własny interes. Zwracamy się nie do ich humanitarności, lecz do egoizmu i nie mówimy im o naszych własnych potrzebach, lecz o ich korzyściach”<sup>10</sup>. Uznając za przesadzony optymizm twórcy koncepcji wolnego rynku w kwestii możliwości spontanicznego godzenia interesów jego (różnych) uczestników, musimy przyznać mu rację przynajmniej w tym, że próżno liczyć na przychylność piwowara, który nie ma interesu w tym, by warzyć piwo. Jest raczej tak, że „warzą je sobie sami” ci, którzy zapominają o motywacji przedsiębiorców. Związana z tym trudność zawiera się w definicji gospodarowania jako działania celowego. Menedżerowie napotykalicy przeszkody w realizacji celów ekonomicznych szukają sposobów ich ominięcia. Takimi przeszkodami mogą być regulacje prawne lub oczekiwania społeczne. Oczywiście, część owych „przeszkód” (społecznych i politycznych) należy umieścić po stronie „sprawiedliwych kosztów” prowadzenia działalności gospodarczej. Problem z ich szacowaniem polega jednak na tym, że wykonujący tę czynność nie jest – gdyż nie może być – wolny od (partykularnych) uwikłań w interes grupy<sup>11</sup>. Dlatego należy przyjąć, że potęgujące się napięcia pomiędzy uczestnikami życia gospodarczego są wynikiem błędów i zaniedbań, których potencjalnym sprawcą jest każdy z nich.

Ostatnia myśl wymaga komentarza dotyczącego dublowania się ról, w które wcielają się obywatele i politycy wchodzący w spór z przedsiębiorcami o definicję wolności gospodarczej. Rzecz dotyczy antycznej opozycji *oikosu* (gr. *οἶκος*) i *agory* (gr. *ἀγορά*)<sup>12</sup>. Miarą sprawnie działającego mechanizmu politycznego w ateńskim mieście-państwie było uprawnienie jego mieszkańców do partycypacji w sferze publicznej oraz do swobodnego ustalania reguł (gr. *νόμος*) organizacji własnego domostwa. O ile w drugim przypadku dowolnie dysponowali tym, co do nich

<sup>10</sup> A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, tłum. G. Wolff, O. Einfeld, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 20.

<sup>11</sup> Por. K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, tłum. J. Miziński, Test, Lublin 1992, s. 220; P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2001, ss. 104–127.

<sup>12</sup> J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, ss. 55–60, 279–295.

należało (gr. *οικονομία*), o tyle w pierwszym podporządkowywali się prawom ustanowionym przez polis (gr. *πόλις*). Przywilej uczestnictwa w politycznej debacie obejmował możliwość rezygnacji z niego. Ci, którzy nie chcieli się angażować w sprawy publiczne, mogli ograniczyć swoją aktywność do troski o własne mienie. Użyteczność antycznego wzorca w rozważaniach dotyczących związków łączących społeczeństwo obywatelskie, administrację publiczną oraz wolną przedsiębiorczość polega na tym, że ułatwia wykrywanie dublujących się ról, w które wcielają się dwaj pierwsi aktorzy. Wyodrębnienie wolnej przedsiębiorczości jako trzeciego uczestnika życia zbiorowego, posługującego się własnym systemem wartości oraz skupionego na własnych celach, nie pozbawia pozostałych uczestników tytułu gospodarza. Należy raczej zgodzić się ze Smithem nazywającym każdego z nich *homo oeconomicus*.

## 2. KRYZYS PAŃSTWA OPIEKUŃCZEGO, KRYZYS PAŃSTWA – MORALNEGO PRZEWODNIKA

Przypadek wymykania się (gospodarczego) *oikosu* spod kontroli państwa znajduje uzupełnienie w postaci innych zagrożeń. Do różnicy perspektyw poznawczych dzielącej uczestników życia gospodarczego dochodzą dwie trudności związane z ich obecnym położeniem. Pierwsza z nich dotyczy dynamiki rozwoju przedsiębiorstw w globalizującym się świecie. Wyrastające jak grzyby po deszczu ponadnarodowe korporacje są tyleż beneficjentem owych zmian, co ich siłą sprawczą<sup>13</sup>. Produkty – do niedawna – kojarzone z marką narodową tracą dziś tę cechę. Owszem, *logo* zachowuje swoją wartość. Coraz trudniej jednak powiązać je z miejscem jego pochodzenia. Przedsiębiorstwa działające na rynku globalnym nadal kierują się wskazaniem rachunku ekonomicznego. Pod tym względem nic się nie zmieniło. Zmieniło się natomiast pod innymi względami. Wskazania rachunku ekonomicznego coraz częściej kolidują z potrzebami państw będących matecznikiem owych firm. Pogłębiająca się nierównowaga możliwości rozwojowych jednych i drugich przekłada się następnie na nierównowagę wpływów, którymi – w obrębie państwa narodowego – dysponuje administracja publiczna i wolna przedsiębiorczość. To rodzi wątpliwości łatwe do skojarzenia z tezą o potęgujących się antagonizmach klasowych między uczestnikami rynku... dziś rynku globalnego. Czy mianowicie powinni oni traktować międzynarodowe korporacje jako ich gospodarczego partnera czy jako nową klasę panującą?

Trwający od czasów Marksa spór o funkcje władzy administracyjnej oraz władzy pieniądza w obrębie państwa narodowego zmienia swój charakter. Dzieje się tak, ponieważ traci na aktualności opis wolnej przedsiębiorczości jako drugiego – obok

---

<sup>13</sup> A. Toffler, *Trzecia fala*, tłum. E. Woydyło, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997, ss. 481–495.

administracji publicznej – podsystemu organizacji państwowej<sup>14</sup>. Gospodarczy giganci wymykają się spod kontroli państwa, ono samo natomiast zabiega o ich względy. Od ich przychylności zależy bowiem jego pomyślność. Nie wynika z tego, że owo państwo jest bezradne wobec nich. Jako gospodarz miejsca atrakcyjnego biznesowo może ono ustalać warunki prowadzenia działalności gospodarczej oraz nakłaniać przedsiębiorstwa do odpowiedzialności za jakość współpracy z ich otoczeniem społecznym. Ponadto współpraca ta – w większym rozciągnięciu czasowym – może skutkować „zapuszczaniem korzeni” przez firmy wykorzystujące (dodatkowe) walory miejsca, takie jak dostępność instytucji wiedzy, kwalifikacje pracowników czy ułatwienia związane z funkcjonowaniem łańcucha dostaw. Wynika z tego, że gra o wpływy wciąż toczy się pomiędzy państwem a jego gospodarczymi partnerami. Warunkiem odniesienia w niej sukcesu przez politycznych graczy jest jednak uwzględnienie przez nich zmieniających się reguł. Na niewiele tu się zda „żelazna rezerwa” państwa w postaci przedsiębiorstw „przypisanych do miejsca”. W grze, której reguły ustalają inni, przedsiębiorstwa te albo dostosowują się do „obowiązujących standardów” (wykorzystując w tym celu wszelkie dostępne środki), albo stają się niekonkurencyjne.

Z poczynionych ustaleń wynika, że czynnikiem decydującym o jakości życia gospodarczego jest właściwie prowadzona polityka państwa. Nie ma ono bezpośredniego wpływu na globalne zależności ekonomiczne określające jego pozycję przetargową w poszukiwaniach partnerów biznesowych, ma natomiast wpływ na to, jak jest przez nich postrzegane. Tu pojawia się problem o znaczeniu podstawowym. Dotyczy on z jednej strony społecznych zobowiązań tegoż państwa (jako państwa opiekuńczego), z drugiej zaś rozważa przywódców politycznych dokonujących oceny jego położenia. Ogrom obowiązków, jakie wzięli na siebie budowniczo *welfare state*, pozostaje w trudnym do ustalenia związku z aktualnymi możliwościami demokracji zachodnich. Dotyczy to zwłaszcza państw biedniejszych. Żadne z nich nie ma przecież politycznych możliwości wycofania się z wcześniej podjętych zobowiązań. Jürgen Habermas przypomina o rachunku, jaki państwo dobrobytu wystawiło społeczeństwu obywatelskiemu w zamian za gwarancje opieki. W swojej rozprawie habilitacyjnej z 1962 roku stwierdza on, że obywatele (dobrowolnie) wcielający się w rolę klientów godzą się z istnieniem przeszkód utrudniających im partycypację w publicznej debacie. Skutkuje to utratą ich umiejętności uczestnictwa w niej na poziomie rzeczowym<sup>15</sup>. Do zagospodarowania pozostają wówczas społeczne emocje na bieżąco uśmierane (stymulowane) przez „troskliwe państwo”.

Podążając tym tokiem rozumowania, należy zapytać o koszty, jakie poniesie państwo zmuszone do wycofania się z gwarancji opieki legitymujących jego

<sup>14</sup> Por. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, ss. 195–260.

<sup>15</sup> J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia...*, ss. 399–438.

(dotychczasowe) uprawnienia do kształtowania warunków życia obywateli?<sup>16</sup> Pomocny w ograniczeniu owych kosztów byłby zapewne autorytet przywódców politycznych. Niestety, również on stał się towarem deficytowym. Poliarchiści z Robertem Dahlem na czele oraz ich przeciwnicy w sporze o aktualność demokratycznego ideału skupiają się na (systemowej) nieodpowiedzialności elit politycznych oraz ich – równie niepokojącej – umiejętności ochrony przywilejów niepowiązanych z pełnionymi przez nie funkcjami publicznymi<sup>17</sup>. Zawieranie przez nie (ukrytych) sojuszy umożliwiających im wymykanie się spod społecznej kontroli, wykorzystywanie administracji publicznej do partykularnych celów czy szerzący się nepotyzm to najpoważniejsze zarzuty wobec współczesnej klasy politycznej. Można spierać się o ich zasadność w odniesieniu do konkretnych przypadków. Trudno natomiast nie zauważyć, że afery polityczne, które w ostatnich kilkudziesięciu latach przetoczyły się przez świat zachodni, wyrządziły nie mniej szkody niż zjawiska kryzysowe dotyczące gospodarkę. Jedno zresztą powiązane jest z drugim. Początkiem wielu perturbacji gospodarczych bywa nieodpowiedzialność polityków<sup>18</sup>. Biorąc to pod uwagę, należy przyjąć, że państwo opiekuńcze – borykające się z problemem uzasadnienia własnych werdyktów oraz wiarygodności jego liderów – nie jest dobrym kandydatem na moralnego przewodnika wolnej przedsiębiorczości. Ono samo bowiem potrzebuje moralnego przewodnictwa. Gdzie zatem szukać wyjścia z impasu?

### **3. SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE JAKO MEDIATOR, SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE JAKO ARBITER. PROPOZYCJA JÜRGENA HABERMASA**

Z dotychczasowych rozważań wynika, że odpowiedzialność za przebieg procesu reprodukcji materialnej w równym stopniu ponoszą przedsiębiorcy i politycy. Pomimo różnic w sposobie funkcjonowania obu grup mają one niezaprzeczalny wpływ na jakość życia gospodarczego. Warunkiem podnoszenia przez nie jakości tegoż życia jest ich partnerstwo oparte na zrozumieniu motywów, jakimi kieruje się każda z nich, oraz korzyści płynących z ich współdziałania. Zarazem ów warunek okazuje się przeszkodą utrudniającą (bądź uniemożliwiającą) im realizację tego zadania. Kierują się bowiem inną miarą w ocenie dzielących je spraw.

<sup>16</sup> Por. S. Oliwniak, *Jürgen Habermas o kryzysie uprawomocnienia we współczesnych społeczeństwach demokratycznych*, w: *Z zagadnień współczesnych społeczeństw demokratycznych*, red. A. Jamróz, S. Bożyk, Temida 2, Białystok 2006, ss. 27–42.

<sup>17</sup> Por. R.A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, tłum. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 1995, ss. 170–188; C.W. Mills, *Elita władzy*, tłum. I. Ratański, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, ss. 398–399; S. Lukes, *Power: A Radical View*, Macmillan, London 1981, ss. 19–30.

<sup>18</sup> Por. J. Stiglitz, *Globalizacja*; idem, *Szalone lata dziewięćdziesiąte*, tłum. H. Simbierowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Potrzebny jest zatem mediator, który nakłoniłby polityczno-gospodarczych partnerów do dialogu dotyczącego równowagi ich uprawnień i obowiązków uwzględniającej potrzeby miejsca, w którym prowadzą oni swoją działalność. Z ostatniej myśli wynika, że w rolę pośrednika pomiędzy nimi miałyby się wcielić społeczeństwa. To ono przecież lokuje się między wymienionymi grupami. Stąd domniemanie, że interes, jaki ma w ich godzeniu, predestynuje je do roli arbitra w sporze pomiędzy nimi. Propozycji tej tymczasem towarzyszą liczne zastrzeżenia. Powracają mianowicie obiekcje związane ze zdolnością społeczeństw współczesnych do orientowania się we własnym położeniu oraz przeciwstawiania się tym, którzy działają na jego szkodę.

Choć obaw tych nie wolno lekceważyć, to nie należy im także nazbyt łatwo ulegać. Kluczem do sprawy jest analiza warunków aktywizacji obywateli. Habermas powiązał ten postulat z ogólniejszym zamierzeniem badawczym polegającym na „dokończeniu nowoczesnego projektu społecznego”<sup>19</sup>. Według Habermasa przeszkodą uniemożliwiającą dotąd wykonanie tego zadania była spolegliwość społecznych mas niezdolnych do oceny reguł wspólnego życia narzuconych im przez system administracyjno-gospodarczy państwa nowoczesnego. Reguły te, podporządkowane ideałowi racjonalności celowej (niem. *zweckrational*), zdaniem poprzedników Habermasa, takich jak Max Weber, Max Horkheimer czy Theodor W. Adorno, wyparły z praktyki społecznej reguły racjonalności opartej na wartościach (niem. *wertrational*) bądź zmarginalizowały ich znaczenie<sup>20</sup>. Tę tezę Habermas podał w wątpliwość. Jego zdaniem społeczeństwa współczesne nie tylko mogą, lecz wręcz powinny chronić własną autonomię jako uczestnicy życia zbiorowego podejmujący decyzje na podstawie (intuicji i) wiedzy wykraczającej poza logikę systemu administracyjno-gospodarczego.

Oprócz zadań, które członkowie społeczeństwa obywatelskiego realizują na co dzień, są oni ludźmi odpowiedzialnymi za jakość relacji wzajemnych oraz poprawne funkcjonowanie instytucji gospodarczych i politycznych. Niestety, z tego stwierdzenia niewiele wynika. Kręta jest droga prowadząca od wiedzy o społecznej naturze człowieka do implementacji zasad jego uczestnictwa w życiu zbiorowym. Nie wchodząc w szczegóły Habermasowskiej koncepcji, środkiem umożliwiającym upodmiotowienie szerokich kręgów społecznych jest działanie komunikacyjne, jego celem natomiast wyodrębnienie autonomicznej przestrzeni interakcji, nazwanej

<sup>19</sup> J. Habermas, *Modernity: An Unfinished Project*, w: *Contemporary Sociological Theory*, red. C.J. Calhoun, Blackwell, Hoboken, NJ 2007, ss. 96–111.

<sup>20</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 161; M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994, s. 13. Por. D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994, ss. 39–40.



przez Habermasa „światem życia” (niem. Lebenswelt)<sup>21</sup>. Jedno odsyła do drugiego. Habermas bowiem definiuje komunikację jako działanie tym różniące się od działań systemowych (strategicznych bądź instrumentalnych), że jest ono celem samym w sobie. Ma spowodować, że społeczni interlokutorzy nauczą się wyrażania tego, co dla nich ważne, słuchania innych oraz podejmowania wspólnych inicjatyw. Jedną z nich jest osiąganie porozumienia dotyczącego formuły umożliwiającej godzenie potrzeb świata życia z regułami funkcjonowania systemu administracyjno-gospodarczego.

Walorem projektu Habermasa jest to, że ukazana w nim konsensualna podstawa działania społecznego współgra z wcześniej sformułowanymi wymaganiami dotyczącymi organizacji życia gospodarczego. Choć uczestników tegoż życia różnią powody ich angażowania się w proces reprodukcji materialnej, to wszyscy oni czerpią z tego wymierne korzyści. W interesie każdego z nich leży więc dogadanie się. Aby zainicjować dialog pomiędzy nimi, potrzeba jednak czegoś więcej niż ich zgoda. Przynajmniej jeden z nich musi zdobyć się na wysiłek mediacji prowadzonej z uwzględnieniem własnych warunków oraz oczekiwań pozostałych partnerów. Ponadto musi on dysponować „siłą przetargową” określającą jego pozycję w owych negocjacjach. Zdaniem Habermasa cechy te ma silna i krytyczna opinia publiczna rozumiana jako awangarda społeczeństwa obywatelskiego. Jest ona dobrym kandydatem na mediatora pod jednym wszakże warunkiem. Wcześniej społeczeństwo obywatelskie musi powołać ją do życia.

W ślad za ostatnim stwierdzeniem powracają wcześniej wyrażone wątpliwości dotyczące szans powodzenia Habermasowskiego projektu. Lista przeszkód utrudniających jego realizację jest długa. Spośród przywołanych dotąd autorów dość przypomnieć frankfurtczyków pierwszego pokolenia (Horkheimera i Adorna) skupiających się na czynnikach zafałszowujących świadomość człowieka Zachodu; przedstawicieli teorii gier (Arrowa i Stiglitz) objaśniających, dlaczego zwykłym ludziom tak trudno rozeznąć się w zamierzeniach elit politycznych i gospodarczych; czy krytyków demokracji (Dahla, Millsa, Lukesa itd.) zarzucających tymże elitom uleganie partykularnym skłonnościom oraz wymykanie się spod społecznej kontroli (poprzez wykorzystywanie posiadanej przez nie przewagi kompetencyjnej i integracyjnej). Te przykłady można mnożyć. Konsekwencją ich mnożenia byłoby jednak dodanie do nich społecznej diagnozy Habermasa z 1962 roku. W *Strukturalnych przeobrażeniach sfery publicznej* zajął on stanowisko korespondujące z poglądami wymienionych autorów. Głosił wówczas, że polityczna sfera publiczna rozpada się, ponieważ społeczne masy – zamiast kontrolować państwo – wolą pozostawać pod jego opieką<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Habermas nie jest twórcą tego pojęcia. Wcześniej posługiwali się nim hermeneuci oraz przedstawiciele niemieckiego idealizmu transcendentnego.

<sup>22</sup> J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia...*, ss. 399–438.

Tymczasem tamto rozpoznanie zostało zakwestionowane niecałe pięć lat później. Zmiany społeczne i polityczne zapoczątkowane w 1967 roku, a zakończone „opóźnioną rewolucją w Europie Środkowej i Wschodniej” (w latach 1989–1991)<sup>23</sup>, uświadomiły Habermasowi, że nie miał racji. Kiedy ujrzął studentów protestujących przeciwko wojnie w Wietnamie, kobiety walczące o równe traktowanie, kolorowych przeciwstawiających się segregacji rasowej itd., zorientował się, że uśpienie czujności opinii publicznej pomylił z jej (ostatecznym) unicestwieniem. Nietrudno dziś o podobną pomyłkę. Z jednej strony przybierają na sile zagrożenia ze strony – niewydolnego ekonomicznie – państwa dobrobytu oraz wolnej przedsiębiorczości coraz mniej chętnie podporządkowującej się jego woli. Z drugiej strony miejsce nadziei na adekwatne reakcje społeczeństw zachodnich na te wyzwania zajmuje rozczarowanie spowodowane ich deficytami edukacyjnymi i integracyjnymi, skłonnością do ulegania przesądom (np. Baumanowskiej retrotopii<sup>24</sup>) czy bezsilnością wobec instytucji przejmujących kontrolę (konsumencką, światopoglądową, obyczajową itd.) nad ich życiem<sup>25</sup>. Łatwo tu o pesymistyczną konkluzję. Przed jej sformułowaniem warto się jednak zastanowić, czy nie jest ona przedwcześnie. Przeciwwagą dla rozpoznania odnoszącego się do słabości społeczeństwa obywatelskiego są – historycznie potwierdzone – możliwości, jakie daje jego emancypacja polityczna. Ten niewykorzystany potencjał jest bronią, którą potrafią się posługiwać ludzie świadomi korzyści wynikających z przywrócenia znaczenia opinii publicznej tak w wymiarze państwowym, jak międzynarodowym. Zamiast więc zastanawiać się na tym, czy ta broń jeszcze wystrzeli, lepiej zawczasu podjąć starania, by trafiła ona do rąk obywateli.

## PODSUMOWANIE

Zjawiska kryzysowe kumulujące się w świecie zachodnim od ponad dwóch dekad uświadamiają jego mieszkańcom potrzebę ponownego zainicjowania dyskusji na temat odpowiedzialności etycznej w życiu gospodarczym. Może wywołać zdziwienie pogląd, że należy ją ponownie inicjować. W najlepsze przecież trwa ona, odkąd Andrew Carnegie ogłosił drukiem swoją *Ewangelię bogactwa* (ang. *The Gospel of Wealth*, 1889). Po II wojnie światowej z jego sztandarowego postulatów „społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw” (CSR) demokracje zachodnie uczyniły przepis na budowanie więzi łączących środowiska biznesowe z ich otoczeniem

<sup>23</sup> J. Habermas, *Przedmowa do nowego wydania z 1990 roku*, w: idem, *Strukturalne przeobrażenia...*, s. 1, por. ss. 1–51.

<sup>24</sup> Z. Bauman, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, tłum. K. Lebek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, ss. 18–19.

<sup>25</sup> D. Riesman, N. Glazer, R. Denney, *Samotny tłum*, tłum. J. Strzelecki, Muza, Warszawa 1996, ss. 75, 391, 406.

społecznym. Tymczasem nadszedł wiek XXI, a wraz z nim zmiany stawiające pod znakiem zapytania wcześniejsze ustalenia. Globalne przekształcenia świata gospodarczego diametralnie zmieniły usytuowanie przedsiębiorstw względem państwa narodowego. W tempie przyspieszonym uniezależniają się one od miejsc ich pochodzenia. Nie mniej dynamiczne zmiany zachodzą w owych miejscach. Ich polityczny gospodarz – w zachodnich realiach państwo dobrobytu – boryka się z problemem własnej wiarygodności. Z jednej strony nie chce rezygnować z uprawnień wynikających z funkcji opiekuna, z drugiej nie ma środków, by wywiązać się z podjętych zobowiązań. Pomiędzy administracją publiczną a wolną przedsiębiorczością lokuje się zaś społeczeństwo ponoszące konsekwencje polityczno-gospodarczego impasu. Kogo obciążyć odpowiedzialnością za ten stan rzeczy?

Przesłanką inicjującą badania podjęte w niniejszym artykule było uznanie niewystarczalności tak postawionego pytania. Żadna z wymienionych grup nie jest zwolniona z odpowiedzialności za jakość życia zbiorowego (gospodarczego). Zarazem każda z nich ma tendencję do przenoszenia własnych zobowiązań etycznych na innych. Partykularne nastawienie gospodarczych partnerów wynika nie tylko z ich złej woli. W równym stopniu jest ono pochodną dzielących ich różnic poznawczych. Różnice te obejmują cele (zbieżne z pojęciem interesu grupowego), środki umożliwiające ich osiągnięcie oraz przekonania normatywne utwierdzające uczestników (danej) grupy o moralnej słuszności podejmowanych przez nich działań. W tymże duchu politycy występują w obronie racji stanu, obywatele upominają się o sprawiedliwość społeczną, a przedsiębiorcy dbają, by proces reprodukcji materialnej przebiegał sprawnie. Ponieważ żadnej z tych zasad nie sposób podać w wątpliwość, postulat dbałości o jakość życia zbiorowego musi uwzględniać je wszystkie. Cóż się zatem dzieje, kiedy wymóg ten nie zostaje spełniony? Wtedy miejsce uzgodnień i porozumień dotyczących satysfakcjonującej formuły współpracy zajmują albo działania zakulisowe podejmowane przez (około)gospodarczych partnerów przeciwko sobie nawzajem, albo otwarty konflikt pomiędzy nimi. Odnosząc tę zależność do formuły CSR, miarą odpowiedzialności menedżera działającego w nieodpowiedzialnym środowisku politycznym nie jest jego spolegliwość, lecz umiejętność stawiania oporu. Odpowiada on przecież za powierzone mu dobro (niezależnie od jego zobowiązań społecznych i politycznych). Nawet wtedy, gdy owym dobrem jest zysk organizacji, którą kieruje, nie czyni nic, czego nie czyniłoby państwo. Różnica między nimi polega na tym, że administracja publiczna językiem prawa upomina się o to, co „leży w interesie publicznym”, wolna przedsiębiorczość natomiast odpowiada jej językiem globalnej ekonomii i polityki.

Z powyższego zestawienia racji wynika, że nadszedł czas na to, by się pojąć. Niestety, to łatwiej powiedzieć, niż zrobić. Dopóki rzecz dotyczyła polityczno-gospodarczych partnerów działających w granicach państwa narodowego, znajdował zastosowanie mechanizm równoważenia władzy administracyjnej i władzy pieniądza. Szczytowym osiągnięciem w tym zakresie była polityka państwa

dobrobytu. Niestety, to już przeszłość. Od tego czasu bowiem jego granice – przynajmniej w aspekcie gospodarczym – zatarły się. Innym problemem jest zdolność obu środowisk do inicjowania dyskusji o regułach wzajemnej współpracy. Przedsiębiorstwa działające w skali ponadnarodowej nie muszą tego czynić, politycy natomiast – związani umową ze społeczeństwem korzystającym z państwowej opieki – nie mają po temu wystarczających pełnomocnictw<sup>26</sup>. W tych okolicznościach akcent pada na społeczeństwo obywatelskie wcielające się w rolę dialogowego partnera administracji publicznej oraz wolnej przedsiębiorczości. Właśnie ono jest w stanie sprostać epokowym wyzwaniom. Rozdarte pomiędzy trudnościami państwa a ruchliwością firm napędzających jego gospodarkę może moderować dyskusję polityczno-gospodarczych interlokutorów oraz egzekwować przestrzeganie ustalonych przez nich reguł współdziałania. Społeczeństwo obywatelskie jest do tego zdolne, gdyż w przeciwieństwie do administracji publicznej nie przeszkadzają mu w tym granice państwa narodowego. Jako adwersarz wielkich przedsiębiorstw może przenosić spór z nimi na forum międzynarodowe. Arbitrem w sprawie staje się wówczas międzynarodowa opinia publiczna wymierzająca dolegliwe kary etyczne gospodarczym złoczyńcom.

Dodatkowym atutem społeczeństwa obywatelskiego zaangażowanego w proces (od)budowy polityczno-gospodarczej agory jest to, że jego interes grupowy nie jest przeszkodą w tym przedsięwzięciu. Nie można wprawdzie wykluczyć tego, że jego członkowie zapragną „gruszek na wierzbie”, w tym domniemaniu jednak nie ma nic oczywistego. W interesie społecznym leży raczej rozwój umiejętności polegającej na wytyczaniu celów ambitnych, lecz możliwych do osiągnięcia. Oto sedno problemu. Aby społeczeństwo obywatelskie było zdolne do działania we własnym interesie, musi rozwinąć zmysł krytyczny tyleż chroniący je przed innymi, co przed jego własnym nieumiarkowaniem. Sprosta ono obowiązkowi gospodarza tylko wtedy, gdy oczekiwania jego politycznych i gospodarczych partnerów będzie umiało godzić z własnymi potrzebami. Koncepcja ta – zapożyczona od Habermasa – zakłada rozwój umiejętności komunikacyjnych umożliwiających obywatelom wspólny namysł nad projektem dobrego życia, na podstawie którego będą następnie odnosili się do bieżących wyzwań politycznych i gospodarczych. Propozycja ta zyskuje na znaczeniu w trudnych czasach. Zakłada bowiem istnienie rezerw (zasobów emancypacyjnych) umożliwiających społeczeństwu obywatelskiemu skuteczne przeciwdziałanie zjawiskom kryzysowym. Szkopuł tkwi w tym, że nie wiemy, jak wykorzystać te rezerwy.

Oczekujemy od zwykłych ludzi, że wezmą odpowiedzialność za jakość życia zbiorowego przed przedsiębiorcami i politykami. Tymczasem to oni czują się

---

<sup>26</sup> Por. J. Habermas, *Na czym polega dziś kryzys? Problemy uprawomocnienia w późnym kapitalizmie*, tłum. M. Łukasiewicz, w: idem, *Teoria i praktyka*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, ss. 463–464.

ofiarami obu tych grup. Co zatem miałyby ich skłaniać do podejmowania inicjatywy etycznej? Częściowej odpowiedzi na to pytanie dostarcza analiza tego, co składa się na ich interes grupowy. Ich zbiorową tożsamość określają dziś nie tylko ich wolnościowe aspiracje czy nawyki konsumenckie. Nierozpoznaną – bądź nie w pełni rozpoznaną – cechą społeczeństw współczesnych jest wszechobecne ryzyko. Swym zasięgiem wykracza ono poza zagrożenia ekologiczne, o których pisał Ulrich Beck<sup>27</sup>. Owszem, Beck miał rację, łącząc zły stan środowiska naturalnego z nowym położeniem człowieka. Niestety, w swoich ustaleniach zatrzymał się w pół drogi. Dokonując rozróżnienia „demokratycznego smogu” oraz „hierarchicznej biedy”, nie przewidział tego, że nauczymy się „eksportować” to, co nas zatruwa, utracimy natomiast dostęp do środków chroniących nas przed biedą jako zagrożeniem przybierającym „demokratyczną” postać<sup>28</sup>. Społeczeństwom rozdartym między (wcześniejszym) doświadczeniem dobrobytu a niebezpieczeństwem jego utraty ze wszech miar opłaca się przejąć obywatelską kontrolę nad systemem administracyjno-gospodarczym. Pokoleniu Jürgena Habermasa udało się tego dokonać. Może i dla nas jest nadzieja...

## LITERATURA

- Arrow K., *Granice organizacji*, tłum. A. Ehrlich, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.
- Bauman Z., *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, tłum. K. Lebek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.
- Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2001.
- Buber M., *Problem człowieka*, tłum. J. Doktor, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993.
- Dahl R.A., *Demokracja i jej krytycy*, tłum. S. Amsterdamski, Znak, Kraków 1995.
- Habermas J., *Legitimation Crisis*, tłum. Th. McCarthy, Beacon Press, Boston 1975.
- Habermas J., *Modernity: An Unfinished Project*, w: *Contemporary Sociological Theory*, red. C.J. Calhoun, Blackwell, Hoboken, NJ 2007.
- Habermas J., *Na czym polega dziś kryzys? Problemy uprawomocnienia w późnym kapitalizmie*, tłum. M. Łukasiewicz, w: idem, *Teoria i praktyka*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983.

<sup>27</sup> Por. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, ss. 48–63, 335.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 29.

- Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, tłum. A.M. Kaniowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Horkheimer M., Adorno Th.W., *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994.
- Kaniowski A.M., *Supererogacja. Zagubiony wymiar etyki*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.
- Lévinas E., *Ślad innego*, tłum. B. Baran, w: *Filozofia dialogu*, oprac. B. Baran, Znak, Kraków 1991.
- Luhmann N., *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, tłum. G. Skąpska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994.
- Lukes S., *Power: A Radical View*, Macmillan, London 1981.
- Mannheim K., *Ideologia i utopia*, tłum. J. Miziński, Test, Lublin 1992.
- Marks K., *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej (Przedmowa)*, tłum. E. Lipiński, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 13, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.
- Mills C.W., *Elita władzy*, tłum. I. Ratański, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
- Oliwniak S., *Jürgen Habermas o kryzysie uprawomocnienia we współczesnych społeczeństwach demokratycznych*, w: *Z zagadnień współczesnych społeczeństw demokratycznych*, red. A. Jamróz, S. Bożyk, Temida 2, Białystok 2006.
- Riesman D., Glazer N., Denney R., *Samotny tłum*, tłum. J. Strzelecki, Muza, Warszawa 1996.
- Rotengruber P., *Dialogowe podstawy etyki gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, tłum. G. Wolff, O. Einfeld, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Sosenko K., *Oceny ewaluacyjne w etyce biznesu*, „Annales” 2002, t. 5.
- Stiglitz J., *Globalizacja*, tłum. H. Simbierowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Stiglitz J., *Szalone lata dziewięćdziesiąte*, tłum. H. Simbierowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Toffler A., *Trzecia fala*, tłum. E. Woydyło, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, tłum. D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.



**Anna Lewicka-Strzałecka**

Instytut Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie



## **MORALNOŚĆ FINANSOWA POLSKICH KONSUMENTÓW W PERSPEKTYWIE BADAŃ Z LAT 2016–2022**

### **WPROWADZENIE**

Zakres nadużyć konsumenckich jest znaczącym wyznacznikiem moralnej kondycji społeczeństwa. Podobnie ważnym wskaźnikiem jest poziom akceptacji dla naruszania norm, odwzorowujący społeczne przyzwolenie dla nadużyć. Nadużycia dokonywane przez konsumentów mają wielorakie skutki. Po pierwsze, powodują określone, bezpośrednie i pośrednie straty ponoszone przez przedsiębiorców. Straty bezpośrednie to straty wymierne finansowo, na przykład koszty wynikłe z wyludzonych kredytów, nienależnych odszkodowań, a straty pośrednie to osobiste straty pracowników, obniżenie ich morale, pogorszenie wizerunku firmy. Po drugie, nadużycia konsumenckie przyczyniają się do obniżenia satysfakcji innych konsumentów w postaci wyższych cen usług, bardziej rygorystycznych wymagań i biurokratycznych procedur. Po trzecie, nadużycia popełniane przez jednych konsumentów zachęcają innych do podobnych zachowań, sprzyjają kształtowaniu się przyzwolenia na nieetyczne działania, a nawet traktowaniu pewnych nadużyć jako przejawu zaradności czy przedsiębiorczości.

Przyzwolenie wyznacza sprzyjające środowisko dla nadużyć, ponieważ osoby popełniające je nie tylko nie muszą się obawiać społecznego ostracyzmu, ale mogą liczyć na określone wsparcie ze strony otoczenia. Polega ono na przykład na tym, że pracodawcy wypłacają pracownikom wynagrodzenie lub jego część do ręki, by pomóc im uniknąć egzekucji komorniczej, podają nieprawdziwe dane o dochodach swoich pracowników, by umożliwić im uzyskanie kredytu, a sąsiedzi i znajomi dłużnika nie tylko nie okazują dezaprobaty dla jego nierzetelności, ale nierzadko utrudniają wierzycielom dotarcie do niego. To ostatnie szczególnie często dotyczy dłużników alimentacyjnych. Brak przyzwolenia ogranicza potencjalne



nadużycia przez różne formy nacisku społecznego otoczenia na ich sprawców, takie jak: niezwerbalizowana dezaprobaty, bojkot towarzyski, jawne potępienie, a nawet formalne sygnalizowanie wykroczeń. Przyzwolenie na wykroczenia konsumencie odwzorowuje szczególny porządek normatywny będący elementem społecznie uznawanego ładu moralnego. Porządek ten stanowi swoisty regulator rynku, ponieważ szeroka akceptacja dla nieetycznych zachowań może utrudniać działanie prawa i innych formalnych instytucji, natomiast brak takiej akceptacji może je wspomagać i usprawniać.

Próbie odtworzenia tego porządku w sferze finansów stanowi podjęty w 2016 roku przez Konferencję Przedsiębiorstw Finansowych (obecnie Związek Przedsiębiorstw Finansowych) cykliczny projekt „Moralność finansowa Polaków”, którego celem jest stworzenie swoistej mapy permissywizmu moralnego polskich konsumentów w obszarze finansów oraz jej okresowa analiza. Realizacji projektu służy coroczne badanie sondażowe przeprowadzane na ogólnopolskiej, reprezentatywnej, 1000-osobowej próbie dorosłych Polaków. Mapa permissywizmu moralnego jest wyznaczana na podstawie wspólnego dla poszczególnych edycji modułu, składającego się z dziewięciu pytań o poziom usprawiedliwiania poszczególnych nadużyć dokonywanych przez konsumentów. Ponadto respondenci są proszeni o wskazanie powodów usprawiedliwiania bądź braku usprawiedliwiania tych nadużyć, które to powody odzwierciedlają aksjonormatywne podstawy ładu moralnego. Wyniki poszczególnych badań zostały przedstawione w odpowiednich raportach<sup>1</sup> oraz publikacjach<sup>2</sup>. Ostatni, siódmy z kolei, sondaż został przeprowadzony w marcu 2022 roku. Przedmiotem niniejszego opracowania są wybrane wyniki tego sondażu oraz pewne prawidłowości wyłaniające się z całego cyklu badań.

## 1. ODDAWANIE DŁUGÓW JAKO OBOWIĄZEK MORALNY

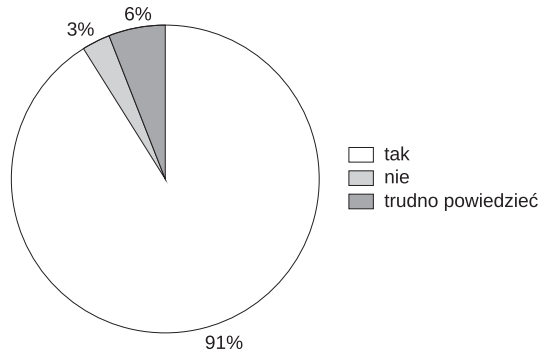
Podobnie jak w ubiegłych latach, w ostatnim badaniu moralności finansowej polskich konsumentów pytaniem wstępnym było pytanie o poziom akceptacji ogólnej normy zobowiązującej do oddawania długów. Norma nakazująca wywiązywanie się z podjętych zobowiązań finansowych, czyli spłacanie zaciągniętych długów, jest jedną z najbardziej uniwersalnych norm moralnych. Jej uzasadnienie opiera się z jednej strony na szacunku dla cudzej własności, z drugiej zaś odwołuje się do wartości, jaką stanowi zasada dotrzymania umów. Jak wiadomo, wartości te stanowią

---

<sup>1</sup> Raporty z poszczególnych lat można znaleźć na stronie Związku Przedsiębiorstw Finansowych: <https://zpf.pl/>.

<sup>2</sup> A. Lewicka-Strzałecka, *Moralność finansowa konsumentów jako konstrukt teoretyczny i jego empiryczna reprezentacja na przykładzie polskich konsumentów*, „Przegląd Socjologiczny” 2016, nr 3; eadem, *Moralność finansowa polskich konsumentów*, „Annales. Ethics in Economic Life” 2019, nr 2.

etyczny fundament, na którym bazuje gospodarka kapitalistyczna. Rynek nie mógłby sprawnie funkcjonować, gdyby umowy nie były dotrzymywane, własność była naruszana, a większość transakcji nie opierała się na zaufaniu. Podobnie relacje tych norm widziała Maria Ossowska, analizująca je z perspektywy antropologii kultury, umieszczając normę zalecającą odpowiedzialność za słowo i zakazującą kradzieży w grupie norm służących potrzebie zaufania<sup>3</sup>.



Rysunek 1. Czy zgadza się Pani/Pan z poglądem, że oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym?

Źródło: badania własne.

Poznaniu miejsca normy nakazującej wywiązywanie się z podjętych zobowiązań finansowych w systemie aksjologicznym Polaków służyło pytanie: „Czy zgadza się Pani/Pan z poglądem, że oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym?”. Przedstawiony na rysunku 1 rozkład procentowy odpowiedzi na to pytanie wskazuje, że norma ta jest akceptowana przez dominującą większość polskiego społeczeństwa. Wynik ten potwierdza prawidłowość, że ogólne normy etyczne cieszą się wysokim poziomem deklaratywnego poparcia. Ilustracją tej prawidłowości jest na przykład wysokie poparcie (96% wskazań) dla poglądu, że „przyjmowanie łapówek jest zawsze złe i nigdy nie może być usprawiedliwione”<sup>4</sup>, oraz mająca nieco mniejsze poparcie (92% wskazań) opinia, że „należy płacić podatki, gdyż z nich finansowane są ważne cele i potrzeby społeczne”<sup>5</sup>.

Jednakże rozkład opinii na temat oddawania długów jako obowiązku moralnego przedstawiony w perspektywie czasowej (tab. 1) zdaje się wskazywać na postępującą erozję tej ogólnej normy, chociaż granica 90% (z 2020 roku) uznających ją

<sup>3</sup> M. Ossowska, *Normy moralne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.

<sup>4</sup> *Wartości i normy*. Komunikat z badań. BS/111/2013, CBOS, Warszawa 2013.

<sup>5</sup> *Postawy wobec płacenia podatków*. Komunikat z badań 85/2016, CBOS, Warszawa 2016.

respondentów została w ostatnich dwu latach nieco podniesiona. Porównywalną z ubiegłym rokiem wielkość ma grupa osób niemających zdania na temat konieczności wywiązywania się ze zobowiązań finansowych, lecz na przestrzeni kilku lat można dostrzec zwiększającą się sferę niejasności, rozmywanie granic moralnych sądów.

Tabela 1. Poziom akceptacji ogólnej normy zobowiązującej do oddawania długów

Czy zgadza się Pani/Pan z poglądem, że oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym?	Wskazania respondentów według terminów badań (w %)						
	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022
Tak	97	95	94	94	90	92	91
Nie	2	3	1	1	3	2	3
Trudno powiedzieć	1	2	5	5	7	6	6

Źródło: badania własne.

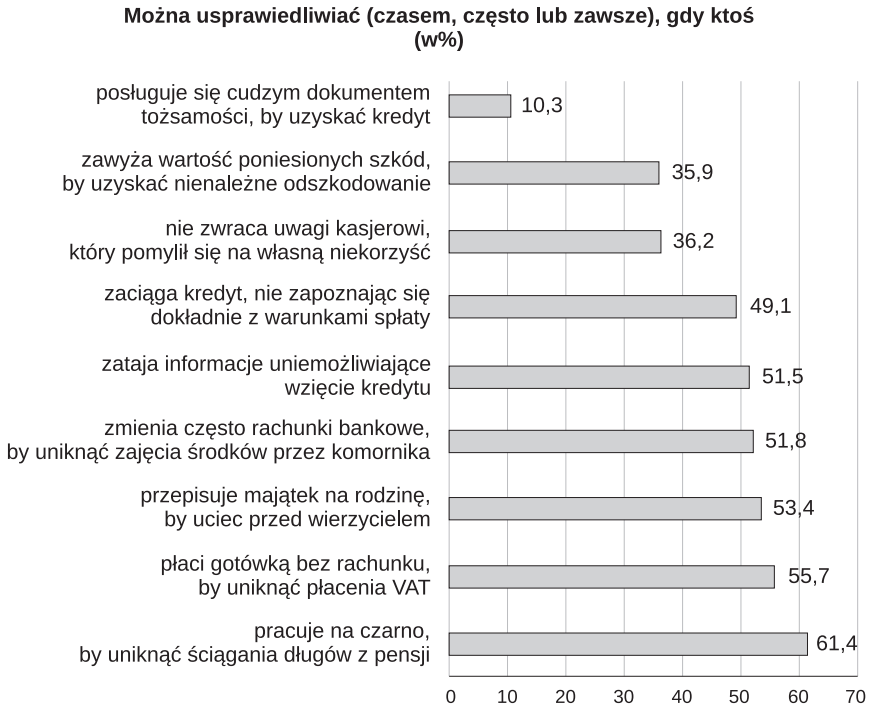
## 2. PORZĄDEK NORMATYWNY WYZNACZONY PRZEZ POZIOM USPRAWIEDLIWIANIA NADUŻYĆ

Zasadnicza część badania moralności finansowej Polaków polegała na odpowiadaniu na pytania o poziom usprawiedliwiania wybranych nadużyć konsumenckich. Wybór tych działań został dokonany na podstawie doświadczeń instytucji finansowych zgłaszających najczęściej popełniane nadużycia oraz innych badań dotyczących etyki konsumenta. Przyjęto, że okazjonalne, mniej lub bardziej częste usprawiedliwianie nadużyć wyznacza zakres przyzwolenia na te działania, czyli poziom akceptacji nieetycznych zachowań finansowych. Odpowiednio, wskazanie, że dane nadużycie nigdy nie może być usprawiedliwione, wyznacza brak przyzwolenia, czyli brak akceptacji nieetycznych zachowań finansowych.

Należy podkreślić, że odpowiedzi udzielone w trakcie tych badań oddają w głównej mierze sferę normatywną i afektywną badanych osób. Oznacza to, że nie tyle poznajemy rzeczywiste zachowania ludzi, ile dowiadujemy się, jakie postępowanie i w jakim zakresie może liczyć na usprawiedliwienie, czyli poznajemy poziom społecznego przyzwolenia na nadużycia.

Rysunek 2 ilustruje rozkłady odpowiedzi na pytanie o możliwość usprawiedliwiania poszczególnych działań przedstawione w postaci sumy odsetków odpowiedzi „czasem”, „często” lub „zawsze”. Stanowi to swoistą mapę moralnego permissywiizmu konsumentów w sferze finansowej. Na rysunku przedstawione są dane z badania w 2022 roku, natomiast analiza wyników w perspektywie czasowej wskazuje, że pewne istotne zależności powtarzają się z roku na rok, tworząc względnie trwałą strukturę moralności finansowej konsumentów.

Dane przedstawione na rysunku 2 odzwierciedlają znaczny stopień zróżnicowania etycznych standardów dotyczących oceny zachowań konsumentów w konkretnych sytuacjach, poczynając od zachowań, które są potępiane przez zdecydowaną większość respondentów, a kończąc na zachowaniach usprawiedliwianych przez ponad 60% badanych osób.



Rysunek 2. Mapa moralnego permissywizmu konsumentów w sferze finansowej

Źródło: badania własne.

Najbardziej rygorystycznie respondenci odnoszą się do wyłudzenia pieniędzy za pomocą posługiwania się fałszywymi dokumentami – usprawiedliwia je nieco ponad 10% respondentów. Działanie to jest zagrożone wysokimi sankcjami karnymi, a zatem moralność finansowa okazuje się współgrać z normami prawa.

Znacznie więcej, bo ponad jedna trzecia, respondentów usprawiedliwia zawyżanie wartości poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie (35,9%) oraz wykorzystywanie nadarżającej się okazji w postaci błędu kasjera, który pomylił się na swoją niekorzyść (36,2%). Ta znacząca różnica między potępieniem pierwszego zachowania i kolejnych jest godna podkreślenia. Być może źródłem tej przewagi jest czynnik, który amerykańscy badacze etyki konsumenckiej Scott Vitell

i James Muncy<sup>6</sup> zidentyfikowali jako różnicę między aktywnym i pasywnym wykorzystywaniem nielegalnych działań (*actively and passively benefiting from illegal activities*). Posługiwanie się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt, jest aktywnie inicjowanym działaniem przestępczym, natomiast kolejne zachowania są działaniami polegającymi na wykorzystaniu nadarzającej się okazji lub mającymi charakter reaktywny.

Prawie połowa badanych osób usprawiedliwia zachowanie polegające na zaciąganiu kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami jego spłaty (49,1%). Zachowanie to nie jest w żaden sposób sankcjonowane prawnie, ma jednak wymiar etyczny. Może bowiem być potraktowane jako sprzeniewierzenie się powinności bycia odpowiedzialnym konsumentem, powinności analizowanej przez badaczy etycznego konsumeryzmu, a także postulowanej przez stowarzyszenia konsumentek. Warto zauważyć, że kredytodawcy mają prawny obowiązek udzielania wyczerpujących i precyzyjnie określonych informacji dotyczących warunków udzielanego kredytu<sup>7</sup>, toteż lekceważenie tych informacji przez konsumentów stanowi swego rodzaju grzech zaniechania, w pierwszej kolejności mogący skutkować stratami jednostki, ale mający też niekorzystne skutki społeczne.

Ponad połowa respondentów legitymizuje zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu (51,5%). Kolejne pozycje na mapie moralnego permissywizmu Polaków zajmują zachowania polegające na: częstej zmianie rachunków bankowych, by uniknąć zajęcia środków przez komornika (51,8%), przepisywaniu majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem (53,4%) oraz płaceniu gotówką bez rachunku, by uniknąć płacenia VAT (55,7%). Na największy poziom społecznego przyzwolenia może liczyć praca na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji (61,4%).

Warto zwrócić uwagę na rozbieżność między, deklarowanym w pytaniu wstępnym, zdecydowanym poparciem badanych osób dla normy nakazującej oddawanie długów (rys. 1) a stosunkowo dużym przyzwoleniem na konkretne nadużycia konsumenckie stanowiące naruszenie tej normy. Rozbieżność ta potwierdza prawidłowość polegającą na tym, że ludzie na poziomie ogólnych i abstrakcyjnych deklaracji moralnych są bardziej wymagający niż na poziomie norm szczegółowych i konkretnych zachowań. Podobną zależność wskazującą na rozbieżność opinii ogólnych i szczegółowych demonstrują prace dotyczące preferencji społeczno-ekonomicznych<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> S. Vitell, J. Muncy, *The Muncy-Vitell Consumer Ethics Scale: A Modification and Application*, „Journal of Business Ethics” 2005, nr 62, ss. 267–275.

<sup>7</sup> Obowiązek ten wynika z Ustawy z dnia 12 maja 2011 roku o kredycie konsumenckim (Dz.U. 2011 Nr 126 poz. 715).

<sup>8</sup> J. Frentzel-Zagórska, K. Zagórski, *Prywatyzacja i interwencjonizm państwowy w polskiej opinii publicznej*, „Studia Socjologiczne” 1992, nr 3–4, ss. 65–87; T. Tyszka,

Chociaż poziomy usprawiedliwiania przypisywane poszczególnym nadużyciom są różne w poszczególnych edycjach badań, to hierarchia norm regulujących zachowania konsumentów w obszarze finansowym okazała się podobna. Niemal identyczna (tylko dwie środkowe sąsiednie normy zamieniły się miejscami) jest hierarchia w dwu ostatnich latach. Niezmiennie, od siedmiu lat, zachowaniem najczęściej usprawiedliwianym jest praca na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji, natomiast zachowaniem usprawiedliwianym najrzadziej – wyłudzenie pieniędzy za pomocą posługiwania się fałszywymi dokumentami. Ogólnie wyniki badań na przestrzeni lat wskazują na względnie trwały porządek normatywny zorientowany na nadużycia konsumentów w sferze finansów.

Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych (permissywizmu moralnego) został wyznaczony przez średnią odsetków sum odpowiedzi „czasem”, „często” lub „zawsze” na pytania o możliwość usprawiedliwiania poszczególnych działań. Indeks stanowi syntetyczną miarę społecznego przyzwolenia na naruszenie przez konsumentów norm prawnych bądź standardów etycznych. W 2022 roku wyniósł 45, co oznacza, że Polacy są skłonni usprawiedliwiać odstępstwa od zasad w ponad 2/5 badanych sytuacji. Wynik ten wskazuje na bardzo duży zakres społecznego przyzwolenia na nadużycia konsumenckie w obszarze finansów.

Wartość Indeksu Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych w ciągu ostatnich czterech lat utrzymuje się na poziomie przekraczającym 2/5 i jest zdecydowanie wyższa niż w latach poprzednich (tab. 2). Wskazuje to na tendencję do obniżania etycznych standardów konsumentów, której źródeł można upatrywać w społecznym poczuciu rosnących zaburzeń ładu instytucjonalnego w sferze finansów, a w ostatnim czasie w spowodowanej epidemią niepewności sytuacji finansowej zarówno poszczególnych gospodarstw domowych, jak i całej gospodarki. Warto zaznaczyć, że znaczący wzrost indeksu między latami 2018 i 2019 mógł w jakimś stopniu być efektem zmiany firmy realizującej badania.

Tabela 2. Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych w latach 2016–2022

2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022
23,2	21,7	23,2	41,0	46,2	45,3	45,0

Źródło: badania własne.

### 3. CECHY SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNE A PRYZWOLENIE DLA NIEETYCZNYCH ZACHOWAŃ FINANSOWYCH

Analiza poziomu przyzwolenia dla nieetycznych zachowań finansowych w kontekście cech społeczno-demograficznych ujawnia ciekawe zależności (tab. 3). Mają one charakter względnie trwałych relacji powtarzających się w kolejnych edycjach badania i jednocześnie stanowią szczególnie przypadki prawidłowości potwierdzanych w wielu innych badaniach, co zapewne w kumulatywny sposób przyczynia się do weryfikacji tych prawidłowości. Cechami w powtarzalny sposób różnicującymi badane osoby ze względu na wymagania moralne dotyczące kwestii finansowych okazały się płeć i wiek. Wyższa wartość Indeksu Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych w przypadku mężczyzn oznacza, że przejawiają oni większe przyzwolenie dla nadużyć w sferze finansowej niż kobiety. Ten wniosek koresponduje z wynikami wielu badań nad uwarunkowaniem moralności przez płeć wskazujących na niższą tolerancję wobec nadużyć okazywaną przez kobiety<sup>9</sup>.

Drugą powtarzalną prawidłowością jest to, że wymagania moralne dotyczące kwestii finansowych rosną wraz z wiekiem. Osoby starsze znacznie rzadziej są skłonne usprawiedliwiać konsumenckie nadużycia niż osoby młodsze. Może to być efektem różnicy między pokoleniami spowodowanej funkcjonowaniem w odmiennych systemach gospodarczych lub funkcją naturalnego procesu moralnego rozwoju. Warto podkreślić, że wyższy poziom rygorystyki etycznej u osób starszych w obszarze zachowań konsumenckich odnotowano także w wielu innych badaniach<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> A. Lewicka-Strzałecka, *Moralność ekonomiczna w krajach europejskich*, w: *W środku Europy*, red. H. Domański, A. Ostrowska, P. Sztabiński, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006; M.J. O'Fallon, K.D. Butterfield, *A Review of the Empirical Ethical Decision-making Literature: 1996–2003*, „Journal of Business Ethics” 2005, t. 59(4); M.C. Reiss, K. Mitra, *The Effects of Individual Difference Factors on the Acceptability of Ethical and Unethical Workplace Behaviors*, „Journal of Business Ethics” 1998, t. 17(14); M.G.S. Atakan, S. Burnaz, Y.I. Topcu, *An Empirical Investigation of the Ethical Perceptions of Future Managers with a Special Emphasis on Gender – Turkish Case*, „Journal of Business Ethics” 2008, t. 82(3); J. Lindenmeier, C. Schleer, D. Pricl, *Consumer Outrage: Emotional Reactions to Unethical Corporate Behavior*, „Journal of Business Research” 2012, t. 65(9); D. You, Y. Maeda, M.J. Bebeau, *Gender Differences in Moral Sensitivity: A Meta-analysis*, „Ethics and Behavior” 2011, t. 21(4); J. Meyers-Levy, B. Loken, *Revisiting Gender Differences: What We Know and What Lies Ahead*, „Journal of Consumer Psychology” 2015, t. 25(1); C. Simga-Mugan, B.A. Daly, D. Onkal, L. Kavut, *The Influence of Nationality and Gender on Ethical Sensitivity: An Application of the Issue-contingent Model*, „Journal of Business Ethics” 2005, t. 57(2).

<sup>10</sup> S. Fullerton, L. Neale, *An Assessment of the Acceptability of an Array of Perceived Consumer Transgressions in the American Marketplace*, „Journal of Leadership, Accountability and Ethics” 2010, t. 8(2); M.Y.A. Rawwas, A. Singhapakdi, *Do Consumers' Ethical Beliefs Vary with Age? A Substantiation of Kohlberg's Typology in Marketing*, „Journal

Tabela 3. Cechy społeczno-demograficzne a indeks przyzwolenia dla nieetycznych zachowań finansowych

Cechy społeczno-demograficzne	N	Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych
Ogółem	1000	45,0
<b>Płeć</b>		
Mężczyźni	477	46,9
Kobiety	523	43,3
<b>Wiek</b>		
18–29 lat	161	55,6
30–49	379	46,1
50–64	231	39,6
65 lat i więcej	229	41,2
<b>Sytuacja gospodarstwa domowego wobec kredytu</b>		
Mamy zaciągnięty kredyt/pożyczkę w instytucji finansowej i regularnie go spłacamy	381	44,5
Zaciągnęliśmy kredyt/pożyczkę i mamy problem z jego spłatą	80	63,6
Posiadaliśmy zobowiązanie w instytucji finansowej, ale je spłaciliśmy	278	44,4
Nigdy nie mieliśmy zobowiązania w instytucji finansowej w formie kredytu lub pożyczki	261	40,6
<b>Relacje z bankami</b>		
Jestem w pełni zadowolony/a z ich usług	283	41,3
Jestem raczej zadowolony/a z ich usług	581	44,9
Jestem raczej niezadowolony/a z ich usług	69	53,0
Czuję się pokrzywdzony/a przez nie	23	66,6
Nie dotyczy	44	45,9
<b>Relacje z instytucjami pożyczkowymi</b>		
Jestem w pełni zadowolony/a z ich usług	132	44,7
Jestem raczej zadowolony/a z ich usług	328	46,5
Jestem raczej niezadowolony/a z ich usług	105	59,1
Czuję się pokrzywdzony/a przez nie	23	61,8
Nie dotyczy	412	39,4
<b>Relacje z firmami ubezpieczeniowymi</b>		
Jestem w pełni zadowolony/a z ich usług	209	39,5
Jestem raczej zadowolony/a z ich usług	576	44,9
Jestem raczej niezadowolony/a z ich usług	92	57,1
Czuję się pokrzywdzony/a przez nie	15	54,8
Nie dotyczy	108	44,4

Źródło: badania własne.



Kolejną zmienną wyraźnie różnicującą badane osoby ze względu na poziom akceptacji nieetycznych zachowań finansowych jest sytuacja gospodarstwa domowego wobec kredytu. Najwyższy poziom moralnego permisywizmu przejawiają te gospodarstwa, które zaciągnęły kredyt lub pożyczkę i mają problem z jego spłatą (analogicznie jak w poprzednim roku), znacznie niższy poziom – te gospodarstwa, które zaciągnęły kredyt lub pożyczkę i regularnie je spłacają, oraz te, które miały zobowiązanie w instytucji finansowej, ale spłaciły je, najniższy zaś poziom moralnego permisywizmu charakteryzuje te gospodarstwa, które nigdy nie miały zobowiązania w instytucji finansowej w formie kredytu lub pożyczki.

Ciekawą prawidłowością, która wystąpiła również w poprzednich latach, jest wyraźny związek poziomu moralnego permisywizmu z relacją respondentów z instytucjami finansowymi reprezentowanymi przez banki, instytucje pożyczkowe i firmy ubezpieczeniowe. W przypadku każdej z tych instytucji powtarza się ten sam schemat: skłonność respondentów do przemykania oka na nadużycia maleje wraz ze wzrostem zadowolenia z usług tej instytucji. Najwyższy poziom akceptacji nieetycznych zachowań deklarują osoby czujące się pokrzywdzone przez instytucje finansowe, niższy – osoby raczej niezadowolone z usług tych instytucji, jeszcze niższy – osoby raczej zadowolone z ich usług, a najniższy – respondenci w pełni zadowoleni z usług instytucji finansowych. Można w związku z tym przypuszczać, że przyzwolenie społeczne na wykroczenia konsumenckie w obszarze finansów stanowi, przynajmniej w jakimś stopniu, reakcję na nieetyczne praktyki branży finansowej doświadczane przez klientów.

Inne cechy społeczno-demograficzne różnicują badane osoby ze względu na poziom permisywizmu moralnego w nieznacznym stopniu. Wśród grup wyróżnionych ze względu na dochód i miejsce zamieszkania największe przyzwolenie na nadużycia konsumenckie deklarują osoby o najniższym i niskim poziomie dochodu, mieszkające w miastach od 101 tys. do 500 tys. mieszkańców.

Reasumując, moralny permisywista w sferze finansów to raczej mężczyzna, osoba młoda, mająca problemy ze spłatą zaciągniętych zobowiązań finansowych,

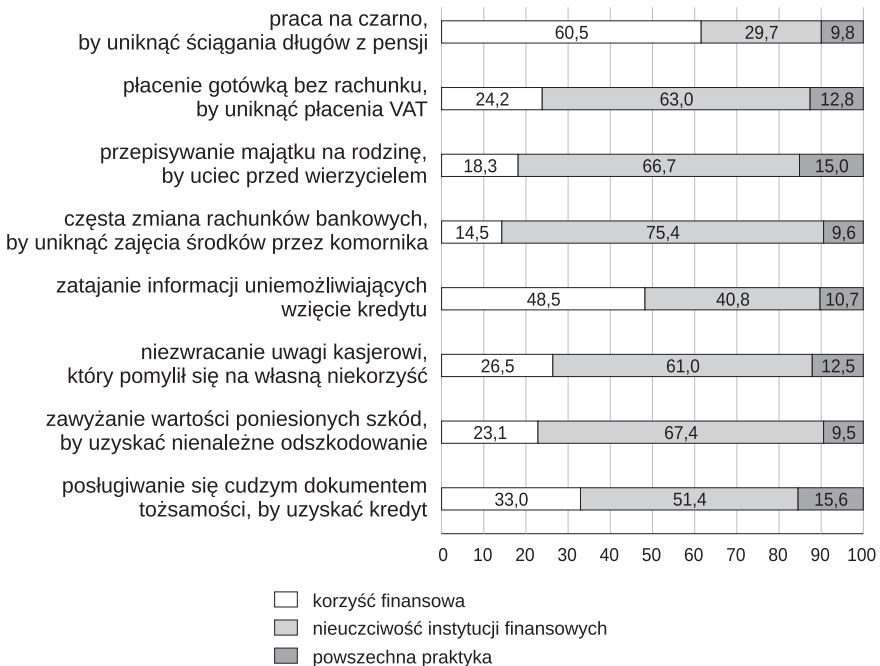
---

of Marketing Theory and Practice” 1998, nr 6; S. Fullerton, K.B. Kerch, H.R. Dodge, *Consumer Ethics: An Assessment of Individual Behavior in the Marketplace*, „Journal of Business Ethics” 1996, t. 15(7); E. Babakus, T.B. Cornwell, V. Mitchell, B. Schlegelmilch, *Reactions to Unethical Consumer Behavior Across Six Countries*, „Journal of Consumer Marketing” 2004, t. 21(4/5); J. Muncy, S. Vitell, *Consumer Ethics: An Investigation of the Ethical Beliefs of the Final Consumer*, „Journal of Business Ethics” 1992, t. 24; J. Muncy, S. Vitell, *Consumer Ethics: An Empirical Investigation of Factors Influencing Ethical Judgments of the Final Consumer*, „Journal of Business Ethics” 1992, t. 11; J. Fisher, S. Fullerton, G. Woodbine, *Today’s Ethical Perspectives of Tomorrow’s Business Leaders*, „Irish Marketing Review” 1999, t. 12(2); J. Fisher, G. Woodbine, S. Fullerton, *A Cross-cultural Assessment of Attitudes Regarding Perceived Breaches of Ethical Conduct by Both Parties in the Business/Consumer Dyad*, „Journal of Consumer Behavior: An International Review” 2003, t. 2(4).

mającą poczucie krzywdy ze strony instytucji finansowych lub niezadowolona z ich usług, niezamożna, mieszkająca w średniej wielkości mieście.

#### 4. AKSJONORMATYWNE PODSTAWY MORALNOŚCI KONSUMENCKIEJ W SFERZE FINANSÓW

Syntetyczny ogląd powodów usprawiedliwiania poszczególnych nadużyć konsumenckich wskazanych przez respondentów skłaniających się do tego usprawiedliwienia (rys. 3) oraz powodów, dla których takie zachowania nie mogą być nigdy usprawiedliwiane w przypadku osób nieakceptujących tych nadużyć (rys. 4) pozwala na rekonstrukcję aksjonormatywnych podstaw, na których opiera się moralność finansowa konsumentów.



Rysunek 3. Rozkład (w %) argumentów usprawiedliwiających nadużycia konsumenckie w obszarze finansów

Źródło: badania własne.

W sześciu przypadkach dominującym argumentem usprawiedliwiającym nadużycia konsumenckie w obszarze finansów okazała się nieuczciwość instytucjonalnych aktorów funkcjonujących w sferze finansów, czyli kredytodawców,

pożyczkodawców, ubezpieczycieli, komorników, urzędów skarbowych. Argument ten jest najważniejszy w opinii:

- ponad 3/4 respondentów (75,4%) legitymujących częstą zmianę rachunków bankowych, by uniknąć zajęcia środków przez komornika;
- ponad 2/3 respondentów (67,4%) dopuszczających zawyżanie wartości poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie;
- ponad 2/3 respondentów (66,7%) usprawiedliwiających przepisywanie majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem;
- ponad 3/5 respondentów (63%) usprawiedliwiających płacenie gotówką, by uniknąć płacenia VAT;
- ponad 3/5 (61%) badanych osób usprawiedliwiających niezwrócenie uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść;
- ponad połowy (51,4%) respondentów akceptujących posługiwanie się cudzym dokumentem, by uzyskać kredyt.

Przeważający udział argumentu odwołującego się do nieuczciwości instytucji finansowych jako uzasadnienia dla popełniania nadużyć przez konsumentów wskazuje na retributywny rys moralności konsumenckiej. Polega on na dążeniu do wyrównania rachunków między stronami na rynku finansowym, na którym konsument postrzegany jest jako ofiara transakcji. Tak mocne akcentowanie zaburzonego ładu instytucjonalnego w obszarze finansowym ma źródło zarówno w wiedzy potocznej czerpanej z doświadczeń osobistych i otoczenia, jak i opartej na wszechobecnym przekazie medialnym. Ten ostatni obejmuje informacje dotyczące wielomilionowych nadużyć popełnianych przez globalnych graczy, a także liczne przypadki codziennych oszustw polegających na namawianiu do zakupu nieodpowiednich lub wręcz niebezpiecznych produktów finansowych, ukrywaniu w umowach niekorzystnych warunków, bagatelizowaniu ryzyka, posługiwaniu się oszukańczą lub zwodniczą reklamą itp. Usprawiedliwienie nadużyć konsumenckich odwołujące się do nieuczciwości instytucjonalnych partnerów jest szczególnym przejawem funkcjonowania reguły wzajemności, zidentyfikowanej i opisywanej przez psychologów społecznych<sup>11</sup>. Silnie zakorzeniona w kulturze reguła wzajemności nakazuje w wersji negatywnej złem odpłacać za doznane zło. W relacjach z instytucjami finansowymi zło nie musiało być doświadczone osobiście, ale jego poczucie jest przenoszone i utrwalane przez prawdziwy lub fałszywy, lecz przede wszystkim sensoryjny, przekaz medialny.

Warto jednak zwrócić uwagę, że argument nieuczciwości instytucji finansowych najczęściej wybierali respondenci mający osobiste negatywne relacje z tymi instytucjami. A zatem respondenci mający problemy ze spłatą zaciągniętych zobowiązań finansowych, raczej niezadowoleni z usług instytucji finansowych lub czujący

---

<sup>11</sup> R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1994.

się przez nie skrzywdzeni częściej niż pozostali są skłonni usprawiedliwiać nadużycia konsumentów nieetycznym działaniem kredytodawców, windykatorów, firm ubezpieczeniowych, urzędów skarbowych, komorników, kasjerów.

W przypadku dwóch nadużyć konsumenckich najczęściej przywoływanym usprawiedliwieniem była trudna sytuacja finansowa osoby popełniającej te nadużycia. Takie trudności usprawiedliwiają w opinii ponad 3/5 (60,5%) badanych osób pracę na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji, oraz blisko połowy respondentów (48,5%) zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu. Działania te są traktowane jako skuteczne sposoby radzenia sobie z problemami finansowymi, pewnego rodzaju techniki funkcjonowania we współczesnej rzeczywistości gospodarczej, przy założeniu, że ich skutek w postaci indywidualnej korzyści konkretnej osoby przeważa nad abstrakcyjnym wymiarem moralnym odwołującym się do dobra ogólnego.

We wszystkich przypadkach najmniej ważnym argumentem usprawiedliwiającym nadużycia konsumenckie, wybieranym średnio przez kilkanaście lub kilka procent respondentów, było odwołanie się do zasady społecznego dowodu słuszności<sup>12</sup> głoszącej, że o poprawności danego działania przesądza to, iż jakieś osoby je podejmują, a więc słuszne jest to, co robi wiele osób.

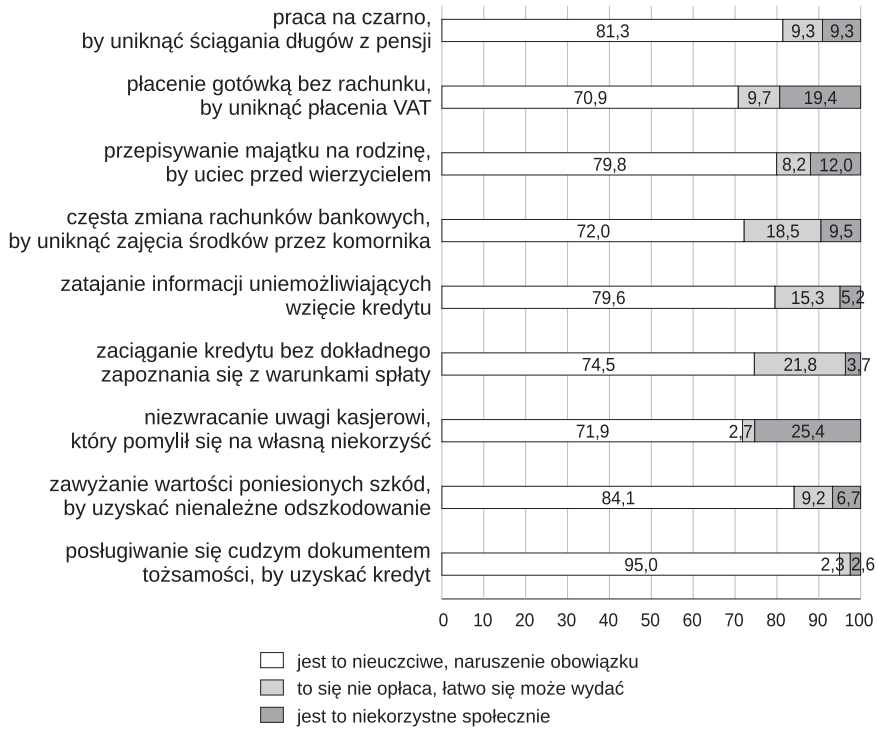
Respondenci nigdy nieakceptujący poszczególnych nadużyć bądź zachowań zostali poproszeni o wskazanie uzasadnienia swojego wyboru (rys. 4). We wszystkich przypadkach dominującym argumentem jest racja deontologiczna odwołująca się do uczciwości jako wartości, która nigdy nie powinna być naruszana. Szczególnie dużą wagę zyskał ten argument w przypadku zagrożonego odpowiedzialnością karną przestępstwa, jakim jest posługiwanie się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt. W przypadku zachowania polegającego na zaciąganiu kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami spłaty argument deontologiczny polega na wypełnianiu szczególnej powinności bycia odpowiedzialnym konsumentem.

W czterech przypadkach drugim ze względu na ważność, chociaż zdecydowanie mniej ważnym, argumentem był взгляд utilitarystyczny wskazujący na straty społeczne spowodowane danym zachowaniem. Najczęściej (ponad 1/4 respondentów) tego typu argumentacja była przywoływana w przypadku zachowania polegającego na niezwracaniu uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść.

Również w czterech przypadkach drugim ze względu na ważność powodem braku usprawiedliwienia dla nieetycznych zachowań była nieopłacalność ze względu na możliwość ujawnienia danego zachowania. Nieopłacalność była względnie często przywoływanym argumentem w przypadku zachowania polegającego na zaciąganiu kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami spłaty, zapewne ze względu na zbyt duże ryzyko indywidualnej straty.

---

<sup>12</sup> Ibidem.



Rysunek 4. Rozkład (w %) powodów, dla których nadużycia konsumenckie w obszarze finansów nigdy nie mogą być usprawiedliwiane

Źródło: badania własne.

W przypadku braku usprawiedliwiania pracy na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji, racje utylitarystyczna i nadmiernego ryzyka były przytaczane jednakowo często.

## WNIOSKI

Analiza wyników badań uzyskiwanych na przestrzeni lat wskazuje, że zakres społecznego przyzwolenia na nadużycia konsumenckie w obszarze finansów jest duży i wykazuje tendencje rosnące. Ujawniły się także pewne powtarzalne zależności świadczące o względnie trwałym charakterze zjawisk opisujących moralność finansową. Wśród nich warto wskazać na stały porządek normatywny wyznaczony przez hierarchię poziomu przyzwolenia na nadużycia popełniane przez konsumentów: zachowania znajdujące się na górze i na dole hierarchii nie zmieniają swoich miejsc na przestrzeni lat, a zachowania znajdujące się w środku tej hierarchii

w nieznacznym stopniu się przesuwają. Niezmiennie, od siedmiu lat, zachowaniem najczęściej usprawiedliwianym jest praca na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji, natomiast zachowaniem usprawiedliwianym najrzadziej – wyłudzenie pieniędzy za pomocą posługiwania się fałszywymi dokumentami.

Stabilny jest profil moralnego permisywisty w sferze finansów konsumenc- kich. Jest to najczęściej mężczyzna, względnie młody, mający problemy ze spła- tą kredytu lub pożyczki, mający poczucie krzywdy w relacjach z instytucjami finansowymi.

Powtarzalny charakter ma również struktura argumentacji usprawiedliwień dla nadużyć dokonywanych przez konsumentów oraz racji dla braku akceptacji tych nadużyć. Dominującym argumentem usprawiedliwiającym nadużycia konsumenc- kie w obszarze finansów okazała się nieuczciwość instytucji finansowych, nato- miast najczęściej przywoływanym argumentem dla braku usprawiedliwienia były racje deontologiczne.

Trwała okazała się także prawidłowość polegająca na tym, że najczęściej nad- użycia konsumenckie akceptują osoby mające negatywne relacje z instytucjami finansowymi.

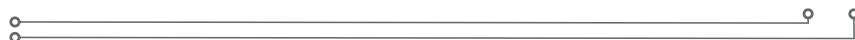
## LITERATURA

- Atakan M.G.S., Burnaz S., Topcu Y.I., *An Empirical Investigation of the Ethical Perceptions of Future Managers with a Special Emphasis on Gender – Turkish Case*, „Journal of Business Ethics” 2008, t. 82(3).
- Babakus E., Cornwell T.B., Mitchell V., Schlegelmilch B., *Reactions to Unethical Consumer Behavior Across Six Countries*, „Journal of Consumer Marketing” 2004, t. 21(4/5).
- Cialdini R., *Wywieranie wpływu na ludzi*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1994.
- Fisher J., Fullerton S., Woodbine G., *Today’s Ethical Perspectives of Tomorrow’s Business Leaders*, „Irish Marketing Review” 1999, t. 12(2).
- Fisher J., Woodbine G., Fullerton S., *A Cross-cultural Assessment of Attitudes Regarding Perceived Breaches of Ethical Conduct by Both Parties in the Business/Consumer Dyad*, „Journal of Consumer Behavior: An International Review” 2003, t. 2(4).
- Frentzel-Zagórska J., Zagórski K., *Prywatyzacja i interwencjonizm państwowy w polskiej opinii publicznej*, „Studia Socjologiczne” 1992, nr 3–4.
- Fullerton S., Kerch K.B., Dodge H.R., *Consumer Ethics: An Assessment of Individual Behavior in the Marketplace*, „Journal of Business Ethics” 1996, t. 15(7).
- Fullerton S., Neale L., *An Assessment of the Acceptability of an Array of Perceived Consumer Transgressions in the American Marketplace*, „Journal of Leadership, Accountability and Ethics” 2010, t. 8(2).
- Lewicka-Strzałecka A., *Moralność ekonomiczna w krajach europejskich*, w: *W środku Europy*, red. H. Domański, A. Ostrowska, P. Sztabiński, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006.

- Lewicka-Strzałecka A., *Moralność finansowa konsumentów jako konstrukt teoretyczny i jego empiryczna reprezentacja na przykładzie polskich konsumentów*, „Przeгляд Socjologiczny” 2016, nr 3.
- Lewicka-Strzałecka A., *Moralność finansowa polskich konsumentów*, „Annales. Ethics in Economic Life” 2019, nr 2, <https://doi.org/10.18778/1899-2226.22.2.03>.
- Lindenmeier J., Schleer C., Priel D., *Consumer Outrage: Emotional Reactions to Unethical Corporate Behavior*, „Journal of Business Research” 2012, t. 65(9).
- Meyers-Levy J., Loken B., *Revisiting Gender Differences: What We Know and What Lies Ahead*, „Journal of Consumer Psychology” 2015, t. 25(1).
- Muncy J., Vitell S., *Consumer Ethics: An Investigation of the Ethical Beliefs of the Final Consumer*, „Journal of Business Ethics” 1992, t. 24.
- O’Fallon M.J., Butterfield K.D., *A Review of the Empirical Ethical Decision-making Literature: 1996–2003*, „Journal of Business Ethics” 2005, t. 59(4).
- Ossowska M., *Normy moralne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.
- Postawy wobec płacenia podatków*. Komunikat z badań 85/2016, CBOS, Warszawa 2016.
- Rawwas M.Y.A., Singhapakdi A., *Do Consumers’ Ethical Beliefs Vary with Age? A Substantiation of Kohlberg’s Typology in Marketing*, „Journal of Marketing Theory and Practice” 1998, nr 6.
- Reiss M.C., Mitra K., *The Effects of Individual Difference Factors on the Acceptability of Ethical and Unethical Workplace Behaviors*, „Journal of Business Ethics” 1998, t. 17(14).
- Simga-Mugan C., Daly B.A., Onkal D., Kavut L., *The Influence of Nationality and Gender on Ethical Sensitivity: An Application of the Issue-contingent Model*, „Journal of Business Ethics” 2005, t. 57(2).
- Tyszka T., Sokołowska J., *Struktura poznawcza i struktura preferencji Polaków w sferze społeczno-ekonomicznej*, „Studia Socjologiczne” 1991, nr 3–4.
- Vitell S.J., Muncy J., *Consumer Ethics: An Empirical Investigation of Factors Influencing Ethical Judgments of the Final Consumer*, „Journal of Business Ethics” 1992, t. 11.
- Vitell S.J., Muncy J., *The Muncy–Vitell Consumer Ethics Scale: A Modification and Application*, „Journal of Business Ethics” 2005, nr 62.
- Wartości i normy*. Komunikat z badań. BS/111/2013, CBOS, Warszawa 2013.
- You D., Maeda Y., Bebeau M.J., *Gender Differences in Moral Sensitivity: A Meta-analysis*, „Ethics and Behavior” 2011, t. 21(4).

**Michał A. Michalski**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



## **SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ KONSUMENTA I KULTURA UMIARU. ROZWAŻANIA NA TLE PANDEMII, WOJNY I KRYZYSU ENERGETYCZNEGO**

### **WPROWADZENIE**

Aktualny kontekst, którego istotnymi elementami są, z jednej strony, trwająca wojna i związana z nią agresja militarna Rosji przeciw Ukrainie oraz wynikające z niej negatywne następstwa, takie jak inflacja czy kryzys energetyczny, z drugiej, społeczne, kulturowe i gospodarcze konsekwencje pandemii COVID-19, a także – dotykająca w głównej mierze kraje rozwinięte – depopulacja, stanowią ważny sygnał, by podjąć temat roli, zaangażowania i wpływu konsumentów na realny przebieg procesów rynkowych oraz ich konsekwencje. Wydaje się, że te dwa wydarzenia, które zasadniczo oddziałują na realia drugiej dekady bieżącego stulecia, domagają się właśnie powrotu do dyskusji zarówno nad tym zagadnieniem, jak i kwestią, którą określam mianem kultury umiaru.

Oba te tematy są ze sobą istotnie powiązane, choć każdy z nich może być oczywiście w jakimś stopniu rozważany odrębnie. W niniejszym artykule zostają one podjęte łącznie, gdyż chodzi o ukazanie kultury umiaru jako przydatnej i ważnej perspektywy dla konkretyzacji zagadnienia społecznej odpowiedzialności konsumenta.

O ile temat społecznej odpowiedzialności znacznie częściej w literaturze pojawia się w odniesieniu do przedsiębiorstw i jako taki wydaje się już dość obszernie opisany, to nadal nie dość uwagi poświęca się mu, gdy chodzi o tzw. słabszą stronę relacji rynkowych, czyli konsumentów. Dlatego, szczególnie w obecnym kontekście, który wskazuje na konieczność przemyślenia i przewartościowania dotychczasowych założeń i sposobów funkcjonowania gospodarki, warto inicjować dyskusję i poszukiwać odpowiedzi na pytanie o to, jak może lub jak powinna wyglądać społeczna odpowiedzialność konsumenta w nowych warunkach geopolitycznych,



społecznych i gospodarczych, które jednocześnie domagają się powrotu do kultury – a wraz z nią filozofii społecznej i ekonomii – umiaru.

Prezentowany tekst nie stanowi kompleksowego opracowania problemu, ale ma na celu przede wszystkim ukazanie jego wagi oraz potrzeby dyskusji wokół tego tematu.

## 1. ZAPOŚREDNICZENIE SPOŁECZNO-KULTUROWE GOSPODARKI

Gospodarka i społeczeństwo to dwa blisko związane ze sobą zjawiska, o których nie sposób rzetelnie mówić, gdy analizuje się je osobno. Zapewne ta intuicja przyświecała Maxowi Weberowi, gdy podejmował decyzję, by jedną ze swych ważniejszych prac zatytułować właśnie w taki sposób (*Wirtschaft und Gesellschaft*). Wydaje się, że ten sposób myślenia powraca, ponieważ na tle wojny i kryzysu energetycznego coraz wyraźniej widać, że decyzje i relacje ekonomiczne są jednocześnie zapośredniczone w całym kontekście społeczno-kulturowym, a ich konsekwencje – te krótko- i te długofalowe – dotyczą całego społeczeństwa, a nie tylko konkretnych podmiotów gospodarczych. Na swój sposób wydarzenia, których obecnie jesteśmy świadkami, zarazem potwierdzają słuszność perspektywy kulturoznawczej, na rzecz której od dawna argumentują tacy badacze jak wspomniany już Weber, a także Znaniecki, Banfield, Berger oraz w ostatnich dekadach Harrison, Huntington, Hofstede, Trompenaars, Hampden-Turner, Inglehart, Fukuyama, a na gruncie polskim przede wszystkim Sójka, Banach i Rotengruber. To właśnie podejściu kulturoznawczemu zawdzięczamy wytrwałe przypominanie o tym, co w ostatnim czasie wydaje się przebijać do powszechnej świadomości, że gospodarka to zjawisko złożone i zarazem zapośredniczone społecznie i kulturowo. W tym względzie bliższe jest nam tu stanowisko substancywistów w obszarze antropologii ekonomicznej, którzy uważają, że gospodarka jest zawsze zakorzeniona w innych instytucjach społecznych<sup>1</sup>.

Gdy podejmujemy rozważania nad funkcjonowaniem gospodarki właśnie w takiej perspektywie, niejako automatycznie okazuje się, że analizując problem odpowiedzialności, nie można w żaden sposób pominąć tak licznej i, choć rozproszonej, to jednak mającej realny wpływ na przebieg procesów rynkowych grupy. Poza tym tak szczególna sytuacja, jakiej doświadczamy obecnie, która w sposób nadzwyczajny angażuje świadomość większości społeczeństw, zdaje się potwierdzać to, co postulował jeszcze w latach osiemdziesiątych minionego stulecia Gerard Nierenberg, gdy pisał: „etyka wymaga dziś pełnego uczestnictwa wszystkich stron zaangażowanych w problem”<sup>2</sup>. Paradoksalnie w obecnej – tak trudnej, a dla wielu

<sup>1</sup> R.R. Wilk, L. Cliggett, *Ekonomie i kultury. Podstawy antropologii ekonomicznej*, tłum. J. Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 25.

<sup>2</sup> G.I. Nierenberg, *Workable Ethics: What You Need to Succeed in Business and Life*, Nierenberg & Zeif Publishers, New York 1987, s. 20.

osób bezpośrednio dotkniętych wojną wprost dramatycznej – sytuacji bardzo wyraźnie daje się dostrzec współzależność różnych obszarów, które do tej pory analizowane były często odrębnie. Mianowicie dziś, po doświadczeniu pandemii i związanych z nią lockdownów, zatrzymania produkcji, handlu czy zerwania łańcuchów dostaw, lepiej dostrzegamy, jak perturbacje czy sytuacje kryzysowe w jednym obszarze oddziałują na inne sfery życia społecznego. Dodatkowo doświadczenie wojny na Ukrainie ukazuje, jak rozwój cywilizacyjny i związany z nim poziom życia – szczególnie w krajach rozwiniętych – przekładający się na zapotrzebowanie na surowce energetyczne, są wrażliwe na wahania geopolityczne. W takim kontekście spełnia się diagnoza Ulricha Becka, który przekonywał, że pomimo niesamowitego postępu oraz rozwoju naukowego i technologicznego nadal żyjemy w jednym, wielkim społeczeństwie ryzyka.

## 2. KONSUMENT JAKO NOWY WSPANIAŁY OBYWATEL?

Jednym z pytań, które należy postawić, rozważając podjęty tu temat, szczególnie w odniesieniu do społecznej odpowiedzialności konsumenta, jest kwestia tożsamości omawianego podmiotu. Oczywiście, gdyby ograniczyć nasze rozważania tylko do ekonomii, to odpowiedź byłaby prosta i właściwie można by poprzestać na analogicznym odniesieniu tego pytania do propozycji Milтона Friedmana, która bywa redukowana do słynnego stwierdzenia, że „społeczną powinnością biznesu jest pomnażanie zysków”, które w wersji angielskiej brzmi bardziej chwytliwie: „the business of business is business!”. Cała prawda o tym stwierdzeniu jest – jak to często bywa – bardziej złożona. Sam Friedman w artykule temu poświęconym przywołuje fragment swojej książki *Kapitalizm i wolność*, w którym stwierdza, że w wolnym społeczeństwie „istnieje tylko jeden jedyny rodzaj społecznej odpowiedzialności ze strony świata biznesu – wykorzystywać swe zasoby i podejmować działalność w celu zwiększania własnych zysków na tyle, na ile pozostaje to w zgodzie z regułami gry. Innymi słowy – angażować się w otwartą i wolną konkurencję, bez podstępów i oszustw”<sup>3</sup>.

Gdyby chcieć analogicznie odnieść się do konsumenta i sparafrazować tę – jak da się wykazać – „zniekształconą” maksymę przypisywaną Friedmanowi, to można by stwierdzić, że „społeczną powinnością konsumenta jest zwiększanie konsumpcji”. Gdyby jednak odwołać się do pełnej wersji tego stwierdzenia, to okazuje się, że właściwie otrzymujemy uzasadnienie dla tego, co staramy się proponować właśnie pod szyldem społecznej odpowiedzialności konsumenta.

---

<sup>3</sup> M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, tłum. M. Lasota, A. Kondratowicz, Centrum im. Adama Smitha & Rzeczpospolita, Warszawa 1993, ss. 127–128, cyt. za: M. Friedman, *Społeczną powinnością biznesu jest pomnażanie zysków*, w: *Etyka biznesu*, red. L.V. Ryan, J. Sójka, W drodze, Poznań 1997, s. 59.

Poszukując dalej odpowiedzi na pytanie o tożsamość konsumenta i zastanawiając się nad tym, czy rzeczywiście można ją ograniczyć wyłącznie do wymiaru ekonomicznego, warto sięgnąć do dorobku Anny Lewickiej-Strzałeckiej. Autorka ta zwraca uwagę na kilka istotnych aspektów. Podkreśla fakt – co można skądinąd uznać za potwierdzenie tezy o postępującej ekonomizacji czy komercjalizacji życia społecznego<sup>4</sup> – że:

jedną z najważniejszych ról pełnionych przez człowieka we współczesnym świecie jest rola konsumenta. Inne role – pracownika, pracodawcy, reprezentanta określonego zawodu, rodzica, przełożonego, podwładnego itd. bywają pełnione, czasem tylko w pewnych okresach życia, czasem tylko przez pewne osoby. Natomiast konsumentami jesteśmy wszyscy, od urodzenia do śmierci, czy tego chcemy czy nie<sup>5</sup>.

Rzeczywiście, trudno się oprzeć wrażeniu, że Kartezjańskie „myślę, więc jestem” zasadnie można by dziś przełożyć na stwierdzenie „konsumuję, więc jestem”. Wspomniana autorka zauważa ponadto, że „władza konsumentów ma większy zakres niż władza wyborców, którzy głosują raz na jakiś czas i nie wszyscy to czynią”<sup>6</sup>. W procesie konsumpcji – realizowanej regularnie i znacznie częściej niż głosowanie w wyborach politycznych – mamy natomiast do czynienia z sytuacją systematycznego opowiadania się po tej lub innej stronie podmiotów rynkowych, którego efektem jest lepsza sytuacja tych, których produkty czy usługi nabywamy, a gorsza tych, z których oferty rezygnujemy. Trafnie oddaje to Lewicka-Strzałecka, gdy pisze, że „plebiscyt kupowania odbywa się codziennie, a jego wynik może bardzo szybko wpłynąć na bieg zdarzeń i odsunąć niepożądane firmy od władzy”<sup>7</sup>. W takim kontekście pojawia się pytanie, czy być może konsument to swoisty Nowy Wspomniały Obywatel, który każdego dnia aktywnie – i to aktywniej niż wyborca polityczny – uczestniczy we współkształtowaniu realiów, w których żyje.

Nasuwają tu jednak zasadnicza wątpliwość, dotycząca uznania konsumenta za tego idealnego, „oświeconego” i wyczekiwanego obywatela, który uczyni ten świat lepszym – jakkolwiek byśmy to rozumieli. Zwraca na to trafnie uwagę Lewicka-Strzałecka, odnosząc się do tego, że przecież bycie konsumentem nie jest przyrodzoną, uniwersalną, czy też naturalną właściwością (atrybutem) człowieka, która byłaby w takim samym stopniu dostępna każdemu. Píše ona:

---

<sup>4</sup> Por. A. Russell Hochschild, *The Commercialization of Intimate Life*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 2003. Por. M.A. Michalski, *Znaczenie rodziny dla międzypokoleniowej transmisji kultury gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014.

<sup>5</sup> A. Lewicka-Strzałecka, *Odpowiedzialność moralna w życiu gospodarczym*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 11.

<sup>6</sup> Ibidem, ss. 118–119.

<sup>7</sup> Ibidem.

prawa człowieka są uniwersalne i bezwarunkowe, w równym stopniu przysługują wszystkim ludziom z samej racji bycia istotami ludzkimi. Prawa konsumenta przysługują wszystkim konsumentom, ale ponieważ bycie konsumentem jest stopniowalne i zależy od ilości posiadanych pieniędzy, ci, którzy mają ich więcej, mają więcej praw jako konsumenci. To właśnie powoduje, że metafora konsumenta jako wyborcy niezupełnie jest trafna<sup>8</sup>.

Reasumując, należy stwierdzić, że nie da się przecież wyizolować wyłącznie wymiaru ekonomicznego w człowieku i oddzielić czy zignorować innych wymiarów. Tym bardziej gdy wyraźnie widzimy, że wymiar konsumpcji nie jest uniwersalnym atrybutem przynależnym każdemu członkowi społeczeństwa w takim samym stopniu. Oznacza to, że sam fakt bycia konsumentem nie stanowi rozwiązania w kwestii zaangażowania i odpowiedzialności społecznej, bez względu na to, w jakim stopniu proces komercjalizacji życia społecznego by postępował<sup>9</sup>. Skoro więc, jak z tego wynika, w samym udziale w konsumpcji nie wyczerpuje się udział obywatela w życiu społecznym, to tak samo nie można zakładać, że tam znajdziemy wystarczające uzasadnienie dla społecznej odpowiedzialności konsumenta.

### 3. ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPOŁECZNA KONSUMENTA A SPOŁECZEŃSTWO KONSUMPCYJNE

Postawione wcześniej pytanie o tożsamość konsumenta jest zarazem pytaniem o to, jak rozumiemy społeczeństwo. W aktualnym kontekście stawiane jest ono w znacznej mierze w odniesieniu do procesu, który można określić mianem ekonomizacji czy komercjalizacji życia społecznego. Wiąże się on z tym, co Michael J. Sandel<sup>10</sup> określa jako wypłukiwanie dyskursu publicznego z treści duchowych i moralnych. Prowadzi to do sytuacji, gdy:

człowiek późnej nowoczesności, posłuszny nakazowi, by nie bronić już ani własnych przekonań, ani własnej kultury, ani żadnej wartości duchowej, nie znajduje innego przedmiotu namiętności niż utrzymanie poziomu życia. Prawdę mówiąc, nie ma wyboru, bo jeżeli broni jakiegos ideału innego niż ekonomiczny, uznaje się go za fanatyka<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 131.

<sup>9</sup> Obecnie wyraźnie widać, że proces komercjalizacji ma tendencję wzrostową, co już blisko trzy dekady temu pokazywała bardzo przekonująco Juliet B. Schor w książce *The Overspent American: Why We Want What We Don't Need*, Harper Perennial, New York 1999.

<sup>10</sup> M.J. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze? Moralne granice rynku*, tłum. A. Chromik, T. Sikora, Kurhaus Publishing, Warszawa 2012.

<sup>11</sup> C. Delsol, *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Znak, Kraków 2003, s. 149.

Te słowa wypowiedziane przez Chantal Delsol odnoszą się do istotnej przemiany kulturowej, której przyczyn nie można upatrywać wyłącznie w ekonomii, a która oznacza, że coraz większą rolę w społeczeństwie odgrywa gospodarka, czyli system reprodukcji materialnej. Zgadza się oczywiście, że gospodarka to tylko podsystem społeczny, choć przyglądając się postępującej ekonomizacji życia społecznego, można niekiedy odnieść wrażenie, że społeczeństwo i rynek bywają postrzegane jako jedno i to samo. Tak oczywiście nie jest, i tym bardziej wydaje się zasadne, by przypominać to, na co zwracał uwagę Kenneth Boulding, który wskazywał trzy obszary łącznie tworzące społeczeństwo: sferę przymusu, systemu rynkowego oraz integracji. Jak podkreśla ten autor, mając na celu spójność i trwałość ładu społecznego, należy zadbać o to, by żadna z nich nadmiernie nie dominowała<sup>12</sup>. Tylko w ten sposób osiągnięcia cywilizacyjne, z których korzysta dziś coraz więcej społeczeństw – określane przez Bouldinga mianem „społeczeństwa biznesu” – mają szanse przetrwać i dalej się rozwijać. Autor wyjaśnia to, stwierdzając:

napotykamy więc następujący problem: jeśli społeczeństwo biznesu ma przetrwać, musi rozwijać system i instytucje integrujące, przy czym instytucje dlań specyficzne (rynek, korporacje, banki itp.) mające w zasadzie charakter instrumentalny, nie są zdolne do rozwijania silnych systemów integracji we własnym zakresie. Preto instytucje rynkowe winny być uzupełnione zespołem instytucji integrujących, takich jak rodzina, Kościół, szkoła i naród, które rozwijają indywidualne systemy wartości, zasadzające się na miłości, samopoświęceniu, identyfikacji z celami pozaosobistymi oraz altruizmie. [...] Społeczeństwo, które poświęca nieproporcjonalnie dużą część swego życia i energii systemowi wymiany, może doprowadzić do podważenia tego systemu<sup>13</sup>.

To, co zauważa Boulding, ma istotne znaczenie dla interesującej nas odpowiedzialności, a zarazem pytania o to, czy współczesne społeczeństwo to wciąż przede wszystkim wspólnota obywateli, czy raczej grupa konsumentów. W nieco inny sposób, ale właściwie ten sam problem podejmował w pierwszej dekadzie bieżącego stulecia Benjamin R. Barber w książce *Skonsumowani*, której podtytuł „Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli” okazuje się bardzo wymowny w kontekście podejmowanego tu tematu. Przesłanie, jakie wyłania się z tej pracy, dotyczy w dużej mierze tego, czy dla rozkwitu naszych społeczeństw wystarczy, by ich członkowie byli zaledwie konsumentami, czy jednak potrzebujemy, by byli także obywatelami. Barber w taki sposób diagnozuje trudności naszych czasów, które określa mianem „kapitalizmu w późnej fazie konsumpcyjnej”:

---

<sup>12</sup> Por. K.E. Boulding, *Etyka i biznes*, w: *Ponad ekonomią*, red. J. Grosfeld, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 69.

<sup>13</sup> *Ibidem*, ss. 68–69.

wynik ekonomiczny liczy się nawet wtedy, kiedy lekceważone są wszystkie inne wartości, na których ludziom zależy. Jako jednostki zasiewamy to, czego być może nie będziemy chcieli zbierać jako społeczność. Znaleźliśmy się w pułapce indywidualistycznej kultury konsumpcyjnej, w której nie przykładamy wagi do dóbr publicznych należących do nas jako obywateli. Los kapitalizmu przestał być zbieżny z losem obywateli<sup>14</sup>.

Cnoty dawnego kapitalizmu zaczęły kostnieć. I tak znaleźliśmy się we współczesnej nam epoce, z dylematami etosu infantylnizmu, który poważnie zagroził kapitalizmowi, a jeszcze poważniej – pojęciu obywatelskości<sup>15</sup>.

Dotykamy tu więc pytania o to, czy proces konsumpcji nie stał się swoistym substytutem religii, a wartości z nim związane nie odgrywają coraz bardziej dominującej roli w dzisiejszej kulturze, wskazując jednocześnie członkom społeczeństwa zestaw celów i aspiracji, za którymi należy podążać. Drugie pytanie, które wiąże się z pierwszym, to kwestia, na ile ta ekonomizacja, będąca symptomem materializacji kultury<sup>16</sup>, coraz bardziej marginalizuje i osłabia społeczeństwo obywatelskie. Jak zauważa Barber, „problem demokratycznego społeczeństwa nie sprowadza się tylko do braku odpowiedzialnych, dojrzałych obywateli, będących jego jedynymi prawowitymi strażnikami”<sup>17</sup>. W podobnym tonie wyraża się Rocco Buttiglione, który stwierdza, że „społeczeństwo wolnorynkowe potrzebuje nie tylko konsumentów, ale także odpowiedzialnych jednostek, zdolnych do ciężkiej pracy i twórczego działania”<sup>18</sup>.

W takim kontekście społeczna odpowiedzialność konsumenta wydaje się niezbędnym mostem łączącym coraz bardziej oddalające się brzegi, z jednej strony społeczeństwa konsumpcyjnego, a z drugiej – społeczeństwa obywatelskiego.

#### 4. ODPOWIEDZIALNOŚĆ JAKO UCZESTNICTWO

Przyglądając się relacji między społeczeństwem konsumpcyjnym a społeczeństwem obywatelskim, jedną z ważnych konkluzji, do jakich dochodzimy, jest to, że to pierwsze nie zapewnia wystarczającej gleby dla rozwoju odpowiedzialności,

---

<sup>14</sup> B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylnizuje dorosłych i połyka obywateli*, tłum. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2009, s. 31.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>16</sup> Por. M.A. Michalski, *Z powrotem do oikos nomos, z powrotem do rzeczywistości... Materialistyczna transformacja kultury Zachodu a zwrot społeczno-kulturowy w ekonomii*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2018, t. 46, ss. 203–215.

<sup>17</sup> B.R. Barber, *Skonsumowani...*, s. 31.

<sup>18</sup> R. Buttiglione, *Behind Centesimus Annus*, w: *A Free Society Reader: Principles for the New Millennium*, red. M. Novak, W. Brailsford, C. Heesters, Lexington Books, Lanham–Boulder–New York–Oxford 2000, s. 27.

która stanowi ważny przejaw obywatelskości. Zredukowanie funkcjonowania społeczeństwa do konsumpcji i zarazem ukierunkowania indywidualnych aspiracji przede wszystkim na maksymalizację własnej użyteczności musi nieuchronnie prowadzić do infantyilizacji. W rezultacie, gdy rzeczywistość postawy członków społeczeństwa zaczynają imitować niedojrzałe zachowanie właściwe dla dziecka, które oczekuje, że jego pragnienia będą zaspokajane tu i teraz i realizowane bez jakichkolwiek trudności i wyrzeczeń, należy się spodziewać, że postawa dojrzałego podejmowania odpowiedzialności za innych będzie osłabiana i coraz rzadziej podejmowana. Wspomina o tym Barber, gdy charakteryzuje figurę „nowego konsumenta”, który jego zdaniem:

chciałby [...], by przybywało mu lat, ale nie godności, ceni sobie nieformalny ubiór, seks bez reprodukcji, pracę nieujęłą w karby dyscypliny, zabawę pozbawioną spontaniczności, nabywanie bez celu, pewność bez wątpliwości, życie bez odpowiedzialności, narcyzm aż do późnych lat, aż do śmierci, bez odrobiny mądrości czy pokory. W epoce, w której żyjemy, cywilizacja nie jest ideałem, nie jest czymś, do czego się aspiruje – stała się grą video<sup>19</sup>.

W jakimś stopniu temu wycofywaniu się obywatela z areny społecznej, na której coraz bardziej dominującą figurą staje się konsument, towarzyszy proces, który Ulrich Beck określa mianem politycznej modernizacji, w wyniku której obywatele otrzymują bądź odzyskują możliwości dokonywania wyboru w sferach, w których wcześniej państwo decydowało za nich<sup>20</sup>. Oznacza to niewątpliwie szansę na większe zaangażowanie i rozwój odpowiedzialności obywateli. Jest to także związane z tym, że:

w tym samym czasie społeczeństwa doświadczają zmniejszającego się bezpieczeństwa socjalnego, ponieważ państwa i ich rządy coraz bardziej wycofują się ze świadczenia usług publicznych. [...] Przestrzeń społeczna „opuszczona” przez państwo i jego agencje jest obszarem, który zachęca, a nawet domaga się inicjatyw obywatelskich. Jest to okazja do doskonalenia cnót obywatelskich, które wspierają będą tworzenie globalnego społeczeństwa obywatelskiego, nazywanego równocześnie – według języka ekonomii – globalnym społeczeństwem usług<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> B.R. Barber, *Skonsumowani...*, s. 14–15. Barber nawiązuje tu do bardzo popularnej gry wideo o nazwie *Cywilizacja* (ibidem, s. 57, przypis 12).

<sup>20</sup> Por. U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 292.

<sup>21</sup> M.A. Michalski, *Spółeczna odpowiedzialność konsumenta*, „Annales. Ethics in Economic Life” 2008, nr 11(1), ss. 182–183. Por. A. Dylus, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, ss. 139–140 oraz 78. Warto dodać, że w ostatnim czasie ta sytuacja – przynajmniej w Polsce – uległa nieco zmianie, z jednej strony ze względu na uruchomienie od 2016 roku na polu polityki rodzinnej transfery

Ta sytuacja może niewątpliwie stanowić szansę dla rozwoju społecznej odpowiedzialności, ale zarazem nie ma pewności, czy zostanie adekwatnie wykorzystana. Może się mianowicie okazać, że ten kryzys państwa opiekuńczego, który tworzy pewną próżnię, nie zostanie należycie wypełniony odpowiedzialnością i obywatelnością, ale raczej wykorzystany jako poszerzenie obszaru skomercjalizowanej i zindywidualizowanej konsumpcji<sup>22</sup>. Dodatkowo aktualny kontekst napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę stanowi paradoksalną szansę na rozwój społecznej odpowiedzialności konsumentów, której znaczenie w tym dramatycznym czasie wydaje się coraz bardziej wyraźne. W obliczu tej wojny, która – jak każda zresztą – nie angażuje tylko państw jako organizacji politycznych, ale całe społeczeństwa i ich systemy gospodarcze, widać, że konflikt rozgrywa się jednocześnie na rynkach, wciągając nieuchronnie konsumentów i ukazując polityczne, a nawet militarne konsekwencje ich wyborów. To, co w okresie pokoju wydawało się nie mieć związku z geopolityką, nagle okazuje się istotnym elementem wpływającym na kondycję i potencjał jednej albo drugiej strony konfliktu. W rezultacie powinno się przebiegać do ogólnej świadomości przekonanie, że skoro wszyscy – czy to w bezpośredni, czy pośredni sposób – jesteśmy zaangażowani w tę sytuację, to również wszyscy jesteśmy na swój sposób odpowiedzialni. Dotyczy to oczywiście w pierwszej kolejności żyjących obecnie, ale także – co w literaturze temu poświęconej jest dobrze ugruntowane – pokoleń, które przyjdą po nas<sup>23</sup>. Warto to uzupełnić stwierdzeniem Delsol,

---

społeczne, a z drugiej – w wyniku działań mających chronić rynek pracy i poziom życia gospodarstw domowych w obliczu pandemii oraz kryzysu energetycznego i wysokiej inflacji jako efektów wybuchu wojny na Ukrainie.

<sup>22</sup> Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na związany z tematem społeczeństwa obywatelskiego i jego kondycji deficyt demokracji, o którym mówi się chociażby w kontekście Unii Europejskiej: „debata o europejskim społeczeństwie miała być odpowiedzią na powszechnie dostrzegany deficyt demokracji w Unii. Sformułowanie «deficyt demokracji» odsyła do logiki tego, co polityczne, do sfery obywatelskiego zaangażowania w działania na rzecz dobra wspólnego. Negocjacje ekonomiczne tymczasem, w których zasadniczą rolę odgrywają ekonomiczne, partykularne interesy, są sferą zinstytucjonalizowanego konfliktu. Choć zatem temperują możliwe napięcia, korzyści z ich funkcjonowania nie przenoszą się automatycznie do sfery politycznej legitymizacji, istotnej dla obywateli Unii rozumianych jako rodzaj politycznej wspólnoty” (D. Gawin, *Europejskie społeczeństwo obywatelskie – projekt obywateli czy eurokratów?*, w: idem, *Granice demokracji liberalnej. Szkice z filozofii politycznej i historii idei*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2007, s. 100, cyt. za: B. Abramowicz, *Paradoks (ekskluzywnej) integracji: o deficycie demokracji w Unii Europejskiej i próbach jego przełamywania*, w: *Polityczne dylematy Europy*, red. W. Gizicki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 37).

<sup>23</sup> M.A. Michalski, *(Ir)responsibility for Future Generations – Us and the life of those to come or to miss*, „Rozprawy Ubezpieczeniowe” 2018, t. 28, ss. 66–78; D. Birnbacher, *Responsibility for Future Generations – Scope and Limits*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2009, nr 7(1), ss. 75–106.



która zauważa, że „odpowiedzialność jest osobista”<sup>24</sup>. Oznacza to, że nie da się jej jednoznacznie zadekretować i egzekwować na sposób prawny, gdyż społecznie odpowiedzialni konsumenci to swoiści świadkowie wartości nierzadko podzielanych przez większość społeczeństwa, o których często przypominamy sobie dopiero wtedy, gdy ktoś otwarcie stanie po ich stronie. To zaś znaczy, że przyjęcie postawy świadka wymaga wyjścia poza wąską perspektywę bycia tylko konsumentem i zarazem uruchomienia szerszego kontekstu bycia obywatelem i podejmowania odpowiedzialności.

## 5. KULTURA UMIARU JAKO PERSPEKTYWA DLA SPOŁECZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KONSUMENTA

W odniesieniu do tego, co wiemy na temat społecznej odpowiedzialności konsumenta, pojawia się naturalne pytanie o to, w jaki sposób ją realizować. Przydatną ramą koncepcyjną może tu być to, co określa się mianem kultury umiaru. Wydaje się ona zarazem potencjalnie atrakcyjnym remedium dla społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym – idąc za określeniem Barbera – obywatel zostaje połykany przez konsumenta.

Umiar, definiowany jako „brak przesady; powściągliwość, umiarkowanie”<sup>25</sup>, nie jest oczywiście pojęciem nowym i można śmiało stwierdzić, że należy do katalogu podstawowych pojęć filozofii klasycznej i chrześcijaństwa, na których w znacznej mierze ufundowana została cywilizacja zachodnia. Wspominał o nim między innymi Demokryt, który uważał, że zadowolenie z życia, czyli szczęście, osiąga się przez rozumny umiar, „który wprowadza do duszy harmonię i spokój (*ataraksía*), niezależnie od warunków zewnętrznych oraz od wewnętrznych predyspozycji człowieka”<sup>26</sup>. Jednocześnie można stwierdzić, że kategoria ta od samego początku stanowiła zasadniczy element kultury zachodniej, której kształt ulegał wszakże w ostatnich kilku wiekach istotnym przeobrażeniom. Jest to szczególnie dobrze widoczne w odniesieniu do umiaru w obszarze gospodarowania. W perspektywie ekonomii scholastycznej, a wcześniej także w podejściu arystotelesowskim, ekonomia była nierozłącznie związana z wymiarem moralnym gospodarowania, natomiast zaczęła się istotnie rozluźniać wraz z ekonomią klasyczną. W kolejnych etapach ewolucji myśli ekonomicznej proces ten postępował, aż doszło do tego, że w tzw. ekonomii neoliberalnej umiar został uznany – najczęściej nie wprost – za przeszkodę w „turboliberalnym” rozwoju gospodarczym, który został utożsamiony

<sup>24</sup> C. Delsol, *Esej o człowieku...*, s. 215.

<sup>25</sup> *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 598.

<sup>26</sup> Por. hasło „Eudajmonizm”, *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/e/eudajmonizm.pdf> (dostęp: 2.05.2023).

z postępowaniem, mającym za cel uszczęśliwienie jak największej liczby ludzi na Ziemi. Trafnie tę metamorfozę uchwycili Maurice Bloch i Jonathan Parry, stwierdzając:

to, co się stało unikalnego w kapitalistycznej ideologii, [...] polega na tym, że wartości sterujące krótkoterminowym łańdżem zostały wyartykułowane w postaci teorii długoterminowej reprodukcji. To, co nasza kultura (podobnie jak inne) stworzyła w obrębie oddzielnych i podporządkowanych domen, zostało, przynajmniej częściowo, doprowadzone do postaci teorii wszechogarniającego łańdżu – teorii, w której wyłącznie nieskrępowane, indywidualne przywary mogą przynieść publiczną korzyść<sup>27</sup>.

W wymiarze społecznym niewątpliwie takie podejście przyczyniło się do rozwoju tego, co Barber określa mianem późnego kapitalizmu konsumpcyjnego<sup>28</sup>, w którym faktycznie rolę społecznego aktora w coraz większym stopniu odgrywa nieumiarkowany konsument, któremu ustępuje miejsca odpowiedzialny obywatel. Jak pisze Barber:

ulegając naszej obywatelskiej schizofrenii, wiemy po cichu, że to, co jest złe dla nas jako ogółu, dobre jest dla salda i niezłe dla mnie, dla mojej kieszeni [...] portfela akcji, długofalowej wyceny mojej nieruchomości. [...] Zrządźmy bez większego przekonania na pełną przemoc i sprośności popkulturę, a jednocześnie doceniamy jej ekonomiczne zalety i [...] bawimy się jej kuszącymi wytworami. Niepokojymy się, że korporacje wykorzystują namiętne upodobanie dzieci do cukru, tłuszczu i soli, a jednocześnie miło nam zapoznawać się z uspokajającymi wynikami badań medycznych, „odkrywających”, że tłuszcz tak naprawdę nie szkodzi zdrowiu, więc udziałowcy firm produkujących fast food mogą się pocieszyć, że sprzedawanie w szkołach pizzy i hamburgerów nie wyrządza nikomu krzywdy<sup>29</sup>.

W ostatnich latach, w jakimś stopniu na skutek globalnego kryzysu pierwszej dekady XXI wieku, nacisku na poszukiwanie bardziej ekologicznych technologii i rozwiązań, a w ostatnim czasie szczególnie w wyniku pandemii i kryzysu wywołanego rosyjską agresją na Ukrainę, do dyskusji ekonomicznych zaczyna powracać umiar. Co ciekawe, zwracał na niego uwagę w swoich pracach już w latach siedemdziesiątych XX wieku Ernst F. Schumacher, autor książki *Małe jest piękne*<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> M. Bloch, J. Parry, *Pieniądz i moralność wymiany*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 247.

<sup>28</sup> Por. B.R. Barber, *Skonsumowani...*, s. 199.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 207.

<sup>30</sup> E.F. Schumacher, *Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, tłum. E. Szymańska, J. Strzelecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.

Na gruncie polskim w ostatnich latach sporo uwagi poświęcał tej kwestii Grzegorz W. Kołodko, który w jednej ze swoich prac z 2013 roku definiował ekonomię umiaru jako „dostosowywanie rozmiarów ludzkich, naturalnych, finansowych i rzeczowych strumieni do wymogu zachowania dynamicznej równowagi”<sup>31</sup>. Zdaniem tego autora:

burzliwe przemiany ostatnich kilkudziesięciu lat są zarazem spowodowane głębokimi nierównowagami na różnych odcinkach, jak i ich skutkiem. Co nas otacza, to gospodarka permanentnej nierównowagi, gdyż wciąż albo czegoś jest za dużo, albo czegoś nie starcza. Coś występuje w nadmiarze, czegoś innego jest wciąż niedobór, podczas gdy dobra gospodarka ma być gospodarką umiaru. Stąd też niezbywalna jest również służąca takiemu pożądanemu stanowi rzeczy myśl, czyli ekonomia umiaru<sup>32</sup>.

## 6. RODZINA JAKO INKUBATOR KULTURY I EKONOMII UMIARU

Poszukując sposobu aplikacji kultury umiaru do aktualnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, należy zapewne starać się unikać pośpiechu i mentalności legalistycznej. Biorąc pod uwagę realne możliwości szybkiego dokonywania zmian w prawie, niekiedy chciałoby się wprowadzać nowe rozwiązania na zasadzie terapii szokowej. Sam umiar jednak jako idea, którą chcemy promować, wydaje się przeczyć takiej logice działania. Dlatego też, szukając społecznej przestrzeni, w której umiar byłby naturalnym sposobem funkcjonowania, warto zwrócić uwagę na rodzinę, zarazem będącą obszarem, na którym zapośredniczone są interakcje pomiędzy jednostką a ładem społeczno-gospodarczym. Jednocześnie rodzina stanowi powszechny i uniwersalny fenomen, stale obecny w strukturze społecznej, posiadający potencjał, aby konkretyzować i aplikować postulat umiaru. Pierwszym istotnym elementem, na który warto zwrócić uwagę w aspekcie kultury umiaru, jest kwestia organicznego rozwoju rodzin, w których ze względu na długofalowy przebieg procesów – np. socjalizacji<sup>33</sup>, wychowania czy edukacji – niezbędne jest raczej systematyczne zapewnianie określonej, optymalnej ilości zasobów niż ich maksymalizowanie w krótkim czasie<sup>34</sup>. To, co rodzina wytwarza, czyli – mówiąc językiem

<sup>31</sup> G.W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 388. Por. M. Gorynia, *O umiarze w ekonomii*, „Rzeczpospolita” 25.10.2022, s. A25.

<sup>32</sup> G.W. Kołodko, *Dokąd zmierza świat...*, ss. 388–389.

<sup>33</sup> Trafnie oddają tę kwestię Talcott Parsons i Robert Bales, pisząc, że rodziny „są «fabrykami», które produkują ludzkie osobowości” (T. Parsons, R.F. Bales, *Family. Socialization and Interaction Process*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1964, s. 16).

<sup>34</sup> Por. M.A. Michalski, *Znaczenie rodziny dla międzypokoleniowej transmisji...*, ss. 65–66.

ekonomicznym – przede wszystkim kapitał ludzki, nie jest efektem rewolucji, ale zasadniczo wynikiem ewolucji, a więc codziennego, konsekwentnego, systematycznego i umiarkowanego w sensie rozłożenia w czasie wysiłku, którego rezultaty widać w pełni dopiero w długiej perspektywie. Dotyczy to także przekazu kultury, która, jak się dziś coraz częściej podkreśla, ma, po pierwsze, zasadnicze znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego<sup>35</sup>, a po drugie, podlega transmisji i utrwalaniu w dłuższym horyzoncie czasowym. Zwraca na to uwagę Guido Tabellini, pisząc: „jest raczej prawdopodobne, że wartości są przekazywane wertykalnie od jednego pokolenia do następnego, w znacznym stopniu w rodzinie, a nie horyzontalnie wśród niespokrewnionych jednostek”<sup>36</sup>.

W kontekście kultury, a w jej ramach ekonomii umiaru, warto zwrócić uwagę na kilka aspektów funkcjonowania rodziny, w których to podejście stanowi swoisty *modus operandi*. Po pierwsze, rodzina, będąca małą wspólnotą – swoistym społeczeństwem w skali mikro – dysponując ograniczonymi środkami i dokonując decyzji o alokacji swoich zasobów, musi jednocześnie uwzględniać i ograniczać indywidualne potrzeby i pragnienia swoich członków, aby optymalizować w ogólnym rozrachunku pożądane dobro wspólne rodziny. Oznacza to, że dorastanie i życie w rodzinie stanowi socjalizowanie do umiaru, co zarazem ma wpływ na zachowania członków rodziny także w innych sferach życia, np. w gospodarce<sup>37</sup>. Po drugie, rodzina stanowi ważny filtr w wymiarze wyborów konsumpcyjnych swoich członków, co przede wszystkim przybiera formę monitorowania przez rodziców wyborów dokonywanych przez dzieci<sup>38</sup>. Po trzecie, życie rodzinne sprzyja osiąganiu korzyści ze wspólnej konsumpcji (*joint consumption economies*), czyli efektywniejszego i bardziej umiarkowanego wykorzystania zasobów, gdy znaczna część przedmiotów będących w dyspozycji rodziny jest używana jak dobra publiczne, z których jednocześnie korzysta większa liczba osób. Również w przypadku dóbr prywatnych, takich jak odzież czy zabawki, okazuje się nierzadko, że ich efektywne używanie może być rozciągnięte w dłuższym okresie, ponieważ dane dobro jest przekazywane z jednego członka rodziny na drugiego. W tym kontekście warto przywołać opinię Steina Ringena, który zwraca uwagę, że gdy weźmiemy pod uwagę konsumpcję, to okazuje się, iż gospodarstwa domowe, w których żyją dzieci – nierzadko postrzegane jako podmioty „rynkowo nieefektywne” – są porównywalnie bardziej wydajne ze względu na swój większy rozmiar i większą liczbę członków

<sup>35</sup> Por. *Kultura ma znaczenie*, red. L.E. Harrison, S.P. Huntington, tłum. S. Dymczyk, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003.

<sup>36</sup> G. Tabellini, *Institutions and Culture* (Presidential Address), „Journal of the European Economic Association” 2008, t. 6, nr 2–3, s. 260.

<sup>37</sup> Por. D. Walczak-Duraj, *Ład etyczny w gospodarce rynkowej. Doświadczenia polskiej transformacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002, ss. 266–269.

<sup>38</sup> Por. S. Zamagni, *Rodzina jako podmiot gospodarczy*, „Społeczeństwo” 2003, nr 2, s. 232.

oraz fakt, że ich członkowie zużywają relatywnie mniej zasobów niż w przypadku bezdzietnych gospodarstw domowych<sup>39</sup>. Oznacza to, że – także w kontekście aktualnych wyzwań związanych z inflacją i kryzysem energetycznym – funkcjonowanie rodzin i ich gospodarstw domowych można traktować jako przykład optymalnego korzystania z surowców, których wartość dziś coraz wyraźniej dostrzegamy. Reasumując, można zasadnie stwierdzić, że to właśnie życie rodzinne w wielu aspektach stanowi praktyczne stosowanie kultury i ekonomii umiaru, a zarazem bardziej im sprzyja<sup>40</sup>, wbrew pojawiającym się niekiedy zarzutom, że to wzrost demograficzny, pośrednio zatem rodziny, są głównymi winowajcami w kontekście wyczerpywania i nadmiernego zużywania zasobów natury.

## PODSUMOWANIE

Społeczna odpowiedzialność konsumenta to temat wielowymiarowy i w związku z tym domagający się rozbudowanej refleksji. W niniejszym artykule została podjęta próba odpowiedzi na pytanie, jak tę koncepcję rozumieć i jakie aspekty w związku z tym uwzględnić. Jednocześnie w spektrum rozważań włączona została kultura umiaru, która z jednej strony zająłaby się z tematem społecznej odpowiedzialności konsumenta, a z drugiej, w aktualnym kontekście naznaczonym przez pandemię, wojnę i kryzys energetyczny, stanowi inspirujący punkt odniesienia dla poszukiwań radzenia sobie z wyzwaniami.

Jedna z lekcji, jakiej udzielają nam aktualne – nierzadko dramatyczne – wydarzenia, prowadzi do przekonania, że konsumpcja z pewnością nie jest procesem autonomicznym, oderwanym od realiów społecznych i geopolitycznych. W ten sposób zostaje potwierdzone stwierdzenie przywołane wcześniej, że etyka domaga się pełnego uczestnictwa wszystkich zaangażowanych w dany problem. Dziś wszyscy w jakiś sposób jesteśmy zaangażowani w konflikt, który, choć toczy się w sensie militarnym na Ukrainie, to w wymiarze chociażby gospodarczym, a patrząc szerzej – moralnym, dotyka każdego.

Okazuje się zatem, że nie sposób mówić o odpowiedzialności społecznej konsumenta, nie sięgając głębiej, aż do wymiaru społeczeństwa obywatelskiego, które jest głębią, na której ma szansę wzrastać odpowiedzialność. Warto tu dodać, że ważnym elementem tego podłoża, czyli społeczeństwa obywatelskiego, i zarazem zasadniczą strukturą pośredniczącą jest rodzina, będąca jednocześnie naturalnym środowiskiem dojrzewania obywateli. Ten szczególny kontekst okazuje się niezbędnym,

---

<sup>39</sup> Por. S. Ringen, *Households, Goods, and Well-Being*, „Review of Income and Wealth” Series 42, 1996, nr 4, s. 431.

<sup>40</sup> Por. M.A. Michalski, *Znaczenie rodziny dla kultury, ekonomii i gospodarki umiaru*, w: *Ekonomia umiaru. Realna perspektywa? Nowy paradygmat Grzegorza W. Kołodko*, red. J. Pach, K. Kowalska, P. Szyja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, ss. 205–214.

gdyż samo społeczeństwo konsumpcyjne nie jest w stanie wygenerować odpowiedzialności, która z natury wykracza poza perspektywę indywidualnej użyteczności.

Tu ujawnia się dodatkowy, istotny aspekt życia rodzinnego, które stanowi społeczny inkubator socjalizujący swoich członków do życia – a więc także do współpracy i wspólnej egzystencji w szerszej wspólnocie – również w aspekcie umiaru. Ponadto, skoro nie mamy dziś wątpliwości, jak ogromny wpływ ma kultura na przebieg procesów społecznych i gospodarczych<sup>41</sup>, i wiemy też, że rodzina stanowi dla niej zasadniczy pas transmisyjny, to poszukując rozwiązań wzmacniających społeczną odpowiedzialność konsumenta i zarazem upowszechniających kulturę umiaru, nie można pominąć właśnie rodziny jako istotnej przestrzeni kreującej i reprodukcją normy, postawy i przekonania.

Podsumowując, można stwierdzić, że dla pomyślnego życia społecznego potrzebujemy równowagi pomiędzy sferami, których współzależność tu omawialiśmy: funkcjonalną rodziną generującą dobrej jakości kapitał ludzki, społeczeństwem obywatelskim wzmacniającym postawy prospołeczne i dbającym o dobro wspólne, kulturą umiaru wspierającą harmonię między krótko- i długofalowymi celami w szerokim spektrum spraw społecznych oraz społecznie odpowiedzialnymi konsumentami, którzy swymi świadomymi wyborami będą wspierać system odporności społeczeństwa na ekonomizację i komercjalizację tych obszarów, w których nie przyniosą one pozytywnych efektów (rys.).



Rysunek. Od rodziny do pomyślności społecznej: wpływ rodziny na kulturę umiaru i społeczeństwo obywatelskie jako elementy współtworzące społeczną odpowiedzialność konsumenta i prowadzące do pomyślności społecznej

Źródło: opracowanie własne.

<sup>41</sup> Por. K. Sosenko, *Ekonomia w perspektywie aksjologicznej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków 1998, s. 70.

## LITERATURA

- Abramowicz B., *Paradoks (ekskluzywnej) integracji: o deficycie demokracji w Unii Europejskiej i próbach jego przełamania*, w: *Polityczne dylematy Europy*, red. W. Gizicki, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Barber B.R., *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, tłum. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2009.
- Beck U., *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- Birnbacher D., *Responsibility for Future Generations – Scope and Limits*, „*Studia Ecologiae et Bioethicae*” 2009, nr 7(1).
- Bloch M., Parry J., *Pieniądz i moralność wymiany*, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Boulding K.E., *Etyka i biznes*, w: *Ponad ekonomią*, red. J. Grosfeld, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
- Buttiglione R., *Behind Centesimus Annus*, w: *A Free Society Reader: Principles for the New Millennium*, red. M. Novak, W. Brailsford, C. Heesters, Lexington Books, Lanham–Boulder–New York–Oxford 2000.
- Delsol C., *Esej o człowieku późnej nowoczesności*, tłum. M. Kowalska, Znak, Kraków 2003.
- Dylus A., *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
- Friedman M., *Spółeczną powinnością biznesu jest pomnażanie zysków*, w: *Etyka biznesu*, red. L.V. Ryan, J. Sójka, W drodze, Poznań 1997.
- Gorynia M., *O umiarze w ekonomii*, „*Rzeczpospolita*” 25.10.2022.
- Kołodko G.W., *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2013.
- Kultura ma znaczenie*, red. L.E. Harrison, S.P. Huntington, tłum. S. Dymczyk, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2003.
- Lewicka-Strzałecka A., *Odpowiedzialność moralna w życiu gospodarczym*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2006.
- Michalski M.A., *(Ir)responsibility for Future Generations – Us and the life of those to come or to miss*, „*Rozprawy Ubezpieczeniowe*” 2018, t. 28.
- Michalski M.A., *Spółeczna odpowiedzialność konsumenta*, „*Annales. Ethics in Economic Life*” 2008, nr 11(1).
- Michalski M.A., *Z powrotem do oikos nomos, z powrotem do rzeczywistości... Materialistyczna transformacja kultury Zachodu a zwrot społeczno-kulturowy w ekonomii*, „*Człowiek i Spółeczeństwo*” 2018, t. 46.
- Michalski M.A., *Znaczenie rodziny dla kultury, ekonomii i gospodarki umiaru*, w: *Ekonomia umiaru. Realna perspektywa? Nowy paradygmat Grzegorza W. Kołodko*, red. J. Pach, K. Kowalska, P. Szyja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.

- Michalski M.A., *Znaczenie rodziny dla międzypokoleniowej transmisji kultury gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014.
- Nierenberg G.I., *Workable Ethics: What You Need to Succeed in Business and Life*, Nierenberg & Zeif Publishers, New York 1987.
- Parsons T., Bales R.F., *Family. Socialization and Interaction Process*, Routledge & Kegan Paul Ltd, London 1964.
- Powszechna Encyklopedia Filozofii*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, <http://www.ptta.pl/pef> (dostęp: 2.05.2023).
- Ringen S., *Households, Goods, and Well-Being*, „Review of Income and Wealth” Series 42, 1996, nr 4.
- Russell Hochschild A., *The Commercialization of Intimate Life*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 2003.
- Sandel M.J., *Czego nie można kupić za pieniądze? Moralne granice rynku*, tłum. A. Chromik, T. Sikora, Kurhaus Publishing, Warszawa 2012.
- Schor J.B., *The Overspent American: Why We Want What We Don't Need*, Harper Perennial, New York 1999.
- Schumacher E.F., *Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, tłum. E. Szymańska, J. Strzelecki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.
- Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.
- Sosenko K., *Ekonomia w perspektywie aksjologicznej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków 1998.
- Tabellini G., *Institutions and Culture* (Presidential Address), „Journal of the European Economic Association” 2008, t. 6, nr 2–3.
- Walczak-Duraj D., *Ład etyczny w gospodarce rynkowej. Doświadczenia polskiej transformacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002.
- Wilk R.R., Cliggett L., *Ekonomie i kultury. Podstawy antropologii ekonomicznej*, tłum. J. Gilewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011.
- Zamagni S., *Rodzina jako podmiot gospodarczy*, „Społeczeństwo” 2003, nr 2.





**Tomasz Gigol**

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie



## **WPŁYW SCEPTYCYZMU DOTYCZĄCEGO CSR NA PROŚRODOWISKOWE PODEJŚCIE KONSUMENTÓW DO ZAKUPÓW**

### **WPROWADZENIE**

Zachowania prośrodowiskowe, rozumiane jako celowe zmniejszanie negatywnego wpływu, jaki dane działanie może mieć na środowisko, są ważnym elementem społecznej odpowiedzialności konsumenta<sup>1</sup>. Prośrodowiskowe podejście do zakupów obejmuje takie zachowania, jak zmniejszanie liczby odpadów konsumenckich, używanie opakowań wielokrotnego użytku czy wybieranie produktów zawierających mniej substancji szkodzących środowisku<sup>2</sup>. Czynnikiem wspierającym to podejście są między innymi działania producentów dóbr konsumpcyjnych podejmowane w ramach koncepcji społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (ang. *Corporate Social Responsibility* – CSR). Zarządzający odpowiedzialnymi przedsiębiorstwami biorą pod uwagę długoletni, potencjalnie negatywny wpływ swojej działalności na środowisko. Z kolei sceptycyzm dotyczący CSR można określić jako tendencję do kwestionowania inicjatyw CSR przedsiębiorstw<sup>3</sup>. Sceptycyzm wobec CSR może być między innymi skutkiem dostrzegania przez konsumentów w konkretnych przedsiębiorstwach zjawiska hipokryzji korporacyjnej. W następstwie takich

<sup>1</sup> M.A. Michalski, *Consumer Social Responsibility*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2018, nr 21(7), ss. 97–109; L.L. Steg, C. Vlek, *Encouraging Pro-environmental Behaviour: An Integrative Review and Research Agenda*, „Journal of Environmental Psychology” 2009, nr 29(3), ss. 309–317.

<sup>2</sup> F. Lange, S. Dewitte, *Measuring Pro-environmental Behavior: Review and Recommendations*, „Journal of Environmental Psychology” 2019, nr 63, ss. 92–100.

<sup>3</sup> D. Skarmeas, C.N. Leonidou, *When Consumers Doubt, Watch Out! The Role of CSR Skepticism*, „Journal of Business Research” 2013, nr 66(10), ss. 1831–1838.

obserwacji może nastąpić proces uogólniania wyciągniętych z nich wniosków<sup>4</sup>. Postanowiono zatem odpowiedzieć na pytanie badawcze na temat możliwych skutków sceptycyzmu dotyczącego CSR na prośrodowiskowe intencje zakupowe. Zorganizowano i przeprowadzono badanie ilościowe na statystycznie reprezentatywnej grupie 1000 polskich konsumentów.

Przyjęto teoretyczne ramy zintegrowanego ujęcia motywacji prośrodowiskowej konsumentów, obejmujące: kalkulację kosztów i korzyści, podejście moralno-normatywne oraz podejście afektywne do zakupowych zachowań prośrodowiskowych<sup>5</sup>. Przyjęto również teoretyczny model planowanych zachowań, zgodnie z którym każde złożone i celowe działanie człowieka jest poprzedzone uświadomionym zamiarem podjęcia danego działania, czyli intencją behawioralną<sup>6</sup>. Polskie badania Dominiki Pogorzelec i Olega Gorbaniuka wykazały przydatność tej teorii dla wyjaśnienia prośrodowiskowych zachowań konsumentów<sup>7</sup>.

## 1. SCEPTYCYZM DOTYCZĄCY CSR A PROŚRODOWISKOWE ZACHOWANIA ZAKUPOWE

Sceptycyzm wobec CSR jest z jednej strony zależny od osobistego nastawienia człowieka, a z drugiej w dużym stopniu od czynników sytuacyjnych<sup>8</sup>. Scepty-

---

<sup>4</sup> B. Latif, T.S. Ong, A. Meero, A.A. Abdul Rahman, M. Ali, *Employee-perceived Corporate Social Responsibility (CSR) and Employee Pro-environmental Behavior (PEB): The Moderating Role of CSR Skepticism and CSR Authenticity*, „Sustainability” 2022, nr 14(3), s. 1380; P. Koleva, M. Meadows, *Inherited Scepticism and Neo-communist CSR-washing: Evidence from a Post-communist Society*, „Journal of Business Ethics” 2021, nr 174(4), ss. 783–804; A. Siano, A. Vollero, F. Conte, S. Amabile, „More Than Words”: *Expanding the Taxonomy of Greenwashing After the Volkswagen Scandal*, „Journal of Business Research” 2017, nr 71, ss. 27–37.

<sup>5</sup> M. Ertz, F. Karakas, E. Sarigöll, *Exploring Pro-environmental Behaviors of Consumers: An Analysis of Contextual Factors, Attitude, and Behaviors*, „Journal of Business Research” 2016, nr 69(10), ss. 3971–3980; L. Miao, W. Wei, *Consumers’ Pro-environmental Behavior and the Underlying Motivations: A Comparison Between Household and Hotel Settings*, „International Journal of Hospitality Management” 2013, nr 2, ss. 102–112.

<sup>6</sup> I. Ajzen, *The Theory of Planned Behavior*, „Organizational Behavior and Human Decision Processes” 1991, nr 50, ss. 179–211; M. Conner, C.J. Armitage, *Extending the Theory of Planned Behavior: A Review and Avenues for Further Research*, „Journal of Applied Social Psychology” 1998, nr 28(15), ss. 1429–1464.

<sup>7</sup> D. Pogorzelec, O. Gorbaniuk, *Mediacyjna rola modelu planowanego zachowania w wyjaśnianiu prośrodowiskowych zachowań konsumentów*, „Czasopismo Psychologiczne” 2005, nr 11(1), ss. 81–89.

<sup>8</sup> M.R. Foreh, S. Grier, *When Is Honesty the Best Policy? The Effect of Stated Company Intent on Consumer Skepticism*, „Journal of Consumer Psychology” 2003, nr 13(3), ss. 349–356; A. Furman, D. Maison, K. Sekścińska, *Rola wartości osobistych dla reakcji na społeczną odpowiedzialność biznesu*, „Marketing i Rynek” 2019, nr 7, ss. 19–30; G. Zasuwa,

cyzm konsumentów jest moderatorem wpływu wyznawanych przez nich wartości na postrzeganie CSR<sup>9</sup>. Sceptycyzm dotyczący CSR został zdefiniowany jako skłonność danej osoby do wątplenia, niewiary i kwestionowania społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw<sup>10</sup>. Definicja ta jest osadzona w ramach teorii atrybucji, według której obserwator przypisuje przyczyny zdarzeniom, a ta percepcja poznawcza wpływa na jego późniejsze postawy i zachowanie<sup>11</sup>. Zgodnie z teorią atrybucji przyczyną sceptycyzmu jest przypisywanie działaniom CSR przedsiębiorstw różnych motywów. Atrybuty egoistyczne i oportunistyczne przypisywane przedsiębiorstwu mogą spowodować postrzeganie CSR jako celowej próby wprowadzenia w błąd konsumentów, żeby zbudować w nich fałszywe przekonanie na temat etosu firmy. Jest to zjawisko typowe dla *CSR-washingu*, czyli wykorzystywania fałszywego przekazu o CSR w celu poprawy pozycji konkurencyjnej firmy<sup>12</sup>. Atrybuty strategiczne to przekonanie, że firma decyduje się zaangażować w sprawy społeczne nie dlatego, że jest to słuszne, ale dlatego, że jest to dobre dla biznesu<sup>13</sup>. Z kolei atrybuty związane z interesariuszami sytuują CSR wyłącznie jako narzędzie do otrzymywania nagród lub unikania kar ze strony interesariuszy, a nie jako będące wynikiem wewnętrznych przekonań i wartości przedsiębiorstwa<sup>14</sup>. Krótko mówiąc, nie tylko działania w obszarze CSR, ale również ich autentyczność mają decydujące znaczenie w społecznym odbiorze CSR<sup>15</sup>. Brak przekonania o autentyczności wpływa na budowanie postawy sceptycyzmu do CSR u konsumentów<sup>16</sup>. W innym przypadku CSR może być uznana za przejaw hipokryzji korporacyjnej<sup>17</sup>.

---

*Do the Ends Justify the Means? How Altruistic Values Moderate Consumer Responses to Corporate Social Initiatives*, „Journal of Business Research” 2016, nr 69, ss. 3714–3719.

<sup>9</sup> S. Ramasamy, K.S. Dara Singh, A. Amran, M. Nejati, *Linking Human Values to Consumer CSR Perception: The Moderating Role of Consumer Skepticism*, „Corporate Social Responsibility and Environmental Management” 2020, nr 27(4), ss. 1958–1971.

<sup>10</sup> D. Skarmeas, C.N. Leonidou, *When Consumers Doubt, Watch Out...*

<sup>11</sup> H.H. Kelley, J.L. Michela, *Attribution Theory and Research*, „Annual Review of Psychology” 1980, nr 31, ss. 457–501.

<sup>12</sup> S. Pope, A. Wæraas, *CSR-washing Is Rare: A Conceptual Framework, Literature Review, and Critique*, „Journal of Business Ethics” 2016, nr 137, ss. 173–193.

<sup>13</sup> M.D. de Jong, M. van der Meer, *How Does It Fit? Exploring the Congruence Between Organizations and Their Corporate Social Responsibility (CSR) Activities*, „Journal of Business Ethics” 2017, nr 143, ss. 71–83.

<sup>14</sup> D. Skarmeas, C.N. Leonidou, *When Consumers Doubt, Watch Out...*

<sup>15</sup> S. Alhouthi, C.M. Johnson, B.B. Holloway, *Corporate Social Responsibility Authenticity: Investigating Its Antecedents and Outcomes*, „Journal of Business Research” 2016, nr 69(3), ss. 1242–1249.

<sup>16</sup> B. Latif, T.S. Ong, A. Meero, A.A. Abdul Rahman, M. Ali, *Employee-Perceived Corporate Social Responsibility...*

<sup>17</sup> T. Wagner, D. Korschun, C.C. Troebels, *Deconstructing Corporate Hypocrisy: A Delimitation of Its Behavioral, Moral, and Attributional Facets*, „Journal of Business Research” 2020, nr 114, ss. 385–394.

Badania wskazują, że sceptycyzm konsumentów wobec firmy jest też zależny od branży. Działania CSR przedsiębiorstw z branż uważanych za mało etyczne, np. z branży tytoniowej czy farmaceutycznej, mogą być bardziej dotknięte sceptycyzmem wobec CSR. Ponadto konsumenci są bardziej sceptycznie nastawieni do dużych korporacji niż do mniejszych przedsiębiorstw<sup>18</sup>. Wpływ wartości osobistych na percepcję CSR także jest modyfikowany przez sceptycyzm<sup>19</sup>. Sceptycyzm dotyczący CSR jest czynnikiem zmniejszającym chęć etycznych zakupów przez konsumentów<sup>20</sup>. Sceptycyzm dotyczący CSR powstrzymuje też zamiary zakupu produktów chroniących środowisko<sup>21</sup>. Dlatego zaproponowano poniższą hipotezę badawczą.

Sceptycyzm konsumentów dotyczący CSR zmniejsza zaangażowanie w prośrodowiskowe zachowania zakupowe.

Zbadano również czynniki kontekstowe postaw prośrodowiskowych, takie jak aktywność zawodowa, wiek i płeć respondentów, które w istotny sposób wpływają na podejście do sceptycyzmu wobec CSR i konsumenckich prośrodowiskowych postaw zakupowych<sup>22</sup>. Zbadano także zależność postaw proekologicznych od postrzeganej przez respondentów własnej sytuacji materialnej. Dodatkowo zbadano korelację między mniejszą aktywnością zawodową respondentów a ich zachowaniami prośrodowiskowymi.

## 2. BADANIE

### 2.1. Metody i narzędzia badawcze

Celem badania była identyfikacja nawyków zakupowych Polaków dotyczących ochrony środowiska oraz ich stosunku do społecznej odpowiedzialności biznesu. Próba badawcza ( $N = 1000$ ) była reprezentatywna ze względu na płeć, wiek (18–80 lat), miejsce zamieszkania (wielkość miejscowości i region). Badanie zostało przeprowadzone przy użyciu techniki CAWI (*Computer-Assisted Web Interview*) – wspomaganego komputerowo wywiadu za pomocą strony WWW. Dobór próby był losowy z wykorzystaniem platformy ePanel.pl. Do badania włączono 1000 uczestników (błąd maksymalny 3%, poziom ufności 95%) w wieku 18–80 lat. Badanie przeprowadzono w ramach projektu „Barometr odpowiedzialnego zarządzania”

<sup>18</sup> Y. Farooq, H. Wicaksono, *Advancing on the Analysis of Causes and Consequences of Green Skepticism*, „Journal of Cleaner Production” 2021, nr 320, s. 128927.

<sup>19</sup> S. Ramasamy, K.S. Dara Singh, A. Amran, M. Nejati, *Linking Human Values to Consumer CSR Perception...*

<sup>20</sup> S.M. Isa, P.N. Chin, I. Liew, *Exploring the Role of Corporate Social Responsibility Skepticism in Ethical Purchase Intention*, „Social Responsibility Journal” 2020, nr 16(2), ss. 291–307.

<sup>21</sup> S. Romani, R.P. Bagozzi, *Corporate Socially Responsible Initiatives and Their Effects on Consumption of Green Products*, „Journal of Business Ethics” 2016, nr 135, ss. 253–264.

<sup>22</sup> M. Ertz, F. Karakas, E. Sarigöll, *Exploring Pro-environmental Behaviors of Consumers...*

w Instytucie Zarządzania Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie w lipcu i sierpniu 2021 r.

Prośrodowiskowe podejście do zakupów badano poprzez następujące stwierdzenia:

- Staram się kupować produkty przyjazne dla środowiska naturalnego, niezawierające szkodliwych substancji i konserwantów (np. z etykietą ekologiczną).
- Staram się kupować produkty w opakowaniach szklanych lub papierowych zamiast plastikowych.
- Tam, gdzie to możliwe, pakuję produkty do własnych woreczków, pudełek, słoików.
- Staram się nie kupować produktów spożywczych w zbyt dużych opakowaniach, których nie jestem w stanie zużyć w wyznaczonym terminie przydatności do spożycia.
- Staram się ograniczać kupowanie nowych produktów, jeśli nadal mogę używać tych, które posiadam.
- Kiedy mam wybór między dwoma podobnymi produktami w porównywalnej cenie, staram się wybierać te bardziej ekologiczne.
- Staram się ograniczać odpady konsumenckie w swoim gospodarstwie domowym.

Sceptycyzm dotyczący CSR został zbadany przez analizę odpowiedzi wskazujących stosunek do dwóch stwierdzeń:

- Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw to tylko chwilowa moda.
- Społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw to działalność na pokaz.

Wszystkich odpowiedzi udzielano z zastosowaniem siedmiostopniowej skali Likerta: od 1 – zdecydowanie się nie zgadzam, poprzez 4 – trudno powiedzieć, do 7 – zdecydowanie się zgadzam.

## 2.2. Opis badanej grupy

W badaniu wzięło udział 1000 osób (53% kobiet i 47% mężczyzn). Respondenci pochodzili z różnych miejscowości: 31% mieszkało we wsiach i miejscowościach do 9 tys. mieszkańców, 25% w miejscowościach od 10 tys. do 49 tys. mieszkańców, 8% w miastach od 50 tys. do 99 tys. mieszkańców, 10% w miastach od 100 tys. do 199 tys. mieszkańców, 9% w miastach od 200 tys. do 499 tys. mieszkańców; 17% w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców. Miejscowości, z których pochodzili badani, były zróżnicowane regionalnie i położone równomiernie w całej Polsce. 50% respondentów miało wykształcenie wyższe, 40% wykształcenie średnie, a 10% wykształcenie zawodowe lub podstawowe. Sytuacja materialna respondentów była zróżnicowana: 2% uważało, że żyje bardzo skromnie, 13%, że żyje skromnie, 60% wybrało odpowiedź „żyjemy średnio”, 23% wybrało odpowiedź „żyjemy dobrze”, a 2% uznało, że żyje bardzo dobrze. Wiek badanych także był zróżnicowany: 9% respondentów było w wieku 18–24 lata, 16% w wieku 25–34 lata, 20% w wieku 35–44 lata, 16% w wieku 45–54 lata, 18% w wieku 55–64 lata, 16% w wieku 65–80 lat.

### 3. WYNIKI

W tabeli 1 przedstawiono średnie wartości prośrodowiskowego podejścia do zakupów w grupie osób aktywnych zawodowo i w grupie osób nieaktywnych zawodowo. Zestawienie uzupełniono wartościami testu *t* Studenta dla prób niezależnych.

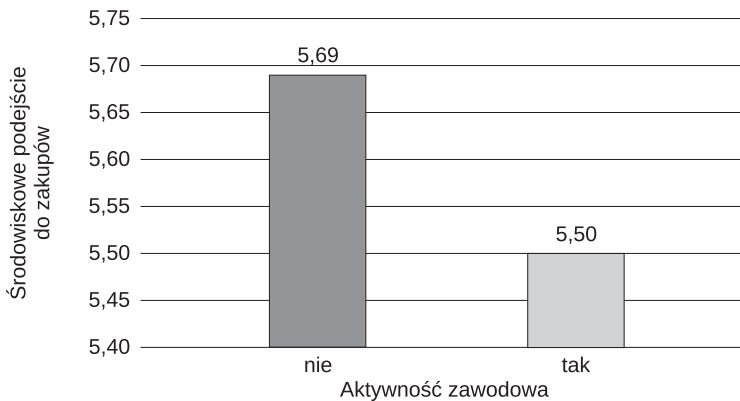
Tabela 1. Średnie wartości prośrodowiskowego podejścia do zakupów w grupie osób aktywnych zawodowo i w grupie osób nieaktywnych zawodowo

	Aktywność zawodowa				<i>t</i>	<i>df</i>	<i>p</i>
	nie		tak				
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>			
Prośrodowiskowe podejście do zakupów	5,69	1,04	5,50	1,10	2,77	998	0,006

*M* – wartość średnia; *SD* – odchylenie standardowe; *t* – wartość testu *t* Studenta dla prób niezależnych; *df* – liczba stopni swobody; *p* – istotność statystyczna

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

Stwierdzono, że poziom prośrodowiskowego podejścia do zakupów był istotnie statystycznie wyższy w grupie osób nieaktywnych zawodowo (rys. 1).



Rysunek 1. Średnie wartości poziomu prośrodowiskowego podejścia do zakupów w grupie osób aktywnych zawodowo i w grupie osób nieaktywnych zawodowo

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

W tabeli 2 przedstawiono współczynniki korelacji *p* Spearmana pomiędzy prośrodowiskowym podejściem do zakupów i negatywnymi ocenami społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw a wiekiem osób badanych.

Tabela 2. Współczynniki korelacji pomiędzy środowiskowym podejściem do zakupów i sceptycyzmem dotyczącym społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw a wiekiem osób badanych

	Wiek	
	$\rho$	$p$
Prośrodowiskowe podejście do zakupów	0,212	0,001
Sceptycyzm wobec CSR	0,127	0,001

$\rho$  – współczynnik korelacji  $\rho$  Spearmana;  $p$  – istotność statystyczna

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

Stwierdzono, że im starsze osoby badane, tym wyższy poziom środowiskowego podejścia do zakupów, ale również bardziej sceptyczny stosunek do społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców.

W tabeli 3 przedstawiono średnie wartości środowiskowego podejścia do zakupów oraz sceptycyzmu dotyczącego CSR w zależności od samooceny sytuacji materialnej osób badanych. Zestawienie uzupełniono wartościami jednoczynnikowej analizy wariancji.

Tabela 3. Średnie wartości środowiskowego podejścia do zakupów oraz sceptycyzmu dotyczącego społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw w zależności od samooceny sytuacji materialnej osób badanych

	Sytuacja materialna								
	słaba		średnia		dobra				
	$M$	$SD$	$M$	$SD$	$M$	$SD$	$F$	$df$	$p$
Środowiskowe podejście do zakupów	5,62	1,16	5,57	1,05	5,55	1,12	0,18	2,997	0,833
Sceptycyzm wobec CSR	4,49	1,56	4,15	1,56	4,13	1,55	3,17	2,997	0,042

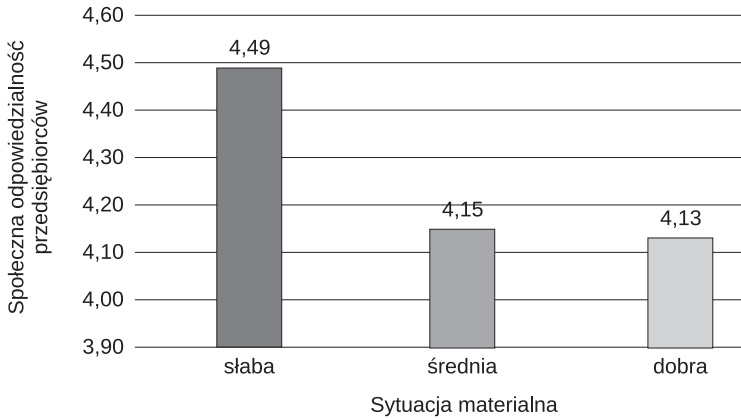
$M$  – wartość średnia;  $SD$  – odchylenie standardowe;  $F$  – wartość analizy wariancji;  $df$  – liczba stopni swobody;  $p$  – istotność statystyczna

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

Odnotowano istotne statystycznie różnice międzygrupowe w zakresie sceptycyzmu wobec społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców. Na podstawie testu post-hoc Gabriela stwierdzono, że istotne statystycznie różnice zachodziły pomiędzy



osobami, które znajdowały się w słabej sytuacji materialnej, a osobami, które znajdowały się w średniej sytuacji materialnej, i osobami, które znajdowały się w dobrej sytuacji materialnej,  $p < 0,05$ . Średnia negatywnych ocen społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców była wyższa w grupie osób w słabej sytuacji materialnej niż w pozostałych dwóch grupach (rys. 2).



Rysunek 2. Średnie wartości sceptycyzmu dotyczącego społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców w zależności od sytuacji materialnej osób badanych

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

W tabeli 4 przedstawiono średnie wartości środowiskowego podejścia do zakupów oraz sceptycyzmu dotyczącego społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw w grupie kobiet i w grupie mężczyzn. Zestawienie uzupełniono wartościami testu t Studenta dla prób niezależnych.

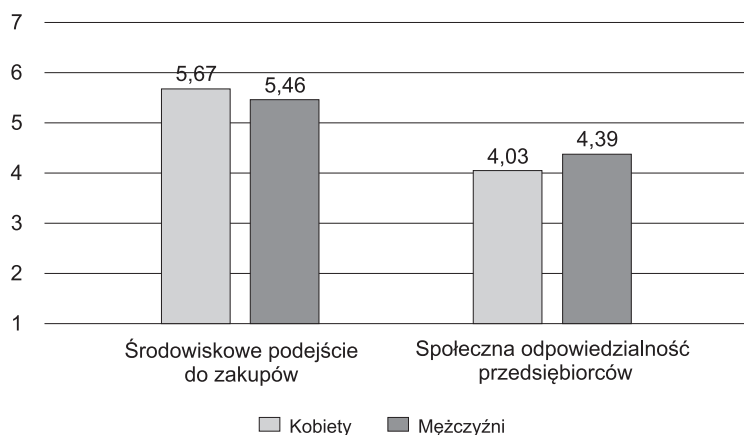
Tabela 4. Średnie wartości środowiskowego podejścia do zakupów oraz sceptycyzmu wobec społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw w grupie kobiet i w grupie mężczyzn

	Kobiety		Mężczyźni		<i>t</i>	<i>df</i>	<i>p</i>
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>			
Środowiskowe podejście do zakupów	5,67	1,07	5,46	1,09	3,04	995	0,002
Sceptycyzm wobec CSR	4,03	1,56	4,39	1,55	-3,70	995	0,001

*M* – wartość średnia; *SD* – odchylenie standardowe; *t* – wartość testu t Studenta dla prób niezależnych; *df* – liczba stopni swobody; *p* – istotność statystyczna

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

Stwierdzono, że poziom środowiskowego podejścia do zakupów był istotnie statystycznie wyższy w grupie kobiet. Z kolei sceptycyzm dotyczący społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców i konsumentów był istotnie statystycznie niższy w grupie kobiet niż w grupie mężczyzn (rys. 3).



Rysunek 3. Średnie wartości środowiskowego podejścia do zakupów oraz sceptycyzmu wobec społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw w grupie kobiet i w grupie mężczyzn

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

W tabeli 5 przedstawiono współczynniki korelacji  $r$  Pearsona pomiędzy środowiskowym podejściem do zakupów a negatywnymi ocenami społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw.

Tabela 5. Współczynniki korelacji pomiędzy środowiskowym podejściem do zakupów a sceptycyzmem dotyczącym CSR

	Środowiskowe podejście do zakupów	
	$r$	$p$
Sceptycyzm wobec CSR	-0,132	0,001

$r$  – współczynnik korelacji  $r$  Pearsona;  $p$  – istotność statystyczna

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań.

Otrzymano istotne statystycznie ujemne korelacje pomiędzy środowiskowym podejściem do zakupów a sceptycyzmem wobec społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców. Wynik potwierdza zaproponowaną w artykule hipotezę badawczą.

#### 4. DYSKUSJA

Wyniki badania prowadzą do wniosku, że aktywność zawodowa wpływa na prośrodowiskowe zachowania zakupowe (tab. 1). Jest to zgodne z przeglądem literatury, który wskazywał, że czynniki kontekstowe, takie jak wiek, aktywność zawodowa i sytuacja materialna, wpływają na prośrodowiskowe zachowania zakupowe<sup>23</sup>. Okazało się, że to osoby będące na emeryturze, a więc posiadające więcej czasu, były bardziej skłonne do prośrodowiskowych postaw zakupowych.

W badaniu okazało się, że konsumenci starsi z jednej strony byli sceptyczni wobec działań CSR przedsiębiorstw, a z drugiej cechowała ich prośrodowiskowa postawa wobec zakupów (tab. 2). Arminda Finisterra do Paço z zespołem w pracy poświęconej segmentacji „zielonych” konsumentów wyróżniła podobną grupę. Konsumenci o dużej świadomości ekologicznej, posiadający wyższe dochody byli gotowi do płacenia wyższych cen oraz prezentowali wysoki stopień krytycyzmu wobec promocyjnych praktyk przedsiębiorstw dotyczących ich prośrodowiskowego zaangażowania<sup>24</sup>. Podobną grupę wyodrębniono wśród polskich konsumentów<sup>25</sup>. To nie najmłodszy konsumenci, ale właśnie starsi, cechują się taką prośrodowiskową postawą.

Status społeczno-ekonomiczny odgrywał znaczącą rolę w kupowaniu produktów proekologicznych<sup>26</sup>. Wcześniejsze badania prowadzone w Polsce również wykazały, że im lepsza osobista sytuacja materialna, tym więcej osób deklaruje chęć zakupu produktów ekologicznych<sup>27</sup>. Nasze badanie nie potwierdziło tej zależności (tab. 3). Wykazało natomiast większy sceptycyzm dotyczący CSR u respondentów uznających swoją sytuację materialną za słabą.

---

<sup>23</sup> M. Ertz, F. Karakas, E. Sarigöll, *Exploring Pro-environmental Behaviors of Consumers...*; A.M. Finisterra do Paço, M.L. Raposo, *Green Consumer Market Segmentation: Empirical Findings from Portugal*, „International Journal of Consumer Studies” 2010, nr 34(4), ss. 429–436.

<sup>24</sup> A.M. Finisterra do Paço, M.L. Raposo, *Green Consumer Market Segmentation...*; L. Filho, A.M. Finisterra Do Paco, M.L. Raposo, *Identifying the Green Consumer: A Segmentation Study*, „Journal of Targeting, Measurement and Analysis for Marketing” 2009, nr 17(1), ss. 17–25.

<sup>25</sup> F. Apaydin, M. Szczepaniak, *Analyzing the Profile and Purchase Intentions of Green Consumers in Poland*, „Ekonomika” 2017, nr 96(1), ss. 93–112.

<sup>26</sup> A.M. Finisterra do Paço, M.L. Raposo, *Green Consumer Market Segmentation...*; Á.M. Ritter, M. Borchardt, G.L. Vaccaro, G.M. Pereira, F. Almeida, *Motivations for Promoting the Consumption of Green Products in an Emerging Country: Exploring Attitudes of Brazilian Consumers*, „Journal of Cleaner Production” 2015, nr 106, ss. 507–520.

<sup>27</sup> L. Witek, W. Kuźniar, *Green Purchase Behavior: The Effectiveness of Sociodemographic Variables for Explaining Green Purchases in Emerging Market*, „Sustainability” 2021, nr 13(1), s. 209.

Badanie wykazało, że kobiety są mniej sceptyczne wobec CSR przedsiębiorstw oraz bardziej zaangażowane w prośrodowiskowe zachowania zakupowe (tab. 4). Potwierdza to wiele wcześniejszych ustaleń opisanych w literaturze. Walter Filho z zespołem stwierdził, że kobiety mają większą skłonność do kupowania produktów prośrodowiskowych<sup>28</sup>. Kobiety przy kupowaniu produktów żywnościowych bardziej troszczyły się, żeby były to produkty zdrowe i ekologiczne<sup>29</sup>. Częściowo jest to związane z faktem, że trudno odróżnić motywację prośrodowiskową od motywacji prozdrowotnej, czy nawet hedonistycznej, w kupowaniu prośrodowiskowych produktów, szczególnie w kategorii produktów żywnościowych. Wyniki wcześniejszych badań przeprowadzonych w Polsce także wskazują na podobne różnice związane z płcią w postawach dotyczących prośrodowiskowych zakupów<sup>30</sup>.

Potwierdzono hipotezę badania zawartą w niniejszym artykule, zgodnie z którą sceptycyzm respondentów dotyczący CSR zmniejsza ich zaangażowanie w prośrodowiskowe zachowania zakupowe. Korelacja ta nie jest zbyt duża, jednakże istotna statystycznie (tab. 5). Inne badania wykazały, że sceptycyzm wobec CSR zmniejsza wpływ wiedzy o działaniach CSR przedsiębiorstw oraz ich wizerunku na prośrodowiskowe intencje zakupowe konsumentów<sup>31</sup>. Należy zwrócić uwagę, że ten sceptycyzm może się zmieniać pod wpływem negatywnych informacji dotyczących hipokryzji korporacji.

## WNIOSKI

Sceptycyzm dotyczący CSR przedsiębiorstw, które angażują się w działania społecznie odpowiedzialne, zwykle utrudnia powodzenie kampanii CSR<sup>32</sup>, a także zmniejsza ich wpływ na prośrodowiskowe intencje zakupowe konsumentów. Co prawda źródłem tego zjawiska są działania konkretnych przedsiębiorstw, ale z czasem może się ono rozszerzyć na generalną postawę dotyczącą CSR. Niniejsze badanie koncentrowało się na takiej ogólnej, generalizującej postawie. Potwierdziło ono

<sup>28</sup> L. Filho, A.M. Finisterra do Paço, M.L. Raposo, *Identifying the Green Consumer...*

<sup>29</sup> M. Rödiger, U. Hamm, *How Are Organic Food Prices Affecting Consumer Behaviour? A Review*, „Food Quality and Preference” 2015, nr 43, ss. 10–20; H. Irianto, *Consumers' Attitude and Intention Towards Organic Food Purchase: An Extension of Theory of Planned Behavior in Gender Perspective*, „International Journal of Management, Economics and Social Sciences” 2015, nr 4(1), ss. 17–31; M. Radman, *Consumer Consumption and Perception of Organic Products in Croatia*, „British Food Journal” 2005, nr 107(4), ss. 163–173.

<sup>30</sup> L. Witek, *Idea konsumpcji ekologicznej wśród kobiet*, „Studia Ekonomiczne” 2017, nr 337, ss. 194–203; L. Witek, W. Kuźniar, *Green Purchase Behavior...*; F. Apaydin, M. Szczepaniak, *Analyzing the Profile and Purchase...*

<sup>31</sup> S.M. Isa, P.N. Chin, I. Liew, *Exploring the Role of Corporate Social Responsibility Skepticism...*

<sup>32</sup> D. Skarmeas, C.N. Leonidou, *When Consumers Doubt, Watch Out...*

ten negatywny wpływ, co wskazuje, że przedsiębiorstwa powinny więcej uwagi przywiązywać do autentyczności swoich działań w zakresie CSR. Opinie o CSR organizacji autentycznie przejętych swoim społecznym wpływem mogą być skazane podejrzeniem o *CSR-washing* i w związku z tym spotkać się ze sceptycyzmem konsumentów. Zapewne istotne zmiany na poziomie regulacyjnym mogłyby wpłynąć na nieopłacalność *CSR-washingu*. Można sobie wyobrazić na przykład połączenie groźby wysokich kar finansowych nakładanych na przedsiębiorstwa za udowodniony *CSR-washing* z odpowiedzialnością finansową i karną dla firmowych decydentów oraz autentyczną ochroną sygnalistów – w przypadku celowego projektowania produktów AGD w taki sposób, żeby po kilku latach uległy zepsuciu. Sceptycyzm wobec CSR jest jednak szerszym zjawiskiem niż zielony sceptycyzm i trudniej na niego wpłynąć<sup>33</sup>.

Omawiane badanie, jak wiele innych, ma kilka ograniczeń. Mimo reprezentatywności próby, pytania dotyczące sceptycyzmu CSR miały charakter ogólny. Więcej precyzyjnych odpowiedzi na pytanie, jak tworzy się postawa sceptycyzmu i jak wpływa ona na prośrodowiskowe postawy zakupowe, dałyby badania studiów przypadku konkretnych przedsiębiorstw lub branż. Interesujące byłyby także badania o charakterze eksperymentalnym, sprawdzające reakcję konsumentów na przykład na informacje o działaniu typu *CSR-washing* konkretnego producenta i porównanie reakcji na produkt z reakcją respondentów z grupy kontrolnej, pozbawionej informacji na ten temat. W naszym badaniu skoncentrowano się na socjo-demograficznych danych mających związek zarówno z postawami prośrodowiskowymi, jak i sceptycyzmem wobec CSR. Interesujące mogłyby być przyszłe badania dotyczące innych czynników indywidualnych, np. osobowościowych lub światopoglądowych. Wreszcie, warto cyklicznie prowadzić badania dotyczące zjawiska sceptycyzmu dotyczącego CSR w polskim społeczeństwie w związku z tym, że może się ono nasilać.

Postawa sceptyczna połączona z uczciwością intelektualną jest bliska podejściu naukowemu. Autentycznie sceptyczną postawę jest w stanie zmienić otrzymanie rzetelnej informacji. Stąd wynika ważność rzetelnej polityki informacyjnej dotyczącej CSR przedsiębiorstw, która przełamując sceptycyzm, wpływałaby na prośrodowiskowe podejście konsumentów. Nie jest pewne, czy pomagają w tym rosnące wymogi odnoszące się do sprawozdawczości finansowej, zawierającej w sobie aktualnie części dotyczące sprawozdań środowiskowych. Być może tworzą one u konsumentów jedynie szum informacyjny. Praktycznym wnioskiem z niniejszego badania dla przedsiębiorstw jest postulat zwracania uwagi na autentyczność działań CSR i dopasowanie ich do branży oraz firmowej polityki środowiskowej.

---

<sup>33</sup> C.N. Leonidou, D. Skarmeas, *Gray Shades of Green: Causes and Consequences of Green Skepticism*, „Journal of Business Ethics” 2017, nr 144, ss. 401–415.

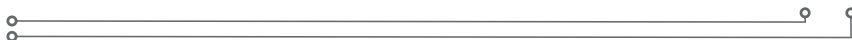
## LITERATURA

- Ajzen I., *The Theory of Planned Behavior*, „Organizational Behavior and Human Decision Processes” 1991, nr 50.
- Alhouti S., Johnson C.M., Holloway B.B., *Corporate Social Responsibility Authenticity: Investigating Its Antecedents and Outcomes*, „Journal of Business Research” 2016, nr 69(3).
- Apaydin F., Szczepaniak M., *Analyzing the Profile and Purchase Intentions of Green Consumers in Poland*, „Ekonomika” 2017, nr 96(1).
- Conner M., Armitage C.J., *Extending the Theory of Planned Behavior: A Review and Avenues for Further Research*, „Journal of Applied Social Psychology” 1998, nr 28(15).
- Ertz M., Karakas F., Sarigöll E., *Exploring Pro-environmental Behaviors of Consumers: An Analysis of Contextual Factors, Attitude, and Behaviors*, „Journal of Business Research” 2016, nr 69(10).
- Farooq Y., Wicaksono H., *Advancing on the Analysis of Causes and Consequences of Green Skepticism*, „Journal of Cleaner Production” 2021, nr 320.
- Filho W.L., Finisterra do Paço A.M., Raposo M.L., *Identifying the Green Consumer: A Segmentation Study*, „Journal of Targeting, Measurement and Analysis for Marketing” 2009, nr 17(1).
- Finisterra do Paço A.M., Raposo M.L., *Green Consumer Market Segmentation: Empirical Findings from Portugal*, „International Journal of Consumer Studies” 2010, nr 34(4).
- Foreh M.R., Grier S., *When Is Honesty the Best Policy? The Effect of Stated Company Intent on Consumer Skepticism*, „Journal of Consumer Psychology” 2003, nr 13(3).
- Furman A., Maison D., Sekścińska K., *Rola wartości osobistych dla reakcji na społeczną odpowiedzialność biznesu*, „Marketing i Rynek” 2019, nr 7.
- Irianto H., *Consumers' Attitude and Intention Towards Organic Food Purchase: An Extension of Theory of Planned Behavior in Gender Perspective*, „International Journal of Management, Economics and Social Sciences” 2015, nr 4(1).
- Isa S.M., Chin P.N., Liew I., *Exploring the Role of Corporate Social Responsibility Skepticism in Ethical Purchase Intention*, „Social Responsibility Journal” 2020, nr 16(2).
- Jong M.D. de, Meer M. van der, *How Does It Fit? Exploring the Congruence Between Organizations and Their Corporate Social Responsibility (CSR) Activities*, „Journal of Business Ethics” 2017, nr 143.
- Kelley H.H., Michela J.L., *Attribution Theory and Research*, „Annual Review of Psychology” 1980, nr 31.
- Koleva P., Meadows M., *Inherited Scepticism and Neo-communist CSR-washing: Evidence from a Post-communist Society*, „Journal of Business Ethics” 2021, nr 174(4).
- Lange F., Dewitte S., *Measuring Pro-environmental Behavior: Review and Recommendations*, „Journal of Environmental Psychology” 2019, nr 63.
- Latif B., Ong T.S., Meero A., Abdul Rahman A.A., Ali M., *Employee-perceived Corporate Social Responsibility (CSR) and Employee Pro-environmental Behavior*

- (PEB): *The Moderating Role of CSR Skepticism and CSR Authenticity*, „Sustainability” 2022, nr 14(3).
- Leonidou C.N., Skarmeas D., *Gray Shades of Green: Causes and Consequences of Green Skepticism*, „Journal of Business Ethics” 2017, nr 144.
- Miao L., Wei W., *Consumers’ Pro-environmental Behavior and the Underlying Motivations: A Comparison Between Household and Hotel Settings*, „International Journal of Hospitality Management” 2013, nr 2.
- Michalski M.A., *Consumer Social Responsibility*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2018, nr 21(7).
- Pogorzelec D., Gorbaniuk O., *Mediacyjna rola modelu planowanego zachowania w wyjaśnianiu prośrodowiskowych zachowań konsumenckich*, „Czasopismo Psychologiczne” 2005, nr 11(1).
- Pope S., Wæraas A., *CSR-washing Is Rare: A Conceptual Framework, Literature Review, and Critique*, „Journal of Business Ethics” 2016, nr 137.
- Radman M., *Consumer Consumption and Perception of Organic Products in Croatia*, „British Food Journal” 2005, nr 107(4).
- Ramasamy S., Dara Singh K.S., Amran A., Nejati M., *Linking Human Values to Consumer CSR Perception: The Moderating Role of Consumer Skepticism*, „Corporate Social Responsibility and Environmental Management” 2020, nr 27(4).
- Ritter Á.M., Borchardt M., Vaccaro G.L., Pereira G., Almeida M.F., *Motivations for Promoting the Consumption of Green Products in an Emerging Country: Exploring Attitudes of Brazilian Consumers*, „Journal of Cleaner Production” 2015, nr 106.
- Rödiger M., Hamm U., *How Are Organic Food Prices Affecting Consumer Behaviour? A Review*, „Food Quality and Preference” 2015, nr 43.
- Romani S., Bagozzi R.P., *Corporate Socially Responsible Initiatives and Their Effects on Consumption of Green Products*, „Journal of Business Ethics” 2016, nr 135.
- Siano A., Vollero A., Conte F., Amabile S., „*More Than Words*”: *Expanding the Taxonomy of Greenwashing After the Volkswagen Scandal*, „Journal of Business Research” 2017, nr 71.
- Skarmeas D., Leonidou C.N., *When Consumers Doubt, Watch Out! The Role of CSR Skepticism*, „Journal of Business Research” 2013, nr 66(10).
- Steg L.L., Vlek C., *Encouraging Pro-environmental Behaviour: An Integrative Review and Research Agenda*, „Journal of Environmental Psychology” 2009, nr 29(3).
- Wagner T., Korschun D., Troebbs C.C., *Deconstructing Corporate Hypocrisy: A Delineation of Its Behavioral, Moral, and Attributional Facets*, „Journal of Business Research” 2020, nr 114.
- Witek L., *Idea konsumpcji ekologicznej wśród kobiet*, „Studia Ekonomiczne” 2017, nr 337.
- Witek L., Kuźniar W., *Green Purchase Behavior: The Effectiveness of Sociodemographic Variables for Explaining Green Purchases in Emerging Market*, „Sustainability” 2021, nr 13(1).
- Zasuwa G., *Do the Ends Justify the Means? How Altruistic Values Moderate Consumer Responses to Corporate Social Initiatives*, „Journal of Business Research” 2016, nr 69.

**Jacek Sójka**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



## **JAKIEGO KAPITALIZMU CHCEMY? DYLEMATY ETYKI GOSPODARCZEJ**

Trudno nie zgodzić się z faktem, że doświadczamy globalnego kryzysu na wielu płaszczyznach. Etykę gospodarczą (etykę biznesu, jak często mówimy) interesuje głównie życie gospodarcze, niemniej jest ono pod presją wszystkich objawów tego kryzysu, nie wykluczając antydemokratycznych tendencji w polityce<sup>1</sup>. Etyczna refleksja nad gospodarką powinna się odznaczać w miarę szeroką perspektywą. Zazwyczaj punktem wyjścia są pewne wartości, standardy postępowania, przekonania normatywne. Warto zatem zapytać, jaką wizję kapitalizmu mamy (budujemy) w czasach, w których wszystko zmienia się tak gwałtownie.

Odpowiedź na to pytanie pozwoli nam sobie uzmysłwić, jakie przekonania na poziomie systemowym (makroetycznym) mamy, jak oceniamy system gospodarczy, w którym żyjemy, oraz inne systemy, bardziej nam odległe. Wówczas, przechodząc na poziom mezoetyczny (organizacje gospodarcze) i mikroetyczny (jednostki – przedsiębiorcy, menedżerowie), będziemy w stanie przejrzystej i bardziej przekonująco argumentować<sup>2</sup>.

W tym tekście chciałbym oddać głos kilkorgu komentatorom i komentatorkom sceny gospodarczej ostatnich lat. Jestem przekonany, że ich idee warte są zauważenia w kontekście tytułowego pytania<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> W języku polskim stało się już tradycją, że określenie „etyka gospodarcza” używane jest zamiennie z wyrażeniem „etyka biznesu”.

<sup>2</sup> W języku niemieckim różni się etykę gospodarczą (*Wirtschaftsethik*) oraz etykę przedsiębiorczości (*Unternehmensethik*). Pierwsza jest bardziej systemowa, druga bliższa poziomowi mezo i mikro.

<sup>3</sup> Artykuł ten nie stanowi podsumowania czy też zakończenia całego tomu i jest jego niezależną częścią, aczkolwiek, podobnie jak teksty poprzednie, odpowiada na postawione we Wstępie pytania. Oczywiście nie bez wpływu na treść tego ostatniego opracowania



## 1. PANDEMIA I ROLA CNÓT OBYWATELSKICH

Ten trudny czas wprawdzie się skończył, ale zostały jego skutki gospodarcze i społeczne. Najbardziej martwią braki edukacyjne i socjalizacyjne dzieci i młodzieży, a także masowość depresji w tej grupie. Inne skutki natomiast skłaniają do wielu przemyśleń, na przykład popularność pracy zdalnej, pojawiające się wątpliwości, czy potrzebne są wielkie przestrzenie biurowe. Towarzyszy nam również świadomość, że wszystko to może się powtórzyć, że w świecie globalnego handlu oraz równie globalnej turystyki nie można wykluczyć kolejnej pandemii.

Świat w tym okresie był jednocześnie wielkim obszarem badawczym także dla nauk społecznych i humanistycznych. Obserwować mogliśmy zachowania ludzi w sytuacjach skrajnych, poznawać poglądy i uzasadnienia konkretnych decyzji, choćby co do nienoszenia maseczki jako wyrazu postawy negacjonistycznej. Był to zatem test humanitaryzmu dla wielu z nas oraz sprawdzian wiarygodności deklaracji przedsiębiorców i menedżerów sprzed pandemii odnośnie do odpowiedzialności społecznej i troski o wszystkich interesariuszy. Gdy firmy zawieszały swoją działalność, powstawało pytanie o los pracowników. Zdarzały się przypadki wypłacania pensji jeszcze przez wiele tygodni, kontynuowania ubezpieczenia zdrowotnego, doradztwa zawodowego wskazującego na nowe możliwości zatrudnienia. Ile było takich firm na świecie? Jak wypadł ten egzamin?

W czasie pandemii jedno z pytań brzmiało, jak będzie wyglądała gospodarka po pandemii, czy zmieni się jej model. Czy po globalnej pandemii inaczej będziemy myśleć o globalizacji? Od dawna etycy biznesu zajmują się problemami łańcucha dostaw (*supply chain ethics*), a w szczególności pierwszym tego łańcucha ogniwem, na przykład chłopcem na plantacji kakaowca, który nie tylko nie chodzi do szkoły i pracuje cały dzień ponad siły, ale jeszcze jest niewolnikiem, człowiekiem uprowadzonym z sąsiedniego państwa. Łańcuch dostaw, gdy rozpoczyna się w państwach niedemokratycznych o zasadniczo odmiennym podejściu do praw człowieka, jest od lat źródłem wyrzutów sumienia wielu konsumentów w bogatych krajach. Pandemia odsłoniła jeszcze jedno oblicze tego problemu. Amerykanie uświadomili sobie, że większość tanich maseczek, których używają, oraz wiele podstawowych składników leków, bez których nie mogą się obyć – pochodzi z Chin, państwa, które jest ich politycznym adwersarzem<sup>4</sup>. Nie trzeba dodawać – co w czasie pandemii przeczuwano, ale niezbyt wyraźnie – że w razie globalnego konfliktu dostawy te mogą być z dnia na dzień wstrzymane. Dzisiaj już wiemy, że nie tylko

---

była moja lektura wszystkich poprzedzających go artykułów, co chciałbym z wdzięcznością zaznaczyć.

<sup>4</sup> R. Foroohar, *Homecoming: The Path to Prosperity in a Post-global World*, Crown, New York 2022, s. xiv.

nie należy niczego kupować od zbrodniczych systemów, ale ponadto że długi łańcuch dostaw w każdej chwili może zostać zablokowany przez państwa opowiadające się za jedną ze stron konfliktu.

Pandemia skłoniła wielu badaczy, dziennikarzy, polityków, działaczy sektora pozarządowego do zadania pytania o model gospodarki po pandemii. Jak będzie wyglądać regulacyjna funkcja państwa, jaka będzie rola społeczeństwa obywatelskiego i jego organizacji, co będzie przemawiało do indywidualnych sumień przedsiębiorców? Innymi słowy, jak będzie wyglądał kapitalizm w swoim post-pandemicznym wcieleniu?

Być może powinno się tu mówić o gospodarce i jej modelu (np. co do stopnia odgórnej regulacji rynku), a nie o kapitalizmie, niemniej rozważania nad „kapitalizmem” mają już swoją tradycję, zwłaszcza wśród jego krytyków. Wszelkie rady i prognozy brzmią bardziej sążnście, gdy używa się właśnie tego terminu. Jak pisała Magdalena Środa: „Kapitalizm jest jak wielogłowa Hydra lernejska. Obcinasz jedną głowę, a na jej miejsce wyrastają trzy nowe. [...] W swej globalnej wersji kapitalizm da sobie świetnie radę mimo koronawirusa, a może nawet dzięki niemu. Nie jestem więc taką optymistką jak Marcin Król, który sądzi, że idą czasy, kiedy światowy luksus zostanie zastąpiony refleksją o świecie, który jest padołem łez. Żadnej refleksji nie będzie, kapitalizm nie ma na nią czasu, odrodzi się, przepoczwarzy, przetasuje dziedziny swojej aktywności”<sup>5</sup>. Warto jednak zapytać, czy rzeczywiście mamy do czynienia z wielogłowym potworem? Czy za całe zło tego świata odpowiada „kapitalizm”? Często bowiem można czytać lub słyszeć całą sekwencję zarzutów. Nie mamy czasu na głębszą rozmowę – kapitalizm. Pożądamy nowego auta – kapitalizm. Dziecko chce być najlepsze w klasie – kapitalizm. Liczenie lajków na Instagramie – kapitalizm. Wszelka konkurencja – kapitalizm. Łatwe narzekanie słyca jednak cały problem. Z kolei demonizowanie systemu gospodarczego budzi być może rewolucyjny zapał, ale nie prowadzi do praktycznych rekomendacji.

Inny komentator pokłada nadzieję w sektorze prywatnym, i to nie tylko w kwestii produkcji szczepionek czy testów na koronawirusa, lecz przede wszystkim co do jego roli w zapewnianiu wzrostu gospodarczego, czyli miejsc pracy oraz podatków płynących do budżetu państwa. „Jednak lekcja z tego kryzysu nie jest taka, że wolny rynek wymaga naprawy. Raczej taka, że jest on wciąż najlepszym narzędziem, jakim dysponujemy, aby wytwarzać dobrobyt. Przestańmy obsesyjnie pytać, jaki kapitalizm chcemy mieć po kryzysie, i bądźmy wdzięczni, że w ogóle go mamy”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> M. Środa, *Problemem nie będzie kapitalizm, ale cena, jaką zapłacimy za jego wzmocnienie*, „Gazeta Wyborcza” 5.05.2020, [https://wyborcza.pl/7,75968,25919044,problemem-nie-bedzie-kapitalizm-ale-cena-jaka-zaplacimy-za.html#S.main\\_topic-K.P-B.3-L.2.glowka:undefined](https://wyborcza.pl/7,75968,25919044,problemem-nie-bedzie-kapitalizm-ale-cena-jaka-zaplacimy-za.html#S.main_topic-K.P-B.3-L.2.glowka:undefined) (dostęp: 5.05.2020).

<sup>6</sup> R. Colville, *Capitalism Is Not To Blame, It's Our Escape Route Out of This Mess*, „Financial Times” 1.05.2020, <https://www.ft.com/content/10db1944-8b85-11ea-a109-483c62d17528> (dostęp: 1.05.2020).

Można oczywiście wyobrazić sobie wyidealizowany mechanizm rynkowy, który działa bez zakłóceń w takiej właśnie modelowej, teoretycznej wersji, jednakże problemem zawsze są konkretne okoliczności, w których gospodarka w aktualnym kształcie nie daje sobie rady, między innymi dlatego, że mechanizm ten działa (lub nie) w określonym kontekście politycznym, społecznym i kulturowym. Zadaniem badacza, w szczególności etyka gospodarczego, nie jest parafrazowanie Milтона Friedmana, lecz rekonstrukcja tego właśnie kontekstu i wskazanie tych elementów, które zawiodły.

Wendy Carlin i Samuel Bowles twierdzili w 2020 roku, że pandemia (i oczywiście zmiany klimatyczne) – podobnie do okresu po wielkiej depresji (1929–1933) oraz po II wojnie światowej – zmusi nas do zmiany sposobu myślenia. Miałoby to dotyczyć nie tylko naukowych rozważań, ale także codziennego języka, którym posługujemy się, rozmawiając o przyszłości, roli państwa, mechanizmach gospodarczych i naszych możliwościach zarobkowych. Jeżeli wyobrazimy sobie dwa przeciwstawne bieguny – działalność rządu i mechanizm rynkowy – to z pewnością wahadło wychyliło się w stronę rządu i państwa. Autorzy wskazują, że zadaniem rządu amerykańskiego w tamtych czasach były nie tylko reformy gospodarcze i zwalczanie bezrobocia, lecz również walka z faszyzmem oraz zapewnienie stabilności gospodarczej w dłuższym okresie. Odzwierciedlał to język, jakim się posługiwano, co Carlin i Bowles starają się pokazać, cytując prezydenta Franklina D. Roosevelta<sup>7</sup>.

Jego działaniom towarzyszyła zmiana języka, czy też – używając modnego dzisiaj określenia – zmiana narracji („opowieści”). Warto zauważyć, że te sformułowania i dzisiaj można odnaleźć w wielu opracowaniach z etyki gospodarczej. Oczywiście mowa tu o rządzie, którego zadaniem jest opanowywanie żywiołu gospodarczego. „Wiemy, że aby to uczynić, musimy znaleźć narzędzia rzeczywistej kontroli nad ślepych siłami gospodarki oraz nad ślepo samolubną (*selfish*) jednostką. [...] Zawsze wiedzieliśmy, że beztroski interes własny jest objawem nagannych zasad; wiemy teraz, że oznacza także złą ekonomię”<sup>8</sup>.

Okres pandemii zatem przypomina wydarzenia z czasów prezydentury Roosevelta i zmusza do zmiany myślenia o gospodarce oraz polityce gospodarczej. Myśląc i mówiąc o tym okresie (*COVID-19 narrative*), musimy – zdaniem Carlin i Bowlesa – uwzględnić dwie prawdy. „Pierwsza to ta, że nie jest możliwe, aby rząd – jakkolwiek nie byłby dobrze zorganizowany i profesjonalny – mógł sprostać takim wyzwaniom jak pandemia bez obywatelsko nastawionej ludności (*civic-minded*)

---

<sup>7</sup> W. Carlin, S. Bowles, *The Coming Battle for the COVID-19 Narrative*, Centre for Economic Policy Research, 10.04.2020, <https://cepr.org/voxeu/columns/coming-battle-covid-19-narrative> (dostęp: 1.08.2020).

<sup>8</sup> F.D. Roosevelt, *January 20, 1937: Second Inaugural Address*, Miller Center, University of Virginia, <https://millercenter.org/the-presidency/presidential-speeches/january-20-1937-second-inaugural-address> (dostęp: 12.05.2023).

*citizenry*), która ma zaufanie do zaleceń rządu w kwestii zdrowia publicznego i jest w pełni oddana rządowi prawa. Druga to ta, że ludzie w obliczu ogromnego ryzyka i możliwych zagrożeń na masową skalę działali wspaniałomyślnie i z pełnym zaufaniem”<sup>9</sup>.

A zatem to społeczeństwo obywatelskie było ważnym czynnikiem pokonania koronawirusa. Stąd autorzy proponują zamiast dwubiegunowego układu: rząd – mechanizm rynkowy, schemat trójkąta: rząd – rynki – społeczeństwo obywatelskie. Ten ostatni element jest źródłem wielu cnót, takich jak umiejętność odwzajemniania, altruizm, poczucie sprawiedliwości i wiele innych<sup>10</sup>. Trzeci „biegun” wnosi do naszego myślenia (i tzw. narracji) o ekonomii i polityce publicznej instytucje, które nie łączą się ani z rządem, ani z rynkiem – twierdzą Carlin i Bowles – takie jak „rodziny, relacje pomiędzy firmami, organizacje wspólnotowe”<sup>11</sup>.

Trzy wierzchołki owego trójkąta wzajemnie się wspomagają, piszą autorzy. Polityka rządu może wzmacniać siły rynkowe, a jednocześnie zachęcać do współpracy ludzi w ramach społeczeństwa obywatelskiego. „Dobrze zaprojektowane rynki” mogą być wsparciem dla polityki rządu i jednocześnie komunikować społeczeństwu, że respektowane są określone normy etyczne. Jednocześnie są pewne kwestie, których nie rozwiąże ani ingerencja rządu, ani siły rynkowe, i potrzebna jest oddolna i masowa solidarność, jak choćby w kwestii chronienia się przed zakażeniem w czasie pandemii. „Rewolucja dokonana przez ekonomię behawioralną jasno pokazuje, że ludzie – inaczej, niż to widać w indywidualistycznej i amoralnej konwencjonalnej ekonomii – są zdolni, na dużą skalę, do współpracy opartej na wartościach etycznych oraz altruistycznym nastawieniu (*other regarding preferences*)”<sup>12</sup>.

Mówiąc o cnotach obywatelskich, wielu ludzi okazało się skłonny do poświęceń. Mogliśmy czytać w prasie o dumie kasjerki w supermarkecie, która świadoma była ryzyka, a jednocześnie konieczności umożliwiania ludziom zakupu żywności. Nagły wzrost prestiżu takich zawodów jak pielęgniarka czy kierowca autobusu towarzyszył pandemii. Gotowość do podjęcia ryzyka mogła tych ludzi dużo kosztować, i to nie tylko z powodu możliwości zakażenia się – co pokazuje przykład francuskiego kierowcy autobusu, który za zwrócenie uwagi trzem pasażerom bez maseczek stracił życie<sup>13</sup>. Należy też dodać, że ci istotni dla funkcjonowania służby zdrowia, handlu, transportu i innych służb ludzie (ukuto angielskie wyrażenie: *essential workers*) nie mieli możliwości pracy zdalnej. Jak mówił Michael

<sup>9</sup> W. Carlin, S. Bowles, *The Coming Battle...*

<sup>10</sup> Adam Smith mówiłby o „uczuciach moralnych” (*moral sentiments*).

<sup>11</sup> W. Carlin, S. Bowles, *The Coming Battle...*

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *French Bus Driver Dies Following Attack by Passengers Who Refused to Wear Masks*, „The Guardian” 10.07.2020, <https://www.theguardian.com/world/2020/jul/10/philippe-monguillot-french-bus-driver-dies-following-attack-passengers-refused-wear-masks> (dostęp: 12.05.2023).

Sandel, podczas pandemii uświadomiliśmy sobie, „w jakim stopniu jesteśmy zależni od pracowników, na których, zgodnie z merytokratyczną logiką, patrzyliśmy z góry. Zaczęliśmy ich nawet nazywać «pracownikami niezbędnymi»”<sup>14</sup>.

Myślę, że można się zgodzić z Carlin i Bowlesem, iż po pandemii mówimy o gospodarce innym językiem, a co więcej, że my sami już nie jesteśmy tacy jak przedtem. Zaryzykowałbym nawet tezę, że spontaniczna pomoc Polaków i innych nacji okazana uciekinierom wojennym z Ukrainy mogła być pochodną tej moralnej edukacji, która odbywała się podczas pandemii.

## 2. DEGLOBALIZACJA I POCHWAŁA LOKALNOŚCI

Pandemia, zdaniem wielu badaczy, pokazała siłę społeczeństwa obywatelskiego i skuteczność oddolnych inicjatyw, ale jednocześnie kluczową rolę państwa. Z kolei firmy farmaceutyczne wzięły na siebie ciężar innowacji w poszukiwaniu szczepionek. Tego typu trójbiegunowe myślenie pozostanie z nami na dłużej.

Ale nie tylko pandemia i jej negatywne skutki składają się na dzisiejszy kryzys. Zawsze w tle wszelkich kryzysowych diagnoz od dobrych kilkunastu lat były nasilające się objawy kryzysu klimatycznego. Kolejnym przejawem kryzysu był wybór Donalda Trumpa, a konsekwencje tego faktu uświadomiły wszystkim istnienie niedemokratycznych i populistycznych tendencji w polityce wielu państw. Oczekując tak wiele od państwa, jak chce tego na przykład Mariana Mazzucato, tendencji niedemokratycznych powinniśmy się szczególnie obawiać<sup>15</sup>. Wreszcie napaść Rosji na Ukrainę uświadomiła państwom demokratycznym konieczność przebudowy nie tylko sojuszy politycznych, ale także handlowych.

Szuka się zatem nie tylko nowego spojrzenia na globalną gospodarkę oraz światowy ład polityczny, ale przede wszystkim nowych rozwiązań i przełomowych inicjatyw. Kiedy Rana Foroohar pisze o „deglobalizacji”, nie chodzi tylko o nową konceptualizację, lecz przede wszystkim o nową rzeczywistość, z którą amerykańska gospodarka (i polityka) musi się zmierzyć<sup>16</sup>. Autorka nie buduje nowego teoretycznego modelu globalizacji, lecz opisuje istniejące już w Stanach Zjednoczonych zjawiska, które metaforycznie nazywa „powrotem do domu”<sup>17</sup>. Mentalnie wciąż żyjemy w globalnej wiosce. Zwłaszcza okres zdalnych konferencji i spotkań podczas pandemii pokazał możliwości komunikacyjne niewymagające lotu

<sup>14</sup> P. Gamon, *Filozof Michael Sandel: Czas patriotów*, „Gazeta Wyborcza” 3–4.06.2023, s. 20; jest to zasadniczo wywiad z filozofem.

<sup>15</sup> Te oczekiwania, a także przykłady aktywności państwa w przeszłości, Mazzucato wyłożyła w pracy *The Entrepreneurial State: Debunking Public vs. Private Sector Myths*, Anthem Press, London 2013, ss. 23 i n.

<sup>16</sup> R. Foroohar, *My Guide to a Deglobalizing World*, „Financial Times” 21.10.2022, <https://www.ft.com/content/f4c17c8c-9097-417e-94d6-36825fe85c24> (dostęp: 22.11.2022).

<sup>17</sup> R. Foroohar, *Homecoming...*

za ocean. Świat rzeczywiście skurczył się zgodnie ze znaną formułą. Niezależnie od tego ma miejsce ów powrót do domu, który należy traktować dosłownie, jako rozwój lokalnej gospodarki. Celem przestaje być globalny wzrost (*global growth*), a staje się nim to, co można nazwać lokalną samowystarczalnością, czego oczywiście nie należy mylić z autarkią, autorka bowiem ma na myśli dobrze funkcjonujące lokalne firmy współpracujące z wieloma innymi podmiotami i osiągające swoje cele w dłuższym okresie (*local sustainability*).

Dotyczy to zwłaszcza amerykańskich zubożałych obszarów wiejskich w takich stanach jak Iowa czy Wirginia. Neoliberalne pojmowanie globalizacji zakładało swobodny przepływ ludzi, towarów i kapitału. Jednakże ludzie z tych obszarów nigdzie nie wyjadą, gdyż nie stać ich na poszukiwanie pracy w dużych miastach. Liczą bardziej na rodzinę i pomoc wspólnoty, którą znają. To raczej – jak twierdzi Foroohar – biznes powinien wrócić do tych wiejskich społeczności. Nie trzeba dodawać, że to one w 2016 roku postawiły na Trumpa<sup>18</sup>. Oczywiście mógłby ktoś powiedzieć, że brzmi to bardzo idealistycznie, by nie rzec – naiwnie, lecz stoją za tym stwierdzeniem solidne badania naukowe oraz wola polityczna obecnej administracji waszyngtońskiej. Autorka przeprowadziła wywiad z Gordonem Hansonem, z którego badań wynika, że w niektórych stanach zarobki spadały drastycznie, co było spowodowane wyprowadzaniem produkcji do Chin. Podręcznikowo rzecz ujmując, amerykańska siła robocza powinna się przesuwac z sektorów osłabionych chińską konkurencją do tych, które mniej odczuwają rozwój chińskiej gospodarki. Jednakże to dostosowanie się do „chińskiego uderzenia” (*China shock*) było zupełnie inne. Konwencjonalna wiedza na temat wpływu handlu na rynki pracy tutaj zawiodła. Jednocześnie Hanson i współautorzy znanego artykułu w konkluzji wskazują na rosnące ceny pracy w Chinach i koniec łatwych oszczędności amerykańskich producentów, którzy chcieliby skorzystać z odległej geograficznie i taniej siły roboczej<sup>19</sup>.

Krótko mówiąc, w badaniach powraca problem umiejscowienia produkcji (*place-based economic development problems*), ponieważ nie sprawdza się już tradycyjny pogląd, że polityka ekonomiczna powinna dążyć do tworzenia miejsc pracy tam, gdzie jest to najłatwiejsze (np. w dużych ośrodkach przemysłowych), gdyż Amerykanie wcale nie są chętni szukać pracy tam, gdzie jest ona akurat oferowana. Priorytetem stają się więc szanse lokalnego rozwoju<sup>20</sup>. Foroohar wykorzystuje podział współczesnych społeczeństw na globalnych kosmokratów, którzy mogą

<sup>18</sup> R. Foroohar, *My Guide...*

<sup>19</sup> D.H. Autor, D. Dorn, G.H. Hanson, *The China Shock: Learning from Labor Market Adjustment to Large Changes in Trade*, „NBER Working Paper Series” styczeń 2016, ss. 36–39, [https://www.nber.org/system/files/working\\_papers/w21906/w21906.pdf](https://www.nber.org/system/files/working_papers/w21906/w21906.pdf) (dostęp: 10.05.2022).

<sup>20</sup> R. Foroohar, *Homecoming...*, s. 195.

żyć i pracować wszędzie, czyli gdziekolwiek (*Anywheres*), oraz tych, z reguły gorzej wykształconych, bardziej związanych z konkretnym miejscem zamieszkania i lokalną tradycją. Można ich nazwać po polsku „tutejszymi” (*Somewheres*)<sup>21</sup>. Zdaniem Foroohar to podstawowy, w gruncie rzeczy klasowy, podział dzisiejszych społeczeństw. „Większość Tutejszych wspierała Brexit i głosowała na Donalda Trumpa w 2016 i 2020”<sup>22</sup>.

Postulowanemu rozwojowi lokalnej gospodarki prowadzącemu do dobrobytu „bliżej domu” (*local sustainability*) może służyć rozwinięta technologia, umożliwiająca na przykład zautomatyzowaną produkcję żywności. W zamkniętej hali roboty przenoszą sadzonki na pięciometrowe „drabinki”, które zawisną tu jedna obok drugiej. Tak widzi przyszłość cytowana autorka<sup>23</sup>. Mazzucato z kolei, pisząc o przedsiębiorczym państwie, podała przykład DARPA (*Defence Advanced Research Projects Agency*), która to organizacja „wymyśliła” i wdrożyła Internet oraz wiele innych przełomowych wynalazków<sup>24</sup>. Foroohar wskazuje na dzisiejsze projekty tej organizacji, zwłaszcza ten o nazwie „Róg obfitości” (*Cornucopia*), który miałby stworzyć zupełnie nowy system zaopatrywania ludzi w żywność, a który jednocześnie byłby bliższy ludzkim obecnym i przyszłym potrzebom<sup>25</sup>.

To oczywiście tylko część odpowiedzi na pytania, do których skłania obecny wieloaspektowy kryzys: jakiego państwa potrzebujemy, jakiej gospodarki, jak przeciwdziałać nowym podziałom społecznym, czego wymagać od obywateli, innymi słowy – jakiego kapitalizmu chcemy.

Możliwy jest także inny język, inna konceptualizacja tego, czego wymaga od biznesu, obywateli i państwa obecny kryzys. Odredakcyjny komentarz „The Economist” ze stycznia 2023 roku już swoim tytułem zapowiada polemikę z ideą „powrotu do domu”: „Destrukcyjna nowa logika, która grozi globalizacji. Ameryka przewodzi niebezpiecznemu globalnemu przechylaniu się w stronę subsydiów, kontroli eksportu i protekcyjnizmu”<sup>26</sup>. Pierwsza część tytułu znajduje się na okładce całego numeru, poprzedzona hasłem „Gra o sumie zerowej” (*Zero-sum*). Wskazuje się tu na rolę Stanów Zjednoczonych, które po II wojnie światowej były gwarantem zasad funkcjonowania gospodarki światowej. Efektem była międzynarodowa współpraca, wzrost gospodarczy, dobrobyt dla setek milionów ludzi, którzy wydzwignęli się

<sup>21</sup> D. Goodhart, *The Road to Somewhere: The Populist Revolt and the Future of Politics*, C. Hurst, London 2017.

<sup>22</sup> R. Foroohar, *Homecoming...*, s. 197.

<sup>23</sup> R. Foroohar, *My Guide...*

<sup>24</sup> M. Mazzucato, *The Entrepreneurial State...*, ss. 69–80.

<sup>25</sup> R. Foroohar, *Homecoming...*, s. 55.

<sup>26</sup> *The Destructive New Logic That Threatens Globalization: America is Leading a Dangerous Global Slide Towards Subsidies, Export Controls and Protectionism*, „The Economist” 14.01.2023, <https://www.economist.com/leaders/2023/01/12/the-destructive-new-logic-that-threatens-globalisation> (dostęp: 14.01.2023).

z biedy, nie wspominając już o przewadze Zachodu wobec Związku Radzieckiego w okresie zimnej wojny. Dzisiaj natomiast wszystko to może zostać zaprzepaszczone. Politycy chcą subsydiować ekologiczną produkcję, najlepiej u siebie „w domu”, a także ograniczyć wolny przepływ dóbr i kapitału. Tam, gdzie poszczególne kraje będą myślały tylko o własnych korzyściach, tam obserwować będziemy powrót do gry o sumie zerowej (moja korzyść oznacza twoją stratę).

Autorzy zauważają, że już kryzys lat 2007–2009 spowodował odejście od powojennej tradycji stawiającej na pełną wolność gospodarczą. Obecnie już całkiem otwarcie Joe Biden stawia na politykę gospodarczą opartą na subsydiowaniu zielonej energii, elektrycznych aut oraz półprzewodników. Co więcej, ta nowa industrializacja ma mieć charakter lokalny (*production should be local*). Wszystko to sprawi, że jej koszty będą większe, a biedniejsze grupy na tym stracą.

W tych wywodach kwestie polityczne (zagrożenie populizmem) są niejako w tle, podobnie jak geopolityczny podział świata po agresji Rosji na Ukrainę, a potrzeba niezależności gospodarczej (surowcowej i produkcyjnej) od takich krajów jak Rosja czy Chiny wydaje się lekceważona. Apeluje się za to o odejście od myślenia w kategoriach „my albo oni” i o powrót „prawdziwego” przywództwa Ameryki w dawnym stylu. „Jest jeszcze na to czas, zanim [globalny] system załamie się całkowicie, niszcząc źródło utrzymania bardzo wielu ludzi i zagrażając ideom liberalnej demokracji i celom rynkowego kapitalizmu”<sup>27</sup>.

Jest to wołanie o powrót do wolności gospodarczej w skali międzynarodowej, jednakże nie do końca rozpoznające okoliczności, które sprawiły, że konieczna stała się deglobalizacja rozumiana jako inna globalizacja. Przede wszystkim wolność była zagrożona w sferze polityczno-militarnej agresją Rosji, groźbami Chin pod adresem Tajwanu, nieprzestrzeganiem praw człowieka w wielu krajach. Trudno liczyć na swobodną, niczym nieograniczoną wymianę handlową w tej sytuacji. Autorzy zapominają, że pierwsze dwa powojenne dziesięciolecia wcale nie cechowały się neoliberalną polityką gospodarczą i dopiero lata siedemdziesiąte wniosły nowy impuls i nowe rozumienie wolności. Dzisiaj oczywiście jest możliwa swobodna wymiana pomiędzy sojusznikami politycznymi, którzy ponadto jednakowo poważnie traktują kwestie ekologii oraz praw człowieka. Jednocześnie dbają o własnych pracowników i własne siły wytwórcze wcale nie w duchu izolacji i autarkii. Umożliwiają to nowe, zaawansowane technologie i sposoby wytwarzania energii oparte na decentralizacji. Zdecentralizowana technologia opiera się na rozpowszechnianiu przepływów informacji pomiędzy sieciami usytuowanymi w różnych miejscach, różnych lokalizacjach. Może chodzić o informację, a może też chodzić o prosumencką produkcję energii elektrycznej, którą w danym miejscu oddaje się do sieci, przy czym ogólnokrajowa sieć powinna być siecią lokalnych sieci (*grid*) współpracujących z sobą. Energii tej można nigdzie nie wysłać,

<sup>27</sup> *The Destructive New Logic...*



lecz używać do zasilania samochodów elektrycznych na miejscu. W pewnym sensie wszystko zaczyna się w konkretnej lokalizacji i dopiero potem rozprzestrzenia, jeżeli istnieje taka konieczność. Taka wymiana jest jednocześnie przejrzysta i zrozumiała dla lokalnej społeczności w przeciwieństwie do „tradycyjnej” globalizacji, która zabierała miejsca pracy, nie tłumacząc niczego. Foroohar przywołuje pracę Sandela z 1996 roku, w której twierdził on, że decentralizacja jest istotna dla demokracji: „Przywrócenie wolności (*liberty*) oznacza przywrócenie zdecentralizowanej gospodarki, która umożliwiała niezależność obywateli i pozwalała członkom lokalnych wspólnot na bycie panem swojego losu, a nie ofiarami gospodarczych żywiołów poza ich kontrolą”<sup>28</sup>.

W 1996 roku mogło to brzmieć jak komunitarystyczne marzenie, ale dzisiaj w odniesieniu do podanych przykładów staje się całkiem realistycznym przewidywaniem.

### 3. POLITYKA, CZYLI RÓŻNE WIZJE DOBRA WSPÓLNEGO

„Powrót do domu” miał przywrócić mieszkańcom poczucie obywatelskości, także w rozumieniu gospodarczym: bycie lokalnym wytwórcą lub pracownikiem nowoczesnej firmy, bycie „tutejszym” w dobrym tego słowa znaczeniu, a nawet kimś „niezbędnym” dla lokalnej wspólnoty (w rozumieniu Sandela). Warunkiem tak rozumianej obywatelskości byłoby też zaangażowanie w debatę publiczną, na przykład na temat ochrony środowiska. Nowoczesność owych przełomowych technologii, o których pisały Mazzucato i Foroohar, polegała między innymi na tym, że umożliwiała lepsze chronienie przyrody.

Jednakże ochrona środowiska, uważana przez wielu za kosztowny luksus, na który nas nie stać (a nawet za lewicową fanaberię), staje się przedmiotem sporu politycznego. Takich punktów zapalnych jest oczywiście dużo więcej. Trudno zatem wyobrazić sobie gospodarkę, która potrafiłaby odciąć się zupełnie od tego, co staje się przedmiotem publicznej debaty. Jeżeli w tej debacie pojawiają się konkurencyjne wizje dobra wspólnego, możemy mówić o jej wymiarze politycznym. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na stwierdzenie Joego Zammit-Lucii, że czasy, w których widziano biznes jako zestaw „technicznych” operacji kierujących się czysto komercyjną logiką, już minęły. Autor w swojej książce pisze, że dzisiaj zarządzanie przedsiębiorstwami uwzględnia wiele politycznych kwestii niezależnie od tego, czy to będzie marketing czy planowanie strategiczne. Jak pokazują przykłady firm omawianych w tej pracy, wszystko może mieć polityczną treść i taką wymowę. Trzeba pamiętać, że klienci, których potrzeby bada się i zaspokaja, kierują się w swoich wyborach pewnymi wartościami, a nawet politycznymi poglądami.

---

<sup>28</sup> M.J. Sandel, *Democracy's Discontent: America in Search of a Public Philosophy*, Belknap Press, Cambridge, MA 1996, cyt. za: R. Foroohar, *Homecoming...*, s. 291.

Niegdyś firmy chciały być „lubiane przez wszystkich”. Dzisiaj jest to niemożliwe, klienci bowiem są zaangażowani w politykę. Przecięcie powiązań gospodarczych z Chinami na pewno jest kosztowne, niemniej rzecz wygląda inaczej, jeżeli patrzy się na to przez pryzmat zachodnich wartości i praw człowieka. Podczas pandemii zarówno firmy, jak i obywatele oczekiwali od państwa interwencji. To pozostało, ale jednocześnie dochodzi do tego dzisiejsze społeczne przewartościowanie tego, czego oczekujemy od biznesu<sup>29</sup>.

Oczywiście logika przedsięwzięć komercyjnych jest różna od logiki działalności politycznej, przypomina autor. Biznes musi proponować produkt lub usługę, na które jest zapotrzebowanie, i zaspokajać je z zyskiem. Polityka jednak oznacza próbę pogodzenia wielu różnych punktów widzenia istniejących w społeczeństwie i łączy się z licznymi kompromisami. Ktoś mógłby zapytać, jak można prowadzić działalność gospodarczą, opierając się na zasadach politycznych. Czyżby prezesi mieli być wybierani przez wszystkich pracowników, i do tego w sposób tajny? Czy można sobie wyobrazić „zarząd cieni” analogicznie do gabinetu cieni? Ponadto menedżerowie i przedsiębiorcy szlifują swoje umiejętności przez całe swoje zawodowe życie – politycy niekoniecznie<sup>30</sup>.

Można wszakże mówić o politycznym kapitalizmie, gdyż dzisiaj w ramach działalności gospodarczej obie logiki się przenikają. Dawniej tzw. polityczny kapitalizm oznaczał polityczny charakter gospodarki w państwach niedemokratycznych: rządząca grupa lub klika uzależniała od siebie życie gospodarcze i wykorzystywała je dla własnych celów i korzyści. Zammit-Lucia chodzi jednak o polityczny wymiar systemu gospodarczego w systemach demokratycznych. Dzisiaj w tych systemach mamy do czynienia także z nieformalnym rozproszeniem władzy, gdyż uwzględnia się też nacisk społeczeństwa obywatelskiego, prasę i tradycyjne media, media społecznościowe, co wpływa nie tylko na polityków, lecz również na „polityczne” decyzje menedżerów. Stąd mowa o „nowym” kapitalizmie politycznym<sup>31</sup>.

Zammit-Lucia przypomina, że tych historycznych odmian gospodarki rynkowej było już sporo. Mówi się przecież o kapitalizmie merkantylistycznym, przemysłowym, konsumenckim, finansowym. Ten ostatni doprowadził do kryzysu lat 2007–2009. Nadmierna rola rynków, instytucji i instrumentów finansowych, a także indywidualnych motywacji menedżerów, doprowadziła do sytuacji, w której sektor finansów, tzw. krwiobieg gospodarki kreuujący pieniądź i zabezpieczający inwestycje przed ryzykiem, przestał pełnić swoją funkcję i załamał się. Autor podaje

<sup>29</sup> J. Zammit-Lucia, *The New Political Capitalism: How Businesses and Societies Can Thrive in a Deeply Politicized World*, Bloomsbury, London 2022, ss. 10–13.

<sup>30</sup> *Ibidem*, ss. 31–34.

<sup>31</sup> *The New Political Capitalism – Joe Zammit-Lucia and Michael Barzelay in Conversation*, London School of Economics and Political Science, 10.10.2022, <https://www.lse.ac.uk/Events/2022/10/202210101830/capitalism> (dostęp: 10.02.2023).

przykład firmy Boeing i wypadki modelu 737 Max. Menedżerowie woleli używać kapitału, aby wykupywać (wycofywać z obrotu giełdowego) akcje firmy, zamiast inwestować w ten samolot. Bardziej od inżynierii lotniczej interesowała ich „inżynieria finansowa”. Dzisiaj nie ma już społecznego i czysto politycznego przyzwolenia na ten model gospodarki.

„COVID-19 zmienił, być może na zawsze, postrzeganie roli rządu w gospodarce i jego związki z przedsięwzięciami komercyjnymi”<sup>32</sup>. Wiele firm otrzymało państwowe dotacje, aby nie zwalniać pracowników lub aby zmienić profil produkcji. Z kolei dzisiaj, już po pandemii, geopolityka zmusza państwo do ingerowania w procesy globalizacyjne i do zachęcania przedsiębiorców do większej samowystarczalności i nieulegania mirażom krótkoterminowych zysków generowanych przez rozrzucone po świecie, niepewne łańcuchy dostaw. Zwolennicy absolutnie wolnego rynku w skali globalnej – zauważa Zammit-Lucia – zdawali się nie zauważać, jak bardzo upaństwowiona (czyli upartyjniona) była gospodarka chińska. Z kolei przeszkadzało im państwo w wersji amerykańskiej i europejskiej – posiadające przecież legitymizację demokratyczną<sup>33</sup>.

Nie tylko o rolę państwa w tym nowym kapitalizmie chodzi. Jego „polityczność” wynika z rozumienia polityki jako debaty nad tym, w jakim społeczeństwie chcielibyśmy żyć<sup>34</sup>. W tym sensie firmy, chcąc nie chcąc, w tej debacie biorą udział. Disney ogłasza program „włączania” (*inclusion*) i różnorodności (*diversity*). Nie wszystkim pracownikom to się podoba i woleliby bardziej neutralny politycznie charakter firmy, co pokazuje, że w każdej debacie mogą istnieć dwie strony. Z kolei firma odzieżowa Patagonia z aktywności na rzecz ochrony środowiska uczyniła zasadniczy element swojej marki i źródło tzw. przewagi konkurencyjnej. Dzięki temu zyskała bardzo lojalną grupę klientów oczekujących nowych inicjatyw w tej dziedzinie. Innym przykładem tego zjawiska może być protest pracowników firmy Google przeciwko kontraktowi z amerykańskim Ministerstwem Obrony w sprawie badań nad sztuczną inteligencją w obawie przed wykorzystaniem wyników tych badań dla produkcji nowych rodzajów broni<sup>35</sup>.

Nie oznacza to jednak bezwiednego i mimowolnego „uwikłania” firm w politykę. To są świadome decyzje będące często odpowiedzią na oczekiwania własnych klientów, sposobem budowania siły marki czy tworzenia przewagi konkurencyjnej. Jednocześnie decyzje te są oparte na świadomości działania menedżerów w określonym otoczeniu politycznym, czy chcą tego czy nie. Firmy przygotowane na to mają przekonanie o swojej politycznej sile i w sposób przemyślany mogą zabierać głos w wielu ważnych kwestiach.

<sup>32</sup> J. Zammit-Lucia, *The New Political Capitalism...*, s. 20.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> *The New Political Capitalism – Joe Zammit-Lucia and Michael Barzelay...*

<sup>35</sup> Ibidem.

Tematy zabierające ogromną ilość czasu menedżerom wyższego szczebla i używające wiele firmowych zasobów – czy to będą kwestie środowiskowe, społeczne i zarządcze (ESG), czy też konflikt gromadzenia danych i prywatności w zdigitalizowanym świecie; czy to będzie wpływ sztucznej inteligencji (AI) na całą naszą tkankę społeczną, czy też regulacja rynków finansowych w poszukiwaniu finansowej stabilności; czy to będzie kwestia struktury łańcuchów dostaw, czy też wiele innych – wszystkie one są wywoływane przez panujący klimat polityczny oraz polityczny sposób myślenia. Te problemy w coraz większym stopniu wymagają od zespołów menedżerskich głębokiego rozumienia politycznego sposobu myślenia. Nie mogą być one szybko rozstrzygnięte poprzez delegowanie ich do wydziałów spraw publicznych (*public affairs*) czy społecznej odpowiedzialności firm (*corporate social responsibility*). Są one bowiem centralnymi problemami funkcjonowania danego biznesu<sup>36</sup>.

Tak oto – przypomnijmy – pomimo odmiennej logiki biznesu i logiki polityki te dwa obszary nachodzą na siebie. Polityka jest sferą różnicy poglądów i sporu i w tej wymianie zdań uczestniczy również biznes, a to z tego powodu, że dzisiaj wszystko staje się polityką. Pokazuje to przykład telewizyjnego prezentera pogody Chrisa Gloningera ze stanu Iowa, któremu grożono śmiercią za oczywiste wzmianki o kryzysie klimatycznym i globalnym ociepleniu. Zarzucano mu szerzenie „liberalnej teorii spiskowej na temat pogody”. Podobne pogróżki otrzymują naukowcy i dziennikarze<sup>37</sup>. Nie trzeba przypominać, że najbardziej dynamiczną siłą są tutaj prawicowi politycy nakręcający całą tę negacjonistyczną histerię wokół zmian klimatycznych.

Partie polityczne i ich zwolennicy często mniej dyskutują o PKB, a więcej o klimacie, migracjach czy zmieniających się obyczajach. W tych debatach uczestniczą siłą rzeczy firmy i ich klienci. Nie można zatem powiedzieć, że zmiany klimatyczne lub stosunek do mniejszości LGBT+ nie są kwestiami politycznymi, gdyż posiadanie charakteru politycznego nie jest dzisiaj ograniczone do zamkniętego zbioru zjawisk, typu podatki, wiek emerytalny czy płaca minimalna. Niemniej można zapytać, czy rzeczywiście przymiotnik „polityczny” najlepiej oddaje sprawę w odniesieniu do kwestii współczesnego systemu gospodarczego i czy ułatwi nam odpowiedź na pytanie, jakiego kapitalizmu chcemy. Innymi słowy, czy tym językiem będziemy opisywać rzeczywistość i formułować prognozy?

Sam Zammit-Lucia wskazuje na pierwotne źródło tego upolitycznienia, czyli potrzebę ingerencji państwa w rynki w czasie pandemii. Późniejsze przejawy globalnego kryzysu tę potrzebę tylko wzmacniają. Wyrazem tej tendencji był tzw. konsensus z Kornwalii, będący wynikiem szczytu G7 w Carbis Bay w czerwcu

<sup>36</sup> J. Zammit-Lucia, *The New Political Capitalism...*, ss. 21–22.

<sup>37</sup> L. Boyle, *How the Disturbing Case of a TV Weatherman Shows the Reality of Reporting on the Climate Crisis*, „The Independent” 16.10.2022, <https://www.independent.co.uk/climate-change/news/tv-meteorologist-threat-harassment-chris-gloninger-b2203998.html> (dostęp: 3.02.2023).

2021 roku. Uzgodnienia te miały zastąpić tzw. konsensus waszyngtoński z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, czyli zgodę na zglobalizowany, leseferystyczny neoliberalizm<sup>38</sup>.

Jeśli wszystko jest polityką, to język „polityczny” może nie rozróżniać istotnych szczegółów. Język neoliberalny wyrażał ducha konsensusu waszyngtońskiego. Odejście od tego języka nie tworzy jeszcze nowego słownika. Jaki zatem język pozwoli wyrazić dzisiejszego ducha czasu i odpowiedzieć na pytanie, jakiego kapitalizmu chcemy? Gillian Tett wskazuje na pięć elementów owego ducha zrodzonego w Kornwalii. Po pierwsze, wolny rynek, na który stawiano w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, nierówno podzielił bogactwo i wywołał populistyczną reakcję. Stąd hasłem dnia staje „włączanie” wszystkich ludzi (*inclusion*). Po drugie, załamanie się łańcuchów dostaw sprawia, że potrzebujemy odpornej na wstrząsy gospodarki. Stąd wołanie o odporność i elastyczność (*resilience*). Trzeci element wynika z drugiego: potrzebne są nowe łańcuchy dostaw, które nie powtarzają starych błędów, takich jak zmonopolizowana produkcja tzw. chipów usytuowana na Tajwanie. Czwarty – to współpraca rządu i biznesu, rodzaj partnerstwa mającego na celu produkcję szczepionek, walkę z globalnym ociepleniem czy konkurowanie z chińską technologią. Piąty element dotyczy samego myślenia ekonomicznego odchodzącego od metod ilościowych na rzecz dostrzegania tego, co niegdyś uważano za efekty zewnętrzne (*externalities*): stanu środowiska, zdrowia ludzi i wielu innych zjawisk społecznych<sup>39</sup>.

Jak widać, wszyscy przywoływani w niniejszym tekście autorzy wypowiadali się właśnie w tym duchu. Uwagi Tett mogłyby więc służyć nam jako podsumowanie. Niemniej musimy wrócić do pytania, czy „polityczność” jest kategorią, która najlepiej podsumuje dzisiejszy *Zeitgeist*. Interesująca i ważna dla odpowiedzi na to pytanie jest perspektywa Martina Wolfa. Autor doskonale zdaje sobie sprawę z głębi i wieloaspektowości dzisiejszego kryzysu. Punktem wyjścia dla jego rozważań nie są jednak konsekwencje pandemii, globalne ocieplenie, geopolityczny wymiar agresji Rosji na Ukrainę, lecz zamach na demokrację dokonany przez Donalda Trumpa<sup>40</sup>. Z tych analiz wyłania się wizja demokratycznego systemu gospodarczego jako osiągnięcia cywilizacyjnego (przy wszystkich możliwych jego wadach), bardzo wrażliwego na wszelkie dyktatorskie zapędy polityków; stąd mowa o kryzysie demokratycznego kapitalizmu jako części obecnego, wieloaspektowego

<sup>38</sup> J. Zammit-Lucia, *The New Political Capitalism...*, s. 11.

<sup>39</sup> G. Tett, *The ‘Cornwall consensus’ Is Here*, „Financial Times” 10.06.2021, <https://www.ft.com/content/aa45eccb-5e0e-477a-8278-db7df959e594> (dostęp: 12.01.2023). Tett podkreśla symboliczną rolę G7 w Kornwalii. Jako antropolog uważa, że symbole wzmacniają normatywne przekonania co do przyszłego kształtu świata. Zob. też eadem, *Anthro-Vision: A New Way to See in Business and Life*, Avid Reader Press, New York 2021.

<sup>40</sup> M. Wolf, *The Crisis of Democratic Capitalism*, Penguin Press, New York 2023, s. xvii–xviii. Warto dodać, że nie oszczędza on również Borisa Johnsona.

załamania. A zatem to „demokracja”, oczywiście związana zawsze z „polityką”, będzie definiować pożądaną model kapitalizmu.

Dzisiaj wszystko może być (i jest) polityczne. Najoczywistsze i potwierdzone przez naukę fakty mogą zostać zakwestionowane w toku debaty politycznej, wówczas i nauka staje się „polityczna”, a fakty stronicze. Zammit-Lucia pisał o politycznym aktywizmie firm wciągniętych w te debaty lub świadomie w nich uczestniczących. Warto zauważyć, że o ile Nike zaangażowane po stronie „Black lives matter” może budzić sympatię, o tyle firma zaangażowana w popieranie „wielkiego kłamstwa” (*Big Lie*) Trumpa na temat skradzionych wyborów już nie. Zammit-Lucia zakłada, jak się zdaje, że polityczność wchłonęła biznes, który kiedyś był apolityczny, i stąd nagle firmy chcą wyrażać swoje religijne czy polityczne poglądy. Przeczy temu historia wielkich amerykańskich firm. Chciały one (ich właściciele) zawsze mieć wpływ na bieżącą politykę i ustawodawstwo, zwłaszcza gdy odnosiło się ono do nich samych. Czternasta poprawka do amerykańskiej Konstytucji przyjęta w 1868 roku miała gwarantować wszelkie prawa byłym niewolnikom. Posługując się sztuczkami prawnymi, przedstawiciele biznesu domagali się od Sądu Najwyższego podobnej konstytucyjnej ochrony dla spółek kapitałowych (*corporations*), które walczyły o zmniejszenie podatków lub zniesienie niekorzystnych dla nich regulacji stanowych. W efekcie pomiędzy rokiem 1868 a 1912, w odniesieniu do którego to okresu zbadano orzecznictwo Sądu Najwyższego w tym zakresie, sędziowie orzekali w 28 sprawach dotyczących Afroamerykanów, a w kwestii praw spółek – 312 razy!<sup>41</sup>

Wielkie spółki kapitałowe zawsze wiedziały, na czym polega lobbying, czym są *public relations*, jak korzystać z badań społecznych, a ich prezesi byli częstymi gośćmi w gabinetach ministerialnych czy prezydenckich. Ten „profesjonalizm” widoczny był zwłaszcza w sytuacji, gdy firmy tego rodzaju odpięły zarzuty o nieodpowiedzialne traktowanie swoich klientów, zatrucie środowiska czy inne grzechy, czego przykładem może być batalia Nestlé w sprawie odżywek dla niemowląt (*infant formula*) oraz walka Shella o uniknięcie odpowiedzialności za zatrucie dety Nigru w Nigerii (obie debaty wieloletnie). Polityczny kapitalizm w rozumieniu Zammit-Lucii to uczestniczenie w publicznych debatach i tzw. wojnach kulturowych, o których nie słyszano jeszcze trzydzieści lat temu, w pełnych optymizmu latach dziewięćdziesiątych, po upadku Związku Radzieckiego. Aby nie powodować zamieszania pojęciowego, lepiej tego pojęcia nie używać. Sam Zammit-Lucia pisał, że dawne rozumienie tego terminu oznaczało przejęcie władzy nad gospodarką przez określoną grupę czy partię polityczną i wykorzystywanie jej dla własnych korzyści. Wolf przywołuje pracę Branka Milanovicia, który również pisał o politycznym kapitalizmie (w dawnym sensie), a który Wolf woli nazywać autorytarnym

---

<sup>41</sup> A. Winkler, *We the Corporations: How American Businesses Won Their Civil Rights*, Liveright Publishing Corporation, New York 2018, s. xv.

kapitalizmem<sup>42</sup>. Z kolei system, który Milanović nazywa liberalnym kapitalizmem, Wolf nazywa demokratycznym kapitalizmem.

Warto w tym miejscu wyjaśnić pojęcie autorytarnego kapitalizmu wskazujące na negatywny punkt odniesienia dla rozważań o pożądanym kształcie tego systemu. Wolf wylicza dwie formy autorytarnego kapitalizmu. Pierwsza jest efektem „wrogiego przejęcia” demokracji, „zjadania jej od wewnątrz”. Rządząca klika i jej przywódcy, którzy zdobyli władzę w demokratycznych wyborach, rządzą gospodarką (i całym krajem) poprzez oddanych sobie ludzi. To wciąż jest kapitalizm, lecz w wersji familijno-kołesiewskiej (*crony capitalism*). Druga forma to biurokratyczny autorytarny kapitalizm, który odnajdujemy w Chinach. Urzędnicy partyjni myślą długofalowo, nie ideologicznie, lecz technokratycznie, ale przede wszystkim całkiem racjonalnie. I tutaj jednak zagrożeniem jest korupcja i kumoterstwo<sup>43</sup>.

A zatem to demokratyczne struktury państwa są podstawą kapitalizmu interesariuszy, czyli demokratycznego systemu gospodarczego w znaczeniu Wolfa. Tutaj też może się realizować trójkąt opisany przez Carlin: rządy – firmy – obywatele. Skoro „demokratyczny kapitalizm” miałby podsumować poszukiwania literaturowe zawarte w tym artykule i odpowiadające na pytanie, jakiego kapitalizmu chcemy, warto jeszcze wskazać na rozumienie relacji liberalnej gospodarki i demokratycznej polityki, które prezentuje Wolf i które określa jako „dopełniające się przeciwieństwa” (*complementary opposites*)<sup>44</sup>.

Tym, co wspólne dla rynkowego kapitalizmu i demokracji, jest wolność jednostki (także w roli pracownika), swoboda wypowiedzenia się, rządy prawa i deliberatywny charakter stanowienia prawa. W systemach demokratycznych liczy się również niezależność obywateli (*independent citizenry*). „Bez własności prywatnej i otwartych dla wszystkich rynków niezależny sektor obywatelski nie może istnieć. To właśnie dlatego rynkowa gospodarka i liberalna demokracja uzupełniają się (*are complementary*)”<sup>45</sup>. Skąd bierze się przeciwstawny charakter kapitalizmu i demokracji? Pierwszy jest kosmopolityczny, nieograniczony terytorialnie, druga jednak zawsze umiejscowiona, w ramach określonego państwa. Gospodarka nie gwarantuje równości, skoro „głosujemy” lokalną walutą i jeden dolar lub złotówka oznacza jeden głos, a tysiąc złotych – jak by nie było – tysiąc „głosów”. System demokratyczny jest bardziej egalitarny i opiera się na zasadzie: jeden człowiek – jeden głos. Oznacza to możliwość pojawienia się zasadniczych napięć pomiędzy rynkiem a demokracją. „Jeśli gospodarka nie jest w stanie służyć interesom większości, poczucie współobywatelstwa (*shared citizenship*) słabnie i pojawiają się

<sup>42</sup> B. Milanović, *Capitalism, Alone: The Future of the System That Rules the World*, Belknap Press, Cambridge, MA 2019.

<sup>43</sup> M. Wolf, *The Crisis...*, s. 217.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>45</sup> *Ibidem*, ss. 3–4.

demagodzy, jak ostrzegał Platon w *Republice*. Demokracja może wówczas być przekształcona w dyktaturę opartą na plebiscytach, co w praktyce oznacza arbitralne rządy jednej osoby. W sumie polityczna rola ludzi blisko środka [statystycznego] rozkładu dochodów musi dominować, jak należał Arystoteles, jeżeli demokracja ma funkcjonować<sup>46</sup>.

## PODSUMOWANIE

Jak wynika z przeprowadzonych analiz i przewidywań, gospodarka ukształtowana przez kryzys ma szansę być bardziej obywatelska, lokalna, zdecentralizowana, tworząca miejsca pracy dzięki technologii, „włączająca” i bardziej sprawiedliwa. Wciąż jednak wolnorynkowa, lecz bez złudzeń co do przypyływu, który podnosi wszystkie łodzie. Politycy, konsultanci i przedsiębiorcy wydają się świadomi tego, że naprawdę „wolny” rynek możliwy jest w systemach demokratycznych, autorytarny kapitalizm przeradza się bowiem w system, który dobrze charakteryzuje potoczna diagnoza czasów realnego socjalizmu: bardzo dobry, ale tylko dla swoich. Zaryzykuję twierdzenie, że w takim systemie uprawianie etyki gospodarczej nie ma już praktycznego sensu, skoro z góry wiadomo, że wszelkie cywilizowane standardy upadły<sup>47</sup>. Gospodarka może nawet akurat w danym momencie rozwijać się dynamicznie, ale to marne pocieszenie z etycznego punktu widzenia.

Z przywoływanych wyżej wywodów wyłania się wizja bardziej egalitarnego systemu „podziału bogactwa”, który nie wywołuje populistycznej i, co jest dzisiaj paradoksem, również skrajnie prawicowej kontrofensywy. To pragmatyczne uzasadnienie sprawiedliwego podziału nie tylko wiąże się z próbami zmniejszenia dystansu majątkowego między najbogatszymi i najbiedniejszymi (co nie jest takie proste), lecz także z dbałością o rozmiary klasy średniej stabilizującej cały system. To oczywiście wymaga inwestycji, czyli przyciągania kapitału. Bez demokracji i rządów prawa, w tym niezależnego sądownictwa, wszelkie inwestycje stają się ryzykowne i mniej prawdopodobne.

Skoro wiemy, o jaki kapitalizm nam chodzi, czy nie powinno to oznaczać, że przebrnęliśmy przez wszystkie tytułowe „dylematy etyki gospodarczej”? Myślę, że w żadnej dyscyplinie czy refleksji ich nie brakuje. Chciałbym wskazać na jedną tylko możliwość polemicznego nawiązania do zaprezentowanych tutaj perspektyw. Nadmierna koncentracja na poziomie systemowym, czyli makroetycznym (*Wirtschaftsethik*), skupianie się na wizji nowej gospodarki (oraz nowej, nieortodoksyjnej ekonomii) grozi tym, że etyka gospodarcza stanie się podobna do refleksji nazywanej kiedyś ekonomią polityczną. Wydaje się jednak, że etyka gospodarcza bliższa jest naukom o zarządzaniu zarówno jako dyscyplina, jak i jako przedmiot

<sup>46</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>47</sup> Miałoby oczywiście sens teoretyczny jako wizja nieosiągalnego ładu.



nauczania<sup>48</sup>. Przy okazji warto zauważyć, że szukanie i proponowanie nowych paradygmatów ekonomii w ramach etyki gospodarczej nie może pomijać faktu, iż zarządzanie jako dyscyplina (*management*) oraz praktyka zarządzania czerpią nie tylko z ekonomii, ale też z wielu dyscyplin w ramach nauk społecznych oraz humanistycznych (np. kwestie kultury organizacyjnej). Czy zatem etyka biznesu, która chciałaby być blisko praktyki zarządzania, jest w stanie uwzględniać wszystkie nowe impulsy płynące z nieortodoksyjnych nurtów ekonomii?

Myślę, że to zależy, między innymi od tego, co głoszą te nurty i na co zwracają szczególną uwagę. Jeżeli na przykład odrzuca się pojęcia efektów zewnętrznych (*externalities*) i traktuje się je raczej jako elementy „wewnętrzne” gospodarowania, to etyczna perspektywa jest już tutaj obecna. Praktyka biznesu również jest nieodległa. Przykładem takiego podejścia może być to proponowane przez stowarzyszenie badaczy i wykładowców ekonomii o nazwie CORE Econ (*Curriculum Open-access Resources in Economics*), oferujące materiały do nauczania ekonomii, założone i kierowane od dziesięciu lat przez Wendy Carlin. Podstawową ideą przyświecającą CORE Econ jest konieczność zmiany nauczania ekonomii tak, aby uwzględnić najważniejsze problemy społeczne i klimatyczne. Proponuje się tu wszelkie materiały do nauczania tego przedmiotu, łącznie z podręcznikiem do makro- i mikroekonomii *Ekonomia 2.0*. Wyobrażenie o jego zawartości daje nam już tytuł rozdziału pierwszego części poświęconej mikroekonomii: „Dobrobyt, nierówności oraz planetarne ograniczenia”<sup>49</sup>.

Słuszne ideały nie muszą oddalać nas od praktyki. Zadaniem etyki gospodarczej jest nie tylko budować wizję sprawiedliwego ładu gospodarczego, nie tylko oceniać poszczególne uregulowania oraz konkretne procesy lub wydarzenia, ale także dobrze obserwować życie gospodarcze, aby móc zawczasu ujawniać potencjalne zagrożenia. Opierając się na studiach przypadku (*case studies*) związanych ze zdarzeniami z przeszłości (stosowanych przecież cały czas w dydaktyce etyki biznesu), można przewidywać przyszłe niepożądane scenariusze. Przykładem może być globalna mobilność pracowników. Powiedzmy, że polska firma X nie przenosi już produkcji do Azji – z różnych względów: strategicznych, politycznych, moralnych wreszcie, wpisując się w ten sposób w proces deglobalizacji, o którym była tu mowa. Jednocześnie zatrudnia setki lub nawet tysiące mieszkańców tego kontynentu w Polsce, oferując im zakwaterowanie, być może wyżywienie i opiekę zdrowotną. Mimo wszystko właśnie względy moralne (jak również zgromadzona wiedza) nakazują nam baczną obserwację warunków pracy tych ludzi, przynajmniej za pośrednictwem doniesień medialnych na ten temat. Pamiętać musimy bowiem

---

<sup>48</sup> Mowa tu o usytuowaniu względem ekonomii politycznej i nauk o zarządzaniu. Generalnie jednak jest etyką stosowaną, której najbliższej chyba do nauk humanistycznych, w szczególności filozofii.

<sup>49</sup> <https://www.core-econ.org/project/the-economy-2-0/> (dostęp: 15.01.2023).

o losie i nieomal niewolniczej pracy w naszym kraju północnokoreańskich robotników, którym strona koreańska zabierała większość zarobków, o czym mówił dokument telewizyjny *Pracuję w Polsce dla reżimu Kima*<sup>50</sup>. Innymi słowy, „powrót do domu” nie sprawi, że zabraknie etykom gospodarczym okazji do interwencji lub tematów do dyskusji.

## LITERATURA

- Autor D.H., Dorn D., Hanson G.H., *The China Shock: Learning from Labor Market Adjustment to Large Changes in Trade*, „NBER Working Paper Series” stycznia 2016, [https://www.nber.org/system/files/working\\_papers/w21906/w21906.pdf](https://www.nber.org/system/files/working_papers/w21906/w21906.pdf) (dostęp: 10.05.2022).
- Boyle L., *How the Disturbing Case of a TV Weatherman Shows the Reality of Reporting on the Climate Crisis*, „The Independent” 16.10.2022, <https://www.independent.co.uk/climate-change/news/tv-meteorologist-threat-harassment-chris-ghloninger-b2203998.html> (dostęp: 3.02.2023).
- Carlin W., Bowles S., *The Coming Battle for the COVID-19 Narrative*, Centre for Economic Policy Research, 10.04.2020, <https://cepr.org/voxeu/columns/coming-battle-covid-19-narrative> (dostęp: 1.08.2020).
- Colville R., *Capitalism Is Not To Blame, It's Our Escape Route Out of This Mess*, „Financial Times” 1.05.2020, <https://www.ft.com/content/10db1944-8b85-11ea-a109-483c62d17528> (dostęp: 1.05.2020).
- The Destructive New Logic That Threatens Globalization: America is Leading a Dangerous Global Slide Towards Subsidies, Export Controls and Protectionism*, „The Economist” 14.01.2023, <https://www.economist.com/leaders/2023/01/12/the-destructive-new-logic-that-threatens-globalisation> (dostęp: 14.01.2023).
- Foroohar R., *Homecoming: The Path to Prosperity in a Post-global World*, Crown, New York 2022.
- Foroohar R., *My Guide to a Deglobalizing World*, „Financial Times” 21.10.2022, <https://www.ft.com/content/f4c17c8c-9097-417e-94d6-36825fe85c24> (dostęp: 22.11.2022).
- French Bus Driver Dies Following Attack by Passengers Who Refused to Wear Masks*, „The Guardian” 10.07.2020, <https://www.theguardian.com/world/2020/jul/10/philippe-monguillot-french-bus-driver-dies-following-attack-passengers-refused-wear-masks>, (dostęp: 12.05.2023).
- Gamon P., *Filozof Michael Sandel: Czas patriotów*, „Gazeta Wyborcza” 3–4.06.2023.
- Goodhart D., *The Road to Somewhere: The Populist Revolt and the Future of Politics*, C. Hurst, London 2017.
- Mazzucato M., *The Entrepreneurial State: Debunking Public vs. Private Sector Myths*, Anthem Press, London 2013.

---

<sup>50</sup> *Pracuję w Polsce dla reżimu Kima. Pracownicy z Korei Północnej w Polsce*, materiał „Czarno na białym”, TVN24, 10.04.2018, <https://tvn24.pl/polska/pracownicy-z-korei-polnocnej-w-polsce-material-czarno-n-ra828403-2320402> (dostęp: 10.12.2022).

- Milanović B., *Capitalism, Alone: The Future of the System That Rules the World*, Belknap Press, Cambridge, MA 2019.
- The New Political Capitalism – Joe Zammit-Lucia and Michael Barzelay in Conversation*, London School of Economics and Political Science, 10.10.2022, <https://www.lse.ac.uk/Events/2022/10/202210101830/capitalism> (dostęp: 10.02.2023).
- Pracują w Polsce dla reżimu Kima. Pracownicy z Korei Północnej w Polsce*, materiał „Czarno na białym”, TVN24, 10.04.2018, <https://tvn24.pl/polska/pracownicy-z-korei-polnocnej-w-polsce-material-czarno-n-ra828403-2320402> (dostęp: 10.12.2022).
- Roosevelt F.D., *January 20, 1937: Second Inaugural Address*, Miller Center, University of Virginia, <https://millercenter.org/the-presidency/presidential-speeches/january-20-1937-second-inaugural-address> (dostęp: 12.05.2023).
- Środa M., *Problemem nie będzie kapitalizm, ale cena, jaką zapłacimy za jego wzmocnienie*, „Gazeta Wyborcza” 5.05.2020, [https://wyborcza.pl/7,75968,25919044,problemem-nie-bedzie-kapitalizm-ale-cena-jaka-zaplacimy-za.html#S.main\\_topic-K.P-B.3-L.2.glowka:undefined](https://wyborcza.pl/7,75968,25919044,problemem-nie-bedzie-kapitalizm-ale-cena-jaka-zaplacimy-za.html#S.main_topic-K.P-B.3-L.2.glowka:undefined) (dostęp: 5.05.2020).
- Tett G., *Anthro-Vision: A New Way to See in Business and Life*, Avid Reader Press, New York 2021.
- Tett G., *The ‘Cornwall consensus’ Is Here*, „Financial Times” 10.06.2021, <https://www.ft.com/content/aa45eccb-5e0e-477a-8278-db7df959e594> (dostęp: 12.01.2023).
- Winkler A., *We the Corporations: How American Businesses Won Their Civil Rights*, Liveright Publishing Corporation, New York 2018.
- Wolf M., *The Crisis of Democratic Capitalism*, Penguin Press, New York 2023.
- Zammit-Lucia J., *The New Political Capitalism: How Businesses and Societies Can Thrive in a Deeply Politicized World*, Bloomsbury, London 2022.
- <https://www.core-econ.org/project/the-economy-2-0/> (dostęp: 15.01.2023).



